Colour Chart #13
Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black
Grey Scale #13
R G B WH GR BL
C M Y K
DANES PICTA .COM

BIBLIOTEKA WIEDZY

1464

GAETANO MOSCA

HISTORIA DOKTRYN POLITYCZNYCH

T[illegible]ASKA ŁVERT I MICHALSKI

BIBLIOTEKA WIEDZY

1469

GAETANO MOSCA

HISTORIA DOKTRYN POLITYCZNYCH



T[illegible]ASKA, EVERT I MICHALSKI

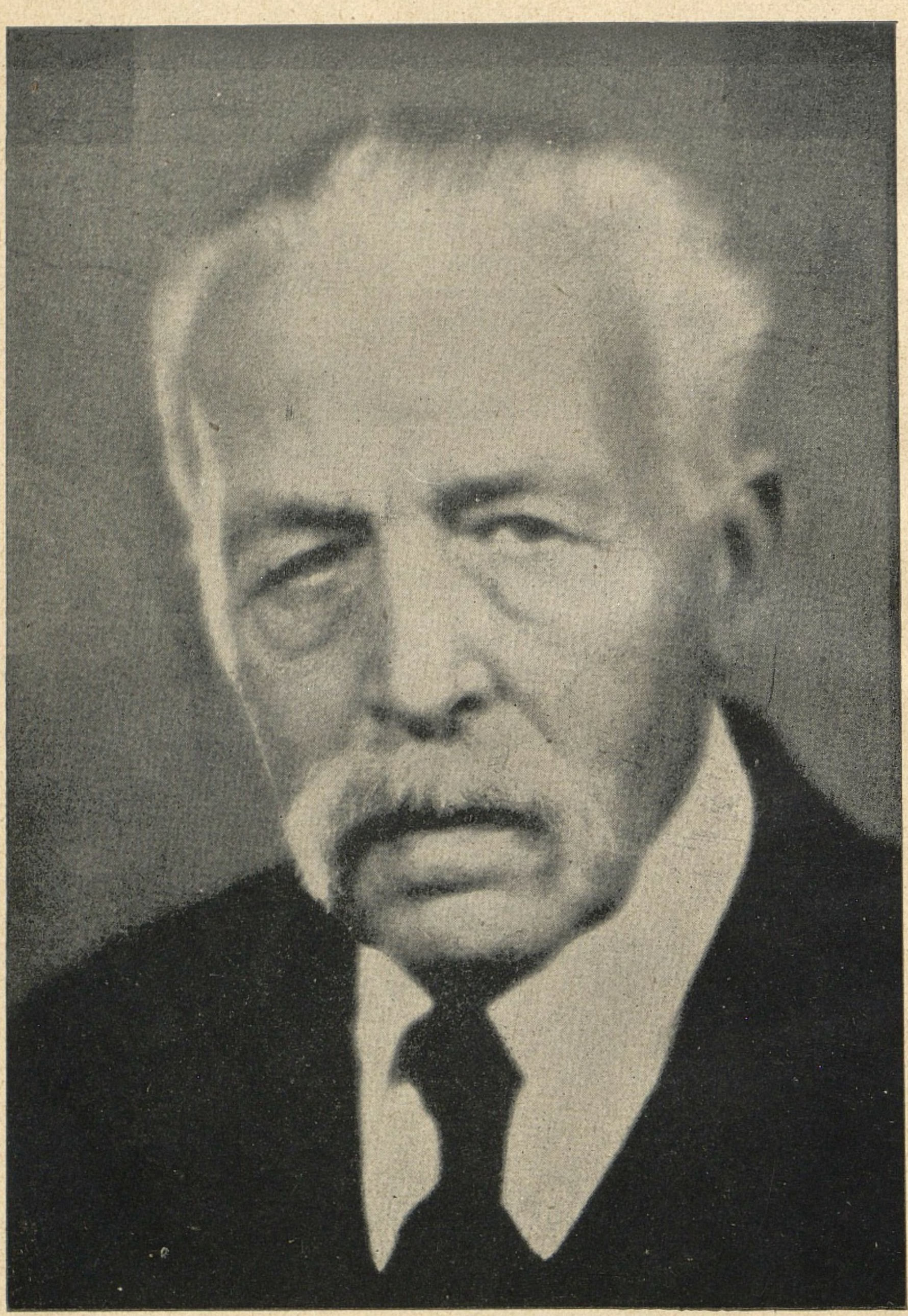
BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

~~Lucjan Kubiatowicz~~

HISTORIA DOKTRYN POLITYCZNYCH

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit -Wych.

Lucjan Kubiatowicz



Gaetano Mosca

BIBLIOTEKA WIEDZY TOM 48

GAETANO MOSCA
PROF. UNIW. W RZYMIE

HISTORIA DOKTRYN POLITYCZNYCH

OD STAROŻYTNOSCI DO NASZYCH CZASÓW

PRZEŁOŻYŁ I UZUPEŁNIŁ ROZDZIAŁEM
O PISARZACH POLITYCZNYCH POLSKICH

STANISŁAW KOZICKI



Lucjan Kubiatowicz

TRZASKA, EVERT i MICHALSKI S. A.
WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 13
GMACH HOTELU EUROPEJSKIEGO

321 : 1(09)

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE

889/Z

23764/2



Dr. w. 4669

KRAKÓW — DRUK W. L. ANCZYCA I SPÓŁKI

SPIS RZECZY

I. Stosunek między doktrynami politycznymi i instytucjami 1
II. Pierwsze skupienia ludzkie 3
III. Wielkie imperia wschodnie 6
IV. Doktryna polityczna narodów wschodnich 11
V. Instytucje polityczne starożytnej Grecji 17
VI. Pierwsze doktryny polityczne Grecji starożytnej 23
VII. Doktryny polityczne Platona i Arystotelesa 30
VIII. Zarys ostatnich teorii politycznych Grecji 39
IX. Instytucje i doktryny polityczne Rzymu starożytnego 43
X. Uwagi o przyczynach upadku Cesarstwa Rzymskiego i rozkładu cywilizacji starożytnej 49
XI. Średniowiecze. Jego granice. Charakterystyka myśli średniowiecznej 55
XII. Myśl polityczna średniowieczna do w. XI 57
XIII. Doktryny polityczne w drugiej fazie walk między Papiestwem a Cesarstwem, gminami i panami feudalnymi 63
XVI. Dalszy ciąg walki między Kościołem i państwem. Dante Alighieri. Marsilio z Padwy i Occam 70
XV. Pisarze polityczni drugiej połowy XIV i XV w. 74
XVI. Warunki życia politycznego w Europie zachodniej a w szczególności we Włoszech pod koniec w. XV 77
XVII. Florencja w wiekach XIV i XV. Żywot publiczny Mikołaja Machiawela 82
XVIII. Wykład syntetyczny i krytyka «Księcia» 90
XIX. Pisarze polityczni XVI w. Guicciardini i machiaweliści praktykujący 102
XX. Thomas Morus i tendencje humanistyczne w Niemczech XVI w. 110
XXI. Girolamo Vida. — «I Monarcomachi». Bodin i Botero 116
XXII. Campanella, Boccalini i Grotius 123
XXIII. «Magna Charta» i rozwój konstytucji angielskiej aż do dojścia do władzy Stuartów 128
XXIV. Pierwsi Stuartowie i dyktatura Cromwella 140

XXV. Główne wydarzenia w dziejach konstytucji angielskiej za panowania ostatnich Stuartów i Wilhelma Orańskiego 148
XXVI. Rządy parlamentarne i reformy konstytucyjne w Wielkiej Brytanii w w. XVIII i XIX 155
XXVII. Pisarze polityczni angielscy XVIII w. i Spinoza 161
XXVIII. Bossuet. Fénelon. Vauban. Ks. de Saint-Pierre. Uwagi o Francji w XVIII w. Pierwsi pisarze tego wieku. Boulainvilliers i D'Argenson 169
XXIX. Montesquieu. Vico 173
XXX. Jean-Jacques Rousseau 180
XXXI. Pisarze socjalistyczni końca XVIII w. Grakchus Baboeuf i «Sprzysiężenie równych». Uwagi o pisarzach będących przeciwnikami rewolucji francuskiej 192
XXXII. Charles Fourier. Richard Owen. Henri de Saint-Simon i saint-simonizm 200
XXXIII. Socjaliści francuscy pierwszej połowy XIX w. i pierwsi pisarze anarchistyczni 210
XXXIV. Pisarze patriotyczni włoscy 219
XXXV. Tocqueville, Comte i Herbert Spencer 226
XXXVI. Pierwsi pisarze socjalistyczni niemieccy i Ferdynand Lassalle 233
XXXVII. Karol Marx. «Kapitał» i materializm historyczny 241
XXXVIII. Henryk George i Jerzy Sorel 256
XXXIX. Doktryna nadczłowieka i teoria rasy 260
XL. Teoria kierowniczej warstwy politycznej 277
XLI. Polscy pisarze polityczni 289

PRZEDMOWA

Autor książki niniejszej prof. Gaetano Mosca należy do pracowników naukowych włoskich starszego pokolenia. Urodził się w r. 1858 w Palermie, wydział prawny ukończył w r. 1881 i poświęcił się działalności naukowej. Wykładał na uniwersytetach w Palermie, w Rzymie, w Turynie i Mediolanie. Był wybrany posłem (1909), potem mianowany senatorem (1918), był podsekretarzem w ministerstwie kolonii (1914—1916). W r. 1933 przeszedł na emeryturę i zajął się całkowicie i wyłącznie pracą naukową.

Prof. Gaetano Mosca zajmował się prawem konstytucyjnym i innymi zagadnieniami z nim związanymi. Najważniejszym wszakże dorobkiem jego pracy badawczej są dzieła z dziedziny teorii polityki: «Sulla Teorica dei Governi» (1884), «Elementi di Scienza politica (1896 i 1922), «Lezioni di storia delle Istituzioni e delle Dottrine politiche» (1932). To właśnie dajemy w tłumaczeniu polskim.

Ostatni rozdział «Historii doktryn politycznych» zawiera wykład poglądów autora na organizację i rolę «warstwy rządzącej» w państwach i organizmach społecznych, poglądów obszernie uzasadnionych w innych jego dziełach. Prof. Mosca powiada, że we wszystkich epokach dziejów ludzkości i we wszystkich krajach istniała «warstwa kierownicza», która sprawowała rządy, i system ideologiczny, na którym opierały się instytucje polityczne. Systemowi temu daje nazwę «formula politica». Warstwa kierownicza przynosiła pewną «formułę polityczną», ta zaś oddziały-

wała na formowanie się tej warstwy. W ciągu dziejów zmieniały się warstwy kierownicze, przeobrażały się systemy polityczne. Poznanie przeszłości jest w pewnym stopniu poznaniem tych przemian i przeobrażeń. Hipoteza przedstawiona przez autora ma pewne pokrewieństwo z teorią innego uczonego włoskiego Vilfreda Parety, który wychodził jednak z innych założeń, a «warstwę kierowniczą» nazywał «elitą» polityczną.

Ponieważ z natury rzeczy książka, której autorem jest prof. Mosca, nie przynosi wiadomości o pisarzach politycznych polskich, uzupełniliśmy ją krótkim wyliczeniem najważniejszych pisarzy naszych, podając najważniejsze o nich informacje.

Stanisław Kozicki

I

STOSUNEK MIĘDZY DOKTRYNAMI POLITYCZNYMI I INSTYTUCJAMI

W każdym społeczeństwie ludzkim, które doszło do pewnego poziomu kultury, można dostrzec dwa rodzaje sił, które zapewniają społeczeństwu zwartość: są to po pierwsze siły intelektualne i moralne, po wtóre zaś materialne.

Pierwsza grupa ujawnia się w fakcie, że istnieje tożsamość lub podobieństwo pewnej ilości idei zasadniczych i uczuć wyznawanych i odczuwanych przez jednostki należące do tej samej grupy politycznej. A więc na przykład wspólność religii, świadomość należenia do narodu różnego od innych, wierność tradycyjna dla dynastii itd. Co się tyczy drugiej grupy, to znaczy sił materialnych, to działają one za pośrednictwem administracji i hierarchii, które rozporządzając środkami przymusu umieją i mogą kierować działaniem mas do celów upragnionych czasem przez te same masy, a zawsze zgodnych z poglądami klasy rządzącej.

Otóż zwłaszcza wówczas gdy naród doszedł do poziomu umysłowego dość wysokiego, dzieje się prawie zawsze tak, że siły materialne usiłują usprawiedliwić swoje działanie, powołując się na niektóre przynajmniej spośród sił umysłowych i moralnych. Ze swej strony te drugie dążą często do zdobycia władzy celem urzeczywistnienia w praktyce takiego typu politycznego, jaki uważają za najlepszy.

Całość hierarchii, która pod względem materialnym kieruje społeczeństwem, stanowi to, co dziś we Włoszech zaczyna się najczęściej nazywać «rządzącą grupą politycz-

ną». Co się tyczy całokształtu doktryn i wierzeń, które dają podstawę moralną władzy rządzących, to stanowi on to, czemu niektórzy dają dziś we Włoszech nazwę «formula politica».

Jest rzeczą oczywistą, że formuła polityczna musi w każdym wypadku odpowiadać poziomowi dojrzałości umysłowej oraz uczuciom i wierzeniom, jakie mają przewagę w danej epoce i w danym narodzie. Musi ona również być w zgodzie ze sposobem doboru i organizacją grupy rządzącej w danym czasie i w danym narodzie. A więc na przykład grupa rządząca, która swe piastowanie władzy uzasadnia tym, że władza ta pochodzi od Boga, musi być utworzona i zorganizowana inaczej niż grupa rządząca, która opiera swą władzę na rzekomej lub też istotnej woli powszechnej. Oto dlaczego gdy się zmienia formacja i organizacja grupy rządzącej, musi także ulec zmianie formuła polityczna, i na odwrót zmiana formuły politycznej pociąga za sobą zmianę grupy rządzącej.

Z tego wzajemnego oddziaływania myśli na fakty polityczne i faktów na myśl wynika, że jest rzeczą niemożliwą badanie historii doktryn politycznych nie badając jednocześnie historii instytucji politycznych. Nie możemy poznać doktryny politycznej nie biorąc pod uwagę typu organizacji politycznej, z którą jest w stosunku, bądź to w celu jej obrony, bądź też celem walki z nią; innymi słowy, nie można się dokładnie zapoznać z doktryną powstałą w danym momencie w łonie danego społeczeństwa, nie znając dokładnie organizacji politycznej, która istniała w tym samym środowisku w tej samej epoce.

Jest rzeczą możliwą poznanie zarówno myśli jak i instytucji politycznych epok mniej lub więcej odległych, badając przeszłość narodów, które posiadały lub też posiadają to, co powszechnie nazywa się cywilizacją, co zatem zdobyło sobie pewne miejsce w historii ludzkości. Jest jeszcze dość rozpowszechnione mniemanie, że historia może nam dostarczyć danych tylko bardzo mało pewnych i nauk bardzo wątpliwej wartości; trzeba przyznać, dopóki historia ogra-

niczała się do podawania działań osób, które kierowały życiem narodów pod względem politycznym i wojskowym, to wskazane powyżej stanowisko krytyczne nie było pozbawione podstawy. Bo jest rzeczą dość trudną, nawet gdy chodzi o współczesność, określić dokładnie, jakim było działanie osobistości reprezentujących daną epokę, jakie istotne pobudki nimi kierowały i jakim było istotne znaczenie trudności, które przezwyciężyły. Wobec nieskończonej różnorodności i złożoności wydarzeń historycznych, rzadko się zdarza możność stwierdzenia dwóch sytuacji zupełnie podobnych, a w związku z tym możność wyjaśnienia sytuacji późniejszej przez dawniejszą i znalezienia sposobu jej rozwiązania. Lecz istnieje cały dział historii, który dostarcza danych prawie pewnych, i ten właśnie dział interesuje nas z punktu widzenia badania nauk politycznych.

Możemy bowiem, dzięki dokumentom, które nam przekazały różne cywilizacje, dzięki książkom, kodeksom, napisom, pomnikom wreszcie pozostawionym przez dawne cywilizacje dojść do odtworzenia prawie z bezwzględną dokładnością myśli ludzi, którzy żyli przed dwoma lub trzema tysiącami lat. Możemy na tej samej podstawie poznać działanie instytucji wówczas istniejących. Podobnie na podstawie znajomości sposobu myślenia, praw i obyczajów ludów, które wytworzyły cywilizacje starsze od naszej, możemy dojść do poznania przyczyn sprawiających, że te narody i ich instytucje polityczne po okresach rozkwitu ulegały rozkładowi, przeobrażały się a czasem znikały.

II

PIERWSZE SKUPIENIA LUDZKIE

Człowiek zjawił się na ziemi co najmniej przed stoma tysiącami lat, lecz najdawniejsze dokumenty i zabytki, jakie znamy, nie mają więcej niż pięć lub sześć tysięcy lat. Wówczas też rozpoczynają się czasy historyczne, od których można zacząć badanie myśli i instytucji politycznych.

By osiągnąć pewien poziom kultury, by wytworzyć to, co się nazywa cywilizacją, trzeba było niewątpliwie naprzód ustalić pewne prawidła moralności społecznej. Trzeba było zatem zebrać i przekazać pokoleniom następnym pewną ilość doświadczeń i wiadomości oraz zgromadzić pierwsze kapitały w postaci zwierząt domowych i narzędzi rolniczych. Wszystko to mogło być osiągnięte dopiero wówczas, gdy liczne grupy ludzkie złączyły się i utworzyły jednolitą społeczność, której organizacja była oparta przede wszystkim na świadomym lub nieświadomym współdziałaniu jednostek, które do niej należały.

Lecz nawet przed powstaniem najstarszych cywilizacji człowiek nie mógł żyć w całkowitym odosobnieniu, to znaczy w takim stanie, by jednostki nie posiadały żadnych stałych stosunków z innymi jednostkami. Samo życie rodzaju ludzkiego wymaga istnienia choćby embrionalnej społeczności; fakt ten jest stwierdzany od czasów Arystotelesa, który określił człowieka jako «zwierzę polityczne», to znaczy żyjące w społeczeństwie. Zresztą życie społeczne jest zjawiskiem właściwym kilku gatunkom zwierzęcym. Mamy tego przykłady wśród owadów (pszczoły i mrówki) a także wśród ssaków, wszak małpy, bobry i znaczna część trawożernych żyją w stanie dzikim w mniejszych lub większych gromadach.

W odleglejszych okolicach Oceanii, Afryki i Ameryki istnieją jeszcze gromady ludzkie, które mogą nam dać pojęcie o tym, czym były społeczności pierwotne. W Australii na przykład tubylcy tam, gdzie nie zostali jeszcze wytępieni, tworzą gromady złożone z kilku setek jednostek, które żyją tym, co zdobędą polując lub łowiąc ryby, oraz roślinami dostarczanymi przez nie uprawianą glebę.

Przy końcu zeszłego wieku szkoła Spencera uważała za możliwe wykrycie praw rządzących życiem społeczeństw bardziej rozwiniętych przez studiowanie życia organizmów politycznych pierwotnych. Nie sądzimy jednak, by ta metoda mogła dać wyniki mające charakter naukowy. Gdyby było inaczej, to byłoby również możliwe poznanie anatomii

i fizjologii zwierząt wyższych oraz człowieka, badając te funkcje u zwierząt niższych, jak na przykład u polipów, których organy nie są jeszcze zróżnicowane.

I rzeczywiście w życiu hordy trudno odnaleźć nawet zaczątki organizacji politycznej. W łonie każdej z nich istnieje tylko wódz, którym zwykle jest mężczyzna najsilniejszy lub też będący najlepszym myśliwym; w sprawach bardziej skomplikowanych zasięga się rady starców. Lecz w tych wszystkich wypadkach ujawniają się wyłącznie wpływy osobiste, które mają znaczenie tylko dopóty, dopóki osoby, które je wywierają, zachowują przymioty usprawiedliwiające te wpływy.

W tych okolicach, gdzie człowiek znalazł gatunki zwierzęce nadające się do oswojenia, rośliny zdatne do uprawy, tam także gdzie rasa ludzka była bardziej uzdolniona, horda mogła się stać liczniejszą i zamieniała się powoli w plemię. To znaczy, że stawała się skupieniem kilku tysięcy osobników, w którym można już było dostrzec pierwsze zaczątki hierarchii i organizacji politycznej.

W rzeczywistości w każdym plemieniu istnieje zwykle wódz, który jest jednocześnie przywódcą w razie wojny, a w czasie pokoju wymierza sprawiedliwość według prawa zwyczajowego. Na ogół musi on jednak w wypadkach ważniejszych zasięgać rady starszych, to znaczy ojców rodzin najliczniejszych i najbardziej wpływowych. W wypadkach poważniejszych wódz zwołuje zwykle zgromadzenie wszystkich ludzi wolnych, którzy należą do plemienia. Plemię, gdy nie przyjęło religii światowej, jak chrześcijaństwo lub islam, posiada zwykle bóstwo własne, uważane za opiekuna plemienia. Więzią moralną, która łączy wszystkich członków plemienia, jest wiara we wspólnotę krwi, to znaczy w to, że wszyscy członkowie plemienia pochodzą od jednego przodka.

Gdy w pewnych częściach świata, gdzie warunki naturalne sprzyjały tej ewolucji, plemię mogło porzucić życie koczownicze i osiedlić się na stałe, gdy zajęcie pasterskie zostało choćby częściowo zastąpione przez rolnictwo, wów-

czas ilość ludności wzrastała. Powstawało osiedle pierwotne. Ten typ społeczności ludzkiej przekazał nam najstarsze zabytki i najdawniejsze świadectwa działalności umysłowej i materialnej. Zarówno wśród plemienia jak w osiedlu pierwotnym obok ludzi wolnych znajdujemy zawsze niewolników i prawie zawsze trzecią jeszcze kategorię, a więc ludzi nie będących niewolnikami ale też nie uważanych za członków ciała politycznego, bo albo są potomkami wyzwoleńców, albo przybyszami, którzy dla różnych względów opuścili swoje plemię lub też swoje osiedle pierwotne. Ludzie tej kategorii pośredniej mogli byli być przyjęci do plemienia po odbyciu pewnych ceremonii mniej lub bardziej skomplikowanych. Najstarszą z takich ceremonii była transfuzja krwi jednego z dawnych członków plemienia.

III

WIELKIE IMPERIA WSCHODNIE

Przed rozpoczęciem trzeciego tysiąclecia przed erą chrześcijańską zauważamy pierwsze próby tworzenia ciał politycznych osiadłych na rozległych terytoriach i łączących liczną ludność przekraczającą nawet milion ludzi.

Działo się to wówczas, gdy jedno skupienie mogło podbić skupienia inne oraz ich terytoria i utworzyć imperium.

Kilku pisarzy nowoczesnych, a mianowicie Francuz De Gobineau i ostatnio Niemiec Oswald Spengler, próbowali zestawić listę różnych ośrodków kultury, które powstały na ziemi równocześnie z wielkimi organizmami politycznymi. Lista taka nie może jednak być ścisła, a to dla różnych powodów. Między innymi dlatego, że trudno zdać sobie sprawę, czy dana cywilizacja jest całkowicie samodzielna, czy też otrzymała pewne elementy kultury od cywilizacji dawniejszej. W każdym razie wydaje się że najstarszymi skupieniami ludzkimi są te, które się utworzyły w dolnej Mezopotamii, położonej w dorzeczu Tygrysu i Eufratu,

oraz w Egipcie położonym nad Nilem. Jednakowoż nowsze odkrycia zdają się wskazywać, że dawna cywilizacja Mezopotamii poprzedzona była przez cywilizację inną, jeszcze dawniejszą, mającą swe początki w okolicach górzystych, położonych na północny wschód od dolnej Mezopotamii.

Jest rzeczą pewną, że w Egipcie i w dolnej Mezopotamii istniały najbardziej sprzyjające warunki dla tworzenia się wielkich państw. Te dwa kraje zajmują równiny, nie ma zatem naturalnych na nich podziałów; poza tym ażeby niezbędny w tych krajach system nawodnienia mógł istnieć, musiały one podlegać jednej jedynej władzy. Już Herodot przed Ksenofontem wyjaśnił, że jedność ta była potrzebna dla regulowania dopływu wody.

Wydaje się pewne, że Egipt po raz pierwszy zjednoczył się pod rządami króla Menesa, około trzydziestu wieków przed nar. Chrystusa. Lecz od dawna już dolina dolnego Nilu osiągnęła pewien stopień kultury, skoro była przeprowadzona regulacja Nilu i skoro istniało już pismo hieroglificzne. W Mezopotamii na jakieś 2800 lat przed nar. Chr. król Lugalzaggiri podbił wszystkie miasta nad dolnym Eufratem i nad dolnym Tygrysem. A w sto lat potem Sargon Starszy podbił dolną Mezopotamię, dotarł do Syrii i utworzył imperium, które trwało wprawdzie tylko wiek jeden, lecz ciągnęło się od Zatoki Perskiej do Morza Śródziemnego.

Inne państwa powstały w Azji Środkowej i południowej już po państwach w dolnej Mezopotamii i w Egipcie. Na północ od Babilonu, w Azji Mniejszej zrodziły się w następnym tysiącleciu imperia Hetytów i Mitanów. Aryjczycy, którzy zajęli Indie w drugim tysiącleciu, zastawszy już pewną cywilizację, utworzyli tam dość rozległe państwa. Prawdopodobnie w tym samym czasie inne grupy ludzkie zorganizowały się politycznie w części środkowej i północno-zachodniej Chin. W czasie gdy żył Konfucjusz, to znaczy w VII wieku przed nar. Chr., ludy, które przyjęły cywilizację chińską, utworzyły szereg oddzielnych królestw.

Imperia wschodnie miały pewne cechy wspólne, lecz różniły się także między sobą, a rzekoma stałość ich orga-

nizacji i życia była tylko pozorna. Jedną z cech powszechnych było to, że podział funkcji rządowych był oparty na podziale terytorialnym, to znaczy że urzędnik, który administrował daną prowincją, był jednocześnie dowódcą wojskowym, najwyższym sędzią i poborcą podatków. Następstwem takiego stanu rzeczy było, że zarządca lokalny uniezależniał się od rządu centralnego i tworzył często nowe państwo dziedziczne, przekazując zdobytą władzę swym następcom. Napisy na pomnikach egipskich świadczą często o walkach między władzą centralną a zarządcami miejscowymi.

Babilończycy, a zwłaszcza Asyryjczycy, używali sposobów skutecznych lecz okrutnych, by powstrzymać ludy przez siebie podbite od buntów. Część zwyciężonych wymordowywali, resztę zaś przesiedlali do miejscowości odległych. Tak na przykład na początku wieku VII przed nar. Chr. przesiedlili Asyryjczycy dziesięć plemion Izraela poza Eufrat, a w sto lat później pozostałe dwa plemiona, Judy i Beniamina, przesiedlono do Babilonii.

Jest rzeczą oczywistą, że w wielkich imperiach wschodnich nie można było zachować dawnych instytucji politycznych plemienia i miasta. Państwo było zbyt rozległe, ażeby urządzać zebrania wszystkich obywateli; zniknęła nawet dawna rada starszych. Nie przeszkadzało to tym, którzy zajmowali wyższe urzędy, oraz dworakom i wielkim rodzinom w wywieraniu wpływu na sprawy państwowe; teoretycznie władza królewska była nieograniczona, była też rzeczywiście taką, gdy król był osobistością wybitną i energiczną. Autorytet królewski opierał się na podstawie religijnej, bo król wyrażał wolę boga narodowego, który otaczał swą opieką naród swoich wyznawców. Amon w Egipcie, Marduk lub Szamasz w Babilonie, Assur w Niniwie, stolicy Asyrii, byli bogami narodowymi. Często grupa rządząca ulegała rozkładowi i traciła swoją siłę pierwotną na skutek intryg pałacowych i haremowych; trzeba dodać, że częste były też morderstwa panujących i że nieraz pozbywano się braci następcy tronu.

Na skutek rozległości imperiów wschodnich różnice między poszczególnymi klasami były bardzo duże; utworzyły się prawdziwe grupy rządzące, złożone z wodzów wojskowych i kapłanów religii narodowej. Kapłani byli często jednocześnie sędziami, bankierami i zajmowali się kultywowaniem wiedzy. Lecz, jak już powiedzieliśmy, byłoby błędem sądzić, że organizacja polityczna i warunki bytu społecznego ludów wschodnich nie ulegały zmianom. Często najwyższe urzędy były dziedziczne, lecz nie było to regułą stałą; wszak z napisów na grobowcach zarówno w Egipcie jak w Babilonii widzimy, iż zmarli wielcy dygnitarze pochodzili nierzadko z najniższych warstw społecznych. Lecz takie wypadki bywały zwykle albo w okresach rewolucyjnych, albo też w czasie wojen; nie były przeto normalne.

Imperium perskie, o którym mamy tak liczne wiadomości od Greków epoki klasycznej, utrzymujących z Persami zarówno pokojowe jak wojenne stosunki, było pierwszym państwem, któremu się udało zjednoczenie wszystkich krajów cywilizowanych, położonych między Morzem Egejskim a granicami Indii, wraz z Egiptem. Imperium perskie było tedy rezultatem zjednoczenia przy pomocy siły dawnych państw Babilonii, Egiptu, Lidii i Medii pod hegemonią medyjsko-perską.

Dzieło to, rozpoczęte przez Wielkiego Cyrusa, który zaczął panować w r. 559 przed nar. Chr., zostało zakończone przez Dariusza, zmarłego w r. 485 przed nar. Chr. Asyria próbowała była podbić inne państwa południowo-zachodniej Azji i Egipt, lecz osłabiona przez najazd barbarzyńców z północy uległa zjednoczonym siłom Medów i Persów.

W imperium perskim niektóre prowincje, różniące się językiem i cywilizacją, były rządzone przez satrapów wybieranych spośród szlachty perskiej; inne znów, pozostające w stosunku lennym, jak na przykład Armenia i Cylicja, zachowały swoje dawne dynastie.

W samym środku imperium żyły plemiona górskie, które nie uznawały władzy królewskiej. Na ogół można twierdzić, że hegemonia perska położyła koniec krwawym

walkom między różnymi ludami i na okres trwający prawie dwa stulecia zapewniła względny pokój.

W VII wieku po nar. Chr. powstało na wzór dawnych imperiów wschodnich imperium arabsko-muzułmańskie. Naśladowało ono organizację i instytucję imperium bizantyńskiego, a w większym jeszcze stopniu urządzenia istniejące w imperium perskim Sassanidów, zniszczonym przez Arabów. Wprawdzie religia muzułmańska nie nosiła cech dawnych religii narodowych, bo Allach jest Bogiem powszechnym, lecz mimo to w państwie muzułmańskim uważano za członków organizacji politycznej państwowej tylko tych, którzy wierzyli, że Bóg objawił się Mahometowi, i w Koran, będący kodeksem nie tylko religijnym, lecz także politycznym i cywilnym. Wyznawcy innych religii byli tolerowani, lecz płacili specjalne podatki i wyłączono ich od służby wojskowej oraz urzędów publicznych. Organizacja państwowa miała tedy podstawę religijną, choć nie było Kościoła odrębnego od państwa; nie było też osobnego stanu kapłańskiego.

Kalif, będący głową państwa i zastępcą Proroka, musiał rządzić według przepisów Koranu. Czterej pierwsi kalifowie byli wybrani przez notablów muzułmańskich; później urząd ten stał się dziedziczny wśród członków jednej rodziny. W teorii winien był istnieć jeden tylko kalif, lecz z czasem potworzyły się schizmy, a w następstwie tego istniało kilka kalifatów. Ponieważ państwo muzułmańskie, wzorując się na dawnych imperiach wschodnich, było zorganizowane w ten sposób, że gubernatorowie odległych prowincji mogli się uważać za zupełnie niezależnych, więc potworzyły się odrębne państwa, których panujący składali kalifowi hołdy czysto formalne; na przykład pozostawiając jego imię na monetach i wspominając to imię w modlitwach piątkowych. Zdarzało się też, że zaniechano i tych hołdów formalnych, a miejscowi panujący spełniali funkcje kalifa.

IV

DOKTRYNA POLITYCZNA NARODÓW WSCHODNICH

W dawnych cywilizacjach wschodnich nie było prawdziwej doktryny politycznej; w wielkich państwach azjatyckich i w Egipcie nie uznawano, by mogła istnieć inna forma rządu jak monarchia absolutna z monarchą rządzącym w imieniu Boga, opiekuna narodu. Pojęcie wolności politycznej takiej, jak ją rozumieją narody europejskie, przekazane nam przez cywilizację grecko-rzymską, nie było znane narodom wschodnim. Narody te uważały się za wolne, gdy nie podlegały władzy narodów innych, odmiennej rasy i religii. Tak na przykład w Starym Testamencie widzimy, że Hebrajczycy uważali się za niewolników, wtedy gdy dostali się pod władzę Madianitów lub Filistynów.

Lecz jeśli cywilizacje wschodnie pozostawiły tylko niewielkie fragmenty prawdziwych doktryn politycznych, to jednak nie brakło w nich usiłowań mniej lub więcej szczęśliwych wytworzenia sztuki politycznej, to znaczy kodyfikacji wskazań politycznych, według których należało postępować, by dojść do władzy i utrzymać ją w swych rękach.

Posiadamy wskazania dotyczące sztuki rządzenia, które pozostawił swemu synowi król starożytnego Egiptu Merikare, gdzieś około r. 2500 przed nar. Chr., oraz książkę, którą również dla swego syna napisał około r. 2200 przed nar. Chr. założyciel dwunastej dynastii, król Amenemhat. Pierwszy jest optymistą, drugi natomiast raczej pesymistą [1]).

Nic podobnego nie znaleziono wśród licznych dokumentów, które pozostawiła cywilizacja Babilonu.

W Indiach znajdujemy księgi Manu, które zostały napisane około X wieku przed nar. Chrystusa; zawierają one uzasadnienie podziału na kasty, praktykowanego w Indiach,

---

[1]) Wydaje się jednak, że te dwie prace są dziełem autorów późniejszych, którzy dla nadania większego autorytetu swym pismom przypisali je królom Merikarze i Amenemhatowi. Patrz w księdze Manneta «Le Nil et la civilisation egyptienne».

i dowodzą, iż bramini, czyli kasta kapłanów, pochodzą z głowy Bramy, Kszatria, czyli wojownicy, z jego rąk, Vaisia, czyli kupcy, z jego nóg, a Sudra, czyli rolnicy, z jego stóp.

Należy zaznaczyć, że reforma religijna, rozpoczęta w siódmym wieku przed nar. Chrystusa, której inicjatorem był Sakia-Muni i która przyjęła nazwę buddyzmu, doprowadziła do twierdzenia, że członkowie kast niższych mogą, uprawiając życie ascetyczne, zbliżyć się do doskonałości podobnie a nawet w większym stopniu niż członkowie kast wyższych; prowadziło to do stawiania wyżej zasługi osobistej niż urodzenia. Lecz buddyzm, który uzyskał przewagę w kilku państwach hinduskich w czasach, gdy panował król Asoka, to znaczy w III wieku przed nar. Chrystusa, został następnie usunięty ze swej ojczyzny przez reakcję bramanizmu. Wygnany ze swego kraju rodzinnego, buddyzm rozpowszechnił się w innych krajach — na Cejlonie, w Indo-Chinach, w Chinach, w Tybecie i dalej w Japonii.

Z VI wieku po nar. Chrystusa pochodzi indyjski traktat o sztuce politycznej, którego autorem jest Kamandaki.

Dzieło to przypomina trochę «Księcia» Machiavellego, zwłaszcza przez to, że przypisuje wielkie znaczenie sprawom wojskowym, przy czym zaleca używanie milicji narodowych. Co do innych spraw jednak, to rady, które daje Kamandaki, są bardziej ogólne niż rady Machiavellego: mądrość teoretyczna rad hinduskiego męża stanu nie usuwa trudności w ich zastosowaniu praktycznym. Tak na przykład Kamandaki uczy, że sztuka rządzenia streszcza się w poszanowaniu samego siebie i innych; jest to na ogół biorąc prawdą, lecz należałoby do tego dodać wskazania, co należy robić, by poznać innych i samego siebie. Jest to przedsięwzięcie bardzo trudne, gdy uczeń nie posiada w tym zakresie zdolności przyrodzonych, a zbędne, gdy zdolności tych mu nie brakuje.

Konfucjusz, mędrzec chiński, który żył w VII wieku przed nar. Chrystusa, kładzie wielki nacisk na obowiązki moralne panującego. Mencjusz, inny mędrzec chiński, który żył w dwa wieki po Konfucjuszu, uczy, że książę ma obowiązek karania ministrów przeniewierczych, ministrowie

zaś mają obowiązek zdetronizowania księcia występnego lub rozwiązłego, jeśli mimo ich ostrzeżeń się nie poprawi. Jest rzeczą oczywistą, że w praktyce powodzenie tego lub tamtego przedsięwzięcia rozstrzyga, która ze stron miała rację. Trzeba jednak stwierdzić, że pisarze chińscy, wychowani na pismach Konfucjusza, mieli często odwagę, nawet narażając swe życie, krytykować rząd, opierając się na poglądach ogółu.

W bogatej literaturze hebrajskiej, która składa się na Stary Testament, nie znajdujemy doktryny politycznej we właściwym tego słowa znaczeniu; spotykamy natomiast pewne aluzje i dygresje rzucające światło na epokę, w której były pisane. Tak na przykład w Księdze Sędziów opowiedziane są dzieje zniszczenia plemienia Beniamina przez inne plemiona Izraela, na skutek gwałtu i zabójstwa żony pewnego lewity w mieście zamieszkałym przez potomków Beniamina. Autor kończy swą opowieść w ten sposób: «W tym czasie nie było króla Izraela i każdy robił to, co chciał»; wskazuje więc w tych słowach na złe następstwa anarchii.

W tej samej Księdze Sędziów znajdujemy próbę udowodnienia w formie przypowieści, że głos powszechny powołuje do rządu ludzi najgorszych, bo najlepsi nie chcą się ubiegać o wybór. Autor opowiada, że po śmierci Gedeona jeden z sędziów, czyli dyktatorów Izraela, Abimelech, jego syn naturalny, zabił swych siedemdziesięciu braci z prawego łoża i został ogłoszony dyktatorem. Uniknął rzezi tylko jeden z tych braci — Jotam. Ten opowiedział swoim współrodakom taką historię: Drzewa postanowiły wybrać spośród siebie króla i ofiarowały koronę kolejno drzewu oliwnemu, winorośli i drzewu figowemu; wszystkie trzy drzewa odmówiły mówiąc, że są zajęte rzeczami ważniejszymi, a mianowicie rodzeniem owoców, użytecznych i przyjemnych dla człowieka; wówczas zgłosiło się drzewo cierniowe i otrzymało władzę, grożąc innym, że je zniszczy ogniem, jeżeli mu się będą sprzeciwiały.

Jest rzeczą oczywistą, że dawni Izraelici wiedzieli, jakie są złe strony monarchii absolutnej, która była powsze-

chną formą rządów na całym prawie Wschodzie. W Księdze Samuela opowiada się, jak to starszyzna Izraela zwróciła się do niego z prośbą, by wybrał króla spośród ludu izraelskiego. Samuel zwrócił im wówczas uwagę na to, że gdyby mieli króla, to musieliby mu płacić dziesięcinę ze swoich stad, że król zabrałby im ich synów, by z nich zrobić żołnierzy, i ich córki, by z nich zrobić kucharki, że wreszcie król odebrałby im ich najlepsze pola, by je oddać swym oficerom, i ich służbę i zwierzęta domowe, by je mieć do pracy dla siebie.

Mimo to starszyzna trwała przy swym żądaniu, bo wszystkie inne narody miały królów, którzy sprawowali sądy w czasie pokoju i dowodzili żołnierzami w czasie wojny.

Instytucją szczególną u ludu izraelskiego byli prorocy. Prorocy byli to ludzie, którzy wierzyli w natchnienie dane im przez Boga; ich słowo miało wielki wpływ na lud, tak dalece że nawet królowie musieli się z nimi liczyć. Wytykali oni królom i możnym, a czasem i ludowi, ich grzechy, ich życie wystawne, cześć oddawaną innym bogom, a nie Bogu Izraela, który stopniowo, właśnie głównie dzięki prorokom, nabrał charakteru Boga powszechnego. Prorocy ganili ostro niesprawiedliwość tych, co mieli władzę i wydawali niesłuszne wyroki, a często mieli pretensję do tego, by kierować polityką zagraniczną. Było to zadanie bardzo trudne w czasach, gdy zarówno królowie Izraela jak i Judei byli w ciągłych walkach ze swymi słabszymi sąsiadami i musieli lawirować umiejętnie między dwoma wielkimi imperiami, współzawodniczącymi o władzę nad Palestyną, a więc między Asyrią, której miejsce około r. 609 przed Chrystusem zajął Babilon, i Egiptem.

I tak czytamy o tym, jak prorok Natan czynił ostre wyrzuty królowi Dawidowi za to, że porwał żonę Uriela i spowodował śmierć jego, posyłając go w najniebezpieczniejsze miejsce podczas bitwy. Podobnie prorok Eliasz robił wyrzuty królowi Achabowi i jego żonie Izabeli, że niesłusznie skazali na śmierć Nabota za to, iż nie chciał sprzedać królowi winnicy, którą odziedziczył po przodkach.

Czytamy też, jak Amos potępiał możnych, którzy przez lichwę i niesprawiedliwe wyroki łupili biednych, a także o tym, jak Jeremiasz przepowiadał klęski i zniszczenie Jerozolimy oraz niewolę ludu królom Judei i możnym tego kraju, spodziewającym się uniknąć jarzma babilońskiego przez szukanie pomocy u faraonów egipskich.

W bogatej literaturze arabskiej, która kwitła od X do XV wieku naszej ery, nie brak dzieł poświęconych sztuce polityki, w nich zaś można znaleźć przebłyski a nawet zarysy nauki polityki w nowoczesnym tego słowa znaczeniu. Tu zasługuje na wymienienie dzieło noszące tytuł S o l w a n E l M o t a, to znaczy «Pociecha polityczna», którego autorem jest Ibn Zafer, jak się zdaje Arab sycylijski z XII wieku. Spośród maksym zawartych w tej pracy można wymienić dwie: jedną, o charakterze antymakiawelistycznym, i drugą, która jest bardziej makiawelska niż to wszystko, co napisał sławny sekretarz florencki. Pierwsza powiada, że potrzebna jest cała góra przebiegłości, by przeważyć ziarnko siły. Druga porównywa kłamstwo do trucizny — bo trucizna sama zabija, lecz zmieszana z innymi substancjami i wzięta we właściwej ilości może się stać dobroczynnym lekarstwem [1]).

P r o l e g o m e n a historyka arabskiego, pochodzącego z Tunisu, Ibn Kalduna, który żył w drugiej połowie XIV wieku i zmarł w r. 1406, są już obecnie sławne jako dzieło dużej wartości. Były one przetłumaczone po raz pierwszy na język francuski w r. 1868 przez De Slane'a; ogłosił o nich w pracach Akademii dei Lincei poważną rozprawę Włoch Francesco Gabrielli [2]). Należy podnieść zwłaszcza, że Ibn Kaldun przypisuje wielkie znaczenie temu, co nazywa «*asabyiah*», a co można by przetłumaczyć jako poczucie so-

---

[1]) Praca Ibn Zafera jest przetłumaczona na język włoski przez Michała Amariego. Antonio Ferrau zamieścił ciekawą rozprawę o dziele tego pisarza politycznego arabskiego w czasopiśmie «Rassegna Italiana» z lipca-sierpnia 1931 r.

[2]) Patrz także rzecz Gastona Bouthoula p. t. «Ibn Chaldun. Sa philosophie sociale», Geuthner, Paris.

lidarności klasy rządzącej. Według niego, powstanie państwa arabsko-berberyjskiego w Afryce północnej było dziełem zorganizowanej mniejszości, plemienia górskiego i ludzi pustyni, którym udało się narzucić swą władzę zamożniejszej lub zniewieściałej ludności miast i wybrzeży. Gdy nowa warstwa rządząca doszła do władzy, słabła ona z kolei i traciła swą wartość moralną. Wówczas inna «asabyiah» zajmowała miejsce poprzedniej.

Autor pogłębia w ten sposób badanie przyczyn szybkiego wzmacniania się a potem niemniej szybkiego rozkładu państw arabsko-berberyjskich w Afryce północnej, oraz takich jak państwa Almorawidów, Almoradów itp.

Jego rozumowanie szwankuje jednak, gdy chcieć zastosować te same prawa historii do innych państw muzułmańskich, położonych poza Afryką północną.

Kończąc można wyprowadzić wniosek, że puścizna pozostawiona przez myśl polityczną dawnych państw wschodnich jest dość uboga; głównie dlatego, że — jak to już powiedzieliśmy — brak było u ludzi Wschodu azjatyckiego i Egiptu pojęcia wolności politycznej, takiego jakie mieli Grecy i Rzymianie, i jakie my dziś posiadamy. Lecz mimo braków powyżej wskazanych nie należy zapominać o tym, jak wielką puściznę w dziedzinie kultury przekazały ludom europejskim te dwa państwa, które powstały na brzegach Tygrysu, Eufratu i Nilu, oraz w Azji Mniejszej.

Co się tyczy rzeczy materialnych, to wystarczy przypomnieć, że zawdzięczamy im oswojenie zwierząt i uprawę roślin jadalnych. Im zawdzięczamy woły, osły, konie i owce, które dostarczają człowiekowi mięsa i wełny, a były pierwszymi jego motorami i środkami komunikacji. Jeżeli chodzi o rośliny, to należy wymienić pszenicę, jęczmień i ryż, bez których byłoby rzeczą niemożliwą skupienie milionów ludzi na terenach dość ograniczonych.

Co się tyczy postępu umysłowego, to nie można zapominać, że w Egipcie i Mezopotamii powstały matematyka i astronomia, że tam zrodziła się myśl naukowa i że w tych właśnie krajach wypracowano pierwsze pismo ideogra-

ficzne. Później w Syrii, mniej więcej na 13 wieków przed nar. Chrystusa, znaki ideograficzne zamieniły się w alfabet fonetyczny, który został przez Fenicjan rozpowszechniony na wybrzeżach Morza Śródziemnego.

To co dawne państwa wschodnie dały ludzkości w dziedzinie postępu moralnego, zasługuje na większą jeszcze uwagę. I tak znajdujemy w starym kodeksie Hamurabiego, który obowiązywał w Babilonie 2200 lat przed nar. Chrystusa, wyliczenie najważniejszych zasad moralności społecznej, bez których nie mogłaby istnieć żadna społeczność ludzka. W Księdze zmarłych dawnych Egipcjan, której najnowsza część pochodzi z XVIII wieku przed nar. Chrystusa, znajdujemy przepisy zakazujące kłamstwa, fałszywego świadectwa, nakazujące natomiast karmienie głodnych, pojenie pragnących itp. oraz zawierające inne przykazania moralności prywatnej i społecznej. Wreszcie trzeba stwierdzić, że na Wschodzie zrodziły się wielkie religie światowe — najpierw buddyzm a potem chrześcijaństwo i islam, obie wyrosłe jako gałęzie ze starego pnia judejskiego.

W państwach Wschodu również powstała sztuka administrowania dobrem publicznym. Sztuka ta polega przede wszystkim na tym, by działalność jednostek, prowadzona w ich własnym interesie, służyła jednocześnie interesom całego społeczeństwa, przy jak najmniejszym stosowaniu przymusu; by również była niemożliwa wszelka działalność jednostki sprzeczna z interesem ogólnym.

V

INSTYTUCJE POLITYCZNE STAROŻYTNEJ GRECJI

Okres największej wspaniałości cywilizacji greckiej przypada na czas między VI a IV stuleciem przed nar. Chrystusa. Wówczas nagle ujawnia się geniusz Grecji. Niektórzy pisarze współcześni mówili o «cudzie greckim», stwierdzając nagłe ujawnienie się kultury helleńskiej. Przyznając, że Grecja klasyczna dała bardzo wiele cywilizacji światowej, trzeba

jednak, chcąc wytłumaczyć ten cud, przypomnieć fakt dziś już całkowicie stwierdzony, iż kultura okresu historycznego Grecji była poprzedzona przez dwa okresy cywilizacyjne, przerwane wojnami z zewnątrz. Wykopaliska i odkrycia dokonane w ciągu ostatnich lat czterdziestu dowiodły, że w okresie prehistorycznym istniała kwitnąca cywilizacja na wyspach Morza Egejskiego, że ośrodkiem jej były wyspa Kreta i że jej rozwój rozpoczął się na 30 wieków przed nar. Chrystusa. Cywilizacja ta, która miała liczne stosunki z Egiptem i Mezopotamią, rozpowszechniła się na terytorium Poloponezu, zwłaszcza w Micenach.

Około XVIII wieku przed nar. Chrystusa dokonały na Grecję najazdu ludy przybyłe z północy a noszące nazwę Jończyków i Achajów, następstwem tego najazdu zaś był okres życia Grecji, który można by nazwać pierwszym średniowieczem. Później w XII wieku przed nar. Chrystusa przyszli na Peloponez i na Kretę Doryjczycy, spokrewnieni rasowo z Jończykami i Achajami, lecz bardziej pierwotni i posiadający surowe obyczaje; zmusili oni Jończyków i Achajów do częściowej emigracji do Azji Mniejszej, gdzie też powstają nowe ośrodki kultury greckiej. Po najeździe doryckim rozpoczął się okres historyczny Grecji i narodziła się kultura klasyczna.

Lecz wszystkie te wstrząśnienia nie zdołały zniszczyć zdobyczy cywilizacyjnych, dokonanych w dziedzinie życia materialnego w okresach rozwoju i dobrobytu. Najeźdźcy zburzyli najpiękniejsze budowle i dzieła sztuki, lecz stada bydła, odebrane ich posiadaczom, pozostały i zmieniły tylko właścicieli; ziemia zaś wydawała w dalszym ciągu zboże, wino i oliwki. Najeźdźcy zaś złączyli się powoli z ludami podbitymi i usadowili w starych osiedlach. Puścizna umysłowa i moralna, jaką przejęli, nie była mniej poważna aniżeli puścizna materialna, toteż na skutek zmieszania krwi zwycięzców i zwyciężonych rasa helleńska, nawet w okresach barbarzyństwa, zachowała swe zdolności cywilizacyjne. Zdolności te są niezbędne, jeśli naród ma się wznieść na pe-

wien wyższy stopień kultury, lecz ze swej strony są one wynikiem istnienia kultury.

W zaraniu okresu historycznego, to znaczy pod koniec IX wieku przed nar. Chrystusa, a więc w okresie gdy żył Homer, instytucje polityczne Grecji nie były bardzo oryginalne. Istniała tam monarchia patriarchalna. Każde miasto miało swego króla i radę starszych; gdy stawały na porządku dziennym sprawy poważne, zwoływano zgromadzenie wszystkich obywateli. Obok obywateli istniała warstwa ludzi wolnych, uważanych za gości miasta i nie posiadających praw politycznych, oraz warstwa niewolników. Król sprawował dowództwo nad armią w czasie wojny, odprawiał sądy w czasie pokoju w towarzystwie starszyzny i składał ofiarę bogom w imieniu miasta.

Ten typ organizacji politycznej rozwija się jednak w zupełnie innym kierunku niż w państwach wschodnich. Grecja nie zamieniła się nigdy w imperium; sprzeciwiła się temu topografia kraju podzielonego przez pasma górskie i inne przeszkody naturalne oraz to co — w sposób może dość nieokreślony — nazywamy geniuszem rasy. Ponieważ poszczególne państwa były odosobnione, monarchia patriarchalna była zawsze słaba. Poczynając od VIII wieku rodziny arystokratyczne, z których powstały rady starszyzny, nie chciały już uznawać przewagi rodziny królewskiej; królowie zostali tedy usunięci lub też zachowali jedynie czynności kapłanów, które wykonywali tradycyjnie. Inne oznaki instytucji monarchicznych pozostały tylko w Sparcie, państwie konserwatywnym, lub też w krajach powstałych na rubieżach świata helleńskiego, jak np. w Epirze.

W VII wieku przed nar. Chrystusa dokonały się w państwach greckich głębokie przewroty. Grecy zastąpili wówczas Fenicjan w handlu we wschodniej części Morza Śródziemnego. Kolonizacja helleńska rozpowszechniła się na wschodzie aż do wybrzeży Morza Czarnego, a na zachodzie aż do wybrzeży Wielkiej Grecji i Sycylii. Rozwój handlu i powiększenie się ludności spowodowały większą intensywność uprawy rolnej i — jak to często bywa, gdy są wy-

twarzane nowe dobra — w podziale tych dóbr zaszły zmiany. Wiele rodzin należących do warstwy obywateli zbiedniało, inne zaś rodziny, które pochodziły od obcych przybyszów zamieszkałych w państwach greckich, zbogaciły się. Było jednak więcej rodzin takich obywateli, którzy zostali doprowadzeni do ostatniej nędzy przez zwyżkę cen ziemi, dzierżawy oraz na skutek lichwy. Rzecz naturalna, że ci co byli pozbawieni praw politycznych, zarówno bogaci jak biedni, dążyli do uzyskania obywatelstwa, by móc brać udział w stanowieniu praw i wyborze tych, co prawa te mieli stosować.

Fakty powyższe wywołały między końcem VII a końcem VI wieku przed nar. Chrystusa gwałtowne walki wewnętrzne w większości miast greckich, przy czym do władzy dochodziły bądź to stronnictwa konserwatywne i arystokratyczne, bądź też demokratyczne. Zdarzało się często, że ktoś należący do dawnej arystokracji stawał na czele stronnictwa demokratycznego, zmuszał do emigracji innych arystokratów, konfiskował ich majątki i rozdawał je swoim zwolennikom. Tę formę dyktatury Grecy nazywali tyranią. Nazwa ta nabrała później innego znaczenia; oznaczała ona rząd arbitralny i okrutny, choć postępowanie tyranów nie zawsze zasługiwało na potępienie. Wystarczy przypomnieć rządy Pizystrata i Pittakusa. Wreszcie jednak, pod koniec VI wieku przed nar. Chrystusa, przeważnie przy pomocy Sparty, która miała przewagę wśród innych państw greckich, usunięto tyranię zewsząd.

Doszło też do kompromisu między dawnymi i nowymi obywatelami; w wyniku tego kompromisu zrodził się ustrój klasyczny państw greckich. Konstytucja nadana przez Solona Ateńczykom była właśnie rezultatem takiego kompromisu.

Głównym organem władzy nie była już rada starszych, którą powoływano drogą wyborów, lecz zgromadzenie wszystkich obywateli. Zgromadzenie to uchwalało prawa, dokonywało wyboru ludzi sprawujących wszystkie prawie urzędy, wypowiadało wojnę i zawierało pokój z innymi państwami helleńskimi i barbarzyńskimi. Wszystkie rodziny, które za-

mieszkiwały od dawna na danym terytorium, otrzymały obywatelstwo; różnice, jakie istniały między różnymi warstwami obywateli, miały za podstawę majątek a nie urodzenie. Z tego przywileju nie korzystali ci, co się osiedlili w państwie po wprowadzeniu nowej konstytucji, ani też ich potomstwo. Toteż w wielu miastach, zwłaszcza tych gdzie ludność zajmowała się handlem, powstała nowa warstwa «meteków», czyli mieszkańców obcego pochodzenia. Wszak wiemy, że Perykles musiał wydać osobną ustawę, by nadać obywatelstwo własnemu synowi, którego matka nie była obywatelką Aten. Wszystkie urzędy stały się czasowe; ci co byli powołani na nie drogą wyboru, otrzymywali najczęściej mandat tylko na rok jeden; często powoływano na ten sam urząd kilka osób jednocześnie. Bywało po 10 polemarchów na czele armii; dowodzili oni kolejno lub też ustępowali dowództwo jednemu ze swego grona, takiemu który uchodził za najlepszego wojskowego. Od obywateli spełniających różne funkcje publiczne nie można było żądać zdawania sprawy z działalności wobec zgromadzenia publicznego natychmiast, gdy skończył się ich mandat.

Wolność, z której korzystały państwa greckie, oraz takie fakty jak ten, że prawa nie były niezmienne i święte, lecz wynikały z woli obywateli, którzy im podlegali, lub że ludzie sprawujący urzędy publiczne byli wybierani przez obywateli — wszystko to przyczyniło się niewątpliwie do podniesienia umysłowego i moralnego ludu helleńskiego. Walki, które były toczone na zgromadzeniach publicznych, zaostrzały umysły i pobudzały obywateli do współzawodnictwa w dziedzinie służenia ojczyźnie; dar wymowy był niezbędny dla tych, co chcieli zrobić karierę polityczną.

Lecz obok korzyści nie brak było i stron ujemnych takiego stanu rzeczy; jedną z nich był obowiązek częstej obecności na zgromadzeniach publicznych; przeszkadzało to w zachowaniu praw obywatelstwa tym, którzy nie mieszkali stale na terytorium państwa. Warto zwrócić uwagę na to, że Grecy mieli tylko jedno słowo (polis) na oznaczenie państwa i miasta. Trzeba też pamiętać o tym, że liczne

kolonie greckie, w przeciwieństwie do kolonii rzymskich, stawały się pod względem politycznym niezależne od miasta macierzystego i zachowywały z nim tylko związki religijne i moralne. Znamy tylko jeden pod tym względem wyjątek w czasie wojny peloponeskiej, gdy klerukom, kolonistom ateńskim, którym dano ziemię na Eubei i na innych wyspach, zachowano obywatelstwo miasta macierzystego. Lecz Eubea była położona bardzo blisko Aten, a ci którym nadano ziemie na wyspach dalszych, mieszkali zwykle w Atenach, a ziemie swoje wydzierżawiali ich dawnym właścicielom.

Starano się zastąpić małą zdolność do ekspansji miast greckich przez instytucję hegemonii, to znaczy przez tworzenie konfederacji polegających na tym, że jakieś większe miasto siłą narzucało swą władzę miastom mniejszym. Zwykle jednak klęska poniesiona przez to główne miasto prowadziła do rozwiązania konfederacji, bo miasta mniejsze korzystały z tego, by odzyskać swą niezależność. To się przytrafiło Atenom po nieszczęśliwym wyniku wojny peloponeskiej, a Sparcie po bitwie pod Leuktrami. Dopiero w III wieku przed nar. Chrystusa powstały takie ligi jak achajska i etolijska, w których miasta łączyły się na równych prawach. Lecz stało się to dopiero wówczas, gdy Grecja nie posiadała już ani dość ludzi, ani dość bogactw i energii, gdy w jej sąsiedztwie powstały państwa tak znaczne, że misję polityczną Hellady w świecie można już było uważać za skończoną.

Należy pamiętać, że państwa-miasta helleńskie nie posiadały dwóch czynników stałości, istniejących w państwach nowożytnych: biurokracji i stałej armii. W państwie greckim urzędy publiczne były wykonywane kolejno przez obywateli, często powoływano obywateli na te urzędy przez losowanie. Porządek publiczny i obrona konstytucji zależały od dobrej woli obywateli, bo oni jedynie byli uzbrojeni. Państwa były tedy organizmami bardzo wątłymi, a ich życie było możliwe tylko wówczas, gdy jednostki posiadały duże poczucie prawa i głębokie przywiązanie do rzeczypospoli-

tej. By te cnoty przeważały, nie mogło być wielkich różnic majątkowych między obywatelami, to znaczy potrzebne było istnienie warstwy średniej. Nie mogło być tak, by większość obywateli oczekiwała poprawy swego położenia przez nagłą zmianę i wojny domowe. Gdy warstwa średnia zanikła, gdy bogactwo, polegające głównie na własności ziemskiej, było zbyt skoncentrowane, wówczas bogaci nadużywali swej przewagi. Tworzyli oni związki mniej lub więcej tajne, noszące nazwę heteryj, a związki te pozyskiwały głosy biednych przy pomocy pieniędzy i innych korzyści. Zdarzało się też, że biedni opierając się na swej liczbie zagarniali władzę; wówczas usuwali bogatych z urzędów publicznych i ustanawiali wynagrodzenie dla sprawujących te urzędy, dla biorących udział w zgromadzeniach, uzyskując pieniądze na te cele z podatków ściąganych z warstw zamożniejszych; często podatków tak wielkich, że było to równoznaczne z konfiskowaniem dóbr. Poza tym w tych państwach, gdzie było dużo niewolników, należało się obawiać ich buntów; zdarzało się to często w Sparcie, gdzie powstania helotów były częste.

Trzeba mieć w pamięci powyżej wskazane właściwości państw helleńskich, by zrozumieć, dlaczego takie a nie inne zagadnienia zajmowały umysły pisarzy politycznych greckich okresu klasycznego, a przede wszystkim Platona i Arystotelesa.

VI

PIERWSZE DOKTRYNY POLITYCZNE GRECJI STAROŻYTNEJ

Wiadomo, że w Grecji starożytnej poeci poprzedzili proroków; najdawniejszym utworem literackim Grecji starożytnej są poematy Homera, które powstały w swej postaci pierwotnej prawdopodobnie w w. IX przed nar. Chrystusa.

Wypadki opowiedziane przez autora czy też autorów tych dwóch poematów wydarzyły się około trzech wieków

przed czasem, w którym żył poeta [1]). Można tedy przypuszczać, że poeta opisując sposób życia społeczności, wśród której żyli jego bohaterowie, chciał przed oczyma swych czytelników czy słuchaczów wskrzesić epokę dawno minioną. Taki był prawdopodobnie jego zamiar, lecz nie należy zapominać o tym, że to, co się nazywa poczuciem historycznym, czyli zdolnością odtworzenia sposobu myślenia, instytucji i obyczajów zapomnianych od wieków, jest dziełem wymagającym dojrzałości umysłu takiej, jaką spotykamy tylko u ludzi żyjących w okresach wielkiej i dojrzałej kultury i wyćwiczonych w badaniu dokumentów i zabytków dawno minionych czasów.

W każdym razie w czasach opisanych przez Homera monarchia patriarchalna i wyższe klasy społeczne zachowały jeszcze cały urok w oczach ludu; autor poematów uważa, że oddanie rządu tłumowi jest szaleństwem. Dla niego królowie są pasterzami narodów, są oni zawsze odważni w boju, mądrzy w radzie i wymowni na zgromadzeniach ludowych. Epizod z Tersytesem jest dowodem, że nawet wówczas nie brak było niezadowolonych i krytykujących tych, co posiadali władzę, lecz poeta ośmiesza Tersytesa. Nie należy zresztą zapominać o tym, że w czasach Homera poeci żyli dzięki hojności królów. Przewaga wojskowa należała wówczas do warstwy zamożnej, której członkowie nosili ciężkie i kosztowne zbroje oraz walczyli stojąc na wozach wojennych; później jednak, poczynając od końca VII wieku przed nar. Chrystusa, wybór armii greckiej stanowili hoplici, czyli piechota walcząca w zwartym szyku i składająca się z wojowników należących do klasy średniej. Ta zmiana w organizacji wojskowej przyczyniła się do zmian w instytucjach politycznych.

Monarchia patriarchalna straciła już była dużo ze swego uroku za czasów Hezjoda, który ułożył prawdopodo-

---

[1]) Wiadomo, że niektórzy nowocześni badacze twierdzą, iż «Iliada» i «Odysea» są dziełem różnych autorów i że obydwa te poematy podlegały różnym zmianom, zanim otrzymały ostateczną, znaną nam postać.

bnie swój poemat p. n. «Prace i dni» około połowy VIII wieku przed nar. Chrystusa. Poeta ten przestrzega swego króla Perseusza, by unikał możnych, którzy są chciwi na podarki i sprzedajni przy sprawowaniu sądów.

Wiek VII przed nar. Chrystusa jest wiekiem złotym poezji greckiej; w działalności poetów, którzy tworzyli w tym stuleciu i na początku stulecia następnego, napomknienia dotyczące życia politycznego nie są rzadkością.

Wybitny poeta Archiloch, który żył w drugiej połowie VII wieku przed nar. Chrystusa, nie zajmował się prawie wcale sprawami politycznymi, a jednak w jego utworach spotykamy po raz pierwszy słowo t y r a n i a, które, jak się zdaje, nie jest pochodzenia greckiego. Wtrąca je poeta nawiasem, mówiąc o tym, że nie pragnie ani posiadania skarbów króla lidyjskiego, ani też nie chce być tyranem.

Alceusz, jak to widać z treści jego wierszy, jest arystokratą. Późniejszy nieco od Archilocha, walczył on z tyranią w swym mieście rodzinnym — Mitylenie. Walczył, między innymi, z Pittakusem, ostatnim tyranem Mityleny, który skazał poetę na wygnanie, lecz po kilku latach pozwolił mu powrócić do ojczystego miasta i zwrócił mu skonfiskowane dobra.

Teognis z Megary był gorliwym zwolennikiem stronnictwa arystokratycznego, był przy tym poetą pierwszorzędnym; żył w VI wieku przed nar. Chrystusa, w czasie gdy w wielu miastach greckich walka między arystokracją a warstwami zbogaconymi była jeszcze bardzo gwałtowna. Dla tego poeci ci, co należeli do tego samego co on stronnictwa, są zawsze dobrzy, a przeciwnicy są zawsze źli. Ubolewa on nad tym, gdy dziewczyna należąca do zbiedniałej rodziny arystokratycznej wychodzi za mąż za zbogaconego plebejusza lub gdy zrujnowany arystokrata żeni się z córką bogatego plebejusza, uważa bowiem pomieszanie krwi za zgubne.

Skłania się natomiast ku demokracji inny poeta tego czasu, Fokylides, twierdzi bowiem, że lepiej być dobrym mówcą i dobrym doradcą w sprawach publicznych niż pochodzić z rodziny arystokratycznej.

Tyrteusz i Kallinos, którzy należą do tego samego pokolenia poetów, sławią patriotyzm oraz tych, co walczą i umierają za ojczyznę, lecz sami nie biorą udziału w wojnach domowych.

Spotykamy napomknienia polityczne w «Maksymach siedmiu mędrców» Grecji, którzy żyli w VI wieku przed nar. Chrystusa. Wiadomo zresztą, że autorowie starożytni nie są zgodni co do tego, kim byli ci mędrcy. Jeden z nich dał dość ścisłe określenie wolności politycznej mówiąc, że wolność ta istnieje wówczas, gdy prawo jest mocniejsze niż ci, co je chcą pogwałcić. Lecz inny z tych mędrców porównywa prawa do pajęczyn, w których zaplątać się może mucha, lecz które łatwo zrywa jaskółka. Trzeci znów, którym jest zapewne Pittakus, mówi, opierając się na własnym doświadczeniu, że tyrania jest pięknym krajem, lecz dostawszy się do niego trudno potem odnaleźć drogę prowadzącą ku wyjściu.

W VI wieku przed nar. Chrystusa żył Heraklit, urodzony w Efezie. Z dzieł tego filozofa zachowało się tylko kilka urywków; dzięki swej niezrozumiałości zwróciły one na siebie uwagę kilku pisarzy nowoczesnych. Co się tyczy zagadnień politycznych, to wydaje się, że Heraklit skłaniał się do arystokracji, ponieważ w swej ojczyźnie należał do stronnictwa arystokratycznego. W jednym z urywków pism, jakie do nas doszły, twierdzi on, że tłum nie umie słuchać najlepszych i nie znosi żadnej wyższości.

Herodot, urodzony w Halikarnasie, mieście greckim w Azji Mniejszej, około r. 479 przed nar. Chrystusa, przyjął później obywatelstwo ateńskie. W kilku urywkach jego opowiadań, które się zachowały, porusza on zagadnienia polityczne; do nich zaliczyć należy rozmowę trzech możnych Persów, którzy rozprawiają nad zaletami i wadami monarchii, arystokracji i demokracji. Dyskusja ta dowodzi, że Grecy ówcześni znali już różnicę między tymi trzema formami rządów, jakie później przedstawił Arystoteles. Jest rzeczą oczywistą, że Herodot wyraża przez usta trzech Persów poglądy greckie, bo tylko wnioski końcowe dialogu są

zgodne ze sposobem myślenia Persów, będących zwolennikami monarchii.

Jest rzeczą prawdopodobną, że opinię Persów o ustroju politycznym miast greckich wkłada Herodot w usta Cyrusa, który posłom Sparty, starającym się go powstrzymać od zaatakowania miast greckich na wybrzeżach Azji Mniejszej, odpowiedział, że nie obawia się ludów mających w swych miastach place, na których się zbierają w tym celu, by się wzajemnie oszukiwać.

Pod koniec V wieku przed nar. Chrystusa zjawili się w Grecji sofiści. Pochodzili oni przeważnie z Wielkiej Grecji; zadaniem ich było nauczanie młodzieży różnych rzeczy, między innymi wymowy. O głoszonych przez nich doktrynach wiemy tylko to, co nam o tym powiedzieli ich przeciwnicy.

Wiadomo, że poświęcali się oni przede wszystkim rozumowaniu o zjawiskach przyrody; wiadomo także, że byli zdania, iż w każdej sprawie można uzasadnić opinie za i przeciw; to twierdzenie było uważane za skandaliczne przez wielu Greków, a później przez Rzymian. Sofiści zajmowali się dalej zagadnieniami moralnymi i politycznymi. Według Platona, sofista Kalikles rozróżniał dwa rodzaje sprawiedliwości, jedną ustanowioną przez ludzi na podstawie praw istniejących wśród danego ludu i drugą opartą na naturze rzeczy. Przy zastosowaniu sprawiedliwości pierwszego rodzaju dochodzono do równości wobec prawa, sprzecznej z naturą ludzką; przy zastosowaniu drugiej silni mają przewagę nad słabymi. Według Kaliklesa słabość wszelkich organizacji politycznych jest następstwem tego niemożliwego do usunięcia przeciwieństwa między równością wobec prawa i nierównością istniejącą w rzeczywistości.

Do pisarzy politycznych Grecji starożytnej można zaliczyć Arystofanesa, na podstawie kilku spośród jego komedyj. Żył on między końcem V i początkiem IV wieku przed nar. Chrystusa. Gdy rozpoczynał swą karierę komediopisarza, wolno było w Atenach wprowadzać na scenę osoby żyjące i znane, dając je poznać przez dość przejrzy-

ste napomknienia; w ten sposób teatr ateński zastępował pisma humorystyczne i karykaturę nowoczesną.

W komedii noszącej tytuł «Chmury» atakuje Sokratesa i przedstawia go, zresztą błędnie, jako sofistę nauczającego, jak usprawiedliwić niesprawiedliwość, a sprawiedliwość przedstawić jako niesprawiedliwość. W «Rycerzach» atakuje Kleona, zwykłego garbarza, który przez pewien czas miał duży wpływ na lud ateński. W tejże samej komedii dwie inne osobistości, popierane przez rycerzy, to znaczy przez stronnictwo arystokratyczne, zwracają się, walcząc z Kleonem, o współdziałanie do rzeźnika, a temu, będącemu większym kłamcą i nieukiem niż Kleon, udaje się właśnie dlatego pozbawienie go przychylności ludu ateńskiego i pozyskanie go dla siebie. Jest to najokrutniejsza z istniejących satyr na demokrację.

W innej ze swych komedii Arystofanes ośmiesza dążenia do wspólnego posiadania dóbr, co pozwala się domyślać, że w Atenach ówczesnych byli już zwolennicy teorii komunistycznych. W jednej ze swych najznakomitszych komedii — w «Lizystracie» staje Arystofanes w obronie pokoju między Atenami i Spartą i opowiada, jak to dla spowodowania zgody kobiety ogłosiły strajk małżeński. Zdaje się, że komedia ta została ułożona w przededniu pokoju *zawartego przez Nikiasa, pokoju, który przerwał* wojnę peloponeską na lat kilka.

Tucydydes, autor historii wojny peloponeskiej, opisuje w pierwszej księdze swego dzieła pierwotny stan społeczności greckiej, gdy większość Greków żyła z rozboju i korsarstwa. Później maluje potężny obraz demoralizacji, jaka nastąpiła w Grecji na skutek długich wojen między dwoma ligami: ateńską i spartańską, walczącymi o przewagę polityczną. Walka ta oddziaływała na stosunki wewnętrzne we wszystkich państwach greckich, bo wszędzie stronnictwa arystokratyczne opierają się na Sparcie, a stronnictwa demokratyczne na Atenach. Tucydydes był autorem bardzo bezstronnym, bo hołdując sam przekonaniom arystokratycznym włożył w usta Peryklesa, wodza ateńskiego stron-

nictwa demokratycznego, najpiękniejszą pochwałę demokracji, jaka kiedykolwiek była napisana. Historyk ten odznacza się wielkością ducha; skazany niesłusznie na wygnanie właśnie w czasie wojny peloponeskiej poświęca w swym dziele tylko kilka wierszy tej sprawie.

Sokrates, który miał tak duży wpływ na swych współczesnych i na myślicieli późniejszych pokoleń, nie pozostawił żadnych dzieł pisanych, a nauka jego została przekazana potomności tylko przez dzieła Ksenofonta i Platona. Do dziś dnia jest sprawą sporną, który z tych dwóch pisarzy oddał wiernie myśli mistrza. Jest rzeczą prawdopodobną, że (w niektórych dialogach) Platon uzupełnił i rozwinął myśli Sokratesa. U Ksenofonta wykład metody sokratycznej jest doskonały; metoda ta służyła do ujawnienia faktu, że prawda pozorna często nie odpowiada prawdzie rzeczywistej.

Co się tyczy polityki, to Sokrates Ksenofonta nie jest ani wyznawcą poglądów arystokratycznych, ani też demokratycznych; utrzymuje on, że obywatel powinien być posłuszny prawom nawet wówczas, gdy są niesprawiedliwe i — jak prawie wszyscy Grecy wykształceni — krytykuje powoływanie na urzędy przez losowanie. Zwraca uwagę na to, że nie powołuje się przez losowanie ani budowniczego, który ma zbudować dom, ani też kapitana, który kieruje okrętem. W dialogu przekazanym nam przez Ksenofonta Sokrates dowodzi młodzieńcowi należącemu do rodziny szlacheckiej, jak mało jest przygotowany do działalności politycznej, której ten młodzieniec pragnie się poświęcić.

Ksenofont należał jawnie do stronnictwa arystokratycznego. Trzeba jednak zauważyć, iż niedawno dowiedziono, opierając się na dobrym materiale, że przypisywane mu dotychczas dzieło o ustroju politycznym Aten, w którym demokracja poddana jest ostrej krytyce, nie zostało napisane przez niego. Gdy Ksenofonta skazano w Atenach na banicję, udał się do Sparty i tam otrzymał prawo obywatelstwa oraz posiadłość ziemską. Zdaje się, że później, gdy był już starcem, uzyskał pozowolenie na powrót do Aten.

Demokryt z Abdery, filozof grecki, który był starszy nieco od Platona, bo urodził się w r. 460 przed nar. Chrystusa, pozostawił kilka szczęśliwych pomysłów z dziedziny nauk przyrodniczych. Co się tyczy polityki, to był, jak się zdaje, zwolennikiem umiarkowanej demokracji; głosił, że rząd powinien być sprawowany przez najlepszych, lecz twierdził jednocześnie, że wolałby żyć jako człowiek wolny i biedny w ustroju demokratycznym niż jako człowiek bogaty lecz zależny od oligarchii.

VII

DOKTRYNY POLITYCZNE PLATONA I ARYSTOTELESA

Platon był po Arystotelesie najwybitniejszym pisarzem politycznym Grecji klasycznej, a obydwaj wywarli największy wpływ na pokolenia następne. Platon urodził się w r. 427 i zmarł mając lat 80 w r. 347 przed nar. Chrystusa. Życie jego przypadło tedy na okres największej wspaniałości geniuszu Hellady, to znaczy na lata 450 do 350 przed nar. Chrystusa.

Platon pierwszy spośród pisarzy starożytnych napomknął publicznie o Bogu jedynym, stwórcy świata i opiekunie ludzkości. Do niego należy również teoria o ideach wrodzonych, takich na przykład jak idee sprawiedliwości, dobra i piękna, których człowiek nie zdobył na drodze indukcji z otrzymanych wrażeń, lecz które zostały włożone w jego duszę przez Stwórcę. To samo można powiedzieć o równoległości, którą ustalił między organizmem społecznym i organizmem człowieka; zarówno w tym jak w tamtym — powiada Platon — filozof znajduje rozum kierowniczy, energię woli i pożądania zmysłowe.

Trzy dialogi Platona są poświęcone specjalnie sprawom politycznym; są to «Polityka», «Rzeczpospolita» i «Prawa»; sprawy te są jednak poruszane i w innych dialogach.

W «Polityce» chce Platon ustalić cel, do którego dążyć powinien mąż stanu. Według niego, do prawdziwych celów,

do których powinni dążyć kierownicy narodowi, należy nie tyle sprawa powiększenia terytorium państwa i zrobienia go bogatszym i potężniejszym, ile raczej osiągnięcie tego, by obywatele byli szczęśliwsi i lepsi. Te dwa cele łączą się zresztą, według Platona, w jeden, bo szczęście jest ściśle związane z moralnością.

Dla osiągnięcia tego celu mąż stanu rozporządza dwoma środkami: pierwszy polega na poprawieniu rasy przez łączenie odpowiednich osobników, a więc na przykład takich, co mają silny charakter, z takimi, co mają naturę łagodną; drugi polega na odpowiednim wychowaniu, a więc na rozwinięciu uczuć podniosłych, których zarodki Stwórca złożył w duszy ludzkiej. Według Platona, jednym ze sposobów rozwijania tych uczuć jest muzyka.

Dialog o «Rzeczypospolitej» jest ważniejszy od wymienionego powyżej. Filozof opisuje w nim państwo idealne oraz wskazuje na przyczyny prowadzące do upadku państw i do tego, że państwo idealne zamienia się stopniowo w tyranię, która jest najgorszym ustrojem państwowym.

Według Platona, w organizmie społecznym, podobnie jak w organizmie człowieka, istnieje rozum kierowniczy, energia woli i życie materialne; każdemu zaś z tych pierwiastków odpowiada w społeczeństwie osobna klasa. Rozum znajduje wyraz w klasie mędrców, odwaga, to znaczy energia woli — w wojownikach, a życie materialne, to znaczy wytwórczość rolnicza lub przemysłowa, w trzeciej klasie, która wykonywa pracę potrzebną dla utrzymania dwóch klas pozostałych i nie posiada żadnych praw politycznych. Dwie pierwsze klasy różniłyby się głównie wiekiem swych członków, bo mędrcy byliby wybierani spośród wojowników, którzy przekroczyli wiek lat czterdziestu.

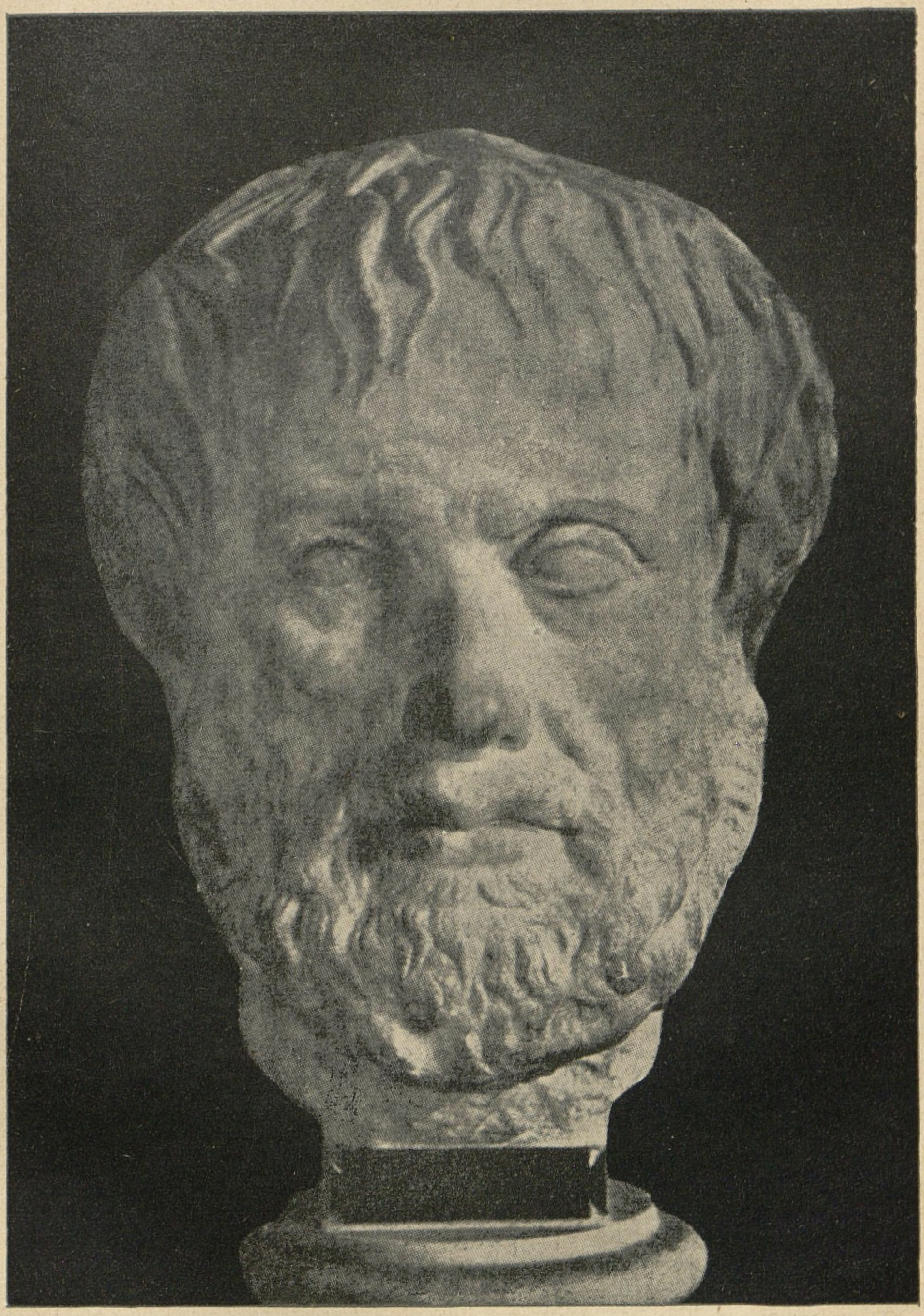
Opisując organizację państwa idealnego Platon chce przede wszystkim usunąć sprzeczność między interesem prywatnym a interesem państwowym. Dlatego nie uznaje on własności prywatnej, która jest przyczyną nieuniknionego antagonizmu między bogatymi i biednymi. Nie uznaje też rodziny, bo w rodzinie miłość rodziców do dzieci przeważa

nad ich oddaniem się sprawie publicznej. Połączenie płci powinno być czasowe i podlegać reglamentacji przez władze; dzieci powinny być wychowywane przez państwo i nie powinny być znane rodzicom. Wychowanie musi dążyć oczywiście do rozwijania uczuć podniosłych, a zwłaszcza do tego, by pozbawić obywateli wszelkich dążeń egoistycznych, i sprawić, by byli zawsze gotowi do poświęcenia się dla dobra państwa. Państwo powinno być uważane za dużą rodzinę, a ilość obywateli nie powinna przekroczyć pewnej określonej liczby. Miasto nie powinno być zbudowane na wybrzeżu morskim, ażeby uniknąć styczności z cudzoziemcami, którzy mogą być niebezpieczni, wprowadzając inne obyczaje i niszcząc jedność moralną wśród obywateli.

W tym samym dialogu rozwija Platon myśl, że trzecia klasa obywateli powinna zajmować się dostarczaniem środków do życia dla mędrców i wojowników. Arystoteles krytykując idee platońskie zauważa słusznie, że ten punkt nie jest dość jasny, jak pogodzić bowiem to, że pierwsze dwie klasy obywateli nie mają korzystać z posiadania własności prywatnej, gdy klasie trzeciej własność ta jest przyznana.

Platon przyznawał sam, że w czasie jemu współczesnym nie mogłoby istnieć państwo zorganizowane w sposób przez niego opisany; sądził jednak, że państwo takie było możliwe w zamierzchłej przeszłości, gdy na świecie panował wiek złoty.

Po tym wieku złotym — powiada Platon — przyszedł wiek srebrny, który filozof nasz nazywa tymokracją; w wieku tym wojownicy uzyskali przewagę nad mędrcami. Potem, gdy wśród wojowników rozwinęło się zamiłowanie do bogactw, ludzkość weszła w okres miedziany, czyli zapanowała oligarchia. Gdy biedni przekonali się, że jest ich więcej niż bogatych, wówczas oligarchia zamieniła się w demokrację, którą Platon nazywa okresem żelaza. Lecz demokracja musi się zawsze przerodzić w anarchię, ta zaś jest matką tyranii, która według Platona jest najgorszym ustrojem, bo tyran jest z natury rzeczy wrogiem wszystkich tych, co przewyższają go rozumem i cnotą.



ARYSTOTELES

W trzecim dialogu, w «Prawach», Platon łagodząc to, co napisał w «Rzeczypospolitej», przedstawia ustrój, który, jak sądził zapewne, mógłby być urzeczywistniony. Uznaje mianowicie własność prywatną, pod warunkiem wszakże, że nie wynikną z niej zbyt wielkie różnice majątkowe między obywatelami. Ażeby powstaniu tych różnic zapobiec, zaleca on, by nikomu nie było wolno sprzedawać ziemi, jaką posiada, i by każdy był zobowiązany tę ziemię przekazać w całości jednemu ze swych dzieci. Przyznaje też, że wielkie trudności stoją na przeszkodzie skasowaniu rodziny, zaleca więc, by przed zawarciem małżeństwa młodzi ludzie zasięgali rady mędrców. W dialogu tym wypowiada Platon zdanie, że wszystkie istniejące formy rządu mogą być sprowadzone do dwóch: takiej formy, przy której władza jest nadawana z góry na dół, i takiej, przy której władza jest nadawana z dołu ku górze. Pierwszą nazywa monarchią, drugą demokracją. Sądzi on wreszcie, że najlepsze wyniki osiąga się przez pomieszanie obydwóch tych systemów; dla osiągnięcia tego celu proponuje Platon mieszaną formę rządów, przy której władza najwyższa należałaby do rady mędrców.

Uznając wielkie zasługi Platona można jednak twierdzić, że największym myślicielem Grecji starożytnej był Arystoteles. Badał on wszystkie gałęzie wiedzy ludzkiej, a dzieła jego są prawdziwą encyklopedią, w której jest wyłożona cała wiedza najwspanialszego okresu cywilizacji helleńskiej. Wpływ myśli Arystotelesowej był wielki w starożytności, a jeszcze większy w wiekach średnich w Europie, poczynając od XIII wieku; przed tą datą był znany przez Arabów i bardzo przez nich ceniony. Wpływ Arystotelesa, choć nie tak przeważający i wyłączny jak w wiekach średnich, przetrwał w Europie do XVI i XVII wieku, a nawet dziś jeszcze myśl nowoczesna czerpie niektóre swe zasadnicze pierwiastki z dzieła wielkiego Stagiryty.

Urodzony w Stagirze około 384 r. przed nar. Chrystusa, Arystoteles osiedlił się później w Atenach, które były ośrodkiem umysłowym Grecji. Musiał się tam stać

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

sławnym, skoro Filip Macedoński powołał go około r. 354 przed nar. Chrystusa na swój dwór i powierzył mu wychowanie syna Aleksandra.

Jedno z dzieł Arystotelesa, w którym opisał ustrój polityczny różnych miast greckich, zaginęło; lecz przed trzydziestu laty odnaleziono w Egipcie część tego dzieła, zawierającą opis ustroju politycznego Aten. Posiadamy prawie w całości jego pracę klasyczną — «Politykę».

Zanim przedstawimy pokrótce treść tego dzieła, uważamy za konieczne zwrócić uwagę na to, że zarówno Arystoteles jak Platon, pisząc swe rozprawy polityczne, mieli przed oczyma państwa helleńskie okresu klasycznego, które w tym czasie stały u szczytu swego rozwoju. Oznaki upadku tych państw zaczęły być widoczne dopiero w drugiej połowie IV wieku przed nar. Chrystusa. Ani Platon, ani Arystoteles (z drobnymi wyjątkami) nie uważali, by zasługiwały na badania ustroje państw «barbarzyńskich», które uważali — przeważnie zresztą słusznie — za będące pod względem ustrojowym na niższym stopniu rozwoju niż państwa greckie.

Trzeba też dodać, że w swej «Polityce» Arystoteles zajmuje się także sprawami takimi, jak np. uzasadnienie własności prywatnej, rodzina lub niewolnictwo, które mały mają związek z polityką. Tłumaczy się to tym, że u starożytnych słowo polityka miało treść obszerniejszą, niż to jest obecnie.

Filozof ze Stagiry rozpoczyna swe dzieło od stwierdzenia, że człowiek jest zwierzęciem z natury społecznym. Według Arystotelesa, człowiek nie może rozwinąć darów, które otrzymał od przyrody, inaczej jak w społeczeństwie i przez społeczeństwo. Człowiek odosobniony musiałby być bogiem, by zachować właściwości ludzkie; lecz nie będąc bogiem stałby się w odosobnieniu zwierzęciem.

Pierwszą komórką społeczności ludzkiej jest rodzina, lecz sama rodzina nie wystarcza, by człowiek mógł rozwinąć w sobie wszystkie pierwiastki ludzkie.

Wyższym stopniem społeczności ludzkiej są osiedla

utworzone przez pewną ilość rodzin; najpełniejszym jednak skupieniem ludzkim jest państwo lub miasto. Jest ono skupieniem już dość dużym na to, by człowiek mógł rozwinąć i zastosować w pełni zdolności, jakie posiada. Arystoteles nie zajmuje się skupieniami większymi niż miasta helleńskie, albowiem sądzi, że będąc dziełem barbarzyńców są wytworem cywilizacji niższej niż grecka.

Władza ojcowska nad żoną i dziećmi w rodzinie nie jest u Arystotelesa tak bezwzględną jak władza właściciela nad niewolnikiem; tu zachodzi różnica z pierwotnym prawem rzymskim. Jest to raczej władza moralna.

Arystoteles uważa, że posiadanie własności prywatnej jest najlepszym sposobem skłonienia człowieka do pracy i do wytwarzania. Dając korzyści jednostce oddaje ona także usługi zbiorowości, bo gdy wszyscy obywatele są zaopatrzeni w środki potrzebne do życia, to i państwo jest wówczas bogate.

Arystoteles uznając niewolnictwo uważa je za następstwo nierówności między ludźmi, polegającej na tym, że stan umysłowy jednych jest taki, iż musi ich postępowaniem kierować rozum i myśl innych. Według niego połączenie siły fizycznej niewolnika z rozumem jego pana jest korzystne dla nich obydwóch. Ażeby dobrze zrozumieć poglądy Arystotelesa w tej sprawie, trzeba pamiętać, że w jego czasach niewolnikami w Grecji byli przeważnie «barbarzyńcy». Wypada jednak zaznaczyć, że Arystoteles przyznaje, iż mogą istnieć niewolnicy mający duszę ludzi wolnych i na odwrót. Jest jednak rzeczą możliwą, że zdanie zawierające to twierdzenie mogło być wstawione do tekstu pierwotnego przez przepisywacza, którym był prawdopodobnie niewolnik.

Arystoteles rozróżnia dwa sposoby zbogacenia się. Pierwszy sposób (który nazywa *οἰκονομία*) polega na tym, że ojciec rodziny dzięki pracy swojej oraz pracy dzieci i niewolników zaspokaja wszystkie swoje potrzeby, a ewentualnie potrzeby innych obywateli; w miarę polepszania pracy bogaci się jego rodzina, a przez to samo i całe spo-

łeczeństwo. Drugi sposób (który nazywa χρηματιπά) polega na spekulacji, handlu i lichwie. Przy tej okazji Stagiryta przytacza przykład z życia innego filozofa, Talesa z Miletu, który na podstawie swoich badań meteorologicznych doszedł do wniosku, iż w roku następnym urodzą bardzo obficie oliwki; wydzierżawił wówczas wszystkie młyny do rozcierania oliwek i osiągnął wielkie zarobki, wyznaczywszy wysokie opłaty za tę czynność.

Ten sposób zbogacenia się uznany jest w «Polityce» za niebezpieczny, a w każdym razie za nie przynoszący korzyści społeczeństwu, bo zbogacenie jednostki nie prowadzi wówczas do pomnożenia dóbr całej społeczności. Stagiryta uważa lichwę za gorszą od handlu i spekulacji, bo zysk wypożyczającego pieniądze nie jest pomnożeniem dóbr społeczeństwa. Błąd jego wynika stąd, że w owych czasach pożyczanie pieniędzy było najczęściej wyzyskiwaniem ubóstwa bliźnich oraz zepsucia młodzieży. Trzeba jednak stwierdzić, że w czasach Arystotelesa w Atenach i w innych miastach nadmorskich kredyt handlowy i przemysłowy nie był nieznany. Wprowadzenie jednak tego kredytu było świeżej daty; wiadomo zaś, że znaczenie różnych nowości jest często nie doceniane nawet przez umysły wybitne. Tak na przykład Machiavelli nie poznał się na znaczeniu broni palnej, a Thiers na znaczeniu kolei żelaznych.

Omówiwszy wskazane powyżej dwa sposoby bogacenia się rozpatruje Arystoteles różne typy ustrojów politycznych, zarówno takich, które powstały w wyobraźni różnych pisarzy, jak i tych, które istniały w rzeczywistości i były mu znane. Wskazaliśmy już na argumenty, jakimi zwalcza poglądy Platona na własność prywatną; dodajmy, że Stagiryta jest także przeciwny skasowaniu rodziny, bo sądzi, że uczucia altruistyczne, które każą człowiekowi poświęcać się dla rodziny, zaniknęłyby, gdyby rodzina przestała istnieć.

Fileuszowi z Chalcedonu, który głosił, że dobra powinny być podzielone w równych częściach między obywateli, Arystoteles powiada, że nie zawsze można podzielić własność prywatną na równe części. Gdyby się to jednak

nawet udało zrobić, to podział taki byłby bardzo krótkotrwały, a dawna nierówność znów by powróciła.

Zajmuje się następnie teoriami Hippodamosa z Miletu, budowniczego, który po opracowaniu wskazań dotyczących rozwoju miast zajął się pisaniem dla nich konstytucyj. Według Hippodamosa, w każdym państwie powinny istnieć tylko dwa stany — rycerzy i rzemieślników. Całą własność należało dzielić na trzy części, jedną z nich przeznaczyć dla rycerzy, drugą dla rzemieślników, a z trzeciej zrobić własność ogólną. Konstytucji tej zarzuca Arystoteles, że w razie jej wprowadzenia rycerze staliby się niebawem jedynymi panami państwa.

Potem analizuje nasz filozof kilka obowiązujących wówczas konstytucji, a więc konstytucję Krety, Sparty i Kartaginy. Mówiąc o Krecie krytykuje praktykowany tam sposób wyboru urzędników, polegający na tym, że liczono ilość oklasków, które dawały się słyszeć podczas odczytywania listy kandydatów; sposób ten nazywa Arystoteles dziecinnym. Krytykuje także konstytucję Sparty, powiada, że rządzi w Sparcie oligarchia i to będąca w upadku, bo ilość obywateli posiadających prawa polityczne nie była tam większa niż tysiąc osób; bo dalej aby mieć prawo wyboru biernego, trzeba było brać udział w bankietach publicznych, które były bardzo kosztowne i dla wielu niedostępne.

Omówiwszy konstytucję Sparty zajmuje się Arystoteles — odsuwając na bok dumę helleńską — konstytucją Kartaginy, miasta fenickiego, a więc konstytucją kraju «barbarzyńskiego». Powiada, że konstytucja ta musiała mieć pewne zalety, skoro była trwała; w istocie była to konstytucja arystokratyczna, zajmowano się jednak w Kartaginie biednymi, używając ich do zakładania kolonij.

Po zakończeniu analizy różnych konstytucji stawia sobie Arystoteles pytanie, jakie przymioty powinien posiadać mieszkaniec miasta, ażeby być obywatelem doskonałym, to znaczy zasługującym na wybór na wszystkie stanowiska publiczne. Nie wszyscy ludzie wolni — powiada — powinni korzystać z pełni praw politycznych; praw tych nie powinni

posiadać nie tylko cudzoziemcy stale zamieszkali, lecz także rzemieślnicy i drobni kupcy, bo nie otrzymawszy dostatecznego wykształcenia nie mają kwalifikacyj, by decydować o sprawach publicznych. W dodatku będąc przywiązanymi do swych drobnych interesów nie mogliby wykazać dostatecznej bezinteresowności, zalety niezbędnej do tego, by dobrze rządzić.

Zajmuje się następnie Arystoteles trzema głównymi formami rządu, za które uważa monarchię, arystokrację i demokrację. Klasyfikacja ta przetrwała po dzień dzisiejszy.

W monarchii władza jest ześrodkowana w ręku jednego człowieka; w arystokracji należy do ograniczonej ilości obywateli; w demokracji decyduje wola wszystkich obywateli. Według Arystotelesa, zwyrodnieniem tych trzech form rządzenia jest tyrania, oligarchia i demagogia. Dla ustalenia, czy konstytucja jest zdrowa, czy też znajduje się w rozkładzie, zaleca Arystoteles zastosowanie sprawdzianu etycznego, to znaczy natury moralnej; decyduje to, czy władza lub grupa rządząca mają na widoku interes ogólny, czy myślą tylko o swych własnych korzyściach. Sprawdzian ten nie jest pewny, bo trudno odróżnić dokładnie interesy tych, co rządzą, od interesów tych, co są rządzeni; a zresztą rządzący mogą w dobrej wierze sądzić, że ich postępowanie jest dobre, ten sąd zaś może nie być zgodny z rzeczywistością.

W 5 i 6 księdze «Polityki» rozważa Arystoteles przyczyny gwałtownych przewrotów i przedstawia, jakie są warunki potrzebne na to, by życie polityczne państwa helleńskiego płynęło normalnie. Wypowiada on najpierw słuszną opinię, że głównym warunkiem jest istnienie licznej klasy średniej; bo gdy w jakimś państwie jest mało ludzi zamożnych, a bardzo dużo biednych, to zdarza się albo to, że zamożni uciskają biednych, albo też to, że biedni odbierają mienie zamożnym.

Wreszcie w księgach 7 i 8 mówi Stagiryta o najlepszym położeniu państwa, o najwłaściwszej ilości jego obywateli i najobszerniej o wychowaniu młodzieży. Daje także różne

wskazania z zakresu higieny publicznej i prywatnej; między innymi twierdzi, że najlepszym wiekiem dla zawierania małżeństw jest dla mężczyzn wiek lat 37, a dla kobiet 18.

Nie brak podobieństw w poglądach Arystotelesa i Platona. Obydwaj uważają, że jedyną organizacją polityczną, możliwą dla państwa cywilizowanego, jest taka organizacja, jaką posiadały miasta-państwa helleńskie. Obydwaj stosują sprawdzian etyczny, według którego władza jest usprawiedliwiona i legalna wówczas, gdy jest wykonywana zgodnie z interesami rządzonych. Jednakowoż Platon sądzi, że samowolna decyzja mędrca jest często lepsza niż zastosowanie prawa, które z natury rzeczy nie jest dość giętkie, by mogło być zastosowane do nieskończonej ilości wypadków poszczególnych. Arystoteles natomiast powiada, że prawo właśnie dlatego, że nie liczy się z poszczególnymi wypadkami i jest wytworem rozumu ludzkiego, nie posiada pierwiastków namiętności, gdy tymczasem jednostka decydująca podlega zawsze namiętnościom ludzkim. Wreszcie gdy Platon kreśli prawidła, według których powinno być zbudowane państwo doskonałe, Arystoteles zadowala się wykładem warunków niezbędnych do tego, by państwo helleńskie, takie jakie istniało w jego czasach, mogło funkcjonować jak najlepiej.

VIII

ZARYS OSTATNICH TEORII POLITYCZNYCH GRECJI

Platon i Arystoteles żyli w IV wieku przed nar. Chrystusa. Aczkolwiek w końcu tego wieku rozkład państw greckich już się zaczął, to nie był jeszcze widoczny. Lecz po śmierci Arystotelesa, a zwłaszcza w III wieku przed nar. Chrystusa, objawy rozkładu były już oczywiste. Państwa Grecji właściwej wyczerpywały się stopniowo, bo ich najlepsze siły były przyciągane i pochłaniane przez państwa helleńsko-barbarzyńskie Syrii i Egiptu, które powstały po długich walkach, jakie nastąpiły po śmierci Aleksandra Wielkiego (323 przed nar. Chrystusa). Państwa te rozpo-

wszechniły zarodki kultury helleńskiej aż do Górnego Egiptu i do północno-zachodnich krajów Indii, lecz wywołały jednocześnie wyczerpanie kraju, z którego wzięły pierwiastki swej cywilizacji.

Poza tym nacisk idący z sąsiadującej z Grecją barbarzyńskiej Macedonii, będącej jednym z państw, które powstały ze spuścizny pozostałej po Aleksandrze, zagroził niepodległości miast helleńskich. Upadkowi społecznemu i politycznemu towarzyszył upadek literatury i nauki.

Żadnego z pisarzy greckich III wieku przed nar. Chrystusa nie można porównać z Platonem i Arystotelesem.

Szkołą filozoficzną, która powstała wkrótce po Arystotelesie, była szkoła cyników, której najwybitniejszym przedstawicielem był Diogenes. Odrzucała ona patriotyzm, bo cynicy uważali się za kosmopolitów, to znaczy za obywateli całego świata. Wszystkie ich wysiłki zmierzały do osiągnięcia szczęścia, a za najlepszą do tego drogę uważali ograniczenie do najmniejszych rozmiarów swych potrzeb. Według nich, własność prywatna powinna była być zniesiona.

Drugą szkołą, powstałą na początku III wieku przed nar. Chrystusa, była szkoła filozofa Epikura. W jego nauce znajdujemy po raz pierwszy ideę umowy, jako podstawę społeczności politycznej. Zawierała więc ona w zarodku doktryny, które wywodzą z pierwotnej umowy społecznej granice władzy rządzących i gwarancje posiadane przez rządzonych.

Szkoła stoików powstała w Atenach w początku III wieku przed nar. Chrystusa. Jej doktryny rozwijając się ulegały różnym zmianom, zwłaszcza wówczas gdy stoicyzm rozpowszechnił się w świecie rzymskim w ostatnim wieku istnienia republiki i w ciągu dwóch pierwszych wieków istnienia cesarstwa. Moralność stoików nakazywała jednostce męskie znoszenie bólu i rządzenie się wyłącznie rozumem. Zwolennik stoicyzmu Seneka odróżniał prawo naturalne, oparte na rozumie, i prawo cywilne, oparte na ustawach. Co się tyczy polityki, to stoicy, zwłaszcza rzymscy, uważali,

że współżycie polityczne powinno obejmować całą ludzkość bez różnicy narodowości i że czynnikiem kierowniczym powinien być rozum.

W ciągu II wieku przed nar. Chrystusa upadek Grecji zaznaczył się jeszcze silniej; wyludniła się ona i zbiedniała, a w porównaniu z wiekiem poprzednim cofnęła się umysłowo. Mimo to nawet w tym okresie wydała jeszcze Grecja wielkiego pisarza; mamy na myśli Polibiusza, urodzonego w Megalopolis w Arkadii na dwa wieki przed nar. Chrystusa.

W r. 168 przed nar. Chrystusa Macedonia uległa w walce z Rzymem. Zdaje się, że w ciągu tej walki istnieli we wszystkich państwach greckich, należących do ligi achajskiej, zwolennicy Macedonii. Tak przynajmniej twierdzili ich przeciwnicy polityczni, którzy oskarżyli tysiąc ze swych współobywateli. Wezwano tych oskarżonych do Rzymu dla usprawiedliwienia się. Gdy przybyli do Italii, zostali rozmieszczeni w różnych miastach rzymskich i dopiero po siedemnastu latach pozwolono im powrócić do ojczyzny. Między nimi był Polibiusz, który będąc gościem Scypiona miał stanowisko uprzywilejowane, mógł podróżować po Italii, a nawet udać się do Galii zaalpejskiej.

Polibiusz nauczył się języka łacińskiego i napisał historię wojen punickich i macedońskich, bardzo sumienną i opartą na dobrych materiałach. Zarzucają mu liczne dygresje, lecz w nich właśnie znajdujemy cenne wiadomości o obyczajach i instytucjach rzymskich tego czasu.

Część księgi VI historii Polibiusza, która się zachowała do naszych czasów, jest bardzo ważna, bo jest poświęcona ustrojowi politycznemu Rzymu i organizacji armii rzymskiej. Według Polibiusza, Rzym zawdzięczał swe powodzenie temu, że miał dobrą organizację wojskową i że rządy miał stałe i trwałe, czego dowodem było nieistnienie wojen domowych. Przy rozpatrywaniu stałości ustroju politycznego Rzymu Polibiusz wypowiada szereg uwag z dziedziny folozofii i historii. Według niego, w pierwszym okresie swego istnienia państwa są rządzone przez monarchie

patriarchalne, następnie państwo monarchiczne z konieczności wyradza się w tyranię; wówczas buntuje się arystokracja i tworzy rządy oligarchiczne. Później na skutek buntu warstw ludowych powstaje demokracja, która z kolei po wstrząśnieniach wewnętrznych przeradza się w tyranię. Tak rozpoczyna się nowy cykl, który przechodzi znów te same stadia rządów. Słowem, z rozważań Polibiusza wynika, że wszystkie formy rządów muszą ulegać rozkładowi.

Rzym nie uległ tej ewolucji, bo w jego ustroju były mądrze połączone monarchia, arystokracja i demokracja. Konsulowie wykonywali władzę tak jak monarchowie, senat — był zgromadzeniem arystokratycznym, a komicja stanowiły element demokratyczny. W ten sposób łącząc zasadnicze formy rządu uniknięto w Rzymie rozkładu ustroju, od którego ucierpiały inne państwa.

My żyjąc w dwadzieścia wieków po Polibiuszu możemy powiedzieć, że współczesne istnienie tych trzech form rządu — monarchii, arystokracji i demokracji — można stwierdzić we wszystkich ustrojach politycznych. Bo wszędzie jest jedna osoba lub też niewielka liczba osób stojących u szczytu hierarchii politycznej, wszędzie jest warstwa kierownicza, wszędzie wreszcie rządy muszą się liczyć z zadowoleniem lub niezadowoleniem mas ludowych.

Jak zobaczymy później, powodzenie swoje zawdzięcza Rzym nie tylko swej mądrości politycznej i swej doskonałej organizacji wojskowej, lecz także swym wielkim zdolnościom organizacyjnym i umiejętnej asymilacji krajów podbitych. Dużej części mieszkańców tych krajów nadał Rzym prawo obywatelstwa. Zachował też to prawo kolonistom, których wysyłał do krajów odległych. Ateny miały w dobie najwyższej potęgi, to znaczy na początku wojny peloponeskiej, zaledwie 35 do 45.000 obywateli, natomiast Rzym miał na początku wojen punickich 290.000. Toteż mimo ogromnych strat wystarczyło zawsze ludzi dla zapełnienia legionów.

IX

INSTYTUCJE I DOKTRYNY POLITYCZNE RZYMU STAROŻYTNEGO

Jest rzeczą pewną, że organizacja polityczna miast italskich na początku epoki historycznej była pod wieloma względami podobna do organizacji miast-państw greckich. Podobieństwo było bądź to następstwem dalekiego pokrewieństwa etnicznego, bądź też tego, że kolonie greckie, istniejące w Italii południowej, wywierały już od końca VI wieku przed nar. Chrystusa wpływ na miasta italskie. W Rzymie, który był największym wśród tych miast, znajdujemy na początku jego istnienia króla, senat złożony, w czasach najdawniejszych, z głów rodów patrycjuszowskich i zgromadzenie ludowe. Podobnie jak w Grecji monarchia dziedziczna została później zniesiona. Zastąpiono ją konsulatem i innymi urzędami pochodzącymi z wyboru na czas określony.

Wkrótce rozpoczęła się walka między starym patrycjatem, pochodzącym od starożytnych rodów, a potomkami cudzoziemców, którzy się osiedlili w Rzymie, i wyzwolonymi niewolnikami. Zdaje się, że przez jakiś czas istniały w mieście dwie odrębne organizacje jego mieszkańców, posiadające odrębne urzędy, i że dopiero później złączyły się one w jedną, ustanawiając ustrój polityczny przypominający na ogół ustroje miast-państw helleńskich, lecz różniący się od nich w szczegółach. Główną różnicę stanowiło to, że w Rzymie nadawano łatwiej obywatelstwo lub też półobywatelstwo najlepszym spośród ludności krajów podbitych. Rzym zachowywał prawa obywatelskie tym, których wysyłał w odległe krainy jako kolonistów. Wreszcie ustrój rzymski zachował aż do ostatniego wieku istnienia rzeczypospolitej charakter bardziej arystokratyczny niż ustroje polityczne miast greckich.

Senat rzymski w okresie historycznym składał się z obywateli wybranych przez cenzora spośród tych, co spra-

wowali byli jakiś wysoki urząd publiczny w państwie. Dopiero w okresie znacznie późniejszym zreformowano zgromadzenie, zwane *comitia centuriata*, w ten sposób, by je wyzwolić spod przewagi klasy arystokratycznej. Obok tego zgromadzenia utworzono zgromadzenie pod nazwą *comitia tributa*, w których liczba przeważała nad cenzusem. A jednak ustawy mogły być uchwalone tylko w tej postaci, w jakiej je sformułowali, proponując je, wyżsi urzędnicy. Senat rzymski był wyposażony w dużo większy zakres władzy i miał większy autorytet niż ciała podobne istniejące w niektórych miastach greckich. Co się tyczy stanowisk pochodzących z wyboru, to zwyczaj raczej niż prawo sprzeciwiał się aż do ostatnich czasów istnienia rzeczypospolitej powierzaniu ich jednostkom pochodzącym z ludu. Tak na przykład trybunat wojskowy, będący pierwszym stopniem, na który wznieść się musieli ci, co chcieli robić karierę polityczną, był w praktyce dostępny aż do końca istnienia rzeczypospolitej tylko dla obywateli należących do klasy rycerzy, a więc mających wyższy cenzus.

Lecz gdy Rzym po podbiciu całej Italii zawładnął prawie wszystkimi krajami położonymi nad Morzem Śródziemnym, okazało się wyraźnie, że dotychczasowy ustrój miasta nie mógł dalej istnieć, nawet ze zmianami, które wskazaliśmy powyżej. Zamieszkiwanie w krajach odległych większości obywateli nie pozwalało na szybkie zwoływanie zgromadzeń na Forum. W końcu na zgromadzenia te przychodził tylko lud zamieszkały w mieście. Stało się też rzeczą niemożliwą utrzymanie rocznego okresu pozostawania na wyższych urzędach, skoro konsulowie musieli odbywać długie podróże do odległych prowincji państwa. Wreszcie dokonał się głęboki przewrót w podziale własności ziemskiej; stopniowo skupiła się ona w rękach niewielkiej ilości wielkich posiadaczy. Ilość drobnych posiadaczy ziemskich, z których w ciągu długich wieków rekrutowano wojsko rzymskie, znacznie się zmniejszyła. Wobec tego dla zabezpieczenia materiału ludzkiego dla armii zostały uchwalone dwie ustawy: pierwsza (w r. 123 przed nar. Chrystusa), któ-

rej projektodawcą był Gajus Grakchus, stanowiła, że żołnierz nie był zobowiązany uzbroić się na koszt własny, i druga, którą zaproponował w r. 108 przed nar. Chrystusa Gajus Mariusz, reformator rzymskiej organizacji wojskowej, dopuszczająca do służby w legionach nie tylko plebejuszy, lecz nawet synów wyzwoleńców.

Następstwem tych ustaw oraz długich wojen prowadzonych w odległych krajach było to, że armia rzymska przestała być armią złożoną z obywateli, a stała się armią żołnierzy zawodowych, pochodzących z najniższych warstw ludności. Dowództwo (imperium), które dawniej było czasowe i mogło być w każdej chwili odebrane, stało się w praktyce długotrwałe, w gruncie rzeczy bywało sprawowane przez czas nieograniczony; dzięki temu żołnierze stali się narzędziem swych dowódców w ich dążeniach politycznych i popierali ich, jeśli dzielili z nimi korzyści z odniesionych zwycięstw. W tym należy szukać przyczyn wojen domowych. To także doprowadziło do zmian w posiadaniu ziemi, bo w czasie pierwszej, a zwłaszcza w czasie drugiej proskrypcji, duże obszary ziemskie skonfiskowano bogatym i rozdzielono między żołnierzy, to znaczy uzbrojonych proletariuszy.

Kilku historyków nowoczesnych rozważało pytanie, czy August zamierzał stworzyć nową formę rządu, zastępując rzeczpospolitę cesarstwem, czy też chciał zachować ustrój republikański, wprowadzając doń jedynie pewne zmiany.

Wydaje się, że takie stawianie sprawy nie jest właściwe. Ludzie bowiem nie znający dobrze instytucji rzymskich mogliby sądzić, że dawna rzeczpospolita rzymska posiadała formę rządu taką, jaką mają rzeczpospolite nowoczesne, i że imperium Augusta było podobne do imperiów nowoczesnych. W rzeczywistości rzecz się miała tak, że August przekonał się, iż dawny ustrój miasta Rzymu nie mógł trwać dalej, gdy Rzym podbił wszystkie wybrzeża Morza Śródziemnego a obywateli rzymskich liczono na miliony. Widząc to dodał August do dawnych organów pań-

stwowych nowe, a organy dawne starał się przystosować, o ile to było możliwe, do potrzeb nowych.

Zgromadzenia prawodawcze powoli wyszły z użycia, mimo to że August przeprowadził przez nie dwie ważne ustawy, mające za zadanie ochronę rodziny: ustawę noszącą nazwę *lex Papia Poppea de maritandis ordinibus* i ustawę noszącą nazwę *lex Julia de adulteriis*. Ostatnią znaną nam ustawą, uchwaloną przez zgromadzenie, była ustawa rolna Nerwy z r. 97 po nar. Chrystusa.

Uprawnienia ustawodawcze zgromadzeń przeszły na cesarza i na senat, którego uchwały (senatus consulta) miały moc prawa. Jednakże dawne uprawnienia tego ciała zostały także znacznie ograniczone; sprawy finansowe i dziedziny polityki zagranicznej, które dawniej należały do zakresu uprawnień senatu, przeszły przeważnie na cesarza [1]).

Prowincje cesarstwa dzieliły się na prowincje zależne od cesarza i na prowincje zależne od senatu. Pierwszymi administrował bezpośrednio sam cesarz, który mianował odpowiednich urzędników; drugimi administrowali urzędnicy mianowani przez senat. Prowincjami rzymskimi były te, które były położone na rubieżach państwa i w których przebywały legiony, gdzie cesarz był dowódcą naczelnym. Na skutek tego cesarz miał w swych ręku siłę wojskową; w prowincjach cesarskich, gdzie urzędował z jego ramienia gubernator wojskowy, posiadał cesarz władzę absolutną.

W Rzymie i w prowincjach senatu cesarz sprawował władzę cywilną. Lecz łączył w swej osobie tyle urzędów, że wola jego decydowała. Zachowano prawie wszystkie urzędy

---

[1]) W krajach cywilizacji starożytnej nie istniał wyraźny podział władzy, jaki istnieje, przynajmniej w teorii, we współczesnych państwach europejskich i amerykańskich. Często ta sama funkcja, jak na przykład władza prawodawcza, była wykonywana przez dwa różne organy. W Rzymie w czasie dwóch pierwszych wieków istnienia cesarstwa uprawnienia senatu rozszerzały się lub zwężały, zależnie od woli cesarza. Na ogół cesarze, jak np. Trajan, którzy mieli dobrą opinię, szanowali autorytet senatu, gdy ci, co byli uważani za złych przez współczesnych i przez potomnych, szanowali ten autorytet znacznie mniej.

republikańskie, lecz obok nich ustanowiono urzędy nowe, mające dużo większe znaczenie, a na urzędy te mianowano zwykłych rycerzy lub też wyzwoleńców zależnych bezpośrednio od cesarza. W ten sposób biurokracja cesarska zastąpiła stopniowo urzędy, które stały się czysto honorowymi. Jedyną pozostałością dawnego ustroju politycznego była w końcu tzw. *lex Regia de Imperio*, która upoważniała senat jako przedstawiciela ludu rzymskiego do przekazywania cesarzowi władzy. W rzeczywistości jednak cesarzów ustanawiali i usuwali pretorianie, a później legiony. W każdym razie istnienie tego prawa pozwoliło aż do końca III wieku po nar. Chrystusa na odróżnianie ustroju Cesarstwa Rzymskiego od ustrojów dawnych imperiów wschodnich, w których monarchowie sprawowali rządy z woli boga narodowego lub też na podstawie praw dziedzicznych.

Znajdujemy w «Pandektach» Justyniana ślady tych poglądów na pochodzenie władzy cesarskiej. Nawet w końcu IV wieku po nar. Chrystusa św. Grzegorz Wielki w piśmie do cesarza Wschodu oświadcza, że monarchowie obcy (reges gentium) rozkazywali niewolnikom, cesarze zaś rzymscy (imperatores vero reipublicae) sprawowali rządy nad ludźmi wolnymi.

Jednym z najsłabszych punktów w ustroju Cesarstwa Rzymskiego była niejasność praw o dziedziczeniu władzy cesarskiej. Na skutek tego powstały walki między pretendentami do tronu. Pięciu pierwszych cesarzy należało przez krew lub też adoptację do rodziny Julia Claudia, której ostatnim potomkiem był Neron (zakończył życie w r. 68 po nar. Chrystusa). Po jego śmierci rozgorzała wojna domowa, zakończona po roku objęciem władzy przez dynastię Flawiuszów, która rządziła do r. 96 po nar. Chrystusa i do której należeli cesarze Wespazjan, Tytus i Domicjan. Później uzyskał przewagę zwyczaj adoptacji, dzięki któremu żyjący cesarz mógł mianować swego następcę. Dzięki temu zwyczajowi posiadał Rzym szereg dobrych cesarzy aż do r. 180 po nar. Chrystusa.

Powrócono wówczas do dziedziczenia naturalnego, bo

po Marku Aureliuszu nastąpił jego niegodny syn Komodiusz, a gdy tego zabito w roku 192, zostały wznowione wojny domowe, spowodowane przez kandydatów do tronu, podtrzymywanych przez będące pod ich dowództwem legiony. Z wznowieniem tych wojen ujawniły się pierwsze oznaki rozkładu cesarstwa, a więc i upadku cywilizacji starożytnej.

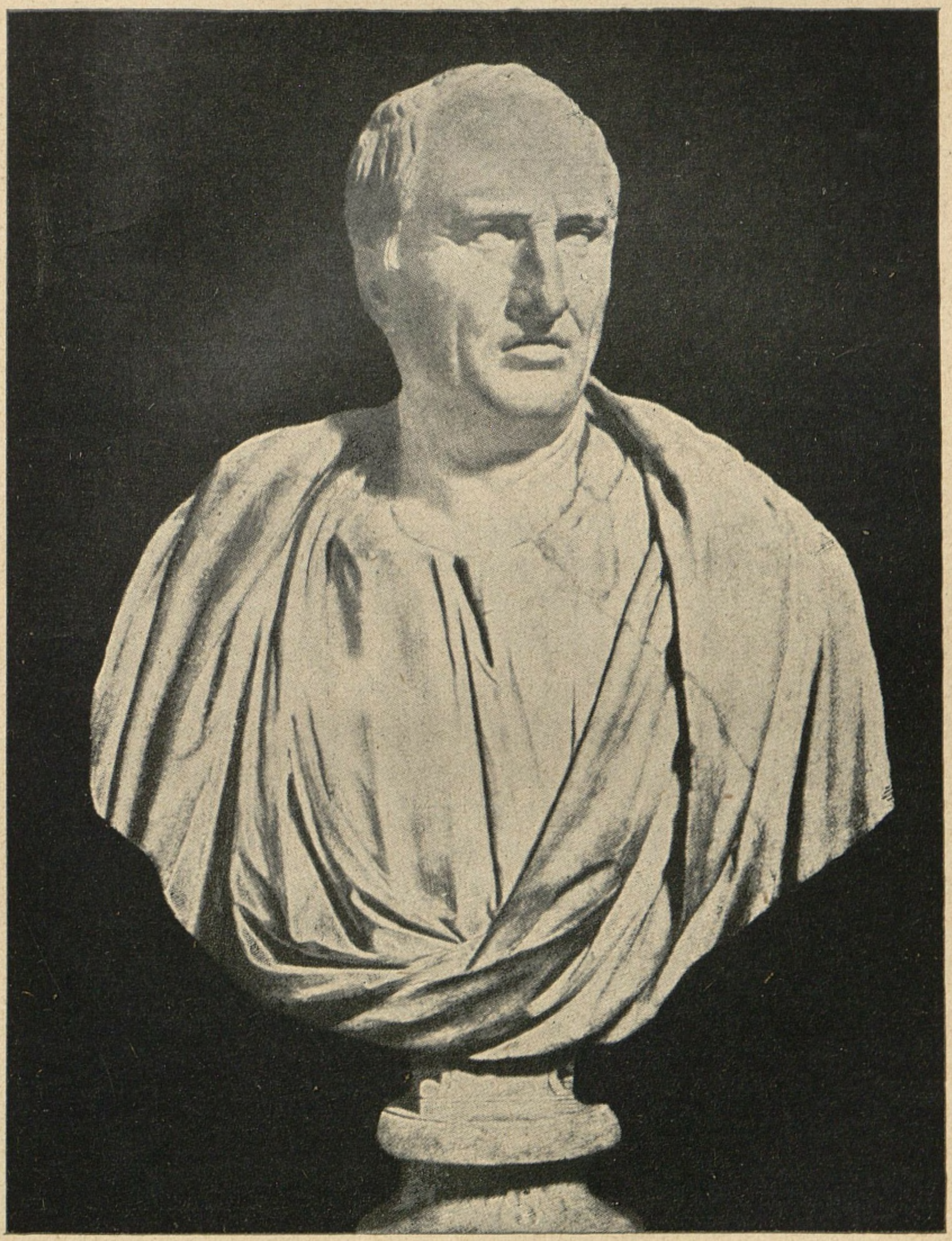
Doktryny polityczne pisarzy rzymskich nie są bardzo oryginalne. Rzymianie byli ludźmi czynu, którzy nie lubili budować teorii. Zresztą w ostatnim wieku istnienia rzeczypospolitej podczas zaburzeń wywołanych przez wojny domowe teorie nie na wiele by się przydały; przeważający wpływ miały doktryny greckie. Za cesarstwa nie było celów praktycznych, które mogłyby były pobudzić do teoretycznego badania zagadnień politycznych.

Spomiędzy pisarzy rzymskich, u których spotykamy myśli dotyczące życia politycznego, należy wymienić Lukrecjusza. W swym poemacie «De rerum natura», przyznawszy istnienie bogów, którzy jednak, według jego zdania, nie zajmują się sprawami tego świata, zastanawia się on nad pochodzeniem ustrojów politycznych.

Lukrecjusz twierdzi, że na początku ludzie skupiali się w miastach i wybierali sobie wodzów spośród najsilniejszych i najlepszych (bo takie znaczenie należy nadać przymiotnikowi *pulcher*, użytemu przez poetę). Te państwa-miasta uległy jednak zwyrodnieniu, gdyż wodzowie zaczęli nadużywać swej władzy, by skupić w swych rękach wszystkie bogactwa, i w ten sposób wywołali bunty rządzonych. Bunty sprowadziły stan anarchii, co zmusiło do opracowania praw i wyboru urzędników. Jak widzimy, teoria ta jest bardzo eklektyczna, znać w niej wpływy Platona i Polibiusza.

Salustiusz w swym dziele «De bello jugurtino» wkłada w usta Mariuszowi gwałtowne napaści na arystokrację rzymską. W opisie sprzysiężenia Katyliny uwydatnia on w sposób bardzo dobitny zepsucie, do którego doszło życie polityczne Rzymu w ostatnich czasach istnienia rzeczypospolitej.

Zajmował się także polityką inny pisarz, a mianowicie Cycero. W swych pracach — «De republica», «De legi-



CYCERON

bus», «De officiis» — rozpatruje on trzy tradycyjne formy rządu i oddaje pierwszeństwo rządowi mieszanemu, w którym byłyby połączone te trzy formy. W tym ujawniają się na Cyceronie wpływy Polibiusza. Mówiąc o niewolnictwie nie uznaje Cycero teorii Arystotelesa o nierówności ludzi. Usprawiedliwia jednak niewolnictwo uważając je za konsekwencję prawa międzynarodowego i wskazuje na to, że po wojnie zwyciężeni, którym darowano życie, stają się niewolnikami.

Trzeba przypomnieć, że Cycero traktował po ludzku swych niewolników, zwłaszcza niewolników bardziej kulturalnych, którzy przybywali ze wschodu. Listy, które pisywał do swego wyzwoleńca i współpracownika, są bardzo serdeczne.

Scneka opierając się na różnicy między prawem przyrodzonym i cywilnym utrzymuje, że niewolnictwo jest niedopuszczalne z punktu widzenia prawa przyrodzonego, lecz jest usprawiedliwione z punktu widzenia prawa cywilnego.

Tacyt w księdze IV swych «Roczników» powiada nawiasem, że rządy, w których jest połączona monarchia, arystokracja i demokracja, łatwo jest chwalić, lecz trudno urzeczywistnić; a gdy je wprowadzić, to krótko trwają. Nie wydaje się, że Tacyt był republikaninem do tego stopnia, by pragnął powrotu do dawnych form rządu, takich jakie były przed Cezarem i Augustem. Był tylko przeciwnikiem złych cesarzy, a chwalił dobrych, a więc tych co potrafili pogodzić swą władzę z wolnością, to znaczy z poszanowaniem praw i autorytetu senatu.

X

UWAGI O PRZYCZYNACH UPADKU CESARSTWA RZYMSKIEGO I ROZKŁADU CYWILIZACJI STAROŻYTNEJ

Największy udział w tworzeniu cywilizacji starożytnej przypada Grecji; jest jednak zasługą Rzymu rozpowszech-

nienie zdobyczy kultury helleńskiej w części Azji, Afryki północnej oraz w tych krajach Europy, które są położone na południe od Dunaju i na zachód od Renu, a także w południowej części Wielkiej Brytanii. Jeszcze większą zasługą Rzymu było wprowadzenie w krajach, które znalazły się pod jego władzą, podobnych praw, idei i zwyczajów, zastąpienie bez widocznego przymusu różnych języków barbarzyńskich przez język łaciński na zachodzie i język grecki na wschodzie, oraz wyrównanie stopniowe wszelkich różnic między zwycięzcami i zwyciężonymi, a także między podbijającymi i podbitymi. Na mocy edyktu Karakalli (r. 211 po nar. Chrystusa) obywatelstwo rzymskie nadano mieszkańcom wszystkich prowincji cesarstwa, a w ten sposób została wytworzona jedność moralna i umysłowa wszystkich części świata cywilizowanego taka, jakiej nie osiągnięto nigdy potem.

Urbem fecisti quod prius orbis erat.

Tak śpiewał poeta galijski Rutilius Namasianus na początku V wieku naszej ery, streszczając w kilku słowach olbrzymie dzieło dokonane w ciągu kilku wieków przez Rzym.

Wskazanie przyczyn upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego jest jednym z najzawilszych zagadnień historii. Bo nie wystarcza wyjaśnienie rozprzężenia organizmu politycznego, trzeba jeszcze wyjaśnić przyczyny rozkładu — nie całkowitego może, lecz bardzo daleko posuniętego, całej cywilizacji.

Wypada wypowiedzieć pewną uwagę, która dotychczas nie była jeszcze wypowiedziana, a mianowicie: Chiny a do pewnego stopnia także Indie, kraje, których cywilizacje miały mało punktów stycznych z cywilizacją Greków i Rzymian, uległy kilkakrotnie najazdom barbarzyńców. Wystarczyły jednak za każdym razem dwa pokolenia, by zdobywcy przyswoili sobie cywilizację zwyciężonych. Toteż cywilizacja zwyciężonych istniała nadal, a cofnięcie się jej, będące wynikiem najazdu, nie bywało ani zbyt głębokie, ani też zbyt długie. Inne były następstwa upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Można więc przypuszczać na podsta-

wie tego spostrzeżenia, że upadek tej cywilizacji zawdzięczać raczej należy przyczynom wewnętrznym.

Wiadomo, że pierwsze poważne oznaki rozkładu ujawniły się w III wieku po nar. Chrystusa. Są one widoczne nawet w sztuce i w literaturze, które wykazują widoczny upadek w zakresie myśli i smaku. Niektórzy sądzili, że brak praw określających porządek następstwa tronu był przyczyną szeregu wojen domowych, podczas których bywało po tylu cesarzy, ile było prowincyj. Wówczas to zdarzały się najazdy barbarzyńców, które obejmowały Galię, Półwysep Bałkański, a nawet Włochy północne.

Cesarze iliryjscy, Klaudiusz II, Aureliusz, Karus, Probus i wreszcie Dioklecjan, zdołali odeprzeć barbarzyńców. Lecz musieli im oddać Dację i tę część Germanii, która się ciągnie od wschodniego brzegu Renu aż do źródeł Dunaju. Dioklecjan, by wzmocnić władzę centralną, uzupełnił zarządzenia pierwej zrobione przez Septymiusza Sewera. Nadał cesarstwu charakter monarchii absolutnej typu wschodniego; zmienił nawet w tym duchu etykietę dworską. Próbował też ustanowić przepisy co do następstwa tronu, ażeby uniknąć wojen domowych. W tym celu wprowadził nowy system, oparty na współczesnym panowaniu dwóch Augustów i dwóch Cezarów, którzy powoływani byli przez kooptację. Lecz po ustąpieniu Dioklecjana wojna domowa wybuchła na nowo i dopiero Konstantyn zdołał przywrócić jedność cesarstwa, zresztą na krótko. Po różnych przejściach po śmierci Teodozjusza uległo ono ostatecznemu podziałowi na dwie części, w r. 395 po nar. Chrystusa.

W ciągu IV wieku i na początku V rozkład polityczny, gospodarczy i moralny zachodniego Cesarstwa Rzymskiego posuwał się coraz dalej i przeszedł w końcu w chorobę nieuleczalną. Jak już zaznaczyliśmy, trudno zbadać ściśle, jaka była główna przyczyna tego upadku. Przyczyn takich było zapewne wiele, przeważnie jednak natury wewnętrznej.

Niektóre z nich są dostatecznie znane.

Przede wszystkim należy stwierdzić zmniejszenie się liczby ludności; było ono następstwem nie tylko najazdów

barbarzyńców, lecz także epidemii i głodów. Higiena publiczna i środki komunikacji nie były dostatecznie rozwinięte, by zapobiec tym klęskom. Do tego dodać należy, że ilość urodzeń się zmniejszyła, bo chrześcijaństwo nie było jeszcze dostatecznie rozpowszechnione po wsiach, by zapobiec rozpowszechnionemu zwyczajowi spędzania płodu i porzucania dzieci. Naturalnym następstwem wyludnienia było opuszczanie gospodarstw. Próbowano temu zapobiec przez prawa osadnicze, które wiązały rolnika i jego dzieci z ziemią. Lecz były to środki sztuczne i niedostateczne.

Dalszą przyczyną był upadek klasy średniej, będący następstwem przesadnego fiskalizmu. Obok ceł i podatku obciążającego w wysokości 5% spadki, głównym źródłem dochodu państwowego były podatki gruntowe. Podatek ten był rozłożony na podstawie kontyngentów, to znaczy że rząd centralny określał, ile powinno zapłacić każde municipium.

Dekurioni, to znaczy członkowie zarządu gminy, wyznaczeni spośród tych, od których należał się najwyższy podatek, zajmowali się ściąganiem podatku gruntowego. Musieli oni pokrywać z własnej kieszeni różnicę, jaka się okazała między wyznaczonym kontyngentem a tym, co zdołali zebrać. Wielcy właściciele ziemscy, mieszkający w Rzymie i w najważniejszych miastach cesarstwa, uwalniali się z łatwością od płacenia tego podatku; cały jego ciężar spadał przeto na barki średnich i drobnych właścicieli i rujnował ich.

Dodajmy do tego, że nie ustalona wartość pieniądza pogarszała położenie gospodarcze. W okresie anarchii wojskowej, w drugiej połowie III wieku, bito monetę fałszywą, dodając do srebra a nawet do złota ołów. W obiegu przyjmowano te pieniądze tylko według ich prawdziwej wartości, z czego wynikało podnoszenie się cen. Dioklecjan chciał powstrzymać zwyżkę cen przez ustanowienie cen maksymalnych na wszystkie towary i usługi w całym cesarstwie. Stosowanie się jednak do tych cen było niemożliwe, bo ten sam przedmiot nie mógł mieć takiej samej wartości we wszystkich prowincjach tak wielkiego państwa. Toteż mimo wiel-

kich kar, jakie groziły tym, co się do tego cennika nie stosowali, pozostał on martwą literą.

Wiadomo też, że w niektórych częściach cesarstwa były na porządku dziennym rozboje. Na skutek tego nie istniało bezpieczeństwo osób i mienia, co dotykało najbardziej klasę średnią, bo bogaci mieli własną milicję, która broniła ich przed bandytami, biednym zaś nie było co zabierać.

Sprzedajność biurokracji przyczyniła się do powiększenia złych następstw błędów rządu i uniemożliwiała stosowanie środków zaradczych. Biurokracja była bardzo liczna i zachłanna, uprawnienia jej, zwłaszcza od III wieku, stawały się coraz większe, ze szkodą wolności obywateli i autorytetu władz miejskich. Historycy zapisali z tej dziedziny wypadek bardzo charakterystyczny. Gdy Goci napierani przez Hunów zwrócili się w końcu IV wieku z prośbą o to, by im pozwolono osiedlić się na terytorium rzymskim, cesarz zgodził się na to, obiecał im dać żywność na rok jeden i nasiona do obsiania ziemi dla nich przeznaczonej, pod warunkiem wszakże, że oddadzą broń, jaką posiadali. Urzędnicy jednak, którzy mieli dopilnować załatwienia tej sprawy, zostali przekupieni przez Gotów i pozostawili im broń i uzbrojenie. Skutek był taki, że barbarzyńcy zbuntowali się i w jednej z bitew zabili cesarza Walensa.

Inny wypadek przekupstwa, opowiedziany przez historyka Amminiusza Marcellina, zdarzył się przy okazji ankiety prowadzonej przez rząd w Trypolitanii.

Wszystko to wszakże tłumaczy tylko częściowo zarówno upadek zachodniego Cesarstwa Rzymskiego jako też fakt jeszcze ważniejszy może: rozkładu cywilizacji starożytnej. Bo w każdym kraju cywilizowanym i w każdym pokoleniu obok sił rozkładowych istnieją zawsze siły zachowawcze, służące do odbudowy. Wyrazem ich są ludzie o szlachetnych charakterach, ludzie oddani sprawie publicznej. Ludzi takich nie brakowało w społeczeństwie rzymskim w IV i V wieku naszej ery. Najlepszym na to dowodem jest

to że Kościół posiadał wówczas wielu ludzi wybitnych, takich jak św. Ambroży, św. Hieronim, św. Augustyn, św. Paweł z Noli itd.

Lecz ludzie ci, wybijający się swym rozumem i swą moralnością, nie opóźnili upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, bo należeli oni do hierarchii kościelnej, dla której, choć nie brak jej było uczuć patriotycznych, zbawienie dusz było ważniejsze niż zbawienie ciał. Ideały pogańskie (czynny udział w życiu państwa, poczucie obowiązków obywatelskich i wojskowych, koncepcja immanentna życia) zastąpione zostały przez ideały chrześcijańskie (obojętność dla spraw tego świata, a więc i dla spraw państwowych, dążenie do szczęśliwości wiecznej, koncepcja transcedentalna życia uważanego za okres czasowego wygnania, a nawet za przeszkodę w osiągnięciu doskonałości chrześcijańskiej). W ten sposób większość idei i uczuć, które dotychczas stanowiły szkielet Cesarstwa Rzymskiego, stopniowo uległa rozkładowi. Zabrakło w końcu siły moralnej, która jest sprężyną życia zbiorowego. Gdy w tych warunkach nastąpiło uderzenie z zewnątrz, cywilizacja i oparty na niej organizm polityczny, nie będąc już podtrzymywane przez siły moralne, straciły odporność.

Tak zamarło zachodnie Cesarstwo Rzymskie, gorzej położone niż Cesarstwo Wschodnie; znalazło się w dodatku w tej nieszczęśliwej sytuacji, że zostało napadnięte przez barbarzyńców właśnie w tym okresie, gdy kryzys moralny, wynikający z rozpowszechnienia się chrześcijaństwa wśród warstwy kierowniczej, najbardziej się był zaostrzył. Na odwrót Cesarstwo Wschodnie miało dość czasu do odnowienia swych sił materialnych, do przezwyciężenia najcięższego okresu kryzysu i przetrwało jeszcze prawie całe tysiąclecie. W Cesarstwie Wschodnim chrześcijaństwo, które się stało religią państwową, przyczyniło się do wzmocnienia jego sił i do utrzymania jego zwartości wobec ataku naprzód Persów, potem Arabów, a wreszcie przez długi czas barbarzyńców Północy. Przypomnijmy także, że z początkiem VIII

wieku obrazoburstwo było w społeczności bizantyjskiej reakcją żywiołów świeckich przeciw ascetyzmowi i życiu zakonnemu.

XI

ŚREDNIOWIECZE. JEGO GRANICE. CHARAKTERYSTYKA MYŚLI ŚREDNIOWIECZNEJ

Za początek Średniowiecza uważa się powszechnie r. 476, w którym upadło zachodnie Cesarstwo Rzymskie, a za koniec r. 1492, w którym nastąpiło odkrycie Ameryki. Daty podobne są zawsze czymś sztucznym, lecz odpowiadają w pewnym stopniu potrzebom praktycznym. Wydaje się jednak, że powyższe dwie daty nie zostały wybrane szczęśliwie. Jak już powiedzieliśmy, rozkład polityczny i umysłowy cywilizacji starożytnej rozpoczął się więcej niż na dwa wieki przed r. 476, na długo przed połową V wieku po nar. Chrystusa. Cesarze zachodni stali się marionetkami w rękach wodzów najemników, rekrutowanych wśród barbarzyńców, którzy wynosili ich na kierownicze stanowiska lub też z nich usuwali. Państwo zaś rządzone przez monarchię absolutną, które poprzedziło bezpośrednio państwo parlamentarne, powstało na kontynencie europejskim dopiero pod koniec XVII wieku. Tylko wówczas też myśl warstw kierowniczych w Europie pozbyła się ostatnich pojęć średniowiecznych i stała się nowoczesną.

Byłoby więc może właściwiej oznaczyć datę początku Średniowiecza na r. 395 po nar. Chrystusa, to znaczy na rok śmierci Teodozego i na rok podziału cesarstwa na zachodnie i wschodnie, — a datę jego końca na r. 1715, to znaczy rok śmierci Ludwika XIV, albo też na r. 1661, w którym król ten rozpoczął rzeczywiste swoje rządy po śmierci kardynała Mazariniego [1]).

---

[1]) O początkach pojęcia i wyrazu Średniowiecze należy czytać dzieło Benedetta Crocego — *Teoria e Storia della Storiografia* (Bari, Laterza) a także rozprawę G. Falca, *La polemica sul Madioevo* w ze-

W każdym bądź razie, czy się uzna granice powszechnie przyjęte, czy też te, jakie proponujemy tutaj, okres historyczny nazywany Średniowieczem wynosiłby najmniej około dziesięciu stuleci, a najwyżej około trzynastu. Wystarczy mieć elementarne pojęcie o faktach historycznych, by zrozumieć, że w ciągu okresu tak długiego zarówno organizacja społeczna jak myśl ludzka musiały ulec dużym zmianom. Między człowiekiem VI lub VII w. po nar. Chrystusa, a człowiekiem XV lub XVI wieku musi być różnica olbrzymia. Różnica ta istnieje zarówno w dziedzinie psychiki jednostek jak i w dziedzinie idei państwowych, które rządzą społecznością ludzką.

Główną cechą Średniowiecza z punktu widzenia politycznego jest pomieszanie pojęć prawa prywatnego i prawa publicznego, z czego wynikało, że posiadacz lub też właściciel uważał się za suwerena tych, co mieszkali na jego ziemi. Inną cechą jest istnienie formacji pośredniej — feudum i gminy — między suwerenem (cesarzem lub królem) a jednostką. Pojęciem czysto średniowiecznym było utożsamianie państwa z własnością prywatną suwerena, ze wszystkimi następstwami, jakie z tego wypływają.

Jeśli chodzi o cechy myśli średniowiecznej, to zaliczyć do nich należy brak krytycyzmu i poczucia historycznego, zatracenie lub niedoskonałość zmysłu obserwacyjnego, przypisywanie zbyt wielkiego znaczenia autorytetom (wynikiem tego było, że w dysputach opierano się na Biblii lub też na Arystotelesie). Niektórzy pisarze tego okresu wykazali jednak wielki dar logicznego myślenia i zbudowali całkowite systemy filozoficzne. Wystarczy przypomnieć św. Tomasza z Akwinu i Dantego.

Na ogół mówiąc, nie ulega wątpliwości, że myśl nowoczesna, to znaczy dwóch czy trzech ostatnich stuleci, ma większe pokrewieństwo z myślą starożytną niż ze średniowieczną. Prawdziwość tego twierdzenia dowodzi fakt, że

---

szytach lipcowym, sierpniowym i wrześniowym r. 1931 czasopisma *Civilta moderna*..

pierwsze przejawy myśli nowoczesnej okazały się w okresie Odrodzenia, pod koniec XV wieku, gdy zaczęto się zajmować studiami klasycznymi. Co innego, jeśli chodzi o uczuciowość Średniowiecza; być może, że dzięki wpływowi chrześcijaństwa uczuciowość nowoczesna ma więcej podobieństwa z uczuciowością Średniowiecza. By się o tym przekonać, wystarczy przeczytać niektóre ustępy z «Boskiej komedii» (Francesca da Rimini, hr. Ugolino itd.), listy Abelarda do Heloizy, a zwłaszcza listy Heloizy do Abelarda, a także liczne pieśni i opowiadania prowansalskie francuskie i włoskie [1]).

XII

MYŚL POLITYCZNA ŚREDNIOWIECZA DO WIEKU XI

Wskazaliśmy już na to, jak dalece chrześcijaństwo zmieniło sposób myślenia ludzi. Zajmiemy się teraz zbadaniem, jaki był jego wpływ w dziedzinie doktryn politycznych.

Z początku chrześcijanie ustosunkowywali się obojętnie do władzy doczesnej. Chrystus powiedział, że jego Królestwo nie jest z tego świata, a św. Paweł dodał że *Omnis potestas a Deo,* wpajając w ten sposób chrześcijanom poszanowanie wszelkiej władzy. Lecz ta obojętność w stosunku do spraw ziemskich nie mogła się ostać, gdy większość mieszkańców cesarstwa i sami jego cesarze zostali chrześcijanami.

W Cesarstwie Rzymskim cesarz był jednocześnie najwyższym kapłanem, to znaczy że władza świecka była połączona z władzą religijną. Organizacja Kościoła Chrześcijańskiego nie pozwalała na takie pomieszanie. Chrześcijaństwo miało charakter religii powszechnej, miało naturalne

---

[1]) Niektórzy badacze nowocześni wyrazili wątpliwości co do autentyczności listów Heloizy, które zostały jakoby napisane przez nieznanego autora w XIV wieku. Tym by się tłumaczyło, że uczucia, które wyrażają, są bardziej wyrafinowane niż te, jakie znajdujemy w listach Abelarda. Lecz nawet przyjmując tę hipotezę pozostaje faktem, że autor tych listów żył w Średniowieczu.

dążenie do rozpowszechnienia się poza granice cesarstwa; przełożeni hierarchii kościelnej, to znaczy biskupi, nie byli mianowani przez cesarza. W ten sposób od chwili swego zjawienia się chrześcijaństwo dążyło do zupełnej niezależności od państwa.

Za czasów Konstantyna i jego najbliższych następców, gdy część ludu była jeszcze pogańska, Kościół musiał się poddać władzy państwowej; władza ta ujawniła się na pierwszych koncyliach ekumenicznych. W Cesarstwie Wschodnim tradycja tej zależności pozostała, bo zwartość państwa była tam większa. Lecz na zachodzie, gdzie państwo słabło i rozkładało się, Kościół od razu zaczął dążyć do prawdziwej niezależności. Później, gdy niezależność tę osiągnął, zapragnął przewagi nad państwem, bo będąc kierownikiem dusz przypisywał sobie wyższość nad tymi, co mieli tylko władzę nad ciałami. Jednym z przejawów tego zatargu jest następujący wypadek: Gdy cesarz Teodozy chciał wejść w czasie świąt Wielkiejnocy do katedry mediolańskiej, św. Ambroży sprzeciwił się temu, wskazując, że cesarz, z którego nakazu odbyła się rzeź w Salonikach, miał ręce zbrukane krwią. Oznaczało to oczywiście, że w wykonywaniu swoich obowiązków biskup zajmował wyższe stanowisko niż cesarz.

W końcu V wieku po nar. Chrystusa teorii o równoległym istnieniu dwóch władz otwarcie bronił papież Gelazy I (492—496).

Papież ten napisał, że ze względu na słabość ludzką Bóg postanowił rozdzielić władzę duchową od doczesnej, ażeby skupienie tych dwóch władz w ręku jednego człowieka nie stało się powodem pożałowania godnych nadużyć. Biskup jest w dziedzinie kościelnej ponad cesarzem, a cesarz w sprawach świeckich ponad biskupem. Pozostawał już tylko jeden krok do tego, by twierdzić, iż władza kościelna jest wyższa od władzy świeckiej.

Można też przypomnieć list św. Grzegorza Wielkiego (koniec VI wieku) do cesarza Maurycego, który na wschodzie zmusił kilku mnichów, by zostali żołnierzami. List rozpoczyna się od słów pobożnych, lecz kończy się żądaniem od

cesarza, by nie zmuszał żołnierzy Chrystusowych do służby wojskowej na rzecz państwa.

Wiek VII i pierwsza połowa VIII były okresem zbyt burzliwym, ażeby doktryna o przewadze Kościoła mogła była się rozwijać. Królestwa barbarzyńskie Franków, Longobardów i Wizygotów hiszpańskich są wstrząsane ciągłymi wojnami domowymi; autorytet królewski słabnie, wzmaga się natomiast autorytet panów feudalnych i gmin. Germania jest wówczas pogańską, a Arabowie, będący wyznawcami Mahometa, odrywają od cywilizacji europejskiej Afrykę północną i Półwysep Iberyjski, zagrażają wybrzeżom Italii i wdzierają się do Francji.

Lecz Karol Martel powstrzymuje w r. 732 pod Poitiers najazd Saracenów, potem on sam i jego następcy odrzucają ich za Pireneje. Jego wnuk, Karol Wielki, łączy pod swym berłem Francję, prawie całą Italię i kraje germańskie aż po Elbę. Później zmuszono Sasów do przyjęcia chrztu i do życia osiadłego, co wstrzymuje wędrówkę ludów teutońskich na zachód i południe Europy. Z przyjściem do władzy Karola Wielkiego kończy się pierwszy okres Średniowiecza i urzeczywistnia się, przynajmniej moralnie, odbudowa zachodniego Cesarstwa Rzymskiego.

Dokonało się wówczas, w granicach możliwości, zjednoczenie ludów cywilizacji chrześcijańskiej, którego tradycja utrzymała się do owego czasu i umiała się utrzymać potem, mimo że od upadku zachodniego Cesarstwa Rzymskiego upłynęło wiele wieków.

Panowanie Karola Wielkiego (773—814) i okres kilku pokoleń po nim zaznaczają się odrodzeniem, aczkolwiek tylko czasowym i częściowym, nauki i kultury. Badania naukowe były monopolem księży i klasztorów, nie jest tedy rzeczą dziwną, że w tych warunkach doktryna o wyższości hierarchii kościelnej nad hierarchią świecką była ponownie głoszona i rozpowszechniała się w tym okresie. Pierwszym przejawem tego odrodzenia było ogłoszenie fałszywych Dekretaliów, przypisywanych świętemu Izydorowi, biskupowi z Sewilli, który na początku VII wieku zyskał wielki roz-

głos, wyjaśniając w pracy noszącej nazwę «Etymologie» znaczenie kilku wyrazów używanych w epoce klasycznej a których sens był niepewny. Wydaje się, że fałszywe Dekretalia zostały ułożone w latach 809 do 851 w jednym z klasztorów francuskich. Przypisywano je kilku papieżom, poczynając od św. Klemensa, następcy św. Piotra, a kończąc na Grzegorzu Wielkim. W tym falsyfikacie są uzasadnione dwie tezy: naprzód wyższość biskupa rzymskiego nad wszystkimi innymi biskupami, a potem wyższość władzy kościelnej nad władzą świecką [1]).

W liście do biskupa Metzu papież Mikołaj I (858—867) wychodzi z tych samych założeń. Uzasadnia wyższość władzy kościelnej nad władzą świecką i zachęca duchowieństwo do odmawiania posłuszeństwa tym władcom, którzy zasługują na nazwę tyranów [2]).

Poglądy Hinkmara, biskupa w Reims, wyłożone w jego traktacie «De potestate regia et pontifica», prawie współczesnym fałszywym Dekretaliom i listowi Mikołaja I, są takie same. W traktacie autor zaczyna od powtórzenia myśli o rozdziale dwóch władz, już dawniej wypowiedzianych przez papieża Gelazego. Dodaje jednak do tego opinię, że skoro władza kościelna ma rząd dusz, a władza świecka rząd ciał i skoro dusza ma przewagę nad ciałem, to nasuwa się wniosek, że władza kościelna ma przewagę nad wszelką władzą świecką. A że oprócz tego druga z tych władz może się zawsze znaleźć w stanie grzechu, to z tego wynika, że zawsze podlega ona sądowi pierwszej.

---

[1]) Nie było rzeczą rzadką w wiekach średnich, że nieznany autor przypisywał swe dzieło autorowi znanemu, bo w ten sposób dzieło to nabierało większego rozgłosu.

[2]) Rozróżnienia władzy królów i tyranów, które nabrało dużego znaczenia u pisarzy politycznych średniowiecznych, nauczyła ich książka o Etymologii św. Izydora z Sewilli. W książce tej znajdujemy takie objaśnienie słowa tyran: *iam postea inusum accidit tyrannos vocari pessimos atque improbos reges.* Patrz książkę Carlyle'a «History of Mediaeval political teory», tom I rozdział XVIII. Blackwood. Londyn.

Można wyrazić zdziwienie z powodu tego, że teoria o przewadze władzy kościelnej, która dojrzała już pod koniec IX wieku, nie wywarła żadnego wpływu na praktykę życiową prawie w ciągu dwóch stuleci. Lecz zagadkę tę wyjaśnia zapoznanie się z warunkami, w jakich społeczność europejska żyła w tym czasie.

Okres obejmujący panowanie Karola Wielkiego i kilka dziesiątków lat po jego śmierci, w którym nastąpiło zahamowanie upadku kultury i rozkładu państwa, nie trwał długo. Pod koniec IX wieku i w pierwszej połowie X wieku ciemności znów się powiększyły, był to okres najciemniejszy i pełen największych zaburzeń w całym Średniowieczu. Nowe najazdy Węgrów, Normanów i Saracenów, które docierały aż do Alp, szerzyły wszędzie przerażenie i nędzę. Autorytet państwa, którego przedstawicielem był król, słabnął i ulegał podziałowi między setki panów feudalnych, świeckich i duchownych, którzy w dodatku byli w ciągłej walce między sobą i ze swymi suwerenami. Do zniszczenia przez wojny należy dodać spustoszenie przez zarazy i głody. Uczucia religijne wyradzały się i przechodziły często w przesądy; panowie feudalni popełniali gwałty i nadużycia, uniezależniali się zaś od władzy kościelnej, umieszczając swych krewnych na biskupstwach, a dygnitarze duchowni nie zachowywali się lepiej niż panowie świeccy, mając własne interesy na widoku. Nawet papiestwo stało się przedmiotem walk zbrojnych między panami Kampanii rzymskiej.

Lecz idea rzymska jedności ludów cywilizowanych i chrześcijańskich zaznaczyła się znowu w praktyce życiowej w r. 962 za panowania cesarza Ottona z dynastii Saskiej. W tym samym czasie ostatnie najazdy barbarzyńców zostały odparte, Saraceni zostali wyrzuceni, Normanowie osiedlili się na stałe w północnej Francji, Węgrzy, Polacy, Czesi i Skandynawowie przyjęli około r. 1000 chrześcijaństwo i weszli w ten sposób do wielkiej rodziny ludów, które wchłonęły wraz z chrześcijaństwem zarodki cywilizacji rzymskiej. W łonie feudalizmu został wprowadzony pewien ład przez utrwalenie pozycji pewnych rodzin, zaznaczyły się

też pierwsze objawy zapowiadające organizację gmin miejskich.

W tym samym czasie zakonnicy w opactwie Cluny w Burgundii, w Hirschau w Czarnym Lesie i w niektórych innych klasztorach przyjęli regułę bardziej surową. Wyzwolili się spod wpływów świeckich i przez usilną propagandę rozpowszechnili poglądy mówiące o wyższości władzy kościelnej nad świecką.

Gdy się wytworzyła pewna jedność władzy świeckiej, musiało w warunkach politycznych i umysłowych, w jakich żyły narody europejskie, dojść do starcia między dwoma władzami. Przyczynił się też do tego fakt dojścia do jedności w Kościele i do jego uniezależnienia. Kościół zaś uzyskał niezależność i wprowadził silniejszą dyscyplinę w swych szeregach dzięki pracy Grzegorza VII. Papież ten korzystając z pomyślnie układających się stosunków doprowadził do tego, że wybór papieża został powierzony duchowieństwu. W ten sposób wyzwolił go spod wpływów szlachty rzymskiej. Zdołał też przeprowadzić zakaz małżeństwa księży; dopóki księża mogli się żenić, dopóty łatwiej było panom feudalnym obsadzać biskupstwa i wyzyskiwać władzę duchowną dla swych interesów świeckich.

Gdy wybuchła walka między cesarstwem a papiestwem, cesarz był zazwyczaj popierany przez panów feudalnych i przez biskupów pochodzących przeważnie ze szlachty. Po stronie papieża natomiast stawało niższe duchowieństwo, a zwłaszcza zakonnicy, i lud, który instynktownie przyłączył się do tych, co byli przeciw możnym.

Walka była prowadzona mieczem i piórem. Papież wziął w niej bezpośredni udział. W jego listach do Hermana, biskupa Metzu, odczuwa się w głowie Kościoła syna stolarza z Saony, wypowiadającego uczucia ludowe, zwrócone przeciwko uciskowi ze strony szlachty, która jest oskarżona, że ona i jej przodkowie doszli do władzy przez gwałty, nadużycia oraz dzięki pomocy szatana [1]). Kilku biskupów pod

[1]) W jednym z dwóch listów do Hermana, biskupa Metzu, wyraża się Grzegorz VII w sposób następujący: «...któż nie wie, że książę-

wpływem szlachty odpowiedziało papieżowi, między innymi Waltram z Naunburga, który po śmierci Grzegorza VII, za pontyfikatu Paskala II, napisał dzieło noszące tytuł «De unitate Ecclesiae conservanda». W traktacie tym potępia Waltram pychę papieża, który przemawiał tak, jakby był Bogiem, ogłaszał, że jest panem świata, i uważał się za nieomylnego, zapominając o pokorze chrześcijańskiej i skromności ewangelicznej.

Waltram i inni pisarze ze stronnictwa cesarskiego zwalczali tezę papieża głoszącą, że ma on prawo zwolnić wasali z przysięgi wierności dla swych przełożonych. Łatwo zrozumieć jego wrogi stosunek do tej tezy papieża, jeśli się zważy, że przysięga na wierność i hołd były podstawą całej hierarchii feudalnej i całej kultury społecznej. Gdyby zostało uznane, że można być zwolnionym od zobowiązań wynikających z przysięgi wierności, świat feudalny popadłby w zupełną anarchię.

XIII

DOKTRYNY POLITYCZNE W DRUGIEJ FAZIE WALK MIĘDZY PAPIESTWEM A CESARSTWEM, GMINAMI I PANAMI FEUDALNYMI

Wiek XII wykazuje duży postęp kultury w porównaniu z wiekiem poprzednim. Walka między tymi, którzy bro-

---

żęta otrzymywali na początku swą władzę z ręki ludzi będących nieprzyjaciółmi Boga, którzy chcieli przy pomocy pychy, rabunku, oszustw, zabójstw i przestępstw, pociągnięci przez złego ducha, księcia świata, ze ślepą namiętnością i nieznośną pychą panować nad równymi sobie, to znaczy nad ludźmi?»

Przytoczyliśmy dosłownie to, co napisał Grzegorz VII, dlatego że w różnych publikacjach, i to ogłoszonych przez osoby kompetentne, jest powiedziane, że według tego papieża państwo było pochodzenia diabelskiego. Grzegorz VII nie miał oczywiście takich samych pojęć o państwie, jakie my mamy w XX wieku. Miał natomiast bardzo jasny pogląd na to, jak postępowała uzbrojona szlachta w stosunku do bezbronnego ludu; jest tedy rzeczą naturalną, że przypisuje on diabłu rolę obrońcy i opiekuna ciemiężców.

nili przewagi władzy kościelnej nad władzą świecką, a tymi, którzy stali na stanowisku niezależności od siebie tych obydwóch władz, uważanych za bezpośredni wyraz woli Bożej, trwała dalej, zarówno w życiu jak w teorii. Nie jest rzeczą zbyteczną przypomnienie, że znaczenie, jakie zdobyły gminy, zwłaszcza we Włoszech północnych i środkowych, było pożyteczne dla papiestwa w związku z walką, którą musiało ono toczyć z dynastią Hohenstaufów w wieku XII i w wieku następnym.

W pojedynku dialektycznym między dwoma władzami każda z nich usiłowała wyzyskać odrodzenie nauk prawniczych. Na ogół badacze prawa kanonicznego podtrzymywali papieża, a badacze prawa rzymskiego — cesarza. Pierwszym zawdzięczamy D e k r e t Gracjana, będący zbiorem tekstów częściowo podrobionych, jak na przykład tekst przysięgi na wierność złożonej przez cesarza Ottona I papieżowi lub tekst nadania przez cesarza Konstantyna połowy cesarstwa papieżowi Sylwestrowi.

Prawnicy zaś z uniwersytetu w Bolonii, którzy zajmowali się badaniem prawa rzymskiego, podtrzymywali autorytet cesarza. Uważali oni cesarza za prawowitego następcę dawnych cezarów, a wskutek tego za przedstawiciela suwerenności całkowitej. Tej zasady bronili na sejmie w Roncaglia, na który powołał ich Fryderyk Barbarossa. Tam opierając się na P a n d e k t a c h wyrazili opinię na korzyść przewagi cesarza.

W końcu XII wieku papież Inocenty III w listach do księcia Karyntii i do biskupów francuskich wyłożył jasno teorię przewagi papiestwa nad władzami doczesnymi. Pisał on do księcia Karyntii, że jeśli szlachta niemiecka korzystając z dawnego obyczaju wybierała cesarza, to wybór ten musiał być zatwierdzony przez papieża. W tym samym liście Inocenty III przypominał, że przez koronację Karola Wielkiego papież przekazał władzę cesarską Greków Niemcom.

Walka między władzami była też bardzo ożywiona w wieku XII w Anglii. Dwoma jej wybitnymi uczestnikami

Św. TOMASZ z AKWINU
Obraz Fra Carnovale

byli z jednej strony król Henryk II, a z drugiej Tomasz, biskup Canterbury. Spór był z początku czysto teoretyczny; aż do chwili gdy król kazał, czy też pozwolił zamordować arcybiskupa. Oprócz św. Tomasza pisał o tych sprawach zakonnik Jan z Salisbury, który zaszedł tak daleko, że usprawiedliwiał zabójstwo tyrana, z wyjątkiem wypadku, jeśli tyran był księdzem i pod warunkiem, że nie została użyta do tego celu trucizna.

W wieku XIII przeniknęły do społeczności zachodniej pierwiastki kulturalne pochodzące od Arabów i z Bizancjum, a to na skutek stosunków, jakie nawiązano podczas wypraw krzyżowych. Drugim ogniskiem kultury arabskiej, z którego z łatwością szły wpływy na całą Europę, było południe Hiszpanii.

Arab z Kordoby, który nosił nazwisko Ibn Roszd a którego Europejczycy nazywali Averroesem, wykładał w końcu wieku XII Arystotelesa w duchu panteistycznym. Poglądy filozofa arabskiego rozpowszechniły się szybko w Europie. Łacińskie tłumaczenie dzieł Arystotelesa, zrobione na podstawie tekstu greckiego lub też dawniejszych tekstów arabskich, rozchodziło się po wszystkich krajach i zyskało duży autorytet. Arystoteles był słusznie uważany za najbardziej autentycznego przedstawiciela kultury starożytnej, a więc za «mistrza tych, co wiedzą». Na początku Kościół nie ustosunkowywał się przychylnie do Arystotelesa, tym bardziej że na ogół filozof grecki dochodził do świadomości ogółu przez pisma Averroesa; Sorbona paryska potępiła go z początkiem XIII wieku. Lecz później uznano za rzecz bardziej wskazaną wykazywanie, że nauka uosobiona w Arystotelesie może być w zgodzie z wiarą. Zadania dowiedzenia tej możliwości podjął się jeden z najwybitniejszych pisarzy średniowiecza, św. Tomasz z Akwinu (1225—1274).

Św. Tomasz słuchał w Kolonii wykładów Alberta Wielkiego. Jego dziełem głównym jest «Summa theologica». W dziele tym zajmuje się polityką i sprawami społecznymi. Jest w zgodzie z Arystotelesem, sądząc przychylnie własność

prywatną i wyrażając pogląd, że jest ona warunkiem najlepszego wyzyskania pracy ludzkiej i że pozwala bogatym na pomaganie biednym.

Nawet w sądzie o niewolnictwie, które w jego czasach istniało jeszcze na zachodzie, choć w rozmiarach dość ograniczonych, św. Tomasz zgadza się z Arystotelesem. Powiada, że wobec ograniczonej inteligencji niewolników jest pożyteczne zarówno dla niewolników jak i dla ich pana. Zaleca jednak panu ludzkie obchodzenie się z niewolnikami.

W części swego dzieła poświęconej polityce musiał św. Tomasz przezwyciężyć przeszkodę w postaci zdania św. Pawła — *omnis potestas a Deo*, bo tekst ten, na który powoływali się często zwolennicy władzy świeckiej, jeśli go brać dosłownie, usprawiedliwia posłuszeństwo wobec każdej władzy. Św. Tomasz wyjaśnia w «Summie», że Bóg chciał, by istniał rząd, lecz że wybór formy rządów pozostawił wolnej decyzji ludzi. Rozróżnia on dalej tyrana *a titulo*, to znaczy takiego, który przywłaszczył sobie władzę, od tyrana *ab exercitio*, to znaczy władcę prawowitego, który nadużywa swej władzy. Św. Tomasz sądzi, że tyran *a titulo* może uprawomocnić swą władzę, jeśli rządzi sprawiedliwie, to znaczy w interesie swych poddanych. Przyznaje także, że w wypadkach ostatecznych, gdy tyrania staje się niemożliwą do wytrzymania i gdy zmusza poddanych do popełniania grzechów, bunt jest usprawiedliwiony.

Na to, czy św. Tomasz dopuszcza w pewnych wypadkach zabójstwo tyrana, są różne poglądy. Ta różnorodność poglądów jest następstwem tego, że w «Komentarzach» św. Tomasz przytacza z dzieł Cycerona ustęp, w którym jest powiedziane, że lud ma zwyczaj chwalenia i nagradzania tych, co zabijają tyrana. Lecz ustęp ten «Komentarzy» jest tylko cytatą, a nie wyraża myśli własnej ich autora.

Św. Tomasz idąc za Arystotelesem sądzi, że każda forma rządu może być prawowita, jeśli władza działa w myśl interesów zbiorowości, lecz — zbliżając się pod tym względem do Cycerona — uważa za zasługujący na pierwszeństwo rząd mieszany, w którym są również reprezentowane

żywioły demokratyczne. *Oportet* — powiada — *ut omnes partem aliquam habebant in principatu* [1]).

W końcu św. Tomasz zajmuje się trudnym zagadnieniem stosunków między Kościołem a państwem. Twierdzi on, że do Kościoła należy kierownictwo duchowe a do państwa kierownictwo cielesne. Z tego wynika, że każda z tych dwóch instytucji ma właściwe sobie pole działania i że ani ta, ani tamta nie powinna wkraczać na pole działania drugiej. Lecz w razie konfliktu papież może zawsze osądzić, czy władca świecki nie popełnił grzechu, bo papież *utriusque potestatis apicem tenet.*

Istnieje rozprawa polityczna «De regimine principum», którą także przypisywano św. Tomaszowi. Zawiera ona pogląd, że monarchia zasługuje na pierwszeństwo przed innymi formami rządu pod warunkiem, że jest umiarkowana; monarcha ma za zadanie bronienie słabych przed nadużyciami silnych. Istnieją wciąż spory z powodu tej rozprawy o autorstwo św. Tomasza, bo aczkolwiek myśli w niej wyrażone odpowiadają na ogół poglądom św. Tomasza, to jest ona napisana, zwłaszcza jej część ostatnia, w formie pospolitej i prymitywnej. Jest rzeczą prawdopodobną, że książka ta zawiera wykłady, które św. Tomasz miał na uniwersytecie w Neapolu, spisane przez któregoś z uczniów i nie poprawione przez mistrza [2]).

Egidio Romano, pisarz żyjący w tym samym czasie co św. Tomasz, był nauczycielem króla Francji Filipa Pięknego, przed jego wstąpieniem na tron. Napisał on także rozprawę p. t. «De regimine principum», w której zalecał książętom praktykowanie cnót teologicznych i wypowiedział się

---

[1]) Nie należy sądzić, że św. Tomasz miał pisząc to na myśli głosowanie powszechne; byłoby to sprzeczne ze sposobem myślenia w Średniowieczu. Jest rzeczą oczywistą, że miał on na myśli tych, których można było uważać za naturalnych przywódców ludu i wyrazicieli jego woli, to znaczy baronów, duchownych, przedstawicieli gmin i korporacyj, a także uczonych.

[2]) Ciekawą rzecz o książce *De regimine principum* wydał Ezio Flori (Księg. Zanichelli, 1928, Bologne).

na rzecz przewagi władzy kościelnej nad świecką. Na ogół idzie on śladem Arystotelesa, lecz posiada także myśli oryginalne. Do myśli takich należy twierdzenie, że monarchia średniowieczna była obszerniejszym terenem politycznym niż miasto-państwo helleńskie, bo była związkiem miast i posiadłości feudalnych, powołanych do życia dla wspólnej obrony pod kierownictwem jednego wodza.

Zobaczymy dalej, że uczeń królewski nie stosował się do nauk swego mistrza, jeśli chodzi o stosunek Kościoła do państwa.

W ciągu XIII wieku dokonały się ważne zmiany w strukturze politycznej Europy zachodniej.

Po śmierci Fryderyka II i po drugim bezkrólewiu (1254—1273) władza cesarska osłabła zarówno we Włoszech jak w Niemczech; wzmocniła się natomiast władza królewska we Francji. W Niemczech osłabienie władzy cesarskiej odbyło się na korzyść małych i wielkich panów feudalnych, a częściowo na korzyść gmin. We Włoszech z osłabienia tego skorzystały naprzód gminy, a potem i miasta.

Powstanie g m i n jest bardzo ważnym wydarzeniem historycznym. Zaznaczyło się naprzód we Włoszech północnych (jeszcze przed XII wiekiem), rozpowszechniło się potem we Włoszech środkowych. Powstały później gminy w Niemczech, we Flandrii i w mniej wyraźnej postaci we Francji, Anglii i na Półwyspie Iberyjskim.

Z początku g m i n y były związkami ludzi wolnych od więzów feudalnych lub też takich, którzy się z tych więzów zwolnili. Przysięgali oni sobie nawzajem, że będą posłuszni wybranym przywódcom, którzy w różnych krajach nosili różne nazwy — konsulów, ławników itd. Często g m i n a powstawała ze związku kilku korporacji rzemieślniczych, a czasem gdy była potężna, udawało się jej pozyskać drobną szlachtę okoliczną.

We Francji, w Anglii i na Półwyspie Iberyjskim g m i n y nie uzyskały nigdy takiego znaczenia, by się mogły były przeciwstawić monarchom dążącym do wzmocnienia władzy centralnej na niekorzyść władz lokalnych. Wprost

przeciwnie — popierały one często wysiłki królów zmierzające do ujęcia w karby wojowniczej szlachty. Lecz we Francji, w Niemczech, a zwłaszcza we Włoszech, gminom udało się uzyskać szeroką autonomię; tak dalece że ich zależność od cesarza wyrażała się tylko w postaci niewielkiej daniny i czysto formalnego hołdu. Ustrój polityczny gmin był pod niektórymi względami podobny do ustroju miasta-państwa Grecji i Italii. Podobnie jak w starożytnej Grecji naczelna władza należała do zgromadzenia obywateli, tak w gminach władzę tę stanowiła wielka rada. Według prawa wszystkie głowy rodzin winny były brać udział w wielkiej radzie, lecz w rzeczywistości przeważał wpływ najznakomitszych obywateli i naczelników korporacji rzemieślniczych.

Innym podobieństwem między gminą średniowieczną i miastem greckim było to, że gminy średniowieczne, podobnie jak miasta greckie, nie zdołały wytworzyć państw mających większe znaczenie. Bo gdy tylko gmina większa zdołała uzyskać przewagę nad mniejszymi, to mieszkańcy tych mniejszych nie byli uważani za obywateli, lecz za poddanych gminy głównej; w tym samym położeniu byli mieszkańcy wsi okolicznych.

We Włoszech północnych i środkowych, z wyjątkiem Wenecji i Toskanii, pod koniec XIII wieku i w ciągu XIV wieku prawie wszystkie gminy zamieniły się w siniorie; instytucja ta ma dużo podobieństwa z tyranią, która nie zawsze była szkodliwa dla miast greckich. Zwykle pan miasta był przywódcą jakiegoś stronnictwa i należał do rodziny wpływowej. Ustanawiał on rodzaj dyktatury, którą starał się uprawomocnić bądź to przez głosowanie powszechne mniej lub więcej wolne, bądź też uzyskując nadanie czyniące go pełnomocnikiem cesarza. Prawdziwą podstawą jego władzy było poparcie stronników i pomoc wojsk najemnych. Tym siniorom udało się lepiej niż gminom rozszerzenie swych posiadłości. Niektórzy panowie, na przykład Visconti w Mediolanie, zdołali utworzyć państwa wielkości średnich państw współczesnych. Lecz nigdy nie udało

się doprowadzić do zlania się miasta panującego z miastami podbitymi, bo te nie przestawały dążyć do zupełnej niezależności. Do tego dodać należy, że żadna z rodzin, które w ten sposób uzyskały władzę, nie trwała dość długo, by ludzie zapomnieli, iż doszła do władzy na drodze gwałtu. Rodziny panujące musiały się zawsze obawiać rywalizacji ze strony innych rodzin a także zdrady własnych stronników i wojsk najemnych, będących na ich żołdzie.

W wieku XIV wszędzie tam gdzie gminy włoskie nie zamieniły się w siniorie, powstała w nich władza oligarchiczna. Nastąpiło to w Wenecji po usunięciu wielkiej rady, a także we Florencji, jak to zobaczymy, gdy się zajmiemy ustrojem politycznym głównego miasta Toskanii.

XIV

DALSZY CIĄG WALKI MIĘDZY KOŚCIOŁEM I PAŃSTWEM. DANTE ALIGHIERI, MARSILIO Z PADWY I OCCAM

W ostatnich latach wieku XIII i w pierwszych latach wieku XIV wieku trwała dalej gwałtowna walka między Kościołem i państwem. W tym czasie papiestwo miało przeciwnika w osobie króla Francji, Filipa Pięknego. Król ten, popierany przez swego ministra Nogareta, wnuka jednego z tych albigensów, a więc heretyków, przeciw którym papieże głosili wyprawy krzyżowe, żądał, ażeby duchowieństwo płaciło podatki. Papież Bonifacy VIII powstał przeciw temu żądaniu i ogłosił trzy bulle w latach 1296 (Clericis laicos), 1301 (Ausculta fili) i 1302 (Unam sanctam). W bullach tych papież nie tylko utrzymywał, że dobra kościelne nie powinny być obciążane żadnymi podatkami, lecz głosił wyższość władzy kościelnej nad świecką: «*Omnem creaturam humanam* — pisał — *subesse romano Pontifici declaramus*». Zasada głoszona przez Bonifacego była taka sama jak zasady, których bronili Grzegorz VII i Inocenty III, lecz czasy już się były zmieniły. Wiara, acz-

kolwiek jeszcze głęboka, nie była już taka jak dawniej, a autorytet papieża zaczął podlegać dyskusji. Klątwa nie robiła już takiego wrażenia jak w okresie poprzednim, gdy zmusiła była cesarza Henryka do pójścia do Canossy. Toteż nie należy się dziwić, że Filip Piękny odpowiedział papieżowi zuchwałymi listami, posłał do Włoch Nogareta, który wraz z Sciarra Colonną używał gwałtu w stosunku do papieża.

W tej epoce ukazał się «Dialogo fra il chierico et il Cavaliere» (Dialog między klerykiem i szlachcicem), w którym pierwszy bronił dóbr kościelnych od podatków, a drugi utrzymywał, że skoro te dobra zostały dane Kościołowi na to, by mógł pomagać biednym, a duchowieństwo, które zawładnęło tymi dobrami, zbogaciło się, to nie powinno być zwolnione od ponoszenia ciężarów publicznych. Nie wiadomo, kto był autorem tego dialogu.

Innym ważnym dziełem w tym samym przedmiocie była «De Monarchia» Dantego. Było ono ułożone około r. 1308, to znaczy w czasie, gdy zjawił się we Włoszech cesarz Henryk VII Luksemburski. Myśli wyrażone przez poetę w tej pracy noszą wiele cech Średniowiecza; jest ona mniej współczesna niż praca Marsilia z Padwy, która nosiła tytuł «Defensor pacis» i była napisana w 16 lat po książce Dantego «De Monarchia».

W swym dziele Dante twierdzi za Averroesem, że ludzkość, ażeby rozwinąć swe dary umysłowe, potrzebuje powszechnego pokoju. Dlatego jest rzeczą konieczną, by był jeden tylko rządca świata; tym jedynym władcą powinien być cesarz rzymski, któremu wszyscy powinni być posłuszni. Sam Bóg chce cesarstwa powszechnego; ażeby umożliwić powstanie tego cesarstwa, Bóg sprawił, że Rzymianie podbili cały świat. Dowodem takiej właśnie woli Bożej jest fakt, że Chrystus narodził się w zaraniu utworzenia się cesarstwa. Cuda, które Rzymianie przypisywali bogom pogańskim, były dziełem Boga chrześcijańskiego, który pomagał Rzymianom, mającym misję zjednoczenia świata.

Cesarz, według Dantego, mając pełnię władzy w ręku był wyższy ponad namiętności ludzkie, toteż mógł zapewnić

światu pokój i sprawiedliwość. Dante zwalcza dalej zarzuty robione jego tezie przez przeciwników, którzy porównywali papieża do słońca a cesarstwo do księżyca, które otrzymuje światło od słońca. Wielki poeta odpowiada na to, opierając się na panującym wówczas systemie Ptolemeusza, że księżyc otrzymuje wprawdzie od słońca światło, lecz nie ruch. Podtrzymuje więc Dante swą tezę, opierając się na przykładach wziętych ze Starego i Nowego Testamentu.

Inny pisarz polityczny tego czasu, Anglik William Occam, nazwany *doctor invicibilis et subtilissimus,* stojąc po stronie cesarza Ludwika Bawarskiego podtrzymywał niezależność władzy cesarskiej od Kościoła. Lecz jeśli myśl tego pisarza zbliża się czasem do myśli nowoczesnej, to forma, jakiej używa, jest często scholastyczna, a więc obca nowoczesnemu sposobowi myślenia.

Marsilio z Padwy, współczesny Occamowi i nieco późniejszy niż Dante, ma większą wagę jako pisarz polityczny. Nie znamy wszystkich szczegółów jego życia. Urodził się około r. 1280 w znanym mieście uniwersyteckim Padwie, a jego ojciec — jak się zdaje — był sekretarzem uniwersytetu. Studiował nauki lekarskie w swym mieście rodzinnym a następnie prawo w Orleanie, stamtąd udał się do Paryża; wydaje się rzeczą pewną, że przez trzy miesiące był rektorem tego uniwersytetu.

Ze względu na oryginalność tego pisarza jest rzeczą ciekawą poznanie środowiska, w którym przebywał. Gmina padewska po śmierci Ezelina da Romano zaczęła prowadzić politykę, którą byśmy dziś nazwali antyklerykalną, i wszczęła walkę ze Stolicą Apostolską. Wspomnienia tej walki nie wygasły, gdy Marsilio był dorastającym młodzieńcem. Przywileje kościelne, w tej liczbie niepłacenie podatków, były zniesione, doszło nawet do tego, że za zabójstwo osoby świeckiej karano śmiercią, a za zabójstwo osoby duchownej nakładano tylko karę pieniężną. Papież rzucił oczywiście klątwę, lecz to nie wpłynęło wcale przez czas długi na zachowanie się Padwy.

W Paryżu, w pierwszych latach XIV wieku, podczas

walki między Filipem Pięknym a papiestwem, atmosfera nie była też przychylna dla Kościoła; nie ulega wątpliwości, że Marsilio utrzymywał stosunki z pisarzem antyklerykalnym Janem Jandun, mieszkającym w tym mieście. Trudno jednak się zgodzić na to, że — jak to niektórzy pisarze przypisują — dzieło «Defensor pacis» zostało napisane przez Marsilia przy współpracy Janduna.

W dziele tym, napisanym w r. 1324, a więc w czasie walki między papieżem Janem XXII i cesarzem Ludwikiem Bawarskim, sposób myślenia autora jest różny od sposobu myślenia Dantego, wyrażonego w książce «De Monarchia».

Marsilio pisząc swe «Defensor pacis» czerpie natchnienie z Arystotelesa; w niektórych szczegółach jednak różni się od niego, a nawet go prześciga; i tak między innymi jest on pierwszym pisarzem, który rozróżniał władzę wykonawczą od prawodawczej.

Według niego, władza prawodawcza należy do ludu lub jego naturalnych przedstawicieli. Twierdzi on, że *legislatorem humanum solam civium universitatem esse, vel valentiorem illius partem.*

Dużo rozprawiano o tym, co znaczy słowo *valentior.* Jedni twierdzili, że znaczy ono — większość, inni natomiast, że chodzi tu o obywateli wybitnych. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ta druga interpretacja jest ścisła, bo odpowiada najlepiej dosłownemu znaczeniu użytego wyrazu, a także dlatego, że przed wiekiem XVIII uznawano powszechnie, iż wola ludu była wyrażona przez jego naturalnych przywódców (baronów, duchownych, naczelników korporacyj, doktorów). Według Marsilia, lud powinien także wybierać urzędników, którzy mają za zadanie stosować prawo.

Dalej rozpatruje Marsilio sprawę stosunków między Kościołem a państwem. Jest on zwolennikiem rozdziału i niezależności tych dwóch władz. Dochodzi on nawet do twierdzenia, że państwo nie powinno się zajmować prześladowaniem heretyków, bo zadanie ich nawrócenia powinno być powierzone teologom, a nie władzy świeckiej.

Spośród innych dzieł Marsilia z Padwy należy wymienić to, które nosi tytuł «De causis matrimonialibus». Utrzymuje on w nim, że unieważnienie małżeństwa powinno należeć do władzy świeckiej. Dzieło to zostało napisane z tego powodu, że papież nie chciał się zgodzić na unieważnienie małżeństwa hrabiny Tyrolu, z którą cesarz Ludwik Bawarski chciał — po unieważnieniu jej małżeństwa — ożenić swego syna.

O autorze tym, zwłaszcza o jego dziele «Defensor pacis», pisano bardzo wiele ze względu na wielką oryginalność jego myśli.

XV

PISARZE POLITYCZNI DRUGIEJ POŁOWY XIV i XV W.

W drugiej połowie XIV wieku i w ciągu XV walka między papiestwem a cesarstwem, która roznamiętniała ludzi w wiekach poprzednich, przestała ich interesować. Naprzód dlatego, że papiestwo wygnane do Awinionu po nieszczęśliwej walce z Filipem Pięknym wyrzekało się stopniowo swych żądań co do przewagi Kościoła nad panującymi świeckimi. Później, po powrocie, usiłowali papieże raczej utworzyć własne doczesne państwo, zaniechali natomiast swych roszczeń dawnych. Prócz tego różne dynastie, które spierały się między sobą w Niemczech o dostojeństwo władzy cesarskiej, dbały więcej o rozszerzenie władania zarówno swego jak innych domów niż o wykonywanie władzy, mającej wprawdzie blask zewnętrzny, lecz będącej w istocie rzeczy coraz bardziej iluzoryczną, jeśli chodziło o kraje Europy zachodniej i środkowej, które przyjęły chrześcijaństwo.

Toteż w tym okresie aż do czasu wyrobienia się myśli krytycznej i daru spostrzegawczego na skutek postępu kultury i zapoznania się z pisarzami starożytności, pisarze polityczni byli rzadcy i mało interesujący. Była jednak pewna ilość takich, którzy nie zasługują na to, by o nich zapomniano.

Bartolo da Sassoferrato, urodzony w r. 1313 i zmarły w r. 1358, był wybitnym prawnikiem i autorem kilku dzieł politycznych napisanych w połowie XIV wieku. W traktacie noszącym tytuł «De regimine civitatis» twierdzi on, że monarchia jest odpowiednia dla państw rozległych, arystokracja dla posiadających obszar średni, a demokracja dla małych. Rozpatrując życie państwowe rozróżnia on, podobnie jak to się robi w prawie administracyjnym: *acta factu per modum contractus* i *acta factu per modum jurisditionis.* Rząd, który obejmuje puściznę po tyranie, powinien — jego zdaniem — uszanować pierwsze, może zaś anulować drugie. Opierając się na tym rozróżnianiu każdy rząd nowy powinien uznać długi zaciągnięte przez rząd poprzedni, bo długi te powstały na podstawie umowy natury prywatnej, umowy podobnej do tej, jaka istnieje między tym, co nabył papiery mające charakter długu politycznego, a państwem, które te papiery wypuściło.

Petrarka był nie tylko wielkim poetą, lecz także pisarzem politycznym; napisał on traktat polityczny pod tytułem «De optima republica administranda», który dedykował panu Padwy, Francescowi Carrarze. W traktacie tym daje Petrarka rządzącym rady co do tego, jak powinni rządzić, i obiecuje im stałe i długie posiadanie władzy, jeśli będą postępowali sprawiedliwie i jeśli będą dbali o dobro moralne oraz materialne swych poddanych.

Na początku XIV wieku odbyła się głośna polemika między papieżem Janem XXII i zakonnikiem Michele da Cesena, generałem franciszkanów. Ten drugi dowodził, że własność prywatna była sprzeczna z Ewangelią i że na skutek tego władza doczesna papieży była niedopuszczalna.

Francuz Nicolas Oresme, który był nauczycielem przyszłego króla Karola VI, napisał w ostatnich latach wieku XIV traktat noszący tytuł «De origine, natura, jure et mutationibus monetarum». W pracy tej odmawia królom prawa do zmiany zawartości złota lub srebra w monecie bez zgody poddanych. W wiekach średnich panujący uciekali się często do tego środka.

Nicolas Oresme utrzymywał także, że władza królewska powinna być ograniczona i wskazywał na różnicę istniejącą między królem a tyranem; król — jego zdaniem — rządzi dbając o interesy ludu, tyran zaś tylko — o swoje własne.

Trzeba przypomnieć przy tej okazji, że w czasie koncylium w Konstancji, w r. 1416, zakonnik Jean Petit utrzymywał, iż w pewnych warunkach zabicie tyrana jest usprawiedliwione; twierdzenia jego odpierał Gerson.

Około połowy XV wieku była we Włoszech cała szkoła pisarzy politycznych, którzy mniej lub więcej szli śladami Petrarki. Wymienimy niektórych spośród nich. Antonio Beccadelli, zwany Panormitą, wzywał panujących do tego, by naśladowali Alfonsa z Aragonu, który zawładnął Królestwem Neapolitańskim. Platina był autorem rozpraw «De principe» i «De optimo cive», dedykowanych Wawrzyńcowi de Medici. Diomede Caraffa napisał rozprawę «De regnis et boni principis officio», której tytuł mówi o treści. Nie był pozbawiony oryginalności Francesco Patrizi, który napisał dwa traktaty: «De regno» i «De republica». W pierwszym daje panującym zwykłe rady, dotyczące tego, jak dobrze rządzić; w drugim, w którym się ujawnia jego zachwyt dla «Polityki» Arystotelesa, chwali ustrój polityczny Wenecji, a gani ustrój Sieny, swego miasta rodzinnego, bo ten usuwa na stałe pewne rodziny szlacheckie od sprawowania urzędów politycznych [1]).

Wszyscy pisarze należący do szkoły Petrarki mają konwencjonalne poglądy na świat. Prawie wszyscy wykazują optymizm mało usprawiedliwiony przez obyczaje cza-

---

[1]) Profesor Feliks Bataglia ogłosił niedawno ciekawą monografię o tym pisarzu pt. Francesco Patrizi.

Profesor Bataglia ogłosił ciekawą rozprawę o pismach kardynała Nicolo Cusano. Dochodzi on do słusznego wniosku, że w pismach Mikołaja Cusana ujawnia się moment historyczny: przejście myśli Średniowiecza w myśl Odrodzenia. W swym dziele De concordantia catolica, napisanym około r. 1435, Cusano powiada, że Koncylium Ekumeniczne ma przewagę nad papieżem; poglądy jego na tę sprawę stały się jednak później bardziej umiarkowane. Co się

sów, w których żyli. Z pewnością o nich myślał Machiavelli, gdy pisał, że maksymy niektórych pisarzy politycznych byłyby dobre, gdyby ludzie żyli tak, jak się powinno, lecz że nie są one zgodne z rzeczywistością, jeśli się bierze pod uwagę to, jak ludzie żyją.

Tymczasem powoli dojrzewały nowe myśli i z nastaniem epoki Odrodzenia umysły ludzkie nabrały takiego poczucia rzeczywistości i takich zdolności obserwacji, jakie zjawiają się w pismach Machiavellego i Guicciardiniego.

XVI

WARUNKI ŻYCIA POLITYCZNEGO W EUROPIE ZACHODNIEJ A W SZCZEGÓLNOŚCI WE WŁOSZECH POD KONIEC WIEKU XV

Jakeśmy to już powiedzieli, w drugiej połowie XV wieku ujawnił się nowy sposób myślenia, naprzód we Włoszech a później w całej Europie zachodniej. Nastąpiło zjawisko historyczne, które nazywamy Odrodzeniem; polegało ono na tym, że ludzie zapoznali się bliżej z kulturą klasyczną, to znaczy ze światem umysłowym starożytnych Greków i Rzymian, i że dzieła pisarzy i artystów tego czasu wywierały coraz większy wpływ na myśl ludzką, a zwłaszcza na myśl warstwy kulturalnej i kierowniczej.

Wówczas to rozpoczął się ostatni okres Średniowiecza, ten który przygotował czasy nowoczesne.

Bo nie można uważać, że Średniowiecze już się skończyło, skoro istniały jeszcze pojęcia i wierzenia średniowieczne oraz grały namiętności i instynkty barbarzyńskie, w dodatku nie hamowane przez uczucia religijne, już wówczas osłabione.

Te zmiany w sposobie myślenia i w życiu moralnym

---

tyczy panującego, to wyraża on zdanie, że funkcja jego wynika z woli Bożej, lecz osoba, która ją wypełnia, i sposób jej wypełniania zależą od woli ludzi. Patrz: Felix Bataglia. *Il pensiero giuridico e politico di* Nicola Cusano. Zanichelli. Bologna 1935.

społeczeństw europejskich szły w parze w niektórych krajach europejskich z głębokimi przeobrażeniami struktury politycznej i wojskowej. Święte Cesarstwo Rzymskie i papiestwo przestały wywierać wpływ jednoczący, na którego podstawie od 1000 lat dążyły do panowania powszechnego — cesarstwo w dziedzinie materialnej, papiestwo w dziedzinie duchowej.

Tymczasem w Anglii, we Francji i Hiszpanii władza monarsza, scentralizowana, zwiększała się. Pod jej wpływem każdy naród dążył do tego, by się zjednoczyć w naturalnych granicach geograficznych i językowych pod władzą własnego monarchy.

W Anglii po długich latach wojen domowych, podczas których wyginęła prawie cała dawna szlachta pochodzenia normandzkiego, nastąpiło w r. 1485 uspokojenie przez przyjście do władzy dynastii Tudorów, która przetrwała do r. 1603. Pod panowaniem Tudorów zachowały się dawne formy ustroju feudalnego, lecz przewagę uzyskała władza korony, bo Izba Lordów, złożona prawie całkowicie z parów mianowanych świeżo przez monarchów, utraciła swe dawne znaczenie. Co się tyczy Izby Gmin, to nie nabyła ona jeszcze tego autorytetu, co w wieku XVII, gdyż burżuazja miejska i wiejska, która tę izbę wybierała, nie była jeszcze dość potężna.

We Francji Ludwikowi XI, dzięki polityce przebiegłej i okrutnej, lecz przystosowanej do celów, do których dążył, i do środków, którymi rozporządzał, udało się w ciągu XV wieku przyłączyć do królestwa Francji posiadłości prawie wszystkich wielkich panów feudalnych. Zdołał on poskromić wojowniczą szlachtę i zapewnić zwycięstwo polityce myśli unifikacyjnej, którą kontynuowali Richelieu, Mazarini i Ludwik XIV.

W Hiszpanii, dzięki połączeniu się Aragonii z Kastylią i zniweczeniu ostatniego państwa muzułmańskiego w Grenadzie, kraj został zjednoczony a monarchia wzmocniona.

Przewagę swą nad feudalizmem zawdzięczała monarchia w dużym stopniu użyciu broni palnej, która rozpo-

wszechniała się coraz bardziej. Aż do XV wieku decydowała w wojnach kawaleria ciężko uzbrojona i złożona ze szlachty; zamki feudalne mogły być zdobyte tylko po długotrwałym oblężeniu. Wprowadzenie armat sprawiło, że zamki nie mogły się długo bronić, a piechota będąca na żołdzie królewskim i uzbrojona w rusznice mogła się zmierzyć z rycerstwem w żelaznych zbrojach.

Inaczej było w krajach niemieckich, gdzie różni książęta i panowie, mniejsi i więksi, starali się uniezależnić od władzy cesarskiej; ich usiłowaniom sprzyjała polityka Habsburgów, którym bardziej zależało na rozszerzeniu swych posiadłości dziedzicznych niż na zjednoczeniu Niemiec.

Włochy były, być może, jeszcze bardziej podzielone; dwie największe wyspy włoskie, Sycylia i Sardynia, zostały przyłączone w wieku XIV i na początku wieku XV do monarchii aragońskiej na skutek tego, że ta sama dynastia panowała w Aragonii i na tych dwóch wyspach. Zjednoczenie to miało charakter unii osobistej; Sycylia zwłaszcza posiadała szeroką autonomię. Lecz gdy na skutek połączenia się dwóch dynastii zjednoczyły się dwa państwa — Aragonia i Kastylia — tworząc królestwo hiszpańskie — wówczas polityka zagraniczna dwóch wysp włoskich musiała podlegać polityce Półwyspu Iberyjskiego.

W Królestwie Neapolitańskim *po trzech pierwszych* królach z dynastii Andegaweńskiej nastąpiła długa wojna domowa między pretendentami do tronu, co przeszkodziło wzmocnieniu się monarchii. Niespokojni baronowie tego królestwa popierali kolejno różnych pretendentów w tym celu, by ich wszystkich osłabić. W r. 1447 Alfons Wspaniałomyślny, król Aragonii, Sycylii i Sardynii, zdołał zawładnąć całym Królestwem Neapolitańskim. Lecz po trzech latach zmarł pozostawiając trzy królestwa swemu bratu, a Królestwo Neapolitańskie swemu synowi Ferdynandowi. Ten musiał się rozprawić ze sprzysiężeniem baronów, którzy chcieli go pozbawić tronu.

Na północ od Królestwa Neapolitańskiego było państwo papieskie, dość rozległe, lecz mające władzę niezbyt

silną. W wieku XV papieże wyrzekłszy się aspiracyj do przewagi nad wszystkimi państwami chrześcijańskimi dążyli raczej, podobnie jak dom Habsburski, do utworzenia państwa własnego, podległego całkowicie ich władzy.

Lecz nepotyzm kilku papieży doprowadził do tego, że wiele miast w Romanii i w Emilii oddano w lenno członkom ich rodzin. W innych znów miastach w Romanii i w Umbrii zdobyli władzę panowie miejscowi, którzy składali papieżom tylko hołd formalny. W samym Lacjum, pod murami Rzymu, dwie dawne rodziny feudalne Orsinich i Colonnów opierając się na wojskach zaciężnych sprzeciwiały się bezkarnie władzy Stolicy Apostolskiej.

We Włoszech północnych wszystkie prawie gminy miejskie przekształciły się w siniorie; natomiast w Toskanii stało się inaczej, bo tam Florencja podbiła różne miasta mniejsze, z wyjątkiem Sieny, Lukki, Genuy; aczkolwiek była ona wstrząsana walkami między wybitnymi rodzinami, posiadała samorząd gminny. Wzięcie Konstantynopola przez Turków (1453) zamknęło Gunueńczykom dostęp do portów Morza Czarnego, z którymi głównie handlowali. Toteż znaczenie ekonomiczne i polityczne stolicy Ligurii poważnie się zmniejszyło.

Na północ od Genui były posiadłości domu Sabaudzkiego oraz markizaty di Monferrato i di Saluzzo, lecz żadne z tych państw nie uzyskało takiej potęgi, by zaważyć na losach Włoch.

W dolinie rzeki Po naokół Mediolanu utworzyło się powoli w XIV wieku dość rozległe państwo; rodzina Visconti zdobywszy władzę w Mediolanie opanowała kraj od Vercelli do Verony. W ten sposób państwo Viscontich obejmowało całą Lombardię, część Piemontu i prowincji weneckiej.

W r. 1401 Gian Galeazzo Visconti zaczął się tytułować księciem Mediolanu. Zmarł w roku następnym, a następcą jego był syn Galeazzo Maria, zamordowany wkrótce z powodu okrucieństwa przez lud. Drugi jego syn, Filippo Maria, ażeby odzyskać tron książęcy, musiał się ożenić z wdową

po słynnym kondotierze, Facino Cane, która mu wniosła w posagu znaczne skarby, panowanie w trzech miastach i bandy najemników, których dowódcą był jej zmarły mąż. Odzyskawszy tron książęcy Filippo Maria spowodował śmierć swej żony, a następnie wszczął długie wojny z sąsiednimi republikami — Florencją, Wenecją i Szwajcarią, którym musiał jednak odstąpić pewne terytoria. Po jego śmierci, która nastąpiła w r. 1447, Fracesco Sforza, dowódca oddziału wojsk najemnych, ożeniony z córką naturalną zmarłego księcia, pobił mieszczan mediolańskich, którzy powstali, opanował połowę księstwa, ogłosił się kierownikiem państwa *aurea republica ambrosiana*. Drugą połowę księstwa odstąpił Wenecji, której posiadłości ciągnęły się w ten sposób aż do Addy, będącej o dzień marszu od Mediolanu.

W ten sposób Wenecja zapobiegła utworzeniu się potężnego państwa na swym pograniczu, w pobliżu morza, lecz jednocześnie rozbijając jego terytorium osłabiła jedyny ośrodek, który we Włoszech północnych mógł był się przeciwstawić wielkim państwom obcym.

Republika Wenecka oprócz rozległego terytorium we Włoszech miała liczne posiadłości na wszystkich wybrzeżach Adriatyku i na wyspach Archipelagu Greckiego. Zachowała ona monopol stosunków handlowych z Indiami przez Egipt aż do czasu otwarcia drogi morskiej przez Portugalczyków koło Przylądka Dobrej Nadziei. Arystokracja, która sprawowała władzę w tej republice, była najstarszym rządem we Włoszech. Była jedynym rządem, który nie potrzebował się obawiać działalności partii nieustannie zagrażających stałości wszystkich innych rządów włoskich.

Inną plagą ówczesnych państw włoskich były bandy awanturników, na których czele stali tzw. kondotierzy. W wiekach XII i XIII wojska miast włoskich składały się z uzbrojonych obywateli; takie milicje pobiły pod Legnano armię Fryderyka Barbarossy. Lecz gdy różne gminy zamieniły się w siniorie, nowi władcy uznali za rzecz niebezpieczną powierzanie broni ludowi i otoczyli się wojskami na-

jemnymi. Pewna ilość gmin zaczęła robić to samo, gdy na skutek rozwoju przemysłu i nagromadzenia bogactw obywatele woleli nie opuszczać swych zajęć dla wojaczki. Wtedy to odznaczył się i zrobił karierę awanturnik angielski John Ackwood, którego Włosi nazwali Messer Giovanni Acuto. Przyszedłszy do Włoch z Francji z oddziałem awanturników wynajmował się to temu, to owemu państwu, albo też zajmował się bandytyzmem na własny rachunek. Wkrótce znalazł naśladowców; zaczęły się tworzyć oddziały złożone z Włochów lub też będące pod dowództwem Włochów takich jak Braccio da Montone, Attendolo Sforza, Niccolo Piccinino itd.

Oddziały takie były niebezpieczne dla tych, którzy ich używali, gdyż ich dowódcy mogli, jeśli byli na służbie gmin, dążyć do opanowania władzy, a jeżeli byli na żołdzie samodzielnych wodzów, próbowali zająć ich miejsce. Na skutek podejrzenia o takie właśnie dążenia skazano w Wenecji na śmierć hr. Carmagnolę, a we Florencji ludzi takich jak Baldaccio d'Anghiari i Paolo Vilelli. Prócz tego można przypuszczać, że ci kondotierzy, czyli dowódcy oddziałów awanturniczych, często umyślnie przedłużali wojny, by pobierać żołd lub też inne ciągnąć korzyści.

Tak też Włochy będąc wówczas krajem najbardziej kulturalnym i najbogatszym w Europie były krajem jednocześnie najbardziej zdezorganizowanym pod względem politycznym i wojskowym. Stały się też z łatwością łupem cudzoziemców.

XVII

FLORENCJA W WIEKACH XIV i XV. ŻYWOT PUBLICZNY MIKOŁAJA MACHIAWELA

Jeśli Włochy były pod koniec XIV wieku i w ciągu XV stulecia najbardziej kulturalnym i najbogatszym krajem w Europie, to Florencja była miastem najbardziej kulturalnym, a także, obok Wenecji i Genui, najbogatszym we Wło-

szech. Na dwa wieki przed urodzeniem Machiawela jego ojczyzna stała się wielkim ośrodkiem przemysłu i bankowości; bankierzy florenccy udzielali pożyczek głowom państw obcych. Od epoki, w której żył Dante (1265—1321), nabrała takiego znaczenia we Florencji warstwa ludzi świeżo zbogaconych, których nazwano p o p o l a n i g r a s s i, że zdołała usunąć od sprawowania urzędów publicznych tych, co nie byli zapisani do korporacji zwanych A r t i (Sztuki). A zwłaszcza usunęli tych, którzy nie należeli do korporacji najbogatszych i najpotężniejszych, nazywanych korporacjami A r t i M a g i o r i. To było przyczyną, że Dante, który pochodził ze starej rodziny szlachty feudalnej, musiał się zapisać, jak wiadomo, do korporacji aptekarzy.

W ciągu XIV i na początku XV stulecia polityką Florencji kierowała oligarchia wielkich kupców i bankierów (Arti Magiori). Ich panowanie miało w tym okresie tylko krótkie przerwy. Pierwsza nastąpiła wówczas, gdy Gaultier de Brienne, książę Aten, został wezwany do Florencji, by uspokoić stronnictwa i zrobił nieudałą próbę opanowania władzy. Druga nastała wówczas, gdy w latach 1378—1381 niższe warstwy ludowe (p o p o l o m i n u t o) zbuntowały się, obaliły rząd oligarchiczny i żądały, by korporacje A r t i M i n o r i miały udział w rządach. Żadna z tych prób nie miała powodzenia i rząd oligarchiczny trwał aż do r. 1434.

Lecz od r. 1378 dawał się odczuć w życiu społecznym Florencji wpływ nowej rodziny, która nie należała do dawnej oligarchii kupieckiej.

Sylwester dei Medici, będący głową tej rodziny, zachował się w czasie buntów w r. 1378 w sposób dość dwuznaczny. Później bogactwo, popularność a w ślad za tym wpływ Medyceuszów wzmagał się z dnia na dzień, co zaczęło budzić zazdrość rodzin dawnych oligarchów; doszło do tego, że w r. 1433 Cosimo dei Medici, wnuk stryjeczny Sylwestra, który stał wówczas na czele rodziny i był człowiekiem bardzo zręcznym, musiał pójść na wygnanie.

Środek ten zastosowano zbyt późno, bo Medyceusze zdążyli już zyskać sobie popularność wśród warstwy ludo-

wej i uzależnili od siebie pod względem gospodarczym dużo rodzin należących do dawnej oligarchii.

Mówiąc o Cosimo dei Medici w swych «Storie Fiorentine» i przytaczając jego ulubione powiedzenie, że nie można rządzić narodami przez odmawianie «Ojcze nasz», Machiawel stwierdza jednak, że Kuźma rządząc Florencją stosował zawsze metody poprawne.

Historyk ma rację, bo formy republikańskie pozostały prawie że nie zmienione, tylko urzędy publiczne były powierzane ludziom, którzy byli ekonomicznie zależni od Medyceusza i którzy byli zwolennikami jego polityki. Ten zaś dostarczył im środków na to, by mogli godnie reprezentować swój urząd. Między innymi pokrywał wydatki na płaszcz z czerwonego sukna («lucco»), w którym chodzili jego stronnicy. To tłumaczy dowcip Kuźmy, który mawiał, że «przy pomocy trzech łokci czerwonego sukna można zawsze zrobić dobrego obywatela». W ten sposób będąc pozornie osobą prywatną i mieszkając w domu swych ojców Cosimo był w rzeczywistości panem miasta. Z nim prowadzili rokowania książęta i republiki włoskie, gdy chodziło o wejście w przymierze z państwem florenckim lub o uniknięcie jego nieprzyjaźni.

Cosimo dei Medici umarł w r. 1464. Następcą jego był syn Piotr, który był dobrym człowiekiem, lecz złym politykiem. Pomimo że wszedł w związki rodzinne i usiłował pozawierać przymierza z różnymi państwami włoskimi, potęga jego rodziny byłaby była podupadła, gdyby nie jego śmierć; następstwo po nim objęli jego synowie Wawrzyniec i Julian, którzy powrócili do polityki dziada. Ostatnią próbą usunięcia rodziny Medyceuszów było sprzysiężenie Pazzich (1478); wówczas zabito Juliana uderzeniem sztyletu u stóp ołtarza. Sprzysiężenie to pozwoliło Wawrzyńcowi na umocnienie swej władzy, gdyż dało mu okazję do skazania na śmierć lub też na wygnanie wielkiej ilości nieprzyjaciół. Od tego czasu w rękach jego spoczywały losy Florencji. Znając dobrze dążenia wszystkich państw włoskich umiał on zachować z nimi stosunki pokojowe, opierając się na meto-

dzie równowagi politycznej. Ta polityka sprawiła, że mógł być uważany aż do swej śmierci (1492) za czynnik umiarkowania i równowagi w krajach Włoch.

W miarę tego jak autorytet Medyceuszów się umacniał, zamieniali się oni jawnie w panujących. Kuźma był jeszcze tylko pierwszym obywatelem Florencji, Wawrzyniec zaś zachowywał się jak książę. Będąc wielkim protektorem artystów i uczonych otoczył się on dworem prawdziwie książęcym, złożonym z ludzi nowych a także z członków rodzin dawnej oligarchii, którzy przeszli na jego stronę. Od czasów Wawrzyńca Medyceusze mieli swych przedstawicieli w kolegium kardynalskim, a członkowie ich rodziny zawierali związki małżeńskie z córkami rodzin książęcych innych państw włoskich.

Takie postępowanie Medyceuszów gniewało coraz bardziej tę część dawnej oligarchii, która pozostała nieprzejednana. Był z nich niezadowolony lud florencki, pomimo że ten lud za życia Sylwestra i aż do sprzysiężenia Pazzich uważał Medyceuszów za swych obrońców. Zaczął on patrzyć na nich jak na panów, około których utworzyła się nowa arystokracja.

Jeszcze za życia Wawrzyńca zaczął wygłaszać we Florencji kazania dominikanin Girolamo Savonarola z Ferrary, karcąc występki możnych. Zdobył on wielki wpływ na lud i na warstwę średnią. Kazalnica zastępowała wówczas zgromadzenia polityczne i dzienniki, toteż głośny kaznodzieja odgrywał często większą rolę niż w naszych czasach mówcy ludowi.

Savonarola zapowiadał, że Bóg ukarze niebawem miasto za tyle popełnionych przez nie grzechów. Gdy król Francji Karol VIII zjawił się we Włoszech na czele swej armii, gdy zachwiały się prawie wszystkie państwa na półwyspie, gdy na ludność spadły te wszystkie cierpienia, jakie przynosi zawsze ze sobą wojna, wówczas wielu doszło do wniosku, że przepowiednie Savonaroli sprawdzają się. To zaś ogromnie wzmocniło wiarę w niego. Nieudolny Piotr Medyceusz, syn i następca Wawrzyńca, nie umiał ani walczyć

z królem francuskim, ani porozumieć się z nim. Następstwa były opłakane; Francuzi zajęli szereg miast na terytorium florenckim, podtrzymywali bunt w Pizie, kazali sobie zapłacić poważne odszkodowanie wojenne. Niezadowolenie powszechne wyraziło się w powstaniu ludowym i w wygnaniu Medyceuszów. We Florencji wprowadzono ustrój republikański, w którym przewaga należała do klasy średniej, Savonarola stał się przywódcą moralnym nowego rządu.

Lecz dominikanin zrobił sobie także wielu nieprzyjaciół, a wpływ, jaki uzyskał na rząd, ilość tych nieprzyjaciół pomnażał. Przeciwnikami jego byli dawni zwolennicy Medyceuszów a także różne rodziny należące do dawnej oligarchii, *które użyły* Savonarolę do obalenia Medyceuszów, lecz potem były niezadowolone z jego przemożnego stanowiska w mieście. Nie podobał się też Savonarola sceptykom — nierzadkim we Florencji — którzy nie wierzyli w jego moc cudotwórczą. Do tego trzeba dodać, że Savonarola potępiał często w swych kazaniach rozwiązłe życie papieża Aleksandra VI, który też w końcu go wyklął. Przeciwnicy wyzyskali dogodną okazję i przeciwstawili kazaniom Savonaroli kazania pewnego mnicha franciszkanina, który też uzyskał poparcie swego zakonu. Polemika między dominikanami a franciszkanami zakończyła się odwołaniem do sądu Bożego. Przedstawiciele wskazani przez dwa zakony mieli przejść między dwoma rzędami zapalonych wiązek chrustu. Ten który by wyszedł cało z tej próby, miał być uznany za tego, który uzyskał aprobatę Boską. W oznaczonym dniu zebrał się wielki tłum na placu, na którym miał się dokonać ów sąd Boży. Wynikły jednak spory między dwoma stronami co do sposobu przeprowadzenia próby. Dominikanie żądali, by obydwaj przedstawiciele mieli w ręku Przenajświętszy Sakrament; franciszkanie nie godzili się na tę propozycję; rozprawy trwały długo, przetrwała je ulewa, która uniemożliwiła sąd Boży. Zwolenników Savonaroli spotkał zawód, który wpłynął na zmniejszenie jego popularności i dodał odwagi jego przeciwnikom; ci zaś wdarli się do klasztoru dominikanów i uwięzili Savonarolę

wraz z dwoma jego uczniami. Po przeprowadzeniu sumarycznego procesu spalono wszystkich trzech na stosie (1498).

Mikołaj Machiavelli urodził się we Florencji w r. 1469; pochodził z rodziny starej, lecz ubogiej. Otrzymał wykształcenie oparte na studiach humanistycznych, jakie obowiązywało ludzi jego stanu. Znał dość dobrze łacinę i prawdopodobnie trochę język grecki. W każdym razie znał z pewnością najgłośniejszych pisarzy greckich, których dzieła czytał w przekładach łacińskich, jakie wówczas właśnie się ukazywały.

Mało wiemy o pierwszych latach życia Machiawela. Był prawdopodobnie świadkiem wydarzeń we Florencji, a więc najazdu Karola VIII, wygnania Medyceuszów, przewagi Savonaroli i jego tragicznej śmierci. Charakter i sposób myślenia Machiawela nie mogły z niego zrobić wielbiciela dominikanina. W jego listach i pismach spotyka się raczej ironiczne uwagi o Savonaroli. Wprawdzie w «Księciu» wymienia go obok Mojżesza, Tezeusza i Romulusa oraz innych założycieli miast, lecz jednocześnie podaje go jako przykład, gdy zamierza dowieść, że ci co chcą rządzić narodem opierając się wyłącznie na wierze w skuteczność swych przemówień a których nazywa «prorokami bezbronnymi», zawsze źle kończą.

Mając zbyt mały majątek, by żyć z dochodów, jakie mu dawał, ubiegał się Machiawel w r. 1498 o stanowisko sekretarza drugiej kancelarii siniorii.

Starania zakończyły się powodzeniem, mianowano go sekretarzem Urzędu Dziesięciu Wolności i Pokoju. Zajmował to stanowisko aż do r. 1512. Był prawdopodobnie ceniony wysoko przez Piotra Soderiniego, który był stałym gonfalonierem republiki od r. 1502 (urząd ten odpowiadał mniej więcej urzędowi szefa władzy wykonawczej i dożywotniego prezydenta rzeczypospolitej).

Zdarzało się, że dla zachowania pozorów Soderini wysyłał jako ambasadorów do państw włoskich lub obcych florentczyków należących do starych rodzin. Często dawał im za towarzysza skromnego sekretarza Rady Dziesięciu,

którego rozumowi bardziej ufał. Wysyłano także Machiawela w charakterze komisarza rządowego do oddziałów wojsk najemnych, zaangażowanych przez Republikę Florencką do stłumienia buntu Pizy, co nastąpiło dopiero w r. 1509. Machiawel miał wówczas duży wpływ na rząd Florencji, skoro zdołał przekonać gonfaloniera i Radę Dziesięciu, że należy utworzyć stałą milicję. Wiadomo, że Machiawel pogardzał wojskami najemnymi i był przeciwnikiem ich używania. Milicję, którą zalecał, utworzono z chłopów pochodzących z ziem florenckich, lecz nie posiadających obywatelstwa; otrzymywali oni mundury i mieli obowiązek odbywania co niedziela kilkogodzinnych ćwiczeń.

Okres, w którym Machiawel był sekretarzem Rady Dziesięciu (1499—1512), należał do najsmutniejszych w dziejach Włoch. Cierpiały one od najazdów Francuzów, Hiszpanów, Szwajcarów i Niemców. Było rzeczą oczywistą, że żadne z państw włoskich nie było dość silne, ani też nie posiadało odpowiedniej organizacji wojskowej, by wyprzeć cudzoziemców za Alpy. Oddziały dowodzone przez najemnych kondotierów wykazywały zawsze swą niższość wobec piechoty dobrze wyćwiczonej i zaprawionej w bojach, jaką posiadali Hiszpanie, Szwajcarzy i Niemcy, oraz wobec jazdy francuskiej.

Sekretarz florencki należał do rzędu tych nielicznych ludzi, którzy się zapalają do swego zawodu i którzy opierając się na swym doświadczeniu wykazują więcej przenikliwości niż ich przełożeni. Było wielu współczesnych Machiawela, którzy widzieli, że nieszczęścia Włoch wynikają stąd, że są one podzielone na wiele małych państw i że nie mają dobrej organizacji wojskowej; było to rzeczą zbyt oczywistą. Lecz wszyscy sądzili, że było niemożliwe zastosować natychmiast odpowiednie lekarstwa na te niedomagania. Napotykano bowiem istotnie na dwie duże przeszkody. Naprzód na skutek nazbyt rozpowszechnionego partykularyzmu żadne z państw włoskich nie chciało poświęcić swej niezależności na rzecz jednolitego państwa. Po wtóre

trudno było w ciągu kilku lat zorganizować milicję dość liczną i dość silną. Machiawel posiadał wiarę, której brakowało innym. Na tym polega jego wyższość jako teoretyka politycznego, lecz — trzeba to powiedzieć — także jego niższość jako polityka we właściwym znaczeniu tego wyrazu.

W r. 1512 kardynał Giovanni dei Medici, który miał niebawem zostać papieżem Leonem X, otrzymał od Hiszpanii silny oddział żołnierzy hiszpańskich celem odzyskania dla Medyceuszów panowania we Florencji. Milicja florencka, na prędce zgromadzona, nie mająca dobrych oficerów i słabo wyćwiczona, nie zdołała wytrzymać w Prato natarcia starej piechoty hiszpańskiej. Rząd Soderiniego upadł i Medyceusze objęli na nowo władzę.

Machiawela, który pozostał wierny do końca Soderiniemu i Republice, pozbawiono urzędu sekretarza. Jako podejrzanego o udział w sprzysiężeniu przeciwko Medyceuszom wtrącono go na kilka miesięcy do więzienia, a następnie skazano na deportację do Rocca San Casciano, gdzie posiadał dom i małą posiadłość. Tam z dala od wszelkiej działalności politycznej, wytrącony ze środowiska, w którym się obracał do tego czasu, pozbawiony urzędu, który sprawował z przejęciem, był zmuszony do prowadzenia życia w sposób tak dosadny opisanego w głośnym liście do Franciszka Vettoriego. Jedyną jego pociechą było czytanie klasyków. Czytając dzieła dawnych pisarzy stosował nauki, jakie znajdował w nich, do Włoch sobie współczesnych. Nabierał też coraz mocniejszego przeświadczenia, że utworzenie potężnego, jednolitego państwa i armii narodowej mogłoby wyzwolić Włochy od najazdu «barbarzyńców». Lecz trzeba było znaleźć człowieka, który by mógł wykonać zadanie podobne. Wydawało się Machiawelowi, że człowiekiem tym mógłby być Giuliano dei Medici, młodszy brat papieża Leona X; wszak mając Florencję i papiestwo, był dom Medyceuszów najpotężniejszy we Włoszech. Postanowił tedy napisać rodzaj katechizmu, rodzaj zbioru zasad, których zastosowanie mogłoby doprowadzić do urzeczywist-

nienia tak wielkiego celu. Tak powstał «Książę», zadedykowany naprzód Julianowi, a po jego śmierci Wawrzyńcowi Medyceuszowi, siostrzeńcowi papieża Leona X.

XVIII

WYKŁAD SYNTETYCZNY I KRYTYKA «KSIĘCIA»

«Książę» jest niedużą rozprawą, podzieloną na dwadzieścia sześć rozdziałów nierównej długości. Machiawel wylicza w niej wskazania dotyczące tego, w jaki sposób państwa powstają, zachowują się i powiększają. Kończy wzywając tego, który zastosuje te wskazania i utworzy mocną armię narodową, do wyzwolenia Włoch spod obcego panowania.

«Księcia» można podzielić na dwie części. W pierwszej autor przytacza przykłady ludzi, którym w różnych okolicznościach udało się chwycić władzę i utrzymać się przy niej. W drugiej autor opierając się na właściwościach natury ludzkiej wypowiada wskazania i rady dotyczące sztuki rządzenia i ilustruje je przykładami.

Machiawel rozpoczyna od powiedzenia, że wszystkie rządy, jakie istniały śród ludzi, były albo r e p u b l i k a m i, albo k s i ę s t w a m i (wydaje się, że po raz pierwszy zostało tu użyte słowo republika w jego znaczeniu nowoczesnym, to znaczy jako państwo nie rządzone przez monarchę). Księstwa z kolei mogą być dziedziczne, mieszane i nowe. Machiawel sądzi, że najłatwiej zachować księstwo dziedziczne, bo lud jest w nich przyzwyczajony do posłuszeństwa. W tych księstwach, które mają charakter mieszany, trudniej o stałość władzy, zwłaszcza wówczas gdy nowa część państwa nie jest zaludniona przez tę samą narodowość co dawna. Ażeby przezwyciężyć trudności, które wynikają w tej nowej części państwa, zwłaszcza gdy ma ludność obcą, zaleca się cztery sposoby: 1) zamieszkanie w niej księcia, 2) utworzenie w nich kolonij, 3) niedopuszczenie, by

w nich osiedlali się lub zyskali wpływy cudzoziemcy, 4) podtrzymywanie w nich stanów słabych, a osłabianie silnych. Machiawel sądzi, że Ludwik XII utracił Lombardię dlatego, że nie stosował się do tych wskazań.

Machiawel zajmuje się głównie księstwami n o w y m i, to jest tymi które zostały powołane do życia bądź to z bronią w ręku, bądź to przez zręczność polityczną, bądź to wreszcie przez działanie zbliżone do bandytyzmu. Jako przykład księcia, który użył broni i zręczności politycznej, wymienia Cezara Borgię, a jako przykład księcia, który zdobył władzę trzecim sposobem, wymienia Oliverotta da Fermo i Agatoklesa.

Oliverotto da Fermo był z pewnością tchórzem i bandytą; doszedł był do władzy mordując zdradziecko swego wuja i najwybitniejszych obywateli w Fermo.

Agatokles był istotnie człowiekiem bez skrupułów; zdołał on (syn garncarza, który rozpoczął karierę wojskową jako zwykły żołnierz) zachować władzę przez długie lata, mimo że miał potężnych wrogów wewnętrznych i zewnętrznych, składając dowody wysokich zalet politycznych i cnót wojskowych nie byle jakich.

Co się tyczy Cezara Borgii, syna papieża i człowieka nie mającego skrupułów, to zawładnął on Romanią korzystając ze słabości władców jej miast i dzięki pomocy, jaką staraniem papieża otrzymał od króla Francji. Lecz zaraz po śmierci swego ojca utracił wszystkie posiadane państwa.

Machiawel mówi następnie o organizacji wojskowej. Jest on zwolennikiem milicji narodowej i radzi księciu, by nie polegał na wojskach zaciężnych i sprzymierzeńcach. Przedmiot ten autor «Księcia» pogłębił najbardziej.

W rozdziałach XV—XVIII jest wyłożona kwintesencja machiawelizmu. W rozdziałach tych wylicza autor równolegle cnoty i wady natury ludzkiej. I tak na przykład hojności przeciwstawia skąpstwo, dobroci — okrucieństwo, pobożności — bezbożność, lojalności — wiarołomstwo itd. Machiawel rozważa pytanie, jakiego rodzaju zalety powinien wykazywać książę? Dochodzi on do wniosku, że w pewnych

okolicznościach może postępować niemoralnie, usiłując jednak stworzyć pozory, że jest cnotliwy; kto nie postępuje w ten sposób, ten idzie ku klęsce pewnej, bo nie będzie mógł walczyć z tymi, co przeciwko niemu użyją środków niedozwolonych.

Stawia dalej pytanie, co przynosi większą korzyść księciu; czy to, że jest kochany, czy to, że go się obawiają. Najlepiej jest — powiada — gdy jest kochany a jednocześnie wzbudza obawę. Bo wobec przewrotności ludzkiej wdzięczność wiąże ludzi słabo, a natomiast obawa kary jest zawsze skuteczna.

W rozdziale następnym autor wskazuje, jak książę powinien dobierać swych ministrów i jak ma się strzec pochlebców. Twierdzi on, że szczęście tylko w połowie decyduje o powodzeniu lub niepowodzeniu książąt; w połowie zaś zależy ich los jedynie od ich zachowania się i zalet osobistych.

Włosi muszą czcić Machiawela przede wszystkim ze względu na ostatni rozdział jego «Księcia». W rozdziale tym wzywa on księcia do usunięcia z Włoch cudzoziemców, gdyż jak powiada, *ad ognuno puzza questo barbaro dominio* (każdemu obrzydły te rządy barbarzyńców). Po Machiawelu zimnym, wyrachowanym i pesymistycznie nastrojonym z rozdziałów poprzednich ukazuje się w tym rozdziale ostatnim Machiawel idealista, który stawia cel najszlachetniejszy, jaki może sobie postawić mąż stanu, a mianowicie wyzwolenie swojego kraju spod panowania obcego. Na tych kilku stronicach ujawnia się tragiczne położenie Machiawela, który mając na widoku cel bardzo szlachetny musiał zalecać dla jego osiągnięcia, między innymi, także środki niskie i wstrętne, lecz ostatecznie takie, że w epoce, w której żył, były może najbardziej skuteczne.

Wyłożywszy powyżej rozdział po rozdziale treść «Księcia» zajmiemy się teraz oceną jego wartości.

Ludzkość starzejąc się zdobywa ciągle nową wiedzę (choć czasem w okresach upadku umysłowego zapomina to, czego się już nauczyła). Toteż nie należy się dziwić, że

my, żyjąc w XX wieku, a więc w czasach większego rozwoju umysłowego, niż to było w wieku XVI, możemy widzieć dalej i lepiej niż sekretarz florencki.

Stwierdziwszy to powiemy, iż zagadnienia rozważane w «Księciu» i będące przedmioty dyskusyj, jakie wywołało to dzieło, można sprowadzić *do czterech*.

1. Czy Machiawel pisząc swą rozprawę miał zamiary pozytywne, czy też stawiał sobie cel w pewnym sensie satyryczny, a mianowicie odsłonięcie ludom niesprawiedliwości książąt? Jak wiadomo, tezę tę postawił pierwszy Alberico Gentile, uznał ją za swoją Rousseau, a za nim Alfieri i Foscolo. Sądzimy jednak, że hipotezę tę należy odrzucić; wbrew temu, co twierdził Rousseau, nie znajdujemy sprzeczności między poglądami Machiawela, wypowiedzianymi w «Księciu», a tymi które wyraził w innych swych dziełach. Co więcej, gdy Machiawel zaleca czyn niemoralny, to bardzo często tłumaczy się, powołując się na to, że często trzeba postępować podstępnie na skutek tego, iż ludzie są źli. Z tego można wnioskować, iż gdyby ludzie byli dobrzy, to doradzałby postępowanie inne.

2. Czy wolno w polityce nie liczyć się z przepisami moralnymi? Innymi słowy, czy polityka musi być zawsze zgodna z moralnością? Nad tymi zagadnieniami dyskutowano wiele z powodu «Księcia». Dziś wydaje się *rzeczą oczywistą, że* — jak mawiał Cosimo dei Medici — nie można rządzić państwem odmawiając «Ojcze nasz» i że ludzie sprawujący rządy muszą często postępować według zasad innych niż te, jakie były wyłożone w Kazaniu na górze. Z tego jednak nie wynika, że w polityce trzeba się trzymać stale poza granicami moralności, bo gdyby tak było, to ludzi zajmujących się polityką traktowano by powszechnie ze wstrętem. Tak np. patrzono na Cezara Borgię, co też było jedną z przyczyn jego szybkiego upadku. W gruncie rzeczy polityka opiera się przede wszystkim na poczuciu miary i granic. Kto nie posiada tego poczucia, ten nie może być uważany za męża stanu, a nawet za człowieka nadającego się do sprawowania rządów.

3. Czy Machiawel był twórcą prawdziwej wiedzy politycznej?

Jest rzeczą pewną, że miał duże dane do tego, by położyć podwaliny pod taką wiedzę; doszedł też przez intuicję do poznania dwóch rzeczy: 1° we wszystkich społeczeństwach ludzkich istnieją pewne stałe tendencje polityczne i 2° tendencje te mogą być poznane przez studiowanie historii różnych ludów. Opierając się na tych dwóch prawdach usiłował Machiawel położyć podwaliny pod wiedzę polityczną, lecz nie mogło mu się to udać, bo brakowało mu potrzebnych do tego materiałów historycznych. Krytyka historyczna jeszcze się nie była narodziła, a fakty historyczne były znane tylko niedokładnie i częściowo; to znaczy, że były podane tylko albo w kronikach średniowiecznych, albo też w dziełach pisarzy klasycznych. Ci zaś zajmowali się tylko jednym okresem, historią Grecji i Rzymu, to znaczy tym, co znali bezpośrednio. W każdym razie gdy posiadał odpowiednie materiały, to potrafił wykryć pewną ilość prawd głębokich, jak na przykład tę dotyczącą wyższości organizacji wojskowej Rzymian za czasów republiki; miał możność użycia do tego celu danych zawartych w pismach Polibiusza i Liwiusza.

4. Czy Machiawel był twórcą sztuki polityki? Innymi słowy — czy książka jego jest podręcznikiem, który — uzupełniony przez odpowiednie poprawki — mógłby być używany we wszystkich miejscach i we wszystkich czasach przez tych, co chcą rządzić ludźmi, lub też tych, co się przy władzy chcą utrzymać. Wielu jest takich, którzy dziś jeszcze odpowiadają twierdząco na to pytanie. Inni, a wśród nich Giuseppe Ferrari i Alfredo Oriani, odpowiadają przecząco; opinia tych właśnie wydaje się nam bliższą prawdy.

Prawie wszyscy pisarze, a nawet można powiedzieć, wszyscy ludzie kulturalni urobili zasady swego myślenia częściowo na podstawie przeczytanych książek, częściowo na podstawie własnego doświadczenia. U różnych ludzi przewagę ma pierwszy lub drugi z tych czynników. Otóż wydaje się, że u Machiawela czytanie zajmowało pierwsze miejsce.

Inaczej trudno byłoby wytłumaczyć jego uwielbienie dla wszystkiego, co napisali autorzy klasyczni, a także jego głębokie przeświadczenie, iż ludzie starożytności — Grecy, a zwłaszcza Rzymianie — stali wyżej niż ludzie jego czasów. Można wyrazić uzasadnioną opinię, że pisząc w wieku XVI nie mylił się, a *po dojrzałym namyśle* należy stwierdzić, że nie był daleki od prawdy. Lecz był na złej drodze, gdy sądził, że wystarczy naśladować starożytnych, by osiągnąć te same co oni wyniki.

Machiawel popełnia kilkakrotnie ten błąd, zarówno w «Księciu» jak w «Rozprawach». W tej drugiej książce przeprowadza porównanie między Rzymem starożytnym a Florencją; wykazując wyższość Rzymu nad Florencją nie bierze jednak przy tym pod uwagę wielkiej *różnicy* środowiska i warunków, w jakich znajdowały się te dwa miasta.

Machiawel jak większość tych, których myśl kształtowała się na książkach, jest teoretykiem i idealistą, a jak wszyscy idealiści bywa naiwny. Twierdzenie to wypowiedziane o człowieku, którego nazwisko stało się synonimem dwulicowości i szalbierstwa, może się wydawać zbyt śmiałe; a jednak nie trudno dowieść jego słuszności.

Można się z książek nauczyć znajomości duszy ludzkiej w ogóle. Lecz tylko doświadczenie życiowe uczy, i to w dodatku tylko tych, co mają odpowiedni dar poznawania poszczególnych jednostek. To poznawanie jest o wiele trudniejsze, bo każda jednostka jest całym odrębnym światem i posiada mnóstwo właściwości, często ze sobą sprzecznych. Otóż Machiawel celuje w znajomości ogólnej duszy ludzkiej, lecz myli się często przy ocenie poszczególnych jednostek. Dlatego wskazania jego mają bardzo często charakter tak ogólny, że są mało użyteczne w praktyce życiowej.

Jego sądy o ludziach bywają często niezupełne. Oświetlają tylko część prawdy, a nie całą prawdę; bo Machiawel rozpatruje namiętności i bardzo skomplikowane uczucia duszy ludzkiej tylko z jednego punktu widzenia. A tymczasem w życiu praktycznym, a zwłaszcza w życiu politycznym, niezupełne poznanie prawdy jest czasem niebezpieczniejsze niż

jej całkowita nieznajomość. Bo taka znajomość niezupełna każe człowiekowi czynu stosować jednaką i nie ulegającą zmianom metodę przy rozwiązywaniu zagadnień podobnych, a jednak mających odrębne właściwości.

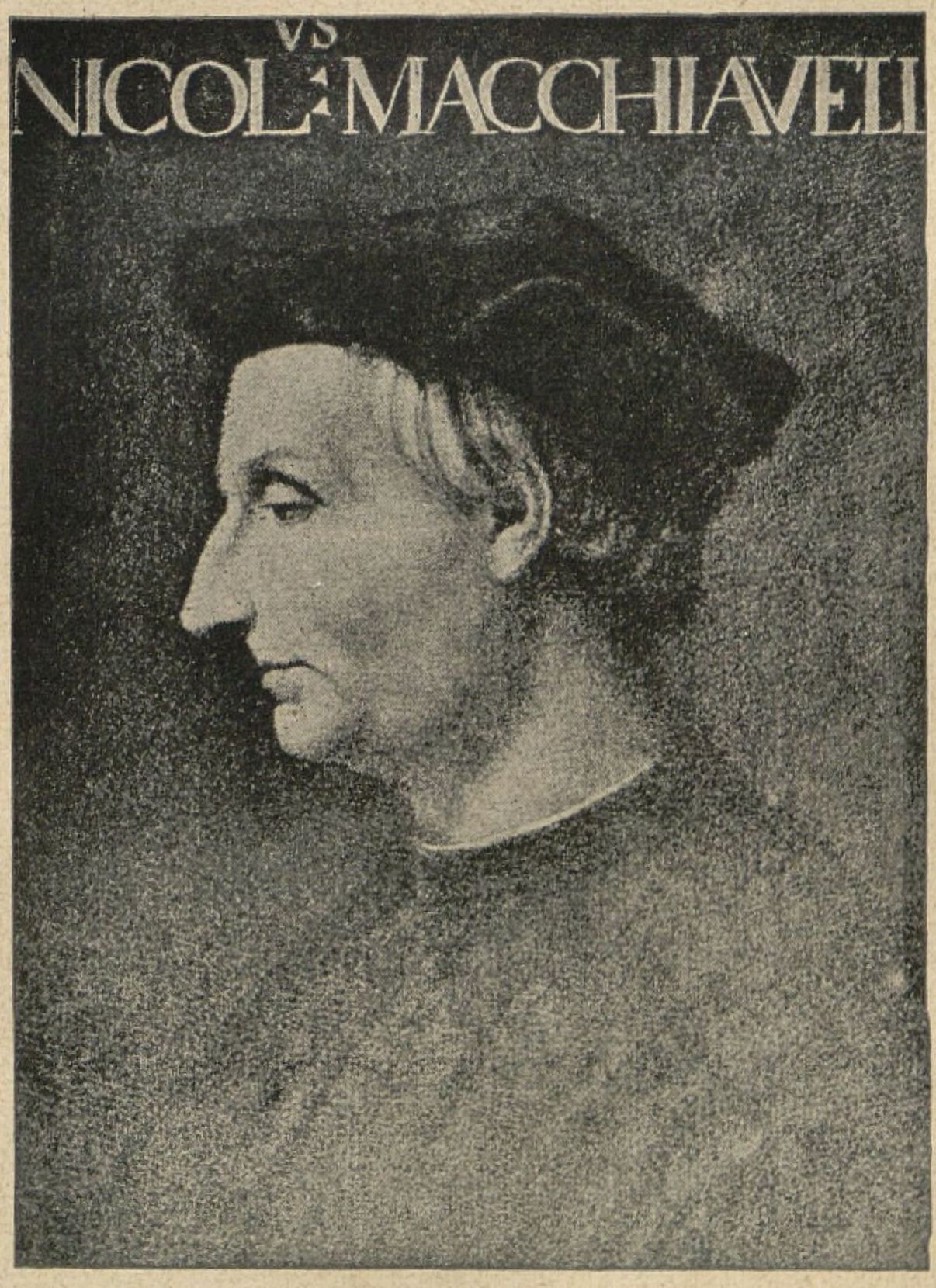
Tak na przykład jest prawdą, że byłoby postępowaniem pożytecznym i przezornym, jak to uczy sekretarz florencki, popierać ludzi, których nie można zniszczyć. Lecz często jest tak, że nie można popierać jednych bez szkodzenia innym; zdarza się to zawsze wtedy, gdy trzeba decydować o oddaniu stanowiska, o które ubiega się wielu. Ponieważ jest nieraz niemożliwością obezwładnić tych, u których się jest zmuszonym wywołać niezadowolenie, więc trzeba mieć zdolność szybkiej decyzji i umieć się orientować, kogo z tych niezadowolonych należy się obawiać najbardziej.

Jest również prawdą, że ludzie — jak to pisze Machiawel w swym «Księciu» — są «niewdzięczni i niestali, że są kłamcami, że są tchórzami wobec niebezpieczeństwa i chciwi na zysk». Lecz sam on przyznaje, że nie wszyscy ludzie są tacy, a zapomina dodać, że nawet ci, co w sposób powyższy zostali przez niego przedstawieni, są w pewnych wypadkach zdolni do czynów altruistycznych i wspaniałomyślnych. Nie uczy on jednak, jak rozpoznać ludzi moralnie wyższych oraz jakimi sposobami można wydobyć nawet z ludzi niższych moralnie pewne zadatki moralności i dobroci, jakie w nich istnieją.

Nikt dotychczas — jak się zdaje — nie napisał traktatu *o sztuce oszukiwania ludzi. Byłoby rzeczą użyteczną*, gdyby ktoś podjął się takiej pracy i opublikował coś na ten ważny temat, bo mistyfikatorzy nie nauczyliby się z tego nic, czego by *jeszcze nie znali*, a ofiary mistyfikacji dowiedziałyby się, jak należy się bronić.

Machiawel mówi incydentalnie o tym temacie w rozdziałach *16, 17 i 18 swego «Księcia»*. Lecz wydaje się, że jego zdolności nie wystarczały do podjęcia tak trudnego zadania. Albo też, być może, pod tym względem jak i pod wieloma innymi wiek XX przewyższa wiek XVI.

Według sekretarza florenckiego książę powinien po-



NICCOLO MACHIAVELLI
Portret nieznanego malarza. Florencja, Uffizi

kazać, że posiada wiele zalet moralnych, lecz w rzeczywistości winien właściwie posiadać właściwości przeciwne. Innymi słowy, powinien wyglądać na dobrego, lecz nie być nim. Zwłaszcza nie powinien dotrzymywać danego słowa ani też wykonywać tego, co obiecał, gdy kłamstwo i zła wola mogą mu być użyteczne. Powinien jednak starać się o to, by przeważała opinia, że jest szczery i lojalny. Lecz autor nie wskazuje, jak można osiągnąć równocześnie te dwa sprzeczne ze sobą cele. Nie trzeba przy tym zapominać, że zadanie to było trudniejsze do wypełnienia w wieku XVI niż obecnie. Świat był wówczas mniejszy, a wydarzenia, które mogły zwrócić powszechną uwagę, rzadsze; nie istniała wszak wówczas prasa codzienna, by przeinaczać wypadki, podniecać pewne namiętności i podawać bezmyślnej większości czytelników gotowe sądy o wypadkach.

Machiawel powinien był dodać jeszcze jeden rozdział do swojej książki i powiedzieć w nim, że co innego jest kłamać, a co innego wprowadzać w błąd. Pierwszą zasadą wprowadzania w błąd jest używanie kłamstwa jak najrzadziej i z jak największą ostrożnością. Bo ludzie nie wierzą temu, który często kłamie; jest też rzeczą bardzo niebezpieczną dać się złapać na gorącym uczynku kłamstwa. Mógł też zalecić, że jest bardzo pożytecznie dodać do kłamstwa jak najwięcej prawdy, tak by było trudno rozróżnić, co jest kłamstwem a co prawdą.

Lecz na końcu tego rozdziału mógł był dodać, że ten co się urodził z usposobieniem do kłamstwa i oszustwa, nie potrafi prawie nigdy powstrzymać się od dania folgi swemu usposobieniu; trudno mu przeto zdobyć opinię, że jest lojalnym i szczerym. Podobnie ten co od urodzenia posiada tendencje przeciwne lub też dzięki wychowaniu stał się lojalny i szczery, będzie odczuwał nieprzezwyciężony wstręt do nieustannego kłamania, nawet wówczas gdyby to było potrzebne dla zrobienia dobrego uczynku lub dla zbawienia swego kraju.

W gruncie rzeczy można streścić w kilku zdaniach reguły mające posłużyć człowiekowi zręcznemu do obrony,

a człowiekowi przebiegłemu do ataku, zarówno w życiu prywatnym jak publicznym. Lecz reguły takie nie są łatwe w zastosowaniu. Bo oprócz znajomości teoretycznej reguł trzeba umieć szybko i dokładnie ocenić charakter osób, z którymi ma się do czynienia, poznać ich zamiary i środki, jakimi rozporządzają, by te zamiary uskutecznić; trzeba też mieć dość zręczności, by przeniknąć zamiary innych, nie dając poznać zamiarów własnych. Jest już rzeczą zbyteczną mówić, że ażeby osiągnąć postawione sobie cele, należy przede wszystkim zachować zimną krew, pełne panowanie nad sobą i nie pozwolić na zamącenie swego sądu ani przez miłość, ani przez nienawiść, ani przez pychę, ani przez dumę, ani przez ambicję, ani przez chciwość, ani też przez strach, zwłaszcza przez strach we wszystkich jego postaciach.

Lecz sztuki tej nie można nikogo nauczyć, nie można jej też zdobyć przez czytanie książek. Jest ona darem przyrodzonym, który — jak wiele innych darów — doskonali się przez poznawanie świata i doświadczenie życiowe. Oto dlaczego «Księcia» czyta się z zaciekawieniem, lecz jest rzeczą wątpliwą, czy może on się przyczynić do moralnego i umysłowego ukształtowania się działacza politycznego.

Dlaczegóż tedy, powie ktoś, ta mała książeczka była tak czytana i dlaczego tyle o niej rozprawiano od drugiej połowy XVI aż do początku XX wieku?

Mamy tu do czynienia z kilkoma przyczynami: jedne z nich jako czasowe działały tylko w pewnych okresach i w pewnych krajach, inne, stałe, działały we wszystkich czasach i we wszystkich krajach.

Do pierwszych należy zaliczyć polemiki między protestantami i katolikami w drugiej połowie XVI wieku. W ciągu tych polemik przeciwnicy zarzucali sobie wzajemnie działanie według wskazań sekretarza florenckiego.

Włosi XIX wieku doszli natomiast do wniosku, że Machiawel dla kilku powodów zasługuje na ich sympatię i podziw. Najprzód zwalczali go zawsze księża, a zwłaszcza jezuici; dalej starał się dowieść, że władza doczesna papieża była zawsze przeszkodą w utworzeniu zjednoczonego i po-

tężnego państwa włoskiego. Wreszcie żywił on zawsze nadzieję, że państwo takie może kiedyś się odrodzić, gdy się uda wypędzić cudzoziemców za Alpy i za morza. Słowem, Machiawel nakreślił w wieku XVI główne linie programu, który urzeczywistnili w wieku XIX włoscy mężowie stanu, łącząc w jednym państwie prawie cały naród włoski. Łatwo tedy zrozumieć, że to pokolenie Włochów, które zrealizowało ten program, otaczało wielką czcią Machiawela.

Lecz poza tymi przyczynami czasowymi i miejscowymi istnieją inne, natury ogólnej, które wystarczają, ażeby wytłumaczyć, dlaczego «Książę» miał tylu wielbicieli i tylu potwarców i dlaczego wywołał takie zainteresowanie u tylu już pokoleń ludzkich.

Jedną z przyczyn tego zjawiska jest niewzruszoność i spokój, z jakim Machiawel opisuje długi szereg ułomności i niedostatków natury ludzkiej, oraz odwaga, z jaką potrafił przedstawić, bez wahania i bez ogródek, błędy i wady zarówno możnych jak i biednych, zarówno należących do warstw ludowych jak i tych co brali bezpośredni udział w życiu politycznym.

Otóż gdy chodzi o te dziedziny życia, panuje zazwyczaj kłamstwo; wiele też kłamstw napisano w związku z tym zarówno przed Machiawelem jak i po nim. Łatwo tedy zrozumieć, jak pociągającym był pisarz, który odrzucał poglądy utarte i usiłował opisać ludzkość taką, jaką widział w rzeczywistości. Powiedzieliśmy, że wizja ludzi i rzeczy bywa rzadko zupełna u Machiawela, że autor «Księcia» widzi często tylko jedną stronę tak przecież skomplikowanej natury ludzkiej. Lecz tę właśnie stronę opisuje on w sposób przenikliwy, uderzający czytelnika. To co pisze Machiawel, budzi głęboką odrazę lub też wielki podziw, bo bardzo często autor ilustruje fakty i uwydatnia poglądy, które czytelnik przeczuwał, lecz których jeszcze jasno sobie nie sformułował.

Styl «Księcia» odpowiada treści książki: jest spontaniczny, a więc bardzo przekonywający.

Pisząc «Księcia» był Machiawel powodowany głębo-

kim przekonaniem i namiętnością. Toteż nie tracił on czasu na ozdobne zdania i nie usiłował im nadać formy klasycznej, jak to czynił na przykład pisząc swe «Historie florenckie». W swym najgłośniejszym dziele używa dialektu florenckiego, to znaczy swego języka rodzimego, poprawiając go tylko nieco; usiłuje też wyrazić swoją myśl z największą jasnością, nie dbając o formę literacką. Myśl tę wyraża całkowicie, z pominięciem wszelkich względów uczuciowych, nie troszcząc się oto, czy czytelnik przyjmie to przychylnie, czy też będzie się oburzał. Nie stara się nigdy o osłodzenie pigułki, usiłuje jedynie przedstawić to, co uważa za prawdę.

Machiawel, który zamierzał swych bliźnich nauczyć sztuki wprowadzania w błąd i wykazywania im korzyści i konieczności kłamstwa, był sam jednym z najszczerszych pisarzy. Posiadał on też w wysokim stopniu cnotę, którą nazywamy uczciwością zawodową, a która polega na podaniu czytelnikowi swej myśli bez względu na powodzenie lub niepowodzenie książki, bez względu także na korzyści lub niebezpieczeństwa wynikające stąd dla autora. Jego szczerość przyczyniła się bardzo do powodzenia «Księcia» i pobudzała zainteresowanie jego treścią.

Wreszcie trzeba powiedzieć, że Machiawel, jeśli pominąć kilka banalnych przygód miłosnych, prowadził życie bardzo moralne. Był też bardzo uczciwy jako urzędnik (służył wiernie swym przełożonym) i jako pisarz. Chciał wskazywać przepisy dotyczące sztuki wprowadzania w błąd w dziedzinie politycznej. Gdyby był oszustem i karierowiczem, to przy swoich zdolnościach zaszedłby był o wiele wyżej i nie umarłby był w biedzie. A przede wszystkim byłby nie napisał «Księcia», bo prawdziwi oszuści we wszystkich czasach i we wszystkich krajach wiedzą dobrze, że pierwszą zasadą ich sztuki jest nieujawnianie wobec innych tajemnic swego zawodu.

«Księciu» zawdzięcza niewątpliwie Machiawel swą sławę; napisał on jednak jeszcze inne dzieło polityczne «Discorsi sulla prima deca di Tito Livio» (Rozprawa o pierwszych dziesięciu księgach T. Liwiusza). Dziełu temu brak

takiej jedności myśli, jaką znajdujemy w «Księciu», toteż trudniej jest je streścić; autor daje w nim wskazówki państwom, co mają robić, by się rozszerzać i trwać. Ilustruje prawie zawsze swe wskazania przykładami wziętymi z historii Rzymu, lecz nie liczy się przy tym — jak już powiedzieliśmy — z tym, że istniała wielka różnica między czasami Rzymu republikańskiego i tymi, w których żył.

W «Rozprawie» zaleca Machiawel z naciskiem milicję złożoną z obywateli i wyraża opinię, że jeśli republika ma kwitnąć, to lud nie powinien być zepsuty.

W piśmie «Dialoghi sull'arte della guerra» (Dialogi o sztuce wojowania) rozwija Machiawel swe myśli o milicji, wyrażone już w dwóch poprzednio wymienionych dziełach.

Jeśli się chce osądzić wartość Machiawela, trzeba także wziąć pod uwagę jego «Relazioni». Są to raporty dyplomatyczne; zdawał w nich autor sprawę swym przełożonym z tego, w jakim położeniu są kraje, do których go wysyłano. Niektóre z tych raportów przynoszą mu zaszczyt, świadcząc o tym, jak dobrze umiał obserwować: na przykład raport o Francji; inne są bardziej powierzchowne, jak na przykład raport o Niemczech, gdzie sekretarz florencki przebywał tylko kilka tygodni, nie znając w dodatku języka niemieckiego. Inne jego dzieła, nie wyłączając «Historii florenckich», mają raczej wartość literacką niż polityczną.

Kilka kopii rękopiśmiennych «Księcia» było w obiegu we Florencji i w Rzymie jeszcze za życia autora, który zmarł, jak wiadomo, w r. 1527. «Książę» był wydrukowany prawie równocześnie w Rzymie i we Florencji w grudniu 1531 i w styczniu 1532 r. W r. 1523 niejaki Agostino Nifo, będący profesorem w Pizie, przetłumaczył «Księcia» na język łaciński, zanim rzecz ta ukazała się w druku, porobiwszy w nim nieznaczne zmiany i opuściwszy ostatni rozdział. Dał temu tłumaczeniu tytuł «De regnandi peritia» i dedykował je Karolowi V.

Po raz pierwszy cytował «Księcia», jak się zdaje, kardynał Reginaldo Polo około r. 1540. W drugiej połowie

XVI wieku cytowali «Księcia» często protestanci i katolicy, atakując gwałtownie jego treść; robili to chętnie ci, co go studiowali, robili także tacy, co go wcale nie czytali.

XIX

PISARZE POLITYCZNI XVI WIEKU. GUICCIARDINI I MACHIAWELIŚCI PRAKTYKUJĄCY

W przeciwieństwie do wieku XV wiek XVI wydał obfitą literaturę polityczną nie tylko we Włoszech, lecz także we Francji, w Hiszpanii i wreszcie (choć mniej obfitą) w Niemczech. Nie ma jednak w literaturze politycznej tego wieku tej jedności myśli, jaka istniała w niektórych wiekach poprzednich. Tak na przykład walka między protestantami i katolikami, bardzo wówczas ożywiona, pobudziła kilku pisarzy tego czasu do zajęcia się sprawą prawowitości i granic władzy udzielnej oraz rozważaniem, w jakich wypadkach bunt a nawet zabicie tyrana jest usprawiedliwione. Inni pisarze, idąc śladami Arystotelesa i Machiawela, usiłowali określić, jaka spośród trzech klasycznych form rządu jest najlepsza. Inni zajmowali się dawaniem księstwom i republikom rad, jakimi sposobami najłatwiej rozszerzyć obszar państwa i zachować w nich władzę.

Ta różnolitość tendencyj była w przeważnej części następstwem różnolitości wpływów, które oddziaływały na pisarzy XVI wieku. Były to częściowo wpływy pisarzy starożytności klasycznej, a częściowo pozostałości wieków poprzednich. Wiek XVI i znaczna część wieku XVII mogą być uważane jako okres przejściowy między myślą wieków XIV i XV a myślą nowoczesną.

Zapewne, pisarze, którzy żyli po okresie Odrodzenia, nie porównywali już Ojca Świętego do słońca, ani też cesarza do księżyca; nie przysięgali na bezwzględną nieomylność Arystotelesa; większość z nich jednakowoż czerpała swe argumenty z Biblii i z Arystotelesa. Humaniści włoscy

i Erazm Rotterdamski wprowadzili krytykę tekstów świętych i świeckich; falsyfikaty w rodzaju fałszywych Dekretalii lub Dekretu Graziana nie były już możliwe. Lecz wyzwolenie się z więzów dawnego sposobu myślenia nie było jeszcze całkowite.

Te różnolitości i nieustalenie się prądów umysłowych w wieku XVI odpowiadały różnolitości i zmienności instytucji politycznych, będących także w stanie przejściowym. Zaczynał się już ruch, który miał doprowadzić do uformowania się monarchii absolutnej z końca XVII wieku, z jej różnorodnymi organami, takimi przede wszystkim jak stała biurokracja i stała armia; lecz przeżytki feudalizmu i niezależności gmin były jeszcze liczne.

Po tym wstępie przejdziemy do krótkiego przedstawienia pisarzy politycznych XVI wieku.

W porządku chronologicznym jednym z pierwszych jest Francesco Guicciardini, urodzony w r. 1482 we Florencji i zmarły w r. 1540. Jest on autorem licznych dzieł, spośród których niektóre długo nie były wydane. Do nich należy rzecz p. t. «Ricordi civili e politici», która ukazała się w druku dopiero kilka lat temu. Spośród jego dzieł należy wymienić następujące: «Storia di Firenze» (Historia Florencji), «Storia d'Italia» (Historia Włoch), «Dialogo sul regimento di Firenze» (Dialog o rządzie we Florencji) i «Considerazioni intorno di Discorsi di Machiavelli sulla prima deca di Tito Livio» (Rozważania o Rozprawie Machiawela o pierwszych księgach T. Liwiusza).

W żadnym dziele Guicciardiniego nie znajdujemy systematycznego wykładu jego myśli politycznej; można ją jednak łatwo wydedukować z całości jego pism. Guicciardini opiera swe twierdzenia na obserwacji faktów i *natury* człowieka. Machiawel usiłował robić to samo; do tego jednak ogranicza się podobieństwo między nimi, bo Guicciardini prawie zawsze dochodzi do innych wniosków niż Machiawel.

Gdy ten na początku XVI wieku pragnął dla Włoch księcia, który by je wyzwolił od barbarzyńców, Guicciar-

dini, który znał lepiej stosunki polityczne swej epoki i swego kraju, był bardzo daleki od kreślenia podobnego programu.

To co pisze o «Rozprawie» Machiawela zarówno w swoich «Rozważaniach» jak w «Pamiętnikach», dowodzi, że miał wielkie poczucie rzeczywistości. «Jakże się mylą — powiada — ci co się wciąż powołują na Rzymian; należałoby po pierwsze mieć państwo zorganizowane na podobieństwo ich państwa, a po drugie rządzić się tak, jak oni się rządzili». Guicciardini dał ścisłą definicję wolności politycznej. Polega ona na tym — powiada — «że prawa i instytucje mają przewagę nad apetytami jednostek». Oczywiście, że do rzędu jednostek zalicza także tych, co rządzą. Nie jest zwolennikiem rządów ludowych, to znaczy tego, co dziś nazywamy demokracją, bo — jak powiada — «lud jest zwierzęciem zwariowanym».

Z całości jego pism można wnioskować, że był zwolennikiem rządów mieszanych i że pragnął, by we Florencji została wprowadzona monarchia umiarkowana. Nie znaczy to, by uważał tę formę rządu za doskonałą, lecz sądził, iż była ona najlepsza w czasie i miejscu, w jakich znajdowało się to miasto.

Jak wielu ludzi, którzy brali czynny udział w życiu politycznym, jest nasz autor raczej pesymistą. Wypowiada on zdanie, że prawie każdy z tych, co twierdzi, iż kochają wolność, gdyby znalazł państwo, w którym by mógł rządzić, pośpieszyłby tam jak najszybciej (*«vi correbero per le poste»*). Lecz pesymizm jego nie jest absolutny, bo wierzy, że ludzie na ogół kochają dobro i sprawiedliwość, o ile rozum ich nie jest zamglony przez interesy ich własne lub im bliskich, albo też przez obawę przed zemstą.

Zasługuje na przypomnienie także jeszcze jego twierdzenie: «wiedza nie poprawia słabych mózgów, może je nawet zupełnie popsuć». Był entuzjastą Marcina Lutra, a choć wiernie służył papiestwu, to jednak wyraził opinię, że byłby bardzo szczęśliwy, gdyby księża «nie posiadali wad lub co najmniej by nie mogli im folgować».

Różnie mówiono o postępowaniu Guicciardiniego; na

ogół opinie o nim były dlań nieprzychylne. Prawdą jest, że pragnął on dobra, lecz tylko w granicach, które uważał za możliwe. Toteż pracując na rzecz dobra publicznego zajmował się starannie swymi sprawami osobistymi, tym co nazywał *il suo particolare.*

Jak już mówiliśmy, w drugiej połowie XVI wieku liczni autorowie, zarówno protestanci jak i katolicy, zwalczali teorie wygłaszane w «Księciu». Spośród protestantów wymienimy Francuza Gentilleta, który przypisywał wpływowi Machiawela rzeź nocy św. Bartłomieja. Ten sam autor, będąc w tym wypadku bliższy prawdy, wypowiada zdanie, że wskazania zawarte w «Księciu» mogły być raczej stosowane w małych państwach włoskich niż w dobrze zorganizowanym królestwie, takim jak Francja.

Spośród katolików najwybitniejszymi krytykami «Księcia» byli ojciec Possevino i ojciec Ribadaneira, obydwaj jezuici. Bardzo znany był mały traktat ojca Lucchesiniego, noszący tytuł «Saggio sulle sciocchezze di Machiavelli» (Rozprawa o głupstwach Machiawela), którą księgarze nazywali G ł u p s t w a m i o j c a L u c c h e s i n i e g o. W tym czasie Flamandowie: Placyt Schoupe i Justus Lipse byli ostrożnymi obrońcami Machiawela.

W ciągu XVI i pierwszych latach XVII stulecia byli autorowie, którzy opierając się na założeniach Machiawela chcieli wyprowadzić z nich wnioski praktyczne i rady dla tych, co rządzili państwami.

Jednym z nich był Sycylianin Scipione di Castro, urodzony w r. 1520, jak podają jedni w Palermo, a jak piszą inni w Mesynie.

Wagę niektórych z jego prac wykazał po raz pierwszy Giuseppe Ferrari w swym «Corso sugli scrittori politici italiani» (Wykłady o włoskich pisarzach politycznych). Ciekawą monografię o di Castro ogłosił niedawno dr Camillo Giardina [1]).

---

[1]) Camillo Giardina. *La vita et l'opera politica di Scipione di Castro.* Palermo 1931.

Scipione di Castro miał życie dość awanturnicze. Podróżował wiele po Włoszech, długo przebywał w Mediolanie na dworze don Ferrante Gonzagi, naprzód wicekróla Sycylii, o potem gubernatora Mediolanu. Był także w Niderlandach i w Londynie, w czasie gdy królowa Maria wychodziła za mąż za przyszłego króla Hiszpanii, Filipa II, to znaczy około r. 1553. Wreszcie spędził dłuższy czas w Rzymie, gdzie papież powierzył mu kierownictwo robót hydraulicznych. W Londynie, jak się zdaje, miał bliskie stosunki z księciem Emanuelem-Filibertem Sabaudzkim, który nie był wówczas jeszcze odzyskał swych posiadłości dziedzicznych. Wszelako biografia jego nie jest kompletna. Wiadomo, że był dwa razy więziony; drugi raz, gdy już był w dość podeszłym wieku; pozostawał wówczas w więzieniu — jak sam pisze — przez trzy lata i siedem miesięcy. Wydaje się, że lepiej umiał zdobywać stosunki i stanowiska, niż je zachować.

Działalność pisarska Scipiona di Castro była rozległa, w dziełach swoich zajmuje się prawie wyłącznie sprawami politycznymi, a zwłaszcza polityką praktyczną. Na wymienienie zasługuje zwłaszcza «Relazioni degli Stati e governi dei Paesi Bassi» (Relacje państw i rządów Niderlandów), «Relazione et instruzione per lo Stato di Milano» (Relacje i instrukcje dla państwa mediolańskiego), «Instruzione di Principi per sapere ben governare gli Stati» (Instrukcje dla książąt, by dobrze rządzili swymi państwami) i wreszcie «Avertimenti a don Marcantonio Colonna quando ando vicere in Sicilia» (Przestrogi dla don Marcantonia Colonny, wicekróla Sycylii). Ostatnia praca, która jest niewątpliwie najlepszym dziełem tego autora, musiała być napisana w r. 1577, a została po raz pierwszy ogłoszona w r. 1601, jako część druga książki p. t. «Tesoro politico» (Skarb polityczny). Warto jej poświęcić więcej miejsca.

Sycylia była wówczas w unii personalnej z Hiszpanią i ta sama dynastia rządziła w Hiszpanii i w Sycylii. Sycylia posiadała szeroką autonomię, miała mianowicie własny parlament oraz własny skarb. Władza wykonawcza, a w czę-

ści sądowa spoczywała w rękach wicekrólów, którzy byli przeważnie Hiszpanami, lecz czasem także Włochami; pozostawali na swoim stanowisku przez trzy lata, lecz okres ich urzędowania mógł być przedłużony. Mieli oni w teorii władzę bardzo rozległą, lecz w rzeczywistości musieli się stosować do tajnych instrukcji przysyłanych z Madrytu, gdzie urzędowała Rada Włoska, której były powierzone sprawy włoskie.

W swoich «Avertimenti» Scipione di Castro rozpoczyna od przeglądu działalności wicekrólów Sycylii od początku XVI wieku. Autor oświadcza, że prawie wszyscy sprawowali rządy bez powodzenia na skutek tego, że napotkali na wielkie trudności. Dla poparcia swych twierdzeń przytacza liczne przykłady; nie zawsze są one jednak, prawdę mówiąc, przekonywające, bo niepowodzenia nie były na ogół następstwem trudności, na jakie napotykali owi wicekrólowie, lecz następstwem ich nieudolności.

Autor nasz wymienia te trudności. Są one w liczbie dziesięciu: natura mieszkańców, władza parlamentu, przywileje Mesyny, władza panów feudalnych, urzędnicy, intrygi legata apostolskiego, funkcjonowanie sądów, egoizm sług wicekróla, trybunał inkwizycji i kontrola administracji królewskiej.

Opisując te trudności di Castro wykazuje niezwykły dar obserwacyjny. Charakter Sycylijczyków przedstawia bardzo pesymistycznie, jest w tym jednak dużo prawdy. Dla przezwyciężenia innych trudności radzi zwoływać parlament w zimie i w miejscowościach niedostępnych, a dalej wprowadzać do parlamentu ludzi, których można zastraszyć lub też przekupić. Znajdujemy w jego rozprawie jeszcze inne rady tego samego rodzaju; niewiele jednak miał z nich korzyści don Marcantonio Colonna, który wskutek swej lekkomyślności miał liczne niepowodzenia na Sycylii.

Podobne tendencje ujawniły się w pismach Francuza Gabriela Naudégo, który pod koniec XVI wieku napisał rozprawę p. t. «Considerations politiques sur les coups

d'état» (Uwagi polityczne o zamachach stanu), wydaną w r. 1639. Widać jasno w dziele Naudégo, że autor pragnie uchodzić za człowieka pozbawionego przesądów i że chce wywrzeć wrażenie na czytelniku przy pomocy paradoksów. Oświadcza na przykład, że rzeź nocy św. Bartłomieja zasługuje na potępienie, lecz dlatego że nie była całkowita, to znaczy że nie wszyscy protestanci zostali zabici. Najczęściej są jego rady natury ogólnej, a więc nie mają wartości praktycznej. Tak na przykład poucza on, że nie należy nigdy przedsiębrać działania, którego nie można doprowadzić do pomyślnego końca, lecz nie wyjaśnia, jak można przewidzieć, czy zamach się uda czy też nie.

Di Castro, któremu nie można odmówić znajomości natury ludzkiej, ujawnia wytrawny cynizm, Naudé daje wyraz przesadnej amoralności, by zrobić wrażenie na czytelniku. Uwag powyższych nie można zastosować do dzieła weneckiego anonima (był nim prawdopodobnie mnich Paolo Sarpi), w którym to dziele zasady rządu konsekwentnie amoralnego są nakreślone ręką pewną i ostrożną. Praca ta była prawdopodobnie napisana w r. 1610, ogłoszona w r. 1683 i przetłumaczona na język francuski w r. 1725 [1]).

Autor zaczyna od stwierdzenia, że podstawą każdego rządu musi być sprawiedliwość, lecz zasadniczym nakazem sprawiedliwości jest zachowanie samego siebie. Toteż autor poucza, przy pomocy jakich środków Republika Wenecka może zachować na wieczne czasy swój ustrój polityczny i swą niezależność. Środki te są różne zależnie od tego, czy chodzi o stolicę, czy o posiadłości na ziemi włoskiej, czy też wreszcie o posiadłości kolonialne.

Co się tyczy stolicy, to sądzi on, że należy zmniejszyć ilość należących do rządzącej oligarchii, ograniczyć władzę Wielkiej Rady, która jest zbyteczna, a powiększyć wła-

---

[1]) Tytuł jej brzmi: *Opinione del come abbia a governarsi internamente ed esternamente la Republica di Venezia per conservare il perpetuo dominio.* (Opinia o tym, jak powinna się rządzić na wewnątrz i na zewnątrz Republika Wenecka, dla zachowania na stałe swego panowania).

dzę Rady Dziesięciu i innych rad mających mniejszą ilość członków.

W tym celu byłoby dobrze — jak sądzi nasz autor — zdyskredytować tzw. «Avogadori», czyli urzędników, których zadaniem było zwracanie uwagi na naruszenie konstytucji, przez powoływanie na ten urząd ludzi bez wartości lub też nie cieszących się szacunkiem. Zaleca on też wysokie poszanowanie krwi szlacheckiej; nie należy nigdy — powiada — sądzić publicznie szlachcica, lecz pozbyć się go — jeśli zachodzi tego potrzeba — przez zastosowanie sztyletu lub trucizny.

Twierdzi, że jest rzeczą pożądaną, by patrycjusze weneccy żenili się z bogatymi dziedziczkami ze stałego lądu.

Co się tyczy posiadłości Wenecji na ziemi włoskiej, autor radzi podniecać współzawodnictwa między rodzinami szlacheckimi i postępować w ten sposób, by ich posiadłości przechodziły przez małżeństwa lub sprzedaże we władanie szlachty weneckiej. Uważa on za zgubny przywilej udzielony przez Wenecję miastu Brescia, na którego podstawie majątki znajdujące się na terytorium tego miasta mogły być własnością tylko jego mieszkańców.

Co się tyczy posiadłości kolonialnych, to powinny one być zachowane nawet przy użyciu gwałtu, a bodaj i okrucieństwa. Wreszcie zarówno w Wenecji jak na lądzie stałym i w koloniach rząd powinien starać się o to, by ludowi nie zabrakło nigdy ani zabaw, ani chleba, ani też — jeśli tego zachodzi potrzeba — szubienic.

Autor zapomniał jednak powiedzieć w końcu swej rozprawy, że na skutek zmienności rzeczy ludzkich żadne panowanie nie może być wieczne i że nie ma możności przedłużenia żywotu rządu, gdy wyczerpie się energia klasy rządzącej. Republika Wenecka doświadczyła tego w końcu XVIII wieku.

XX

THOMAS MORUS I TENDENCJE HUMANISTYCZNE W NIEMCZECH XVI WIEKU

Po Machiawelu najbardziej znanym pisarzem politycznym XVI wieku jest Thomas Morus. I ten, i tamten zbogacili nowymi słowami język prawie wszystkich narodów europejskich. Machiawelowi zawdzięczamy rzeczownik machiawelizm, Morusowi zaś słowo utopia ze wszystkimi jego pochodnymi.

Thomas Morus urodził się w Londynie w r. 1472 z rodziny pochodzącej prawie na pewno z Wenecji, a zamieszkującej od kilku pokoleń w Anglii. Jego ojciec, sędzia w radzie królewskiej, należał do drobnej szlachty. Tomasz studiował w Oxfordzie, gdzie zapoznał się z Erazmem Rotterdamskim i nauczył się tak dobrze języków klasycznych, że tłumaczył z języka greckiego na łaciński T y r a n n i c i d a Lucjana. Mając lat dziewiętnaście wygłosił w Rzymie serię wykładów o «De civitate Dei» św. Augustyna. Wkrótce potem wstąpił do klasztoru kartuzów i pozostał tam cztery lata, nie mogąc się zdecydować na śluby. Wreszcie zdjął habit mniszy, ożenił się i poświęcił adwokaturze.

Wybrano go na członka Izby Gmin. W czasach gdy wola królewska miała zazwyczaj przewagę, umiał się czasem tej woli przeciwstawić. To, być może, zwróciło nań uwagę kardynała Wolseya, kanclerza króla Henryka VIII, który przyjął go na służbę królewską i otworzył mu drogę do najwyższych dostojeństw państwowych. Mianowano go członkiem Rady Prywatnej w r. 1515, posłano w misji dyplomatycznej do Flandrii w roku następnym, potem zrobiono go ministrem finansów i zaliczono do liczby dygnitarzy, którzy towarzyszyli królowi angielskiemu w r. 1520 w czasie jego podróży do Francji. Wreszcie w r. 1529 został kanclerzem. Stało się to w przededniu konfliktu między monarchią angielską a papiestwem. W czasie tego konfliktu Tomasz Morus podtrzymywał z całą nieustępliwością tezę,

którą mu dyktowało sumienie, co ściągnęło nań karę śmierci, której się poddał odważnie w r. 1535.

«Utopii», wydanej nie wcześniej niż w r. 1516 i nie później niż w r. 1518, nie napisał Morus w ostatnich latach swego życia, lecz z pewnością w czasie pobytu we Flandrii. Widać w niej wpływ «Republiki» Platona i «Pochwały szaleństwa» Erazma Rotterdamskiego. W tym drugim dziele dowodzi autor, że w życiu społeczeństwa istnieje wiele rzeczy nierozsądnych.

«Utopia» [1]) rozpoczyna się od opisu życia społecznego w Anglii na początku XVI wieku. Życie to nie było kwitnące, bo dawały się jeszcze odczuwać następstwa wojen domowych, które nawiedziły kraj w połowie XV wieku. Walki wewnętrzne i mordowanie zwyciężonych przez zwycięzców doprowadziły do tego, że znaczna część dawnych rodzin szlacheckich pochodzenia normandzkiego wyginęła. Wyrosły natomiast rodziny nowe, dawniej nieznane, jak to bywa zwykle, gdy gwałtowne przewroty umożliwiają wielkie zmiany.

Poza tym wielu ludzi przyzwyczaiło się do życia z rzemiosła wojennego. Gdy wojny domowe się skończyły, wielu spośród tych, co w nich brali udział, zostało bandytami, z czego wynikło, że własność prywatna i drogi nie były bezpieczne.

Na skutek wzrastającego wywozu wełny angielskiej do Flandrii duże obszary, obsiewane dawniej zbożem, zamieniono na pastwiska. Ta zmiana bogaciła właścicieli gruntów, lecz wywołała drożyznę chleba i zwiększyła liczbę bezrobotnych. Nastąpiła obniżka płac, która — choć przejściowa — była bardzo bolesna. Pracodawcy usiłowali poprawić położenie przez stosowanie surowych represji. Ustanowiono karę śmierci za napadanie podróżnych, nawet wówczas gdy nie popełniono przy tym morderstwa.

W drugiej części swej książki Morus snuje taką opo-

---

[1]) Pełny tytuł: «*De optimo statu rei publicae deque nova insula Utopia*».

wieść. Niejaki kapitan Rafael Hitlodeo, płynąc okrętem w ślad za Amerigo Vespuccim, odkrył Wyspę Utopię. Na wyspie tej była taka organizacja społeczna, że wszyscy mieszkańcy byli między sobą równi i szczęśliwi, nie było na niej niesprawiedliwości i cierpień, które autor poprzednio opisał. Najradykalniejsze ze wszystkich zarządzeń było zniesienie własności prywatnej; ziemia, domy i warsztaty należały do państwa. Nie było pieniędzy, umów między osobami prywatnymi nie zawierano, wszyscy mieszkańcy byli kolejno używani do pracy na roli i w innych zawodach. Ponieważ na Utopii nie było próżniaków — tak bowiem nazywa kapitan Hitlodeo żołnierzy, bandytów, służbę, bankierów i tych, co żyją z renty — wystarczyło sześć godzin pracy dziennie, by zaspokoić potrzeby wszystkich mieszkańców. Władze, które czuwały nad produkcją i nad rozdziałem dóbr, pozwalały mieszkańcom Utopii brać ze składów publicznych takie ilości produktów, jakich każda rodzina potrzebowała dla swego istnienia. Ta swoboda nie wpływała na powiększenie spożycia, nie był bowiem znany zbytek, nikt też nie dążył do gromadzenia zapasów, bo wszyscy wiedzieli, że im nigdy niczego nie zabraknie.

Organizacja polityczna i administracyjna Wyspy Utopii była całkowicie demokratyczna. Każde trzydzieści rodzin wybierało swego przedstawiciela, który nosił nazwę f i l a r k; dziesięciu takich filarków wybierało protofilarka. U szczytu tak utworzonej hierarchii stał naczelnik, wybrany przez filarków spośród czterech kandydatów powołanych przez głosowanie powszechne całego ludu. Urzędowanie jego było dożywotnie, mógł jednak być złożony ze swego urzędu, jeśliby dążył do wprowadzenia tyranii. Filarkowie, protofilarkowie i naczelnik państwa spełniali to, co można nazwać władzą wykonawczą. Zadaniem ich było stosowanie prawa i nadzór nad robotami wspólnymi. Natomiast czas trwania pracy, podział pracy, obliczanie, ile społeczeństwo powinno wyprodukować, by zaspokoić potrzeby wszystkich, wreszcie przepisy co do podziału produktów — wszystko to

było powierzone zgromadzeniu wybranemu przez wszystkich obywateli Utopii.

Trzeba jednak przypomnieć, że obok obywateli byli na wyspie niewolnicy, przeznaczeni do wykonywania prac prostych i odrażających. Niektórzy spośród tych niewolników byli to obywatele, którzy popełnili jakieś przestępstwa i czasowo byli zepchnięci do roli niewolników. Inni byli to jeńcy wojenni, inni jeszcze cudzoziemcy, którzy woleli być niewolnikami na szczęśliwej wyspie niż obywatelami w swym własnym kraju.

W przeciwieństwie do «Republiki» Platona, w «Utopii» Morusa jest zachowana rodzina i małżeństwo; cudzołóstwo i nałożnictwo było karane. Rozwód był dopuszczalny przy niezgodności charakterów; gdy jakaś rodzina miała dużo dzieci, to odpowiednia władza mogła zmusić rodziców do odstąpienia pewnej ich liczby innej rodzinie, która dzieci nie miała wcale. Każda rodzina mieszkała osobno, lecz trzeba było zmieniać mieszkanie co lat dziesięć; przy czym przydzielano mieszkanie przez losowanie.

Poglądy Morusa dotyczące polityki religijnej i zagranicznej, wyłożone w ostatniej części jego książki, są bardzo oryginalne, jak na epokę, w której żył.

Wszystkie wyznania były tolerowane na Utopii. Nawet ateusze i ci, co zaprzeczali nieśmiertelności duszy, nie byli karani; byli jedynie uznani za niezdolnych do zajmowania urzędów. Religią większości mieszkańców Utopii był czysty deizm, interpretowany tak szeroko, że członkowie wszelkich innych wyznań mogli brać udział w jego ceremoniach. Nietolerancja religijna, obrażanie innych wyznań, twierdzenie, że nie mógł osiągnąć zbawienia ten, co nie był wyznawcą pewnej wiary, wszystko to było zakazane i karane banicją. Jak widać, Morus pisząc swą «Utopię» pamiętał lepiej «Dialogi» Lucjana niż «Państwo Boże» św. Augustyna.

Zapoznanie się ze wskazaniami polityki zewnętrznej, prowadzonej przez Utopię, musi wywołać zdziwienie u czytelnika współczesnego; są to bowiem wskazania, według

których prowadzona była polityka zewnętrzna Anglii od czasów panowania królowej Elżbiety aż do XIX wieku, a nawet — być może — z pewnymi zmianami aż do XX wieku. Wyspa Utopia, powiada Morus, była położona w pobliżu wielkiego kontynentu; celem polityki Utopii było tedy niedopuszczanie do tego, ażeby jedno z państw tego kontynentu osiągnęło przewagę nad innymi. Ażeby osiągnąć ten cel Utopiści starali się zawsze wejść w przymierze z państwami słabszymi przeciw silniejszym i wywołać zamieszki wewnętrzne w tych państwach, które zmierzały do podboju innych. Gdy dochodziło do wojny, Utopiści dawali swym sprzymierzeńcom pomoc pieniężną. Choć pieniądz był zakazany na Utopii, to przechowywano tam znaczne zapasy drogich metali i używano ich w stosunkach politycznych i handlowych z zagranicą. Jeżeli chodziło jednak o pomoc sprzymierzeńcom w ludziach, to starano się posyłać na kontynent jak najmniej własnych żołnierzy.

Czy opisując system polityczny i społeczny przyjęty na Utopii, Tomasz Morus spodziewał się, że można go będzie stosować w praktyce? Czy sądził, że było możliwe zrealizowanie organizacji społecznej, opisanej w jego pracy? Możemy znaleźć odpowiedź na te pytania w konkluzji, do której dochodzi przy końcu swej książki. Morus twierdzi, że przykład Utopii nie może być ślepo naśladowany, lecz że można się z niego nauczyć wiele co do tego, jak poprawić warunki życia politycznego i społecznego w Europie. Na ewentualne zarzuty i wątpliwości co do możliwości urzeczywistnienia ustroju komunistycznego i wprowadzenia całkowitej równości, Morus odpowiada z humorem prawdziwie brytyjskim przez usta kapitana Hitlodeo. Kapitan oświadcza, że na Utopii nie napotkano pod tym względem na żadne trudności; jeśli zaś ktokolwiek miałby co do tego jakieś wątpliwości, to niechaj pojedzie na tę wyspę i przekona się, czy to, co zostało opowiedzane, jest zgodne z prawdą [1]).

---

[1]) Utopia znaczy po grecku — «miejsce, które nie istnieje».

Dzieło Morusa miało dość duży wpływ na uformowanie się doktryny komunistycznej, zwłaszcza w drugiej połowie XVIII wieku. Lecz oprócz tego wpływu na odległość wywarło wpływ bezpośredni na umysłowość ludzi, którzy byli kierownikami ruchów religijnych o tendencjach socjalistycznych, jakie się ujawniły w Niemczech w XVI wieku.

Luter twierdził, że podstawą wierzeń chrześcijańskich powinna być Biblia. Każdy chrześcijanin może ją rozumieć, jego zdaniem, swobodnie i zgodnie ze swym sumieniem. Tym twierdzeniem zadał on cios Kościołowi Katolickiemu, który od wieków przypisywał wyłącznie sobie prawo wykładania słowa Bożego. We wszystkich krajach, gdzie uzyskał przewagę luteranizm, książęta świeccy zawładnęli dobrami kościelnymi. Mikołaj Stork, zwolennik reformy Lutra, poszedł dalej niż on i twierdził, iż jeśli ściśle interpretować Biblię, to należy zniszczyć wszelką hierarchię społeczną i wszelką nierówność majątkową, bo obydwie te rzeczy są w sprzeczności z duchem Ewangelii. Uczniowie Storka nazwali się anabaptystami, bo twierdzili, że chrzest dzieci nowonarodzonych nie ma znaczenia i że trzeba ponownie chrzcić dorosłych.

Stork ograniczył się do teorii, jego uczeń zaś Tomasz Müntzer, będący człowiekiem czynu, zdołał wprowadzić ustrój komunistyczny w mieście saskim Mülhausen. W tym samym czasie powstał w Niemczech ruch chłopski przeciw panom feudalnym. Müntzer postanowił połączyć ten ruch z ruchem anabaptystów. Lecz zanim zdołał to wprowadzić w życie, został pobity przez oddziały wojskowe, wysłane przeciwko niemu przez kilku panów niemieckich, i stracony. Bunt chłopski trwał jeszcze czas jakiś. Na jego czele stał szlachcic, głośny Götz von Berlichingen, nazywany baronem Żelaznej Ręki, który nie cofał się przed okrutnymi gwałtami; został on ostatecznie poskromiony w r. 1526.

Ruch anabaptystów był podobny do olbrzymiego pożaru; stłumiony w jednym miejscu zapalał się w innym. Niewielkie bunty miały miejsce w niemieckiej części Szwaj-

carii, w Alzacji, w Turyngii i wzdłuż Renu. W r. 1535 wybuchł straszliwy bunt w Münster w Westfalii, gdzie Jan Mathias opanował miasto i wprowadził ustrój komunistyczny. Gdy Mathias poległ w bitwie, następcą jego został Jan Bocold, bardziej znany pod nazwiskiem Jana z Lejdy. Podawał się za natchnionego przez Boga i stał się dyktatorem Münsteru. Ruch ten wyrodził się w zupełną anarchię, wreszcie miasto zostało wzięte głodem, a Jana z Lejdy pojmano i stracono na szafocie.

Potem ruch anabaptystów nie wywołał już w Niemczech gwałtownej reakcji. Wielu z jego zwolenników wyemigrowało na Morawy, gdzie się osiedlili na nie zajętych ziemiach. Lecz i tam ich komuny się rozproszyły lub były zmuszone do przejścia na własność prywatną.

XXI

GIROLAMO VIDA. — «I MONARCOMACHI». — BODIN I BOTERO

W r. 1550 Girolamo Vida, pisarz samodzielny, którego nie można zaliczyć do żadnej szkoły, ogłosił pracę pod tytułem «De optimo statu reipublicae». Napisał ją w formie dialogu, który jakoby miał miejsce w czasie soboru trydenckiego i w którym brali udział kardynał Flaminius i anonimowy rozmówca. Tematem głównym rozmowy jest pochwała życia prostego, spokojnego i pogodnego wsi, w przeciwieństwie do sztucznego i pełnego gwaru życia w miastach. Według opinii kardynała Flaminiusa, wszystkie rządy powstają przy użyciu siły i przebiegłości. Nie jest rzeczą możliwą, by ludzie dobrowolnie porzucali życie spokojne, toteż nie masz rządu prawowitego, wszystkie rządy opierają się na przemocy i dlatego wszystkie zasługują na potępienie.

Odpowiedzi rozmówcy na twierdzenia kardynała są słabe i nie przekonywające; jego głównymi argumentami

są użyteczność rządów i niebezpieczeństwo anarchii. Najwidoczniej autor uznaje za słuszne myśli wypowiedziane przez kardynała Flaminiusa. Zapewne, jak na czasy, w których były wypowiedziane, były to myśli śmiałe i nowe, byłoby jednak przesadą uważanie Vidy za mistrza Russa. Bo jeżeli pisarz włoski kładzie nacisk na różnice między życiem na wsi i w mieście i na gwałt, który jest u początku każdego rządu, to jednak nie wyprowadza z tych założeń tych wszystkich wniosków, do jakich doszedł w wieku XVIII filozof genewski.

W drugiej połowie XVI wieku monarchia konsolidowała się coraz bardziej, zwłaszcza we Francji i w Hiszpanii. Monarchom udało się osłabić pośrednich władców udzielnych, którzy byli między głową a jej poddanymi i którzy stali do tego czasu na przeszkodzie w przeobrażeniu dawnego państwa feudalnego na państwo jednolite i biurokratyczne.

Przeobrażenie to wywołało różne sprzeciwy, między innymi w świecie intelektualistów. Zjawiła się cała plejada pisarzy, których łączyło to, że zwalczali monarchię absolutną; dano im nazwę «i monarcomachi».

Chronologicznie pierwszym z nich był Francuz Franciszek Hotman; ogłosił on w r. 1573 książkę pod tytułem «Franco Gallia», która miała pewne powodzenie przez długi czas po jej wydaniu. W pracy tej autor wykazuje, że dawniej monarchia francuska nie była absolutną. Władza królewska była wówczas ograniczona przez przywileje szlachty, duchowieństwa i gmin oraz przez zgromadzenia, w których miały swych przedstawicieli powyższe trzy stany. W teorii teza ta odpowiadała rzeczywistości; lecz autor, który ją ogłosił, nie liczył się ze zmianami, jakie zaszły w społeczeństwie francuskim, zwłaszcza od czasu panowania Ludwika XI; nie przewidywał też, że to przeobrażenie stosunków politycznych w państwie będzie szło dalej z coraz większą wyrazistością.

Podobne tendencje ujawnił autor dzieła p. t. «Vindiciae contra tyrannos», podpisanego pseudonimem Junius

Brutus; do ostatnich lat sądzono, że pod tym pseudonimem ukrywał się Humbert Languet, obecnie jednak można, zdaje się, twierdzić, że autorem tej książki jest Duplessy-Mornay. Jakiekolwiek było nazwisko autora, to jednak pewne, że był on protestantem znającym dobrze Biblię. Opiera się on na argumentach wziętych przeważnie ze Starego Testamentu, gdy dowodzi, że konstytucje polityczne są oparte na dwojakiego rodzaju umowach: na umowie między trzema czynnikami, którymi są Bóg, panujący i lud, i na umowie między dwoma czynnikami, którymi są panujący i lud. Dodaje, że gdy panujący pogwałci jedną z tych umów, to lud ma prawo powstać przeciwko niemu. Przytacza przy tej okazji detronizację króla Saula, której inicjatorem był prorok Samuel. Powiada wreszcie, że władza najwyższa należy do ludu, lecz wykonywa on ją przez swych naturalnych przedstawicieli — szlachtę, doktorów i kierowników gmin.

W Szkocji szkoła ta miała jednego przedstawiciela. Był nim Buchanan, który w roku 1600 napisał dzieło p. t. «De jure regni apud Scotos». W pracy tej utrzymywał, że panujący nie powinien mieć władzy absolutnej, lecz ograniczoną przez kontrolę zgromadzenia, złożonego z naturalnych przedstawicieli ludu.

W Niemczech pisał w tym samym duchu Althusius, który w pierwszych latach XVII wieku dał rzecz p. t. «Politica metodice digesta». Wypowiada on pewną ilość myśli, w których niektórzy pisarze widzieli źródło «Kontraktu społecznego» Russa. W istocie wszakże ów pisarz niemiecki ma te same poglądy co inni pisarze tego okresu, sądzi on mianowicie, że lud jest władzą najwyższą, lecz że sprawuje ją przez swe przedstawicielstwo, którym jest klasa rządząca. Gdyż dopiero w XVIII wieku zapanował pogląd, że przez słowo «lud» należy rozumieć większość obywateli.

Nawet w zakonie jezuitów byli pisarze tej szkoły. Do ich liczby zaliczają Suareza, który napisał w roku 1603 traktat p. t. «De legibus». Suarez stoi na stanowisku władzy udzielnej ludu, lecz sądzi, że gdy lud wyrzekł się tej

władzy, to stracił prawo wykonywania jej na zawsze i że powinien pozwolić rządzić władcy, którego sobie wybrał. Jednakowoż uznaje Suarez prawo do buntu, gdy panujący stanie się tyranem.

Inny jezuita, nazwiskiem Mariana, idzie jeszcze dalej, bo w swym traktacie «De Rege», ogłoszonym w r. 1600, posuwa się aż do obrony królobójstwa. Przedstawia on tyrana jako dzikie zwierzę, które każdy zabić może bezkarnie. Zastrzeżenie robi tylko co do trucizny, której użycie uważa za nieuprawnione [1]).

Pod koniec XVI wieku cieszyło się zasłużonym rozgłosem dwóch pisarzy; byli to Francuz Bodin i Włoch Jan Botero.

Bodin napisał po francusku obszerne dzieło w sześciu księgach p. t. «De la république» (O republice). Nie trzeba chyba przypominać, że słowo «republika» było używane wówczas w swym pierwotnym łacińskim znaczeniu — państwo. Czytając tę książkę widzi się, że autor szedł za Arystotelesem, przystosowując «Politykę» tego pisarza do wymagań swego czasu; trzyma się też podobnego porządku w układzie treści. Zaczyna tak jak Arystoteles od rodziny. W tej dziedzinie idee jego są bardziej zacofane niż idee filozofa greckiego, przyjmuje bowiem pojęcie rzymskie, zawarte w nazwie p a t e r f a m i l i a s. Daje on ojcu władzę nieograniczoną nad wszystkimi członkami rodziny. Co się tyczy natomiast niewolnictwa, to jest on bardziej nowoczesny niż Arystoteles, bo potępia rządy, które tolerowały niewolnictwo zarówno w Europie jak w swoich koloniach. W sprawie własności zgadza się ze Stagirytą, sądzi bowiem, że instytucja ta jest konieczna i dobroczynna, pobudza bowiem ludzi do pracy i produkcji.

---

[1]) Wypada przypomnieć przy tej okazji, że często oskarżano jezuitów o to, iż usprawiedliwiali w pewnych warunkach królobójców. W związku z tym trzeba wprowadzić pewne rozróżnienie. Zakon nigdy nie był wyznawcą tej teorii, była ona wypowiedziana jedynie przez niektórych jego członków.

Atrybutami udzielności są według niego władza prawodawcza i władza wykonawcza, zawieranie traktatów, sprawowanie sądów, bicie monety itp. Rozprawia on o dobrych i złych właściwościach trzech form klasycznych rządzenia, to znaczy monarchii, arystokracji i demokracji. Wypowiada zdanie, że przewaga jednej z tych form nad innymi nie jest rzeczą dowolną, lecz że zależy częściowo od klimatu; ideę tę rozwinął później Montesquieu. W gruncie rzeczy jest zwolennikiem monarchii, którą uważa za najlepszą formę rządu dla Francji. Nie jest natomiast zwolennikiem rządów mieszanych, przy których powyższe trzy formy byłyby skombinowane, bo — jego zdaniem — takie rządy wyradzają się szybko, przeobrażając się bądź to w czystą monarchię, bądź też w czystą demokrację.

Te sześć ksiąg «Republiki» Bodina miało wielkie powodzenie pod koniec XVI i w pierwszej połowie XVII wieku. Dziś są prawie zapomniane, aczkolwiek ich autor wybiega poglądami swymi często poza epokę, w której pisał.

Jan Botero urodził się w Bene Vagenna w Piemoncie. Dokładna data jego urodzenia nie jest znana; sądzą, że przypada ona między r. 1530 i 1540. Wstąpił do zakonu, w młodości swej był nowicjuszem u jezuitów. Później był sekretarzem św. Karola Boromeusza, arcybiskupa Mediolanu.

Ażeby ocenić, jaki wpływ wywarło na Boterę wykonywanie tych obowiązków, trzeba mieć w pamięci to, że św. Karol Boromeusz był jednym z głównych przedstawicieli reakcji katolickiej przeciw protestantyzmowi. Arcybiskup Mediolanu miał przeważający wpływ w drugiej fazie synodu trydenckiego; wpływ ten rozciągał się na wszystkie kraje, w których Kościół Katolicki prowadził walkę z uczniami Lutra i Kalwina. Jemu należy zawdzięczać w dużym stopniu odrodzenie karności i surowej moralności wśród duchowieństwa katolickiego. Będąc surowym, być może nawet przesadnie, w stosunku do heretyków, był św. Karol bardzo miłosierny w stosunku do ubogich, zwła-

szcza podczas epidemii dżumy, która się srożyła w r. 1576 w Mediolanie.

Botero napisał kilka dzieł ujawniających ducha religijnego, a nawet ascetycznego. Lecz oprócz tego jest autorem trzech prac dotyczących w szczególności doktryn politycznych; są to — «Ragion di Stato» (Racja stanu), «Le Relazioni universali» (Stosunki powszechne) i «Delle cause della grandezza e magnificenza delle citta» (O przyczynach wielkości i wspaniałości państw). Pierwsza z tych prac ma największe znaczenie z punktu widzenia historyka doktryn politycznych; była, zdaje się, wydana po raz pierwszy w roku 1589.

Botero powiada, że jego książka «O racji stanu» ma służyć rządom, ażeby czerpały z niej naukę, jak zachować władzę. Bowiem — powiada — wziąwszy pod uwagę zmienność rzeczy ludzkich, łatwiej jest zdobyć niż zachować przewagę polityczną. Pogląd to głęboki i zgodny z prawdą. Autor, jako sumienny duchowny, radzi panującym, by mieli rady, których opinii by zasięgali co do tego, czy dany czyn jest zgodny z moralnością katolicką. Dodaje następnie, że jeśli jest rzeczą naturalną, że książę opiera się na szlachcie, to nie powinien tego robić na ślepo, bo wówczas groziłaby mu utrata przychylności ludu, która mu jest niemniej potrzebna niż poparcie szlachty. Zgodnie z Machiawelem radzi księciu posiadanie raczej armii narodowej niż wojsk najemnych lub złożonych z cudzoziemców. Do rady tej zastosował się książę Sabaudii, na którego użytek książka ta, jak się zdaje, była napisana.

Aczkolwiek bardziej skrupulatny niż sekretarz florencki, Botero zaleca stosowanie środków, które nie zawsze są zgodne z moralnością ewangeliczną, zwłaszcza gdy chodzi o walkę z heretykami. Książę — powiada — winien ich pozyskiwać dla prawdziwej wiary wyświadczając im dobrodziejstwa, lecz nie może się cofnąć przed stosowaniem przymusu, gdy dobrodziejstwa nie są skuteczne.

Botero wznosi się najwyżej w tej części swej pracy, gdzie mówi o zgromadzeniach gospodarczych. Omówienia

tego tematu brak u Machiawela. W tych sprawach sekretarz św. Karola Boromeusza wypowiada poglądy świadczące, że umysł jego wyprzedzał epokę, w której żył. Poglądy jego odznaczają się większą ścisłością niż poglądy Serry; jest uważany za poprzednika Adama Smitha i Ricarda, który pisał później niż Botero.

Botero dowodzi, krótko mówiąc, że bogactwo narodowe nie polega na obfitości drogich metali, lecz na obfitości dóbr, jakie kraj produkuje. Gdy naród wytwarza dobra użyteczne dla wszystkich, to może on przez wymianę z zagranicą zdobyć sobie drogie metale, które są mu potrzebne. Gdy się zważy, że było to powiedziane na początku XVII wieku, to znaczy w czasie rozkwitu merkantylizmu, który uważał za najważniejsze bogactwo zasób drogich metali, to się oceni należycie trafność poglądów Botery, potwierdzonych przez nowoczesną naukę ekonomii. Autor przytacza przykład Hiszpanii ówczesnej, która posiadając kopalnie złota w Meksyku i w Peru była jednak krajem ubogim, gdyż nie posiadała prawie wcale przemysłu, a jej rolnictwo było mało produkcyjne na skutek braku rąk do pracy, zwłaszcza po wypędzeniu Maurów.

W swej pracy o «Przyczynach wielkości i wspaniałości państw» tłumaczy on powstrzymywanie wzrostu zaludnienia wielkich miast przez wzrost cen produktów spożywczych, będący następstwem trudności dowozu, wzmagającej się z przyrostem ludności. Było to prawdą w czasach, w których żył Botero. Dziś istnienie kolei i statków parowych wpłynęło na obniżenie transportu i ułatwiło aprowizację wielkich mas ludności oraz powstanie licznych wielkich miast, mających miliony mieszkańców. Wreszcie «Stosunki powszechne» są traktatem o geografii politycznej i to bardzo ścisłym, jeśli się weźmie pod uwagę czas, w którym ta książka powstała.

XXII

CAMPANELLA, BOCCALINI I GROTIUS

Ze wszystkich autorów poprzednio wymienionych wyróżnia się Tommaso Campanella przez oryginalność swych idei, dochodzącą czasem do dziwaczności. Życie jego było prawdziwym romansem. Urodził się w Stilo na Kalabrii. Mając lat czternaście udał się do Neapolu; tam — jak głosi legenda — niebawem po przybyciu poszedł do pewnego rodzaju akademii, gdzie dyskutowano o filozofii, i wziął udział w dyskusji, wprowadzając w podziw wszystkich obecnych zarówno przez swą wymowę jak i siłę argumentacji. Później wstąpił do zakonu dominikanów; niebawem odnajdujemy go w Wenecji i w Bolonii, gdzie ściągnął na siebie podejrzenia Inkwizycji. Gdy powrócił do Neapolu, rząd hiszpański uznał go za osobistość niebezpieczną i zmusił do usunięcia się do jednego z klasztorów w Kalabrii. Lecz i tam temperament nie pozwolił mu pozostać w spokoju — zorganizował spisek przeciw panowaniu hiszpańskiemu. Po nieudaniu się zamachu kilku spośród sprzysiężonych zginęło na szafocie; Campanellę zaś przewieziono do Neapolu, torturowano i skazano na więzienie; przebył w nim lat dwadzieścia siedem.

W uwięzieniu Campanelli jest coś niezwykłego, co trudno wytłumaczyć. Jeśli mu wierzyć, to nie było bodaj drugiego więźnia, który by przebywał w gorszych warunkach niż on. Jego narzekania rozdzierają serce (zwłaszcza poezje, które temu poświęcił). Mimo to jednak będąc więźniem nie przestał polemizować ze swymi przeciwnikami, a jego pisma rozchodziły się po połowie Europy. Podczas tych dwudziestu siedmiu lat stawał się coraz bardziej głośny. Potężni tego świata interesowali się skromnym mnichem, jęczącym w lochu hiszpańskim. Książę Ossuna, wicekról Neapolu, odwiedzał brata Tomasza w więzieniu. Interesowali się nim Fuggerowie, potężni bankierzy niemieccy. Po długich latach Campanella sam się

oskarżył o herezję, by być przewiezionym do Rzymu i postawionym przed trybunałem Inkwizycji; zrobił to zapewne w porozumieniu z papieżem Urbanem VIII, by się wydostać z rąk Hiszpanów.

W Rzymie lud urządził demonstracje przeciwko mnichowi, oskarżając go o herezję i czary. Ambasador francuski wstawił się u papieża w imieniu swego monarchy, prosząc o zwolnienie brata Tomasza. Uzyskawszy wolność Campanella udał się do Paryża, gdzie otrzymał pensję od króla Ludwika XIII i zdobył potężne protekcje. Mógł był więc spędzić w spokoju ostatnie lata swego życia, lecz jego niespokojny umysł na to nie pozwolił; siedemdziesięcioletni starzec do ostatnich swych dni nie przestał pisać i staczać polemik. Oddawał się astrologii i ułożył horoskop Ludwika XIV (urodzonego w r. 1638); z względną dokładnością opisał charakter przyszłego monarchy i przepowiedział wypadki, które miały zajść w czasie jego panowania. Kto by chciał, to mógłby znaleźć w tym horoskopie przeczucie — choć bardzo niejasne — rewolucji 1789 roku.

Jedną z cech myśli Campanelli jest jego opozycja przeciw filozofii Arystotelesa; rozwinęła się ona prawdopodobnie pod wpływem Bernardina Telesio, którego dzieła Campanella czytał i przemyślał. Płodność Campanelli była tak wielka, że graniczy nieomal z grafomanią. Wymienimy spośród jego dzieł tylko te, w których są poruszane zagadnienia *polityczne*.

Biorąc chronologicznie, pierwszym dziełem politycznym Campanelli jest «Monarchia ispanica» (Monarchia hiszpańska). Autor przedstawia w nim imperializm hiszpański. Wychodzi z założenia, że w każdym okresie dziejowym istnieje naród, który uzyskuje przewagę nad innymi. Mieli taką przewagę naprzód na wschodzie Asyryjczycy, a następnie, idąc ze wschodu na zachód, Grecy, Rzymianie i wreszcie Hiszpanie. By utrzymać swe panowanie, muszą Hiszpanie podtrzymując Kościół Katolicki zostać wszyscy żołnierzami, pozostawiając innym narodom zajmowanie się rolnictwem i przemysłem.

Wykryto niedawno, że w wymienionym powyżej dziele Campanelli są powtórzone prawie dosłownie pewne ustępy z «Racji stanu» Botery. Profesor De Mattei, który stwierdził ten plagiat, tak rzecz wyjaśnia: «Monarchia ispanica» była napisana przez Campanellę w więzieniu, rękopis wręczono Niemcowi, nazwiskiem Tobiasz Adam, który zajął się drukiem w r. 1620. Ponieważ w tym czasie rozpoczynała się wojna trzydziestoletnia między protestantami i katolikami, więc Adam sądził, że przysłuży się sprawie katolickiej włączając do dzieła Campanelli kilka stron z pism Botery.

W książce «Monarchia delle Nazioni» (Monarchia narodów), napisanej przez Campanellę, gdy był we Francji, dowodzi filozof kalabryjski, że Hiszpania, która okazywała widoczne oznaki upadku, nie jest już zdolna do hegemonii w świecie i że rola ta przypada raczej Francji. W dziele «Monarchia Messiae» dowodzi Campanella, że wszyscy książęta świeccy powinni podlegać papieżowi. Wypada też wymienić rozprawę «Atheismus triumphatus» (Ateizm pokonany), w której autor zwalcza ateizm przy pomocy takich argumentów, że jeden z jego krytyków mógł twierdzić, iż rzecz ta powinna raczej nosić tytuł «Atheismus triumphans» (Ateizm tryumfujący).

Dziełem wszakże, któremu Campanella zawdzięcza swą sławę, jest «Citta del Sole» (Państwo Słońca); zostało ono wydane w r. 1643 już po śmierci autora. Podobnie do «Utopii» Morusa jest ono napisane w formie dialogu. Pisząc je czerpał Campanella natchnienie z «Republiki» Platona i reguł klasztornych.

«Państwo Słońca», umieszczone przez autora na Wyspie Taprobana (Cejlon), jest republiką komunistyczną, w której zarówno produkcja jak podział dóbr odbywają się pod nadzorem państwowym. Na wyspie tej nie ma ludzi nie pracujących, bo rząd na to nie pozwala; toteż wystarcza czterogodzinny dzień pracy, by zaspokoić wszystkie potrzeby mieszkańców.

Głową państwa jest Wielki Metafizyk, czyli najmą-

drzejszy człowiek w Rzeczypospolitej. Urząd jego jest dożywotni, lecz jeśli za jego życia zjawi się inny obywatel mądrzejszy od niego, to musi on oddać mu swój urząd.

Wielki Metafizyk mianuje swych współpracowników, a mianowicie trzech ministrów: ministra mądrości, który kieruje wychowaniem publicznym, ministra potęgi, który kieruje obroną państwa i organizacją wojskową, i ministra miłości, który ma pod swoją opieką związki płciowe, urodzenia oraz poprawę rasy ludzkiej i ras zwierzęcych. Ci ministrowie mianują z kolei innych urzędników. Jak widzimy, Państwo Słońca posiada ustrój będący czymś pośrednim między autokracją i demokracją. Głowa państwa jest wybierana przez głosowanie powszechne, a wszyscy inni urzędnicy są mianowani przez głowę państwa. W przeciwieństwie do Tomasza Morusa Campanella przewiduje, że w Państwie Słońca prawa będą często przekraczane. Ażeby temu zapobiec, radzi stosować cały system kar, wśród których bardzo niezwykłą jest kara wymierzana próżniakom — zabraniano im wszelkich stosunków z kobietami. Rodzina nie istnieje, bo Campanella sądził, że tylko kasując rodzinę można usunąć własność prywatną. Mimo to miłość wolna jest zabroniona, bo w Państwie Słońca o przemijających związkach między mężczyznami i kobietami decydują odpowiednie urzędy. Podobnie jak w «Republice» Platona wychowanie dzieci jest powierzone państwu, a dzieci nie znają swych rodziców. Wreszcie istnieje służba szpiegowska, wykonywana przy pomocy pewnego rodzaju spowiedzi.

Zanim zakończymy ten rozdział, wymienimy nazwiska kilku autorów, którzy pisali i cieszyli się pewnym rozgłosem pod koniec wieku XVI i na początku wieku XVII.

Wenecjanin Paolo Paruta, urodzony w r. 1540 a zmarły w r. 1598, był znany za swego życia i przez pewien czas jeszcze po śmierci. Ogłosił on w r. 1579 książkę noszącą tytuł «Perfezione della vita politica» (Doskonałość życia politycznego), w której dowodzi, że mądrość nie polega na usunięciu się z życia, przeciwnie, człowiek mądry

i będący dobrym patriotą powinien aktywnie służyć krajowi. Według tego autora, najlepszą formą rządu jest ta, jaka istniała w jego mieście rodzinnym, to znaczy w Wenecji. Podobny pogląd wypowiedziało w tym czasie kilku innych pisarzy. W innej książce, w której opowiedziana jest historia Wenecji, Paruta wychwala życie Królowej Lagun. W gruncie rzeczy był to pisarz, którego reputacja była większa, niż na to zasługiwał, bo na próżno byśmy szukali w jego dziełach poglądów głębokich i samodzielnych.

Traiano Boccalini żył w tym samym czasie co Paruta. Urodził się w r. 1556 a umarł w r. 1612, w rok po ogłoszeniu dzieła p. t. «Ragguagli di Parnasso» (Wieści z Parnasu).

Książka ta zawiera ostrą, a czasem nawet gwałtowną satyrę na pisarzy i mężów stanu współczesnych autorowi i dawniejszych. Ażeby dać pojęcie o rodzaju tej satyry, wystarczy przypomnieć epizod następujący: Arystotelesa, który zamieszkuje na Parnasie obok Apolla, napastują różni panujący i mężowie stanu współcześni Boccaliniemu i robią ostre wymówki Stagirycie za to, że jego opis sposobów rządzenia tyrana ściśle odpowiada ich zachowaniu się. Arystoteles chcąc uniknąć czegoś gorszego oświadcza, że tyran był to potwór, który istniał w dawnych czasach, lecz przestał istnieć w czasach nowych. Jeszcze ostrzejszą satyrę zawiera opowieść o naradzie kilku mędrców i mężów stanu, którzy zebrawszy się, by obmyśleć sposoby usunięcia największych nadużyć, kończą na opracowaniu projektu obniżenia ceny kapusty. Nie bez słuszności powiedziano, że Boccalini może być uważany za prekursora nowoczesnego dziennikarstwa humorystycznego. Według niektórych jego współczesnych, zgładzono go z rozkazu władz hiszpańskich, przeciw którym najczęściej kierował ostrze swej satyry.

Uważamy za wskazane przypomnieć jeszcze jednego pisarza głośnego w XVII wieku, którego pisma mają pewien związek z polityką, aczkolwiek traktują raczej o hi-

storii prawa publicznego, a zwłaszcza prawa międzynarodowego.

Mamy na myśli Hugona Grotiusa, Holendra, urodzonego w roku 1583 a zmarłego w r. 1647. Wplątany w spory polityczne w swej ojczyźnie, był aresztowany i skazany na dożywotnie więzienie. Udało mu się jednak zbiec; udał się wówczas do Paryża a stamtąd do Szwecji. Królowa szwedzka mianowała go ambasadorem w Paryżu; zmarł w dziesięć lat potem w Niemczech, gdy jechał z Paryża do Sztokholmu. Jak już powiedzieliśmy, jego najlepsze dzieła poświęcone są prawu międzynarodowemu. Jedno z tych dzieł, noszące tytuł «De jure pacis et belli», zawiera teorię prawa naturalnego, która świtała już w umysłach filozofów greckich i rzymskich. Grotius sądzi, że w czasach pierwotnych nie było własności prywatnej nieruchomej. Powstała ona na skutek okupacji, a prawo do posiadania nieruchomości zostało uznane później. Grotius sądzi także, że pierwotnie władza najwyższa należała do ludu, lecz uznaje, że lud był uprawniony do przekazania jej komu innemu. Godzi się też na niewolnictwo, gdy jest dobrowolne lub też gdy chodzi o jeńców wojennych.

XXIII

«MAGNA CHARTA» I ROZWÓJ KONSTYTUCJI ANGIELSKIEJ AŻ DO DOJŚCIA DO WŁADZY STUARTÓW

Do ostatnich czasów była rozpowszechniona opinia, że wiek XVII nie wniósł dużego wkładu do historii cywilizacji europejskiej. Opinia ta nie odpowiada rzeczywistości. Dorobek jednego wieku może być oceniony tylko w ten sposób, że się go porówna z dorobkiem wieków poprzedniego i następnego. Gdy się zrobi porównanie podobne, to wówczas łatwo spostrzec, jak ważne i liczne są postępy zrobione w wieku XVII. W tym wieku dopiero nastąpił właściwie koniec Średniowiecza. Jednakowoż na początku

tego wieku spotykamy się jeszcze z przesądami złowrogimi i dziecinnymi, jak na przykład z uznaną urzędownie wiarą w czarnoksięstwo. Cierpiano także od klęsk będących następstwem niewiedzy, złych środków komunikacyjnych i niedoskonałości organizacji politycznej, a więc morowego powietrza, głodów, nadużyć będących następstwem niesubordynacji oddziałów wojskowych itp. Lecz trzeba przyznać, że wszystko to było dziedzictwem wieków poprzednich. Dziedzictwa tego wiek XVII, co jest jego zasługą, nie przekazał wiekowi następnemu; nie mogłoby też było stulecie następne dokonać swego dzieła, gdyby wiek XVII nie był oczyścił terenu.

W dziedzinie nauki wiek XVII wydał Bacona, Galileusza, Newtona, Hobbesa i Locke'a. Dwaj ostatni byli w pewnej mierze prekursorami myśli politycznej XVIII wieku. Co się tyczy instytucji politycznych, to w wieku XVII ustaliła się ostatecznie monarchia absolutna, co umożliwiło w następstwie powstanie państwa nowoczesnego. W tym wieku również, po długich walkach, przekształcił się w Anglii dawny średniowieczny ustrój polityczny na ustrój nowy, w którym są już widoczne zarysy nowoczesnego systemu przedstawicielskiego.

Zanim się zajmiemy ustrojem angielskim, wypada przypomnieć, że na Sycylii dawny ustrój, przywrócony po zwycięskim powstaniu (1282), uległ przemianom i w końcu XVI wieku nabrał cech upodobniających go nieco do nowoczesnych ustrojów przedstawicielskich. Zachował się on w głównych zarysach aż do XIX wieku.

Parlament sycylijski, złożony z trzech izb — szlachty, duchowieństwa i gmin — był zwoływany regularnie co trzy lata. Parlament uchwalał podatki i wybierał komisję złożoną z przedstawicieli trzech izb, noszącą nazwę «deputacji królestwa». Komisja ta kontrolowała wydatki i czuwała nad tym, ażeby kredyty były wydatkowane zgodnie z uchwałami parlamentu.

Jednakowoż z końcem XVI wieku rozwój ustroju politycznego Sycylii zatrzymał się. Nie było na Sycylii warun-

ków, w których mógłby się rozwinąć nowoczesny ustrój przedstawicielski, to znaczy nie powstała warstwa średnia, niezależna od arystokracji i duchowieństwa. Jedynym zawodem, jakiemu się mógł poświęcać plebejusz, była adwokatura. Lecz ponieważ klientela adwokatów składała się przeważnie ze szlachty i z duchownych, więc ich niezależność była bardzo ograniczona. Jednakowoż najwybitniejsi z nich bywali mianowani urzędnikami i otrzymywali szlachectwo.

W r. 1812 pod wpływem idei liberalnych angielskich i francuskich podjęto próbę przeprowadzenia reformy konstytucyjnej; lecz nowa konstytucja cieszyła się poszanowaniem ze strony Burbonów tylko przez trzy lata. W roku 1816 Sycylia straciła autonomię i została przyłączona do Królestwa Neapolitańskiego. Od tego czasu z wyjątkiem krótkiego okresu (1848—1849) podlegała monarsze absolutnemu aż do czasu połączenia z Włochami.

Po tym krótkim omówieniu dawnego ustroju politycznego na Sycylii zajmiemy się obecnie głównymi wydarzeniami z dziejów ustroju politycznego w Anglii.

Cesarstwo Rzymskie, które za panowania Cezara i Augusta podbiło całą Europę południową i zachodnią aż do Renu i Dunaju, zaczęło podbój Wielkiej Brytanii dopiero za panowania cesarza Klaudiusza; zresztą nie podbiło jej nigdy całkowicie, bo część północna wyspy zachowała swą niepodległość. W V wieku po nar. Chrystusa, gdy garnizony rzymskie odwołano, Wielka Brytania nie była jeszcze całkowicie zromanizowana (uległy wpływom Rzymu tylko miasta); najechali ją wtedy barbarzyńcy z północy — Piktowie i Kaledończycy — pochodzący ze Szkocji. Dla obronienia się przed tymi barbarzyńcami jeden z wodzów brytyjskich zawezwał na pomoc Anglów i Sasów, ludy pochodzenia germańskiego, zamieszkałe u ujścia Elby. Odepchnąwszy Kaledończyków w góry, z których przyszli, Germanowie opanowali kraj, wyparli część jego dawnych mieszkańców do Walii, a inną część zmusili do przeniesienia się do Bretanii francuskiej.

W Anglii właściwej Anglowie i Sasi założyli, jeśli wierzyć tradycji, siedem królestw. Po tej inwazji Anglia stała się krajem zamieszkałym głównie przez Germanów. Chrześcijaństwo, które przyjęli byli pierwotni mieszkańcy za panowania rzymskiego, zostało wyplenione przez najeźdźców germańskich. Zaczęli je głosić pod koniec VI wieku misjonarze posłani przez Grzegorza Wielkiego. W połowie VII wieku stało się ono religią panującą.

W wiekach IX i X zjawiły się najazdy piratów duńskich, którzy byli poganami. Około połowy IX wieku siedem królestw istniejących do tego czasu połączyło się w jedno; było to dziełem króla Alfreda.

Są historycy, którzy szukają początków ustroju politycznego Anglii w okresie siedmiu królestw anglosaskich. Lecz to co wiemy o organizacji politycznej w tych czasach odległych, nie daje podstawy do sądzenia, że ustrój ten odznaczał się czymkolwiek samoistnym. W każdym z siedmiu królestw istniał król, który sprawował władzę wojskową i sądową. W wypadkach ważnych musiał zasięgać rady złożonej ze starszych (Witenagemote), w sprawach najważniejszych musiał się odwoływać do zgromadzenia wszystkich wojowników (Folkmoot). Jak widać z tego, mamy tu do czynienia z organizacją polityczną taką, jaka była wszędzie w czasach, gdy ludy nie były jeszcze dostatecznie rozwinięte, by mogły tworzyć państwa posiadające większe znaczenie.

Gdy owe siedem królestw połączyło się w jedno, ustrój polityczny Anglii stał się z konieczności bardziej arystokratyczny, bo nie było już rzeczą możliwą, wobec rozległości państwa, zwoływać na zgromadzenia wszystkich wojowników. Toteż król rządził przy udziale najwybitniejszych wodzów. Taki ustrój istniał w Anglii do roku 1066.

W tym roku odbyły się wypadki, które wpłynęły w sposób decydujący na bieg historii Anglii. W północnej części Francji, nad Kanałem La Manche, piraci skandynawscy założyli w X wieku księstwo, które od nazwy zdobywców (Normanów) zostało nazwane Normandią. W księstwie

tym Skandynawowie zleli się z ludnością pozostałą, przyjęli język, obyczaje i organizację polityczną francuską, to znaczy ustrój feudalny. Lecz nie zatracili ducha, który odziedziczyli po swoich przodkach. W roku 1066 księciem Normandii był Wilhelm Bastard, który twierdził, że posiada pewne prawa do tronu angielskiego. Ażeby prawa te zrealizować, zgromadził liczne wojsko złożone z Normanów, a w części z różnych awanturników pochodzących z Francji i z różnych innych krajów. Wylądował z tym wojskiem w Anglii. Starcie z wojskiem anglosaskim nastąpiło pod Hastings dnia 14 października 1066 r. Była to jedna z tych bitew, które na całe wieki decydują o losach narodów. Poległ ostatni król saski Harold, a z nim większa część szlachty saskiej i cały kraj stał się zdobyczą Normanów.

Ziemie należące do tych Anglosasów, którzy walczyli przeciw najeźdźcom, zostały skonfiskowane i oddane w lenno towarzyszom Wilhelma Zdobywcy. Lecz system feudalny, który był wówczas narzucony Anglii, różnił się od systemu, jaki panował wówczas na kontynencie. Gdyż we Francji i w innych krajach mali panowie feudalni byli przeważnie zależni od panów większych, tymczasem w Anglii wielka ilość drobnych panów feudalnych zależała wprost od króla; wydaje się, że taki był początek warstwy rycerskiej, która w XIII wieku zaczęła nabierać pewnego znaczenia politycznego [1]).

Opanowanie kraju przez Normanów nie odbyło się bez sprzeciwu ze strony Anglosasów. Opór ten trwał aż do roku 1070, a potem ujawniał się w postaci rozbójnictwa, które sprawiało, że życie zwycięzców nie było pewne i spo-

---

[1]) Patrz co do tego: William Stubbs, *Histoire constitutionnelle de l'Angleterre*. Według tego autora, rycerze byli to potomkowie tych Sasów, którzy zachowali swoje dobra na skutek tego, że nie brali udziału w wojnie przeciwko Normanom. Stali się oni wasalami króla, któremu winni byli składać hołd i dostarczać uzbrojonych ludzi. Inni historycy twierdzą, że byli to potomkowie ochotników francuskich i flamandzkich, którzy się zaciągnęli indywidualnie do wojsk Wilhelma Zdobywcy. Być może, że tkwi częściowo prawda w obydwu wersjach.

kojne. Toteż nowa warstwa szlachecka nie robiła z początku żadnych usiłowań, by się uwolnić od dyscypliny narzuconej przez Wilhelma Zdobywcę i jego najbliższych spadkobierców. Lecz stopniowo opór malał, a zwycięzcy i zwyciężeni stopili się w jednolity naród, mówiący jednym językiem, który powstał z dwóch — francuskiego, którym mówili zwycięzcy, i narzecza niemieckiego, którym mówili zwyciężeni. Wówczas to zaczęła się szlachta buntować przeciwko samowładztwu królów i czekała tylko na dobrą okazję, by wystąpić przeciwko władzy królewskiej.

W r. 1189 wstąpił na tron angielski Ryszard noszący przezwisko Lwie Serce. Udał się on w r. 1191 na wyprawę krzyżową celem uwolnienia Jerozolimy zajętej przez Saladyna. Podczas tej wyprawy odznaczył się w bitwach i turniejach i poróżnił się z królem Francji i z księciem Austrii; nie udało mu się jednak uwolnić Jerozolimy. Chciał powrócić do Anglii w r. 1194; nieostrożnie wszakże postanowił odbyć podróż przez terytoria księcia austriackiego. Poznano go, pojmano i wydano w ręce cesarza Niemiec, który zażądał za przywrócenie mu wolności dużego okupu. Zwyczaj feudalny nakazywał baronom zapłacenie okupu za uwięzionego króla. Szlachta angielska musiała zapłacić dużą sumę pieniędzy. W kilka lat potem Ryszard Lwie Serce zmarł. Jego brat i następca Jan Bez Ziemi miał wszystkie wady Ryszarda, a przede wszystkim tę, że ciągle żądał pieniędzy od swych baronów; nie miał natomiast tego prestiżu i tych zalet, które sprawiały, że Ryszard był bardzo popularny. Doszło w końcu do tego, że po różnych przejściach Jan Bez Ziemi był pobity przez króla Francji i wyklęty przez papieża; wówczas baronowie zbuntowali się i uwięzili go. Zmusili go wtedy do zaprzysiężenia paktu, który ustalał wzajemne prawa i obowiązki króla i jego wasalów. Pakt ten, opracowany w r. 1215, nosi nazwę *Magna Charta.*

Prawdę mówiąc, nie można twierdzić, że *Magna Charta,* napisana w ordynarnej łacinie pomieszanej z wyrazami francuskimi i angielskimi, niezręcznie zlatynizowa-

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

nymi, miała charakter nowoczesnej konstytucji; mimo to nazwano ją *fundamentum libertatis Angliae*. W rzeczywistości był to jeden z wielu paktów między baronami i królami, dość częstych w okresie feudalizmu i zgodnych z naturą tego ustroju.

Tak na przykład jeden z artykułów tej *Magna Charta* zawierał zrzeczenie się przez króla opieki nad małoletnimi dziećmi baronów, co było często źródłem nadużyć i podstawą do tworzenia majątku na szkodę panów feudalnych. Inny artykuł zawierał postanowienie, że szlachta i duchowieństwo będą płacili tylko te podatki, na które przedtem się zgodzą *(nullum scutagium vel auxilium ponatur in regno nostro nisi per commune concilium regni)*. Artykuł 3 stanowił, że żaden szlachcic *(liber homo)* nie może być pozbawiony swego lenna, wygnany lub uwięziony, jak tylko na podstawie wyroku sądu złożonego z ludzi mu równych *(nullus libre homo imprisonetur vel dessesiatur vel aut lagetur nisi per iudicium parium suorum)*. To znaczyło, że jeśli oskarżony był rycerzem, to musiał być sądzony przez dwunastu rycerzy, jeśli był baronem, to musiał być sądzony przez dwunastu baronów, a jeśli był hrabią, to przez zgromadzenie hrabiów, a więc przez Izbę Wyższą.

Charakter paktu zawartego między panami feudalnymi a królem uwydatnia się zwłaszcza w ostatnich artykułach tej dawnej feudalnej konstytucji angielskiej. Jest w nim postanowienie, że w razie sporu między królem a panem feudalnym co do interpretacji jakiegoś artykułu paktu zaprzysiężonego i zatwierdzonego przez króla — spór taki musi być rozstrzygnięty przez trybunał złożony z 24 największych baronów i przez lorda majora, będącego głową gildii i korporacji londyńskich, a więc jedynej gminy królestwa, która miała pewne znaczenie. Gdyby wyrok arbitrów zapadł przeciw królowi, a król odmówiłby zastosowania się do niego, to arbitrowie byli zobowiązani do wypowiedzenia wojny królowi i do zajęcia jego zamków.

To prawo oporu, a właściwie, ściślej mówiąc, prawo buntu, na które król się zgodził, odpowiadało prawu, na

którego podstawie panowie feudalni zastrzegali sobie często możność prowadzenia walki przeciw głowie ich związku. Wynikało to z samej istoty organizacji feudalnej, przy której każdy baron miał środki materialne oporu przeciw królowi. Było też rzeczą oczywistą, że złączone siły kilku baronów przewyższały siłę króla.

Nie można twierdzić, że bezpośredni następcy Jana Bez Ziemi stosowali się do postanowień podpisanego przezeń paktu. Królowie słabi zmuszeni byli do uległości; lecz ci co byli silni i przebiegli, potrafili sobie zawsze znaleźć stronników wśród najpotężniejszych baronów; toteż naruszanie paktu było bardzo częste.

Magna Charta zaczęła się wkrótce rozwijać. Ponieważ mniejsi panowie feudalni, którzy zależeli wprost od króla, to znaczy zwykli rycerze, nie brali udziału w *commune concilium regni*, co później zostało nazwane parlamentem, postanowiono w r. 1254, że rycerze każdej prowincji będą wybierali spośród siebie dwóch, którzy będą ich reprezentantami. Później w r. 1264 postanowiono, że gminy, które nabrały pewnego znaczenia, będą także wysyłały swych przedstawicieli na zebrania uchwalające podatki, jakie wszystkie władze lokalne miały płacić głowie państwa.

W ciągu wieku XIV w instytucjach angielskich zaszły dalsze, jeszcze ważniejsze zmiany.

W tym właśnie wieku parlament podzielił się na dwie Izby. Nie jest znany dokładnie rok, w którym się to stało. Prawdopodobnie zwyczaj ten ustalił się powoli i stopniowo. Biskupi i wielcy panowie feudalni zaczęli się zbierać i obradować osobno, bez udziału przedstawicieli drobnej szlachty i gmin. Wydaje się też, że wielkie różnice społeczne, jakie istniały między członkami dwóch Izb, były prawdziwą przyczyną podziału.

Do XV wieku zachowała największy autorytet i powagę Izba Lordów. W tym okresie parlament brał bardzo żywy udział w pracy prawodawczej. Wypada jednak pamiętać, że pojęcie różnic i podziału władz było bardzo nie-

ustalone w Średniowieczu. Jedynym autorem, u którego znajdujemy wykład teorii o podziale władz, jest, jak widzieliśmy, Marsilio da Padova. Toteż król angielski, który nie mógł nakładać na baronów i na gminy nowych ciężarów bez ich zgody, zachował możność wydawania dekretów załatwiających sprawy uważane dziś za należące do kompetencji ciał prawodawczych. Lecz władza ta była często tylko teoretyczna, bo wykonanie dekretów królewskich w dużym stopniu zależało od dobrej woli panów feudalnych.

By sobie zapewnić ich współdziałanie, królowie wprowadzili zwyczaj zapowiadania uroczyście w parlamencie, który reprezentował władze miejscowe, jakie dekrety zamierzają wydać.

Zwyczaj ten wywołał inny. Członkowie zgromadzeń, w których zasiadali baronowie oraz przedstawiciele hrabstw i gmin, zaczęli wnosić projekty o charakterze ustawodawczym w postaci petycji adresowanych do króla. Ustalił się w końcu zwyczaj, że przy końcu każdej sesji król na uroczystym zebraniu przyjmował petycje «od swoich szlachetnych lordów i wiernych gmin»; jeśli na jakąś petycję odpowiadał twierdzącą formułą «*le roy veult*», to petycja taka stawała się natychmiast prawem. Gdy król nie godził się na przychylne załatwienie jakiejś petycji, to odpowiadał formułą negatywną lub odrzucającą, np. «*le roy avisera*».

W ten sposób powstała instytucja sankcji królewskiej, która i dziś jest jeszcze potrzebna dla prawomocności uchwał parlamentu; w ten sposób też uzyskał parlament angielski udział we władzy prawodawczej. Panujący sami uznali za rzecz praktyczną wywoływanie propozycyj ze strony parlamentu, gdy chodziło o prawa ważniejsze.

W końcu XIV wieku parlament uzyskał nowe prerogatywy. W r. 1399 król zatwierdził petycję, która ustanawiała nietykalność członków parlamentu podczas trwania jego sesji, z wyjątkiem tych wypadków, gdy Izba sama upoważniła do wszczęcia kroków sądowych. W walkach, które

w ciągu tego wieku i w wieku następnym toczyły się między koroną i Izbami, królowie często przegrywali. Lecz ten stopniowy rozwój, któremu podlegała *Magna Charta*, zbliżając się coraz bardziej do konstytucji nowożytnych, został przerwany pod koniec XV wieku przez okrutną wojnę domową, nazwaną wojną Dwóch Róż. Dwie dynastie pretendowały wówczas do następstwa tronu — dynastia York i dynastia Lancaster. Emblematem pierwszej była róża biała, drugiej — czerwona. Przez pewien czas było w Anglii dwóch królów i dwa parlamenty. Każdy z nich uważał siebie za prawowitego, a drugiego za uzurpatora. Wojna Dwóch Róż trwała aż do roku 1485; był to okres barbarzyńskich gwałtów, które kraj zmęczyły i doprowadziły do nędzy. Prawie cała dawna szlachta pochodzenia normandzkiego, która do tego czasu była klasą mającą przewagę, wyginęła w bitwach lub na szafotach.

Pokój został przywrócony w r. 1485 pod panowaniem dynastii Tudorów, która pochodziła z połączenia się dwóch rodzin Yorków i Lancasterów. Wówczas to Izba Lordów, która w stuleciach poprzednich opierała się koronie, zmieniła swój skład, weszli bowiem do niej prawie wyłącznie ludzie, którzy wszystko zawdzięczali nowej dynastii. Nie posiadali więc ani autorytetu, ani powagi, ani siły materialnej dawnych lordów.

Nie istniała też jeszcze wówczas w Anglii warstwa średnia, złożona z zamożnej szlachty wiejskiej i z zamożnych przemysłowców oraz kupców w miastach, której przedstawiciele zasiadając w Izbie Gmin mogliby byli ująć w swe ręce kierownictwo polityczne krajem. Następstwem takiego stanu rzeczy oraz powszechnego zmęczenia społeczeństwa była przewaga władzy królewskiej podczas panowania Tudorów, to znaczy od r. 1485 do r. 1603. Położenie to uwydatnił bardzo dobrze Botero w swej książce «Relazioni universali». Powiada on, że choć król angielski zwoływał w dalszym ciągu parlament, to w rzeczywistości władza jego była równie absolutna jak władza króla francuskiego.

Parlament angielski zwoływano w dość bliskich odstępach czasu. Uchwalał on w dalszym ciągu podatki i zatwierdzał prawa, lecz w rzeczywistości król otrzymywał od Izb to, czego żądał; wszystkie najważniejsze postanowienia w życiu politycznym Anglii były w tym okresie dokonywane z inicjatywy korony.

Oto na przykład inicjatywie Henryka VIII zawdzięcza Anglia zerwanie z Kościołem Rzymskim, choć król ten nie uznał doktryny Lutra, a nawet napisał przeciw niej książkę. Podczas małoletności Edwarda VI jego opiekunowie przyjęli przeważnie naukę Kalwina, zbliżając Kościół Anglikański do protestantyzmu. I tym razem kraj pogodził się z tak głęboką przemianą w dziedzinie religijnej. Zachował się też przeważnie biernie, gdy w r. 1553 królowa Maria przywróciła katolicyzm, nie oddając jednak Kościołowi dóbr, które mu skonfiskowano. Wreszcie królowa Elżbieta, która wstąpiła na tron w r. 1558, przywróciła, tym razem ostatecznie, protestantyzm.

Oprócz różnic, o których pisał Botero, istniały po dwóch stronach Kanału La Manche jeszcze inne różnice w dziedzinie politycznej i społecznej. We Francji szlachta utraciła stopniowo swoje przywileje feudalne. W Anglii wojna Dwóch Róż doprowadziła w ciągu wieku XV do tego, że wyginęły prawie wszystkie dawne rodziny feudalne, niegdyś tak potężne. Stało się też dla Tudorów rzeczą łatwą zastąpienie władz sądowniczych feudalnych przez urzędników mianowanych przez króla. Lecz ze względów oszczędnościowych i dla niezrywania zbyt gwałtownie z ustalonymi obyczajami prawie wszyscy urzędnicy miejscowi byli powoływani spośród osób zamożnych i wpływowych w tych prowincjach czy miastach, w których mieli sprawować swe czynności. System ten zwalniał króla od płacenia im pensyj. Temu zawdzięcza swój początek samorząd angielski (self government), stąd pochodzi zwyczaj, że g e n t r y angielska ma obowiązek a zarazem przywilej wykonywania bezpłatnie dużej części czynności administra-

cyjnych, sądowych i policyjnych. Do tej g e n t r y należały te wszystkie rodziny, zarówno na wsi jak w miastach, których członkowie dbali o znaczenie i o pozycję w życiu publicznym.

Co się tyczy wojskowości, to zastosowano ten sam system. Powołano do życia instytucję milicji złożonej z rzemieślników w miastach oraz z drobnych i większych właścicieli ziemskich, którzy byli obowiązani do służby wojskowej. System ten był niewątpliwie mniej kosztowny niż ten, jaki stosowali książęta i republiki na kontynencie, gdzie w XVI wieku zaczęto tworzyć armie stałe, złożone z najemników. Lecz wojsko angielskie tak utworzone miało mniejszą wartość bojową, a taki sposób organizowania armii mógł przetrwać tylko dzięki temu, że Anglia jest wyspą, co bardzo utrudniało najazdy obce.

Milicja angielska była złożona z rzemieślników i chłopów, którzy odbywali ćwiczenia w dni świąteczne. Oddalali się oni rzadko dalej niż o kilka mil od swych domów i zajmowali się poza tym wykonywaniem swego zawodu. Nawet oficerów tej milicji wybierał król spośród szlachty miejscowej; choć umieli władać bronią i obchodzić się z końmi, to w gruncie rzeczy nie posiadali właściwego przygotowania wojskowego.

Łatwo zrozumieć, że z tak powołanych urzędników i z takiej armii, jaką powyżej opisaliśmy, królowie nie mogli mieć żadnego pożytku w razie konfliktu z dążeniami ludności. Boć przecież nie można się przeciwstawić opinii publicznej mając urzędników urodzonych w miejscu swego urzędowania. Nie można też było użyć siły mając milicję złożoną z mieszkańców danej prowincji, milicję nie posiadającą żadnego ducha solidarności zawodowej i stanowiącą właściwie część ludności.

Posiadali królowie angielscy w wieku XVI władzę prawie nieograniczoną, lecz nie zrobili nic, by przygotować środki i narzędzia potrzebne do tego, ażeby ich następcy mogli tę władzę utrzymać; to znaczy nie zorganizowali biurokracji złożonej z urzędników i armii stałej, złożonej z żoł-

nierzy zawodowych. W dodatku zachowali parlament, który pozostał skutecznym narzędziem opozycji, gdy opinia publiczna zwróciła się przeciwko panującemu.

XXIV

PIERWSI STUARTOWIE I DYKTATURA CROMWELLA

Można uznać rok 1603 za datę początku kryzysu, który doprowadził do tego, że konstytucja angielska ze średniowiecznej przekształciła się stopniowo w konstytucję nowoczesnego państwa przedstawicielskiego.

W roku tym zmarła królowa Elżbieta. Wstąpił po niej na tron Jakub VI, król Szkocji (syn Marii Stuart, skazanej na śmierć z polecenia Elżbiety), jako Jakub I. Po raz pierwszy korony trzech państw — Anglii, Szkocji i Irlandii — spoczęły na jednej głowie, lecz stan tych państw był bardzo różny.

Anglia była krajem względnie zamożnym i cywilizowanym. Podczas panowania Elżbiety literatura angielska przeżyła jeden z najwspanialszych swoich okresów. Kraj był zamożny, bo nie było wojen na jego terytorium, a Tudorowie nie posiadając ani stałej licznej armii, ani też kosztownej biurokracji, nie nakładali wielkich podatków. W dodatku rozpoczął się handel z Ameryką i z Rosją, a z handlu tego wyrosła w miastach bogata burżuazja, po wsiach zaś uformowała się warstwa średnich właścicieli, którzy się zbogacili kupując ziemie skonfiskowane zakonom.

Burżuazja miejska i wiejska utworzyła nową klasę rządzącą. Lecz dążenia miast i wsi były różne.

Na wsi żądano utrzymania dawnej konstytucji angielskiej, gdyż rozumiano, że było to potrzebne dla zapobieżenia samowolnemu podnoszeniu podatków i że istnienie samorządu było ściśle związane z istnieniem Izby Gmin. Wieś była przywiązana do władzy królewskiej, bo król

był równocześnie tradycyjnym kierownikiem politycznym i głową Kościoła Anglikańskiego, do którego ludność była przywiązana. Natomiast w miastach rozwinął się kalwinizm, a burżuazja nie uznawała przewagi religijnej króla. W kołach burżuazji miejskiej czytano pilnie Stary i Nowy Testament i dyskutowano chętnie o zagadnieniach religijnych. Od religii przechodzono do polityki i podtrzymywano tezy, które były często skierowywane przeciwko władzy królewskiej. To wszystko przygotowało umysły do przyjęcia poglądów, które byśmy dziś nazwali republikańskimi.

Warunki życia w Szkocji były mniej szczęśliwe. Kraj ten był ubogi i na wpół barbarzyński, zwłaszcza w swej części pokrytej górami. Warstwa kierownicza składała się przeważnie ze szlachty ubogiej i burzliwej, która często uzupełniała swe dochody przez rozboje i napady na północne prowincje angielskie. Do tej warstwy rządzącej należeli także pastorowie kalwińscy, mający duży wpływ na ludność i obawiający się anglikanizmu, który by ich poddał władzy biskupów i króla.

Położenie w Irlandii było jeszcze gorsze. Wyspa ta, która się nie zetknęła z cywilizacją rzymską, pozostała przez długie wieki poza cywilizacją europejską. Na początku XII wieku kilku baronów angielskich zaczęło jej podbój. Uznali się oni za wasali króla angielskiego. Lecz podbój ten odbywał się bardzo powoli, bo dopiero za panowania królowej Elżbiety zmuszono ostatniego wodza miejscowego do poddania się koronie angielskiej. W tym nieszczęśliwym kraju złączyły się wszystkie czynniki, które stwarzają podziały między ludźmi — język, religia i różnice społeczne. Ludność miejscowa była katolicka, a koloniści angielscy byli protestantami; mówiła ona językiem zupełnie różnym od języka angielskiego; wreszcie ludności tej odebrano ziemię i oddano ją przybyszom z Anglii i ze Szkocji. Na tym tle wytworzyła się nienawiść krańcowa między zwycięzcami a zwyciężonymi, między właścicielami i tymi, którzy ziemię uprawiali.

Jakub I, który oddawał się studiom i znał dobrze ję-

zyk łaciński, interesował się bardzo dziełami ówczesnych pisarzy politycznych. Łatwo zrozumieć, że będąc monarchą wybrał spośród różnych doktryn tę, która uzasadniała władzę nieograniczoną króla. I chociaż opinia publiczna w Anglii była przeciwna tego rodzaju ideom, król nie ominął żadnej okazji, by wypowiadać swe poglądy; czynił to nawet w orędziach skierowanych do parlamentu. Głosił on, że król wprawdzie może tolerować dawne przywileje parlamentarne, lecz że posiada dane mu od Boga prawo odsunięcia społeczeństwa od sprawowania władzy najwyższej, jeżeli to uzna za potrzebne.

Izba Gmin z początku zachowała milczenie, lecz potem zaczęła się przeciwstawiać poglądom królewskim dowodząc, że władza króla jest ograniczona przez przywileje parlamentu, oparte na konstytucji obowiązującej od wieków.

Gdyby Jakub I był przezornym mężem stanu, to byłby ukrywał swe poglądy polityczne, a równocześnie zachowując milczenie byłby przygotowywał jedyne narzędzie, które mogło było mu dać możność przeprowadzenia swych zamysłów, a mianowicie oddaną sobie stałą armię. Lecz ponieważ lubił pokój, więc zaniedbał utworzenia armii, na którą by mógł był liczyć.

W ostatnich latach swego panowania mógł już stwierdzić, jak dalece wzrosły powaga i autorytet parlamentu i jak dalece jednocześnie upadła powaga korony. Franciszek Bacon, wielki kanclerz królewski, który był także wielkim uczonym, został przez Izbę Gmin oskarżony (jak *się zdaje słusznie*) o korupcję i skazany przez Izbę Lordów na dużą karę pieniężną i na więzienie, a król nie odważył się go ułaskawić.

Dla osiągnięcia swego celu parlament obrał jedną z dwóch procedur, których używał w okresie wojen domowych Dwóch Róż i które potem stosowali Tudorowie dla uwolnienia się od swych wrogów. Jedną z tych procedur, zwaną i m p e a c h e m e n t, zastosowano przeciw Baconowi. Polegała ona na tym, że oskarżenie wychodziło

z Izby Gmin, a sąd sprawowała Izba Lordów. Druga procedura, którą zastosowano przeciwko ministrowi jednego z następców Jakuba I, tzw. bill of attainder, polegała na tym, że uchwalano prawo działające wstecz; wówczas czyny dokonane przez oskarżonego przed wydaniem tego prawa stawały się przestępstwami, za które następnie skazywano na karę śmierci.

Po śmierci Jakuba I, która nastąpiła w r. 1625, wstąpił na tron jego syn Karol I. Był on przekonany, że wykonywanie władzy nieograniczonej było nie tylko prawem, lecz i obowiązkiem monarchy. Będąc bardziej czynnym i energicznym niż ojciec, powziął zamiar wcielenia swego programu w życie i zniweczenia przerostu władzy parlamentu. Rozumiał on też, że by zaprowadzić rządy absolutne, trzeba mieć stałe wojsko. Zdał też sobie sprawę z tego, że dla zaprowadzenia stałego wojska najlepiej jest wywołać wojnę i to wojnę popularną, która by była dobrze przyjęta przez naród. Za wojnę taką uznał wyprawę przeciw królowi francuskiemu w obronie protestantyzmu.

Henryk IV, król Francji, zapewnił protestantom francuskim edyktem wydanym w Nantes wolność religijną; ażeby im dać gwarancję wykonania edyktu, pozostawił w ich rękach kilka fortec królewskich. Gdy wstąpił na tron jego następca, Ludwik XIII, pierwszym ministrem został kardynał Richelieu, a ten starał się usunąć wszystko, co ograniczało władzę królewską. Nie podobało mu się tedy, że kalwini francuscy mieli w swym posiadaniu fortece, i rozpoczął działania wojenne, mając na celu odebranie im tych fortec.

Gdy Karol I został królem, hugonoci posiadali już tylko jedną fortecę, La Rochelle, w której bronili się przed atakami wojsk królewskich.

Ponieważ w tych czasach uczucie religijne było często silniejsze niż patriotyzm, więc zwrócili się oni z prośbą o pomoc do króla angielskiego. Ten zaś dla powodów, które wyłuszczyliśmy powyżej, pomoc tę im przyrzekł.

Wypowiedziano wojnę Francji, a parlament uchwalił

wyasygnowanie potrzebnych na tę wojnę pieniędzy. Wyprawa nie została jednak uwieńczona powodzeniem i flota angielska wioząca wojska, które miały wysiąść na ziemi francuskiej, musiała wrócić do Anglii. Obrońców La Rochelle zaś zmuszono głodem do poddania się.

Jak zwykle bywa w takich wypadkach, zaczęto sobie wzajemnie przypisywać odpowiedzialność za poniesioną klęskę. Król musiał kilka razy rozwiązywać Izbę Gmin z powodu opozycji, jaką w niej spotykał. Wreszcie trzecia Izba uchwaliła pieniądze na dalsze prowadzenie wojny, lecz zażądała, by król zatwierdził «Akt praw» (bill of rights), który zawierał postanowienia następujące:

1. Król nie będzie mógł bez zgody parlamentu nakładać podatków, nawet w postaci pożyczek, opłat dobrowolnych lub też ofiar.

2. Nikt nie będzie mógł być sądzony za to, że odmówi płacenia takich podatków, które nie zostały zatwierdzone przez parlament.

3. Nikt nie będzie mógł być postawiony przed sądem innym niż ten, jaki przepisuje prawo; nie będą też mogły być zastosowane żadne sądy wyjątkowe, ani cywilne, ani wojskowe.

4. Król nie będzie mógł umieszczać żołnierzy lądowych lub też morskich na kwaterach u obywateli.

Postanowienie pierwsze było wymierzone przeciw wprowadzonemu przez Tudorów zwyczajowi nakładania opłat pod pretekstem, że mają charakter dobrowolny. Takie opłaty nie nosiły nazwy podatków i na tej podstawie nie żądano dla nich zatwierdzenia parlamentu.

Postanowienie drugie miało na celu pozbawienie króla możności wywierania nacisku na tych, co odmawiali płacenia podatków noszących nazwę opłat dobrowolnych.

Postanowienie trzecie miało na celu zapobieżenie, by król nie stawiał obywateli oskarżonych o przestępstwa polityczne przed trybunałami specjalnymi, a nie przed tymi, do których należało właśnie sądzenie spraw podobnych,

i by w ten sposób nie dobierał sobie sędziów sobie powolnych.

Postanowienie czwarte wreszcie zmierzało do tego, by uniemożliwić utworzenie stałej armii bez zezwolenia parlamentu. Król nie mógł utrzymywać oddziałów wojskowych, na które parlament nie uchwalił kredytów.

Karol I zatwierdził «Akt praw», pobrał podatki uchwalone przez parlament, rozwiązał Izbę Gmin, zawarł pokój z Francją i przez lat jedenaście rządził jako monarcha prawie nieograniczony. Nie zwoływał Izb, wymagał płacenia podatków nie uchwalonych przez parlament i kilkakrotnie ustanawiał trybunał wyjątkowy.

Mimo niezadowolenia, jakie wywołało zachowanie się króla, nie można twierdzić, że wybuch rewolucji w Anglii był koniecznością. Nie trzeba bowiem zapominać, że w owym czasie program rządów absolutnych Karola I mógł się nie wydawać niedorzecznym, wszak absolutyzm tryumfował prawie wszędzie na kontynencie europejskim.

Rewolta zaczęła się w Szkocji, kraju ubogim i niespokojnym, na skutek tego, że Karol I chciał poddać władzy królewskiej sprawy kościelne. Pastorowie kalwińscy pchnęli wówczas lud do otwartego i gwałtownego powstania. Zawładnąwszy Szkocją powstańcy wkroczyli na terytorium angielskie. Milicja angielska, która także była niezadowolona, broniła się słabo lub też nie broniła się wcale. Trzeba tedy było zwołać parlament, by zyskać środki na wystawienie lepszych wojsk.

Lecz gdy parlament się zebrał, uznał za rzecz najważniejszą zwalczanie dążeń absolutystycznych króla. Karol rozwiązał Izbę, lecz w nowej Izbie spotkał się z opozycją jeszcze bardziej gwałtowną.

Ta nowa Izba zaczęła swe prace od oskarżenia wicekróla Irlandii, lorda Strafforda, o to, że pogwałcił «Akt praw», gdy był ministrem królewskim. Oskarżony stanął przed Izbą Lordów, działającą jako trybunał, i bronił się twierdząc, że działał z rozkazu króla, a wykonywanie roz-

porządzeń królewskich, nawet nielegalnych, nie jest przestępstwem. Wówczas Izba Gmin postanowiła zastosować bill of attainder, to znaczy prawo uznające za przestępstwo, które można ukarać śmiercią, wykonywanie nielegalnych rozkazów królewskich. Jak już powiedzieliśmy, prawo to działało wstecz.

Karol I nie miał odwagi ani odmówienia zgody na ów bill of attainder, ani też ułaskawienia lorda Strafforda, który przy wykonywaniu wyroku zachował się godnie i odważnie. Król sądził, być może, że uspokoi ruch rewolucyjny poświęcając lorda Strafforda. Tymczasem parlament stał się jeszcze bardziej wymagający i nie tylko nie chciał uchwalić proponowanych przez króla podatków, lecz odmówił rozejścia się, gdy król rozwiązał Izbę Gmin.

Wówczas Karol I zmienił w ogóle zachowanie swoje, przestał być nieśmiały, a stał się zuchwały. Zjawił się sam na czele swej straży przybocznej w Izbie, by aresztować przywódców opozycji. Tego samego dnia wybuchła rewolucja w Londynie i król musiał opuścić stolicę, bo milicja odmówiła posłuszeństwa i stanęła otwarcie po stronie parlamentu.

Powaga korony była jeszcze tak wielka, że mimo tylu błędów popełnionych przez Karola I, gdy wybuchła wojna domowa, połowa narodu stanęła po jego stronie. Milicja wiejska pod dowództwem właścicieli ziemskich prawie wszędzie oświadczyła się za królem i na początku walczyła z powodzeniem z milicją parlamentu. Lecz parlament, mając możność ściągania podatków w miastach, zorganizował armię stałą, idąc za radą Cromwella, człowieka niepospolitego, który stanął po stronie parlamentu.

Po kilku latach walk Cromwell odniósł zwycięstwo nad stronnictwem królewskim. Armia, którą utworzył, składała się z najgorliwszych wyznawców Kalwina, zwanych purytanami. Po zwycięstwie Cromwell wszedł w konflikt z Izbą Gmin, która się chciała układać z królem. Karola I wydali Szkoci, do których się schronił. Cromwell przerwał układy i oddał króla pod sąd złożony z oficerów.

Sąd ten skazał Karola I na śmierć; wyrok wykonano 30 stycznia 1649 roku; król zachował się z odwagą.

Po śmierci Karola I Cromwell musiał toczyć walki ze stronnictwem, które opierając się na Biblii chciało przeprowadzić zrównanie nie tylko praw, lecz i majątków. Potem przeprawił się do Irlandii, gdzie ludność miejscowa korzystając z zaburzeń w Anglii wyrżnęła większość kolonistów angielskich. Później przyszła kolej na Szkocję, która dążyła do odłączenia się od Anglii i uznała za swego króla syna Karola I, noszącego także imię Karol.

Powróciwszy do Anglii Cromwell rozpędził Izbę Gmin, która aczkolwiek była oczyszczona ze zwolenników monarchii, odmówiła swej zgody na uznanie jego dyktatury. Cromwell nadał sobie tytuł Lorda Protektora republiki angielskiej i zwołał nową Izbę Gmin, złożoną z ludzi, których uważał za oddanych sobie. Lecz i ta Izba stawiała opór; to samo zrobiła następna, a więc już trzecia z kolei. W r. 1657 ofiarowano Cromwellowi tytuł królewski; musiał tę propozycję odrzucić ze względu na sprzeciw otaczających go oficerów. Mimo to został nieograniczonym panem Anglii.

Rządy Cromwella miały charakter dyktatury wojskowej, instytucji do tego czasu w Anglii nieznanej. Trzeba przyznać, że jego polityka zewnętrzna była śmiała i przewidująca. W wojnie z Niderlandami flota angielska i wojska, które wylądowały na terytorium tego kraju, odniosły szereg zwycięstw. Na wewnątrz rządy wojskowe zapewniły ład, spokój i dobrobyt, stosując metody surowe i skuteczne. Naród chciał kilka razy pozbyć się dyktatury, lecz nie posiadał do tego sił dostatecznych. Rządy były bardzo surowe; istniała policja obyczajowa, która zakazywała zabaw, zbytkownych strojów, wszystkiego co miało pozory życia światowego.

W gruncie rzeczy jednak, mimo pokoju wewnętrznego i sławy wojennej, dyktatura Cromwella pozostawiła wspomnienia raczej smutne, a Anglicy zachowali niechęć

do stałej armii. Bo armia ta była właściwie narzędziem, które umożliwiało Cromwellowi utrzymanie władzy absolutnej w ciągu lat dziesięciu.

XXV

GŁÓWNE WYDARZENIA W DZIEJACH KONSTYTUCJI ANGIELSKIEJ ZA PANOWANIA OSTATNICH STUARTÓW I WILHELMA ORAŃSKIEGO

W chwili śmierci Cromwella władza jego była tak mocno ugruntowana, że wojsko ogłosiło bez wahania Lordem Protektorem jego syna Ryszarda. Na szczęście dla wolności angielskiej Ryszard był młodzieńcem dobrym, lecz nie posiadającym doświadczenia; nie mógł więc narzucić swej władzy otaczającym go oficerom, skłonnym do samowoli i sporów. Wśród tych oficerów było kilku, którzy mieli ochotę zostać następcami Cromwella, żaden z nich jednak nie miał ani dość inteligencji, ani też dość powagi, by usunąć innych współzawodników. Rywalizacja między generałami mogła była doprowadzić do wojny domowej; Anglii groziło więc coś gorszego niż despotyzm wojskowy, bo zupełna anarchia.

Większość ludności kraju, która przyzwyczaiła się do rządów tyrańskich lecz silnych Cromwella, pragnęła monarchii. Widziała w takim wyjściu sposób uniknięcia anarchii wojskowej i powrót do normalnego życia politycznego. Jeden z generałów armii Cromwella, Jerzy Monk, zrozumiał, że było rzeczą wskazaną pomóc w spełnieniu pragnień ludności.

Zjawił się więc w Londynie na czele korpusu armii, którym dowodził w Szkocji. Zastał tam zgromadzonych członków dawnego «Długiego Parlamentu» (Long Parlement), który był zwołany przez Karola I w listopadzie r. 1640, a następnie rozpędzony w r. 1653 przez Cromwella. Monk zażądał, by wszystkim posłom, którzy byli wypę-

dzeni dlatego, że byli zwolennikami Stuartów, pozwolono zasiadać z powrotem w Izbie. Long Parlement tak uzupełniony rozwiązał się sam po zwołaniu Konwencji, której zadaniem miało być zadecydowanie o formie rządu Anglii. Monk przyrzekł, że przy pomocy armii swej zapewni poszanowanie dla postanowień Konwencji. Konwencja, zgodnie z jednomyślnym pragnieniem ludności, przywróciła dawną konstytucję i uznała królem Karola II, najstarszego syna Karola I (maj 1660 r.).

Jedynym przeciwnikiem, który mógł był się przeciwstawić postanowieniom Konwencji i pragnieniom ludności, była dawna armia Cromwella. Lecz wśród jej dowódców nie było zgody, a niektórzy z nich zostali przekupieni przez zwolenników nowego porządku. Żołnierzy tej armii rozlokowano po całej Anglii, a następnie z łatwością rozbrojono i odesłano do domów.

Gdyby Karol II był tylko królem średniej wartości, to jest rzeczą prawdopodobną, że pierwsza rewolucja angielska byłaby rewolucją ostatnią i że rozwój konstytucjonalizmu w Anglii byłby opóźniony. Bo wówczas wystarczyłoby klasom kierującym korzystanie z dawnych wolności lokalnych, posiadanie pewności, że nie będą nakładane podatki bez zezwolenia parlamentu i że zwłaszcza nie grozi niebezpieczeństwo władzy absolutnej, narzuconej gwałtem. Tym bardziej że kraj przeszedł klęski długiego okresu wojen domowych i znosił przez długie lata tyranię purytanów, że wskutek tego pragnął pokoju wewnętrznego i chciał uniknąć nowych zaburzeń.

Lecz o nowym królu trzeba co najmniej powiedzieć, że nie miał poczucia godności swego stanowiska. Był sceptykiem, płochym i pobłażliwym, nie pragnął tak jak ojciec władzy nieograniczonej; największą jego troską było posiadanie pieniędzy, żądał ich też wciąż od parlamentu. Zużywał je zaś nie tyle na sprawy publiczne, ile na zbytkowne życie na dworze, dla swych ulubieńców i ulubienic. W wojnie, która wybuchła w r. 1665 z Holandią, na skutek nieporozumień handlowych, Holendrzy uzyskali przewagę,

bo duża ilość okrętów angielskich była rozbrojona, gdyż pieniądze przeznaczone przez parlament na ich zaopatrzenie zostały roztrwonione. Później król zawarł układ tajemny z Ludwikiem XIV, a w układzie tym zgodził się na przyjęcie od króla francuskiego stałej pensji, przyrzekając w zamian za to, że polityka zewnętrzna Anglii będzie zgodna z wolą Francji.

Zachowanie się króla spowodowało niezadowolenie i nieufność w parlamencie i w kraju. Lecz uczucia te wywołały dobroczynne następstwa z punktu widzenia rozwoju prawa konstytucyjnego angielskiego, bo doprowadziły do uchwalenia praw, których celem było ograniczenie samowoli króla i jego dworu. Ustalił się taki zwyczaj, że gdy parlament uchwalał nowe podatki, to jednocześnie żądał w zamian za to zatwierdzenia prawa wzmacniającego autorytet Izb, a osłabiającego samowolę monarchy. Król zaś, by nie powiększać swej niepopularności i by otrzymywać pieniądze, zatwierdzał prawa proponowane przez parlament.

Jedno z podobnych zarządzeń nabrało szczególniejszego znaczenia, to mianowicie, które zostało zatwierdzone przez króla w r. 1679 i które po dzień dzisiejszy nosi nazwę Habeas Corpus. Prawo to broni obywateli angielskich tak skutecznie przed samowolnym aresztowaniem, samowolnym przetrzymywaniem w więzieniu, że nigdzie nie znaleziono nic lepszego w wieku XIX.

Habeas Corpus zawiera postanowienia następujące:

1. Gdy obywatel angielski jest aresztowany, to musi w ciągu 24 godzin otrzymać zawiadomienie na piśmie, o jakie przestępstwo jest oskarżony.

2. Z wyjątkiem tych wypadków, gdy chodzi o zdradę stanu lub też przestępstwa bardzo ciężkie, każdy zaaresztowany może odzyskać wolność po złożeniu kaucji.

3. Najpóźniej w dwadzieścia dni po aresztowaniu oskarżony musi być postawiony przed sądem przysięgłych, który stwierdzi, czy popełnił zarzucane mu przestępstwa

i czy są dostateczne dowody na to, by utrzymać przeciwko niemu oskarżenie i prowadzić w dalszym ciągu sprawę.

4. Każdy urzędnik policyjny, urzędnik cywilny i dozorca więzienny, który w jakikolwiek sposób pogwałci Habeas Corpus, będzie musiał zapłacić 500 funtów jako odszkodowanie na rzecz strony pokrzywdzonej.

Wypada zaznaczyć, że udział przysięgłych w okresie prowadzenia dochodzenia sądowego był konieczny według kodeksu angielskiego; toteż trzecie postanowienie Habeas Corpus oznaczało tylko datę, w której udział ten miał być wyznaczony. Co się tyczy czwartego postanowienia, mówiącego o odpowiedzialności bezpośredniej urzędników, to uważano je zawsze za sposób bardzo skuteczny dla obrony wolności osobistych.

Karol II odnosił się zawsze z wielką lekkomyślnością do spraw religijnych; ujawniał w tym względzie obojętność i sceptycyzm. Lecz ludzie bliscy królowi wiedzieli, że gdy mówił na serio, to okazywał wiele przychylności dla katolicyzmu. Oczywiście, musiało to być źle widziane w kraju, gdzie gorliwie wyznawano protestantyzm i gdzie król był jednocześnie głową Kościoła Anglikańskiego. Gdy w r. 1685 król zmarł, podejrzenia, jakie istniały, zostały potwierdzone, bo leżąc na łożu śmierci wezwał księdza katolickiego i wyspowiadał się przed nim.

Po nim wstąpił na tron jego brat Jakub II, który jawnie i gorliwie wyznawał katolicyzm. W dodatku miał nowy król takie same poglądy polityczne jak Jakub I i Karol I, to znaczy był zwolennikiem absolutyzmu. *Mimo to* jednak, że poglądy nowego króla były znane i że będąc głową Kościoła Anglikańskiego jawnie okazywał przychylność tym, co dla zyskania sobie przychylności przyjmowali katolicyzm, jest rzeczą prawdopodobną, iż Anglia mogła była uniknąć nowej rewolucji. Istniała wielka niechęć w warstwie rządzącej do nowych zaburzeń. W dodatku król był już stary, a jego dwie córki były protestantkami i miały mężów protestantów. Z drugiej żony, księżniczki d'Este, która była katoliczką, nie miał dzieci.

Lecz gdy Jakubowi II urodził się syn, który pozbawił prawa następstwa jego córki, i gdy tego syna ochrzczono według rytuału katolickiego, niebezpieczeństwo ustalenia się dynastii katolickiej z tendencjami do absolutyzmu stało się oczywiste. Dlatego to wybitne osobistości w parlamencie angielskim zaczęły szukać sposobu uniknięcia tego niebezpieczeństwa, starając się jednak jednocześnie zrobić to, o ile możliwe, na drodze legalnej.

Porozumiano się potajemnie z Wilhelmem Orańskim, stathouderem holenderskim, który był ożeniony ze starszą córką Jakuba II. Wilhelm wylądował w Anglii z armią złożoną z Holendrów i emigrantów angielskich. Ogłosił, że przychodzi, by przywrócić wolności konstytucyjne i religię protestancką. Jakub II, który nie był tak rozrzutny jak jego brat, zdołał utworzyć niewielką armię i wysłał ją przeciw Wilhelmowi Orańskiemu. Lecz król był tak dalece niepopularny, że jego własne wojsko go opuściło i stanęło pod sztandarami przeciwnika. Wilhelm prawie bez oporu wszedł do Londynu, a Jakub II był zmuszony do ucieczki. Rzuciwszy do Tamizy pieczęć królewską, schronił się do Francji.

Parlament zebrał się w Londynie dla uprawomocnienia nowej sytuacji. Oświadczył on, że skoro król uciekł i wrzucił pieczęć do Tamizy, to uznać to należy za abdykację. Oświadczył dalej, że syn królewski nie był prawnym następcą i że wobec tego jego tron należał do córki Jakuba II, Marii i jej męża Wilhelma Orańskiego, którzy też zostali ogłoszeni jako królowa i król Anglii. Oprócz tych dwóch zarządzeń, które łatwo wytłumaczyć troską o ulegalizowanie aktów rewolucyjnych, parlament przedyskutował i uchwalił na początku roku 1689 nowy bill of rights, a król go zatwierdził. W akcie tym ograniczono ponownie władzę korony, dano nowe przywileje parlamentowi i zapewniono nowe wolności osobiste obywatelom angielskim.

Znajdujemy w nim postanowienie, że król nie może zawieszać działania praw, ani też zwalniać nikogo ze sto-

sowania się do nich bez zezwolenia parlamentu; że sądy nadzwyczajne są nielegalne i że każdy obywatel Anglii ma prawo przedstawiać petycje parlamentowi. Prócz tego zawiera akt ten zarządzenia następujące: nie wolno tworzyć oddziałów wojskowych bez uchwały parlamentu; każdy Anglik wyznania protestanckiego może mieć przy sobie broń dla obrony osobistej; wybory do parlamentu muszą być wolne, a parlament musi być często zwoływany; rozprawy w Izbach muszą być zupełnie swobodne; listy sędziów przysięgłych muszą być układane zgodnie z obowiązującymi przepisami.

Przez te postanowienia uniemożliwiono królowi przekraczanie przepisów prawa. Obyczaj, na którego mocy parlament brał udział w prawodawstwie, stał się prawem niewzruszonym. Przepisy dotyczące działania sądów i wykonywania swych praw przez przysięgłych zabezpieczały obywateli od samowoli władzy wykonawczej. Prócz tego otrzymali obywatele prawo noszenia broni i przedstawiania petycyj. Równocześnie zagwarantowano Izbie pełną swobodę rozpraw i głosowania. Bill zabraniał także władzy wykonawczej wywierania nacisku przy wyborach. Wolność wyborów w Anglii była jednak zagwarantowana nie tylko przez przepisy prawne, lecz jeszcze bardziej przez to, że urzędnicy miejscowi nie byli urzędnikami rządowymi. Byli oni wybierani spośród notablów prowincji, w której pełnili swe obowiązki. W dodatku nie byli oni płatni, a więc byli niezależni od władzy wykonawczej i nie łatwo się godzili na to, by stać się ślepym narzędziem władzy przełożonej. Wreszcie stwierdzić należy, że zakaz utrzymywania stałej armii bez zezwolenia parlamentu dowodził, jak wielka niechęć istniała wówczas w Anglii w stosunku do takiej armii, mogącej stać się narzędziem absolutyzmu.

Wilhelm Orański stosował się lojalnie do postanowień drugiego b i l l o f r i g h t s, lecz w granicach konstytucji rządził energicznie. Zmarł na początku roku 1702. Już w roku poprzednim zajmował się parlament kwestią

następstwa tronu. Następstwo to miała objąć księżniczka Anna, siostra królowej Marii. Ponieważ zaś księżniczka Anna nie miała dzieci, następcą po niej miał zostać daleki krewny, jeden z członków rodziny panującej w Hanowerze. Parlament zaniepokojony tym zapragnął jeszcze bardziej ograniczyć władzę królewską i uchwalił nowy bill, nazwany billem sukcesyjnym i zawierający następujące postanowienia.

1. Król angielski musi być wyznania protestanckiego.

2. Nie może być wypowiedziana wojna z powodu posiadłości prywatnych króla bez zgody parlamentu.

3. Cudzoziemiec nie może zasiadać w Radzie Prywatnej Królewskiej.

4. Wszystkie postanowienia królewskie, by miały moc obowiązującą, muszą być podpisane przez jednego z członków Rady.

5. Urzędnik nie może być członkiem Izby Gmin.

6. Przy mianowaniu sędziów należy zwracać uwagę na ich dobre sprawowanie się.

7. Król nie może powstrzymać procedury zwanej i m p e a c h e m e n t.

8. Król nie może opuszczać terytorium angielskiego bez zezwolenia parlamentu.

Dwa pierwsze postanowienia miały na celu wyłączenie od dziedziczenia tronu potomków męskich Stuartów, którzy nawrócili się na katolicyzm, i zapobieżenie, by na politykę angielską nie mogło mieć wpływu małe księstwo niemieckie, jakim był Hanower. Postanowienie czwarte zawiera stwierdzenie zasady, która stała się z czasem podstawą wszystkich konstytucji nowoczesnych. Zgodnie z tą zasadą osoba królewska, stojąc ponad prawem, nie mogła być pociągana do odpowiedzialności za pogwałcenie prawa, lecz jego działalność polityczna musiała się zamykać w granicach prawa; każdy pochodzący od niego akt musiał mieć podpis urzędnika, który nie będąc zasłonięty nietykalnością królewską ponosił zań odpowiedzialność.

Postanowienie siódme miało na celu wzmocnienie

odpowiedzialności urzędnika, który podpisał akt nielegalny króla; cel ten osiągało ono przez to, że król nie mógł zapewnić bezkarności takiemu urzędnikowi, który był oskarżony przez Izbę Gmin lub na którego zapadł wyrok w Izbie Lordów. Postanowienie piąte, które niebawem uległo pewnej zmianie, ustalało niemożność łączenia mandatu z urzędem płatnym, a więc zależnym od władzy wykonawczej. Postanowienie szóste zabezpieczało niezależność sędziów, którzy byli nieusuwalni. Postanowienie ostatnie nie było nigdy stosowane.

W ten sposób «Akt praw» i «Akt sukcesyjny» pozwoliły na takie ograniczenia władzy królewskiej, że od tego czasu kierownictwo polityką angielską przestało należeć wyłącznie do króla i do ludzi jemu oddanych. Dzięki tym prawom zasadniczym parlament, zachowując w całości przywilej uchwalania podatków, który odziedziczył z czasów feudalnych, uzyskał nowe prawa, zabezpieczające mu szeroki udział w rządach.

Lecz nie było jeszcze wówczas przewidziane, że udział ten ma być tak duży, że prawa parlamentu mają być większe niż prawa królewskie. Powyżej wymienione dwa akty nie zawierają postanowienia, iż najwyższe urzędy w państwie mają być powierzane przez koronę osobom posiadającym zaufanie Izby Gmin. Rozpatrując tedy ustrój angielski z początku XVIII wieku można twierdzić, że był to ustrój konstytucyjny, lecz nie parlamentarny.

Anglia doszła do ustroju parlamentarnego na podstawie zwyczaju, który ustalał się powoli i stopniowo w okresie ciągnącym się od r. 1715 do r. 1760.

XXVI

RZĄDY PARLAMENTARNE I REFORMY KONSTYTUCYJNE W WIELKIEJ BRYTANII W WIEKACH XVIII I XIX

Rada Prywatna Króla, o której była mowa w «Akcie sukcesyjnym», była ciałem doradczym, które współdziałało

z królem w jego działalności politycznej. W wieku XVII składała się ona z 50 do 60 członków; wśród nich oprócz urzędników była pewna ilość osób, które nie miały żadnych stanowisk urzędowych, lecz cieszyły się zaufaniem królewskim. Rada ta była zbyt liczna i dlatego mało uzdolniona do tych czynności, do których była powołana. Bo trudno było utrzymać tajemnicę obrad i dochodzić szybko do uchwał w sprawach ważnych.

Od czasów Karola II monarchowie, ażeby uniknąć tych trudności, porozumiewali się z czterema lub pięcioma najbardziej wpływowymi członkami rady, a następnie wspólnie z nimi ułożone wnioski przedstawiali na plenarnym posiedzeniu całej rady. Ta ściślejsza grupa rady, w której za panowania Karola II, Jakuba II, Wilhelma III i królowej Anny były omawiane najrozmaitsze sprawy państwowe, została nazwana gabinetem.

Królowa Anna aż do roku 1714 w ten sposób omijała nastręczające się trudności, że wybierała członków gabinetu kolejno spośród dwóch istniejących stronnictw — torysów i wigów, które współzawodniczyły o wpływy w parlamencie i w kraju. Później oparła się na torysach, wykonała też bez powodzenia zresztą próbę przekazania tronu swemu przyrodniemu bratu, synowi Jakuba II [1]).

Najważniejszym wypadkiem politycznym za panowania królowej Anny było połączenie dwóch królestw — angielskiego i szkockiego — w jedno państwo z jednym parlamentem. Połączenie to dokonało się w r. 1707.

Po roku 1714 pierwszy król z dynastii Hanowerskiej, Jerzy I, chcąc mieć przy sprawowaniu rządów jak najmniej

---

[1]) Nazwy wigowie i torysi (Whigs i Tories), używane w wieku XVIII dla oznaczenia dwóch stronnictw, na które dzieliła się warstwa rządząca w Anglii (zresztą nieliczna), z początku miały znaczenie obelżywe, bo wigowie byli to bandyci szkoccy, a torysi bandyci irlandzcy. Pod względem politycznym pierwsze z tych stronnictw dążyło do rozszerzenia praw parlamentu; drugie zaś broniło prerogatyw królewskich. Jednakowoż w pierwszej połowie XVIII wieku część torysów nie uznawała praw do tronu dynastii Hanowerskiej i przygotowywała potajemnie przywrócenie Stuartów.

trudności, postanowił powoływać do gabinetu najbardziej wpływowych członków Izby Gmin, nie zważając na to, do jakiego należeli stronnictwa. Lecz Horace Walpole, który był prawie przez lat dwadzieścia pierwszym ministrem Jerzego I i Jerzego II, przekonał obydwu tych królów, że aby gabinet był jednolity, powinien się składać wyłącznie z członków tego stronnictwa, które ma większość w Izbie Gmin. Tym stronnictwem byli wówczas wigowie. Jerzy I nie znał języka angielskiego, weszło tedy w zwyczaj, że gabinet zbierał się bez udziału króla, a następnie przedstawiał mu do podpisu uchwały, które powziął w jego nieobecności. Ponieważ posiedzenia rady, mające charakter czysto formalny, były zwoływane coraz rzadziej, więc gabinet, aczkolwiek nie był nigdy ustanowiony na drodze konstytucyjnej, stał się tym ciałem, które w rzeczywistości sprawowało władzę wykonawczą.

Jerzy II idąc za przykładem ojca nie zajmował się wcale kierowaniem wewnętrzną polityką Anglii; zmarł w r. 1760. Jego następca Jerzy III, urodzony w Anglii, chciał być rzeczywistym rządcą swego kraju; w czasie jego panowania odczuwano też autorytet króla. Po serii prób mniej lub więcej szczęśliwych utworzenia ministerium złożonego z osób cieszących się jego zaufaniem, udało mu się w r. 1783 utworzenie rządu, na którego czele stał Pitt Drugi. Ministerium to składało się z osobistości wybranych przez króla i nie ustępowało mimo wotum nieufności, wyrażanego kilkakrotnie przez Izbę Gmin. Pitt zyskawszy zatwierdzenie budżetu jednym głosem większości rozwiązał Izbę i zarządził nowe wybory, z których wyszła Izba mająca popierającą go większość. Był to ostatni wypadek podobny w historii Anglii. Od tego czasu mógł wprawdzie król zapobiec wejściu w skład gabinetu osobistości, które mu były niemiłe, mógł też przeciwstawić się pewnym zarządzeniom, jakie chcieli przeprowadzić ministrowie, lecz nie mógł rządzić bez poparcia jednego z dwóch stronnictw — wigów lub torysów — walczących o przewagę w Izbie Gmin. Zresztą Jerzy III miał już początki choroby

umysłowej, a w r. 1810 oślepł. Na nim skończył się okres, w którym korona mogła była wpływać na kierunek życia politycznego Anglii.

Od tego czasu zatem ustaliły się w Anglii rządy całkowicie parlamentarne. Ustrój polityczny Anglii został — o ile chodzi o stosunek króla do społeczeństwa — całkowicie zmodernizowany. Lecz w organizacji klasy rządzącej aż do roku 1832 pozostały liczne ślady zwyczajów średniowiecznych.

Nie tylko prawo głosu posiadała jedynie znaczna mniejszość obywateli, lecz zarówno i cenzus, i inne uprawnienia do głosowania były różne w różnych częściach kraju. W hrabstwach wybierano wszędzie posłów według tych samych zasad; prawo głosu mieli tylko właściciele ziemscy. W gminach natomiast prawa wyborcze były różne; ilość wybieranych posłów nie była przystosowana do znaczenia tych gmin. Niektóre gminy bardzo małe wybierały dwóch posłów, a inne o wiele większe tylko jednego. Przyczyn podobnych anomalii należy szukać w historii *prawa wyborczego angielskiego.*

Z początku król wzywał niektóre gminy, by wysłały swych przedstawicieli do parlamentu. Lecz z wyjątkiem kilku gmin najważniejszych, które wzywano stale, spośród innych były wzywane nie zawsze te same. Ponieważ jednak płacenie wynagrodzenia dla posłów było obowiązkiem gmin, które ich wysyłały, więc niektóre gminy chcąc uniknąć wydatków wolały się obyć bez przedstawicielstwa. Za panowania Stuartów unikano często wezwania do dokonania wyboru tych gmin, które wybierały przedstawicieli niechętnych dla korony. Ażeby położyć koniec temu nadużyciu, na jednej z sesyj za panowania Karola II parlament uchwalił prawo, że na przyszłość do dokonywania wyboru będą wzywane tylko te gminy, które miały swych przedstawicieli w tym właśnie parlamencie.

W ciągu XVIII wieku zarówno warunki społeczne i gospodarcze w Anglii jak i rozsiedlenie ludności uległy wielkim zmianom. Wielka Brytania z kraju rolniczego

stała się krajem przemysłowym. Różne gminy nabrały szybko wielkiego znaczenia. W innych, na skutek upadku rolnictwa, ludność bardzo się zmniejszyła.

Doszło wskutek tego do takich paradoksów, że jakieś miasteczko posiadające 200 mieszkańców miało dwóch posłów, a Manchester, który liczył 200.000 mieszkańców, żadnego.

W hrabstwach zaś mieli prawo głosu tylko właściciele ziemscy. Burżuazja przemysłowa i handlowa, mająca znaczenie w życiu kraju, była pozbawiona prawa głosu. W niektórych gminach ilość uprawnionych do głosowania była duża, bo łatwo było zostać członkiem gminy. Lecz w innych byli uprawnieni do głosu tylko członkowie pewnych rodzin lub pewnych korporacji; na skutek tego prawo głosowania stało się przywilejem dziedzicznym. Takie położenie wywołało trzy tendencje polityczne w Anglii. Konserwatyści utrzymywali, że Anglia stała się bogatą i potężną dzięki tej konstytucji, jaką posiadała; a chociaż konstytucja ta nie była zbudowana na zasadach ścisłej równości, to jednak zabezpieczała dostatecznie wolność wszystkim Anglikom. Zwolennicy drugiej tendencji proponowali reformę umiarkowaną; wystarczy — mówili — usunąć nierówności i niedorzeczności najbardziej bijące w oczy i przyznać własności ruchomej te same prawa polityczne, jakie posiadała własność ziemska. Zwolennicy trzeciej tendencji, wzorując się na zasadach demokratycznych francuskich, proponowali reformę radykalną, opartą na wprowadzeniu głosowania powszechnego. Po gorących walkach, w czasie których polała się nawet krew, zwyciężyła tendencja druga.

Już w r. 1829 parlament i król zgodzili się na prawo emancypacyjne katolików. Pozwolono im być członkami parlamentu i zajmować wszystkie urzędy cywilne i wojskowe. Uchwalenie tego prawa było długo odkładane na skutek niechęci, jaką mu okazywał król Jerzy III. W roku 1832 uchwalono wielką reformę wyborczą, usuwającą najbardziej krzyczące nierówności w formowaniu kolegiów

wyborczych. Cenzus dający prawo głosu został znacznie obniżony; był on oparty zarówno na własności ziemskiej jak na kapitale ruchomym lub dochodach z wykonywania wolnego zawodu. Od tego czasu prawa wyborcze, które dawniej posiadała tylko oligarchia starych rodzin, zostały rozszerzone na całą średnią burżuazję angielską.

W roku 1834 zaczęto przeprowadzać reformy w administracji lokalnej. Wprowadzono stopniowo system wyborczy przy powoływaniu ciał samorządowych, zamiast dawnego zwyczaju mianowania przez króla. Od tego czasu hrabstwa i gminy są administrowane przez rady pochodzące z wyboru.

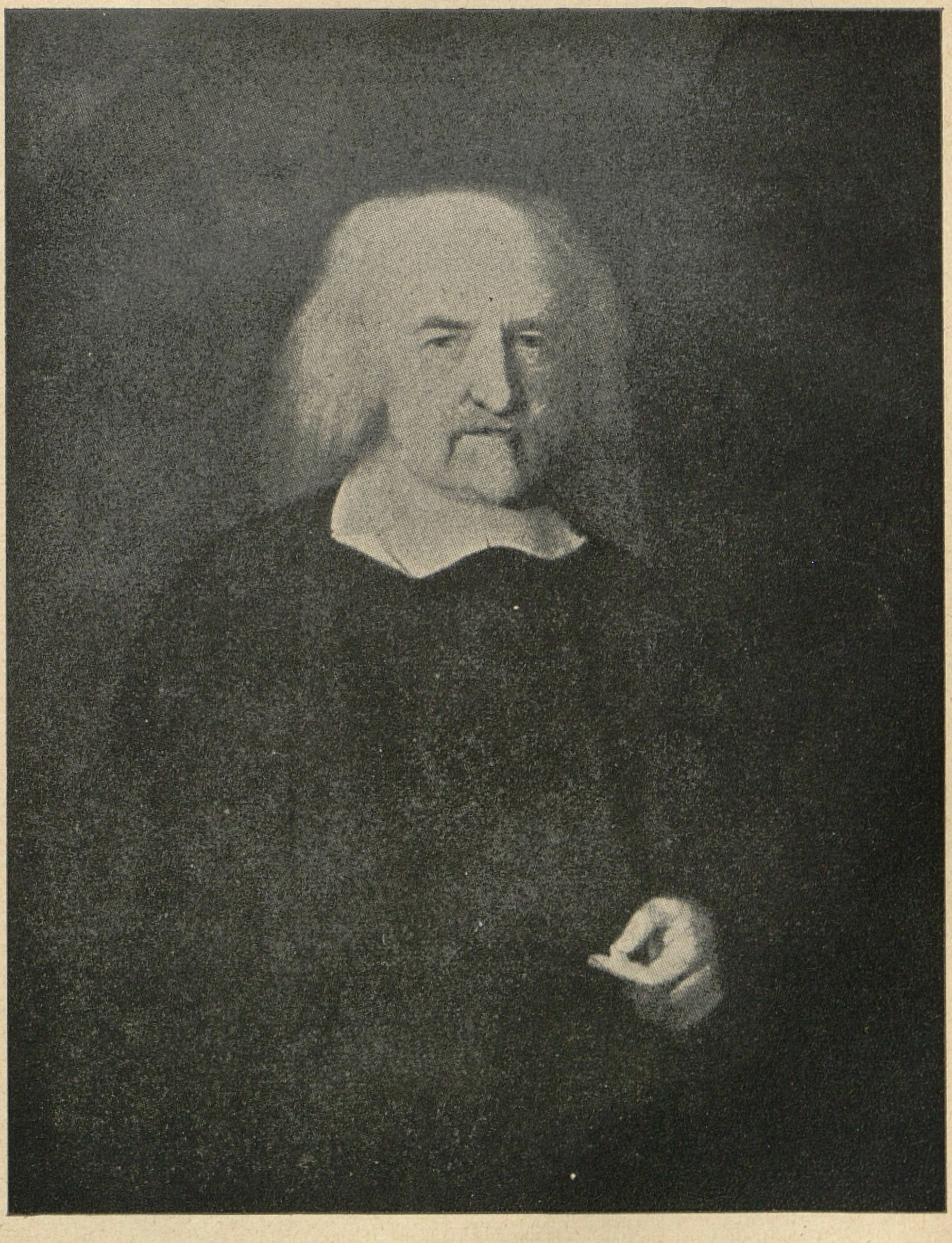
Prąd demokratyczny był powstrzymany czasowo w okresie od 1834 do 1867 roku, to znaczy w najwspanialszym może okresie historii angielskiej. W r. 1867 rozszerzono ponownie prawa wyborcze, wreszcie w r. 1884 zrobiono jeszcze jeden krok w tym kierunku, dając prawo wyborcze wszystkim ojcom rodzin; równocześnie powiększono ilość osób mających prawo wybierania do ciał samorządowych.

W r. 1911 zostały ograniczone prawa przysługujące Izbie Lordów. Od tego czasu, gdy w miesiąc po uchwaleniu prawa dotyczącego finansów przez Izbę Gmin Izba Lordów nie wprowadzi w nim zmian, to nabiera ono mocy obowiązującej. Inne prawa nabierały mocy obowiązującej, gdy Izba Gmin uchwaliła je na trzech po sobie następujących sesjach. O tym, czy dane prawo ma charakter finansowy, decyduje przewodniczący (s p e a k e r) Izby Gmin.

W styczniu 1922 roku Irlandia otrzymała szeroką autonomię. Posiada ona obecnie własny parlament i własny rząd. Tylko północna część wyspy o przewadze ludności protestanckiej jest połączona z Anglią. W ten sposób skasowano akt z r. 1800, który znosił autonomię Irlandii i łączył ją z Wielką Brytanią.

W r. 1928 rozszerzono jeszcze raz prawo wyborcze, nadając je wszystkim kobietom, które ukończyły lat 20.

Na zakończenie możemy powiedzieć, że rząd parla-



HOBBES
Portret olejny Wrighta

mentarny, oparty na podstawie demokratycznej, jest w Wielkiej Brytanii faktem świeżej daty. Przewaga bezwzględna Izby Gmin zaczęła się ujawniać w XVIII wieku, a stała się faktem nie podlegającym dyskusji dopiero na początku XIX wieku. Wreszcie trzeba powiedzieć, że wszyscy Anglicy otrzymali prawo głosu dopiero pod koniec XIX wieku. Po wojnie nadano je także kobietom.

XXVII

PISARZE POLITYCZNI ANGIELSCY XVIII WIEKU I SPINOZA

Widzieliśmy, jak w ciągu XVII wieku parlament angielski zdołał w wyniku walki, która trwała prawie sto lat, znacznie ograniczyć władzę królewską. Oczywiście, w wojnie tej walczono zarówno orężem jak piórem. Jedni pisarze podtrzymywali parlament a inni Koronę. Zajmiemy się głównymi z nich, tymi, których sława przetrwała te walki i dotarła poza granice Wielkiej Brytanii.

Twierdzi się często, że Anglicy są narodem bardzo praktycznym, że nie są skłonni do szukania rozwiązań zagadnień politycznych, wychodząc z założeń ogólnych. Lecz jeśli to twierdzenie jest częściowo słuszne, gdy chodzi o Anglików XIX wieku i nam współczesnych, to nie jest ono ścisłe, jeśli się chce zastosować je do angielskich pisarzy politycznych XVII wieku. Znajdujemy wśród nich wielkich twórców doktryn; wyprzedzili oni pod tym względem pisarzy francuskich wieku następnego, takich jak Montesquieu i Rousseau, którzy mieli uzyskać wielki rozgłos.

Niektórzy z pisarzy angielskich XVII wieku odznaczali się wielkim, prawie nowoczesnym poczuciem rzeczywistości; inni natomiast posiadali jeszcze pewne cechy średniowiecznego sposobu myślenia.

Najdawniejszymi pisarzami politycznymi Anglii byli Tomasz Becket i Jan Salisbury. Po nich wystąpił Jan For-

tescue, urodzony około roku 1395 i zmarły w 1479 roku. Brał on udział w wojnie Dwóch Róż, a w r. 1460 napisał traktat noszący tytuł «De Laudibus legum Angliae», wydrukowany w r. 1537. Napisał też inne dzieło mniej znane, a zatytułowane «Dominium Regale et politicum». Autor nazywa Dominium Regale monarchię absolutną, a politicum monarchię ograniczoną przez zgromadzenie złożone z przedstawicieli szlachty i gmin. W obydwóch tych dziełach wypowiada się za monarchią ograniczoną; to było też przyczyną, że dzieło «De Laudibus legum Angliae», napisane w wieku XV, zyskało największą popularność w wieku XVII, w czasie walk między koroną a parlamentem. Idee polityczne, które wyznawał Fortescue, są zbliżone do idei tych zwolenników ograniczenia władzy monarchów, którzy pisali pod koniec XVI wieku (patrz rozdział XXI). Można go uważać do pewnego stopnia za ich duchowego przodka. Pośród pisarzy politycznych angielskich XVII wieku pierwszym (chronologicznie) jest Franciszek Bacon, ów kanclerz skazany za nadużycia pieniężne. Człowiek ten, wyrastający pod względem umysłowym ponad swoich współczesnych i biegły we wszystkich naukach, pisał też o sprawach politycznych. Pouczał on, między innymi, jak rozpoznać oznaki zapowiadające rewolucję, ujawniając przy tym niezwykłą znajomość duszy ludzkiej.

Silny związek natomiast z umysłowością średniowiecza ma inny pisarz — Filmer. Napisał on około 1650 roku dzieło noszące tytuł «Patriarcha»; wydano je w r. 1683. Dzieło to dziś całkiem zapomniane było niegdyś bardzo znane. Locke poświęcił część swej pracy «O rządzie» [1]) polemice z nim. Rousseau też uważał za potrzebne wypowiedzenie się kilkakrotnie w swej «Umowie społecznej» przeciw poglądom Filmera.

---

[1]) Dokładny tytuł: *Two treatises of governement, in the former the false principles of dr. Robert Filmer and his followers are detected and overthrown; the later is an ess ay concerning the true origine, extent and end of civil gouvernement.* Londyn 1690.

Filmer był zwolennikiem absolutyzmu. Uważał on absolutyzm za oparty na prawie, bo, według niego, królowie pochodzili w prostej linii od Adama, ojca wszystkich ludzi. Myśl ta nasunęła mu się prawdopodobnie przy studiowaniu organizacji klanów w Szkocji północnej. Sądzono, że każdy z tych klanów pochodzi od jednego przodka i że głowa klanu pochodzi w prostej linii od tego jedynego przodka.

Milton, wielki poeta, autor «Raju utraconego», który żył w okresie pierwszej rewolucji angielskiej i zmarł po powrocie Stuartów, wydał także rozprawę o charakterze politycznym. Praca ta zawiera pochwałę narodu angielskiego; autor usprawiedliwia skazanie na śmierć Karola I, oświadcza, że jest republikaninem, gdyż republika jest ustrojem najbardziej odpowiadającym woli Boga. W innym swym dziele, «Areopagitica», broni Milton wolności prasy i twierdzi, że zabicie myśli ludzkiej jest większą zbrodnią niż zabicie człowieka.

Lecz największą sławą pośród pisarzy politycznych angielskich cieszył się Tomasz Hobbes.

Urodził się w roku 1588, tym samym, w którym Niezwyciężona Armada Filipa II zagrażała wybrzeżom Anglii. Studiował, z małym zresztą pożytkiem, w Oxfordzie. Posiadłszy języki klasyczne przetłumaczył na język angielski Tucydydesa, który też wywarł wielki wpływ na jego sposób myślenia. Później wiele podróżował po kontynencie w charakterze nauczyciela synów zamożnych Anglików, między innymi syna hr. Devonshire. W czasie tych podróży wszedł w stosunki z wybitniejszymi pracownikami na niwie umysłowej, między innymi z Descartes'em. W pierwszych latach wojny domowej był we Francji, gdzie w r. 1642 ogłosił w języku łacińskim dzieło p. t. «De Cive». Już po powrocie do Anglii, w jakieś dziesięć lat po tej pierwszej książce, wydał po angielsku rzecz p. t. «Leviathan», w której wykładał podobne zasady. Hobbes jest teoretykiem absolutyzmu, lecz uzasadnia go inaczej niż Filmer i Bossuet, którzy uważali, że jest to rodzaj rządu

najbardziej odpowiadający woli Bożej. Jego sposób dowodzenia jest czysto racjonalistyczny, uważa on absolutyzm za formę rządu najbardziej odpowiadającą naturze ludzkiej.

Ażeby uzasadnić rządy absolutne, Hobbes rozpoczyna od opisu stanu naturalnego człowieka, który — jak powszechnie wówczas sądzono — poprzedzał stan społeczny. Czytając ten opis przypominamy sobie pierwszą księgę historii Tucydydesa, w której pisarz grecki opowiada, jak w odległej przeszłości Grecy żyli z rabunku i gwałtu i jak jedynym prawem było prawo silniejszego.

Takie, według Hobbesa, były obyczaje wszystkich ludów pierwotnych. Toteż wówczas ani dobra, ani życie ludzkie nie były bezpieczne. Każdy człowiek musiał się bronić przed gwałtami innych, każdy człowiek był wilkiem w stosunku do innego człowieka (homo homini lupus). Wszędzie toczyła się walka każdego przeciw wszystkim innym (bellum omnium contra omnes).

Ażeby wyjść z tego chaosu, jednostki wyrzekły się swych praw na rzecz państwa. Każda jednostka oddała swe siły do rozporządzenia państwa, by w ten sposób położyć koniec gwałtom i wyjść ze stosunków, które stały się dla wszystkich nie do zniesienia. Własność prywatna, według Hobbesa, ma swe źródło w prawie, a więc w państwie; toteż państwo może ją ograniczyć, jeśli zechce. Hobbes uznaje istnienie Boga, lecz uważa, że do państwa należy określenie, jakie mają być formy kultu. Słowem, państwo posiada wszystkie prawa, lecz nie może rozporządzać życiem obywateli, bo to byłoby w sprzeczności z celem, który chciały osiągnąć jednostki poddając się władzy państwa. Państwo zatem, wedle Hobbesa, nie może żądać od swych poddanych służby wojskowej.

Idea stanu natury, poprzedzającego życie społeczne i zorganizowane pod względem politycznym, nie była czymś nowym. Pisarze wieku XVI, którzy walczyli z monarchią nieograniczoną, już ją sformułowali; nie była też ona obca pisarzom starożytnym. Lecz ci pisarze dawniejsi utrzymy-

wali, że jednostki zawierając umowę z państwem zastrzegli sobie pewne prawa osobiste. Hobbes natomiast utrzymywał, że ludzie przerażeni okropnymi warunkami, w jakich żyli w stanie natury, odstąpili prawie wszystkie swe prawa państwu.

Spośród wszystkich form rządu daje Hobbes pierwszeństwo monarchii nieograniczonej, która — według niego — jest najdalszą od stanu natury, bo wola państwa identyfikuje się z wolą jednej osoby. Dodaje on, że formy rządu uważane za zwyrodnienie rozmaitych ustrojów, to znaczy oligarchia, demagogia, a zwłaszcza tyrania, były tylko wymysłem tych, którzy wypowiedzieli walkę ustrojom politycznym obowiązującym.

Aby uzmysłowić wszechwładzę, jaką powinien posiadać rząd przez niego uważany za najlepszy, Hobbes porównywa go z olbrzymią rybą z Biblii — z Lewiatanem, który dzięki swej wielkości mógł przeszkadzać większym rybom w zjadaniu małych.

Hobbes napisał swe dzieło «De Cive», ażeby bronić absolutyzmu, do którego dążył Karol I. «Lewiathan» został wydany w chwili, gdy Cromwell osiągnął zwycięstwo. Lord Protektor wyzyskał ten fakt; zresztą Hobbes dał dowód swej uległości wobec nowego władcy i uzyskał pozwolenie na powrót do Anglii. Na skutek tego po powrocie Stuartów miał różne nieprzyjemności. Między innymi oskarżono go o ateizm; musiał chwycić znów pióro, by się bronić. Wreszcie gdy zadeklarował lojalność wobec Stuartów, pozostawiono go w spokoju; zmarł mając lat dziewięćdziesiąt.

W czasie swej starości napisał Hobbes «Historię wojny domowej w Anglii». Z wielką przenikliwością do przyczyn tej wojny zalicza wychowanie klasyczne młodzieży, które szerzyło idee wolności politycznej.

John Locke, urodzony w r. 1632, zmarły w r. 1704, reprezentował w przeciwieństwie do Hobbesa tendencje liberalne. Jego dzieło «Treatises on governement» (O rządzie) zostało ogłoszone w r. 1690, w nie całe dwa lata po

drugiej rewolucji angielskiej, która się odbyła w r. 1688. Jest rzeczą zrozumiałą, że pisząc zaraz po tak ważnych wypadkach pisarz polityczny musiał zająć wobec nich stanowisko i wypowiedzieć o nich swoją opinię. Locke usprawiedliwiał rewolucję.

Rzecz «O rządzie» dzieli się na dwie części. W pierwszej polemizuje z Filmerem. W drugiej wychodzi z tych samych przesłanek co Hobbes, to znaczy uznaje stan natury, po którym przyszła umowa społeczna (jest to idea wspólna szeregowi pisarzy wieków XVII i XVIII), lecz dochodzi do zgoła odmiennych wniosków. Locke nie uznaje tej strasznej walki — bellum omnium contra omnes. Utrzymuje on, że nawet żyjąc w stanie natury człowiek kierował się rozumem i ulegał hamulcom płynącym z poczucia sprawiedliwości. Każda jednostka mogła była zachować swą wolność osobistą i korzyść z wyników swej pracy. Brakowało tylko władzy, która mogła gwarantować te prawa. Toteż jednostki zgodziły się na to, by wyrzec się części swych praw na rzecz państwa, uznając, że jego zadaniem jest sprawowanie sądów i karanie, a także obrona przed wrogami zewnętrznymi. To ograniczenie praw jednostki zostało ustalone przez umowę. Ci co sprawują władzę, nie mogą jej nadużywać, bo władzę tę otrzymali na to, ażeby ochraniać prawa jednostek. Jeśli więc rząd nadużywa swej władzy, to łamie umowę społeczną i naród odzyskuje znów swoją suwerenność pierwotną. Należy to tak rozumieć, że może on w takim wypadku powstać przeciw sprawującym władzę.

Według Locke'a, własność prywatna opiera się na prawie przyrodzonym, mówiącym, że każda jednostka powinna korzystać z owoców swej własnej pracy. Państwo zatem nie tworzy własności prywatnej, lecz uznaje ją i ochrania. Ziemia nie uprawiana przez człowieka wydawała tylko krzaki i dzikie owoce. Praca ludzka sprawiła, że ziemia wydaje owoce i zboża, jest więc rzeczą słuszną, że ten co dał swój czas i swój wysiłek, ma prawo do wynagrodzenia. Można zauważyć, że ta teoria Locke'a, którą

podtrzymywali także niektórzy ekonomiści XIX wieku, byłaby słuszna, gdyby obszar ziem uprawnych był nieograniczony. Bo w tym wypadku każdy mógłby zająć taki obszar, jaki byłby zdolny uprawiać. Lecz ponieważ w krajach cywilizowanych ilość ziemi jest ograniczona, więc jest rzeczą jasną, że ci co się pierwsi na ziemi osiedlili, nie pozwalają nowym przybyszom na korzystanie z praw, które już sami zdobyli.

Locke uważa, że wybór religii powinien być wolny i nie zależeć od państwa. Lecz jest przeciwnikiem tolerancji: w stosunku do ateuszów ze względów moralnych i w stosunku do katolików dlatego, że ci nie tolerują innych wyznań. Locke'owi zawdzięczamy opracowanie teorii o trzech zasadniczych rodzajach władzy, którą później rozwinął Montesquieu. Według Locke'a, te trzy rodzaje władzy są następujące: prawodawcza, wykonawcza i «federacyjna», której zadaniem jest ustalanie stosunków państwa z innymi państwami. Władze wykonawcza i «federacyjna» należą do państwa i do króla; społeczeństwo natomiast zachowuje władzę prawodawczą i wykonywa ją przez parlament. Ponieważ własność prywatna nie była utworzona przez państwo, podatki na nią nakładane muszą być zatwierdzone przez parlament, któremu społeczeństwo powierzyło zadanie czuwania nad swymi prawami.

Jak widać z powyższego, dzieło Locke'a «O rządzie» zawiera uzasadnienie rewolucji angielskiej z roku 1688. Wypada też przypomnieć, że Locke mimochodem wypowiada się w tym dziele przeciw powszechnemu prawu głosowania.

Benedykt Spinoza, urodzony w r. 1632 i zmarły w r. 1677, jest znany zwłaszcza jako filozof. Niemniej jednak napisał od pracę p. t. «Tractatus theologicus politicus» (Traktat teologiczno-polityczny), ogłoszoną w r. 1663, i «Tractatus politicus», którego nie zdołał dokończyć i który został ogłoszony po jego śmierci.

W tych traktatach wskazuje on na to, że filozofowie biorą pod uwagę ludzi nie takich, jacy są, lecz takich,

jakimi być powinni. Politycy natomiast liczą się z zepsuciem ludzkim i wiedzą, że namiętności są konieczną częścią składową natury ludzkiej. Toteż w stanie natury prawo sięga tak daleko jak siła i każdy ma prawo do wszystkiego.

Do tego miejsca zdaje się, że Spinoza idzie za Hobbesem, lecz potem dochodzi on do zupełnie innych wniosków. Według Spinozy, rozum uczy ludzi, że życie w społeczeństwie jest pożyteczne, że pokój jest lepszy niż wojna, a miłość — niż nienawiść. Jeśli jednostki odstąpiły swe prawa państwu i jeżeli mu pozwoliły rozwijać swe siły materialne, to zrobiły to dlatego, ażeby państwo pozwoliło im żyć w pokoju i zgodnie ze sprawiedliwością. Jeśli państwo postępuje niezgodnie z tym, to ulega rozkładowi, bo nie wypełnia swego zadania. Toteż ze względu na swój własny interes powinno państwo rządzić ludźmi rozumnie i sprawiedliwie. W dodatku jednostka nigdy nie wyrzekła się wolności myślenia, myśl jej zatem jest wolna dopóty, dopóki nie zamienia się w bunt materialny.

Rozpatrując różne formy rządu Spinoza zwraca uwagę na to, że monarchia nieograniczona jest ukrytą arystokracją, gdyż jest rzeczą oczywistą, iż król nie może wszystkiego robić sam; toteż w rzeczywistości państwo jest rządzone przez urzędników. Najlepszą formą monarchii byłaby monarchia oparta na powszechnej równości, w pewnym stopniu socjalistyczna, to znaczy, że ziemia i domy należałyby do państwa, które wydzierżawiłoby je osobom prywatnym. Władza królewska powinna być ograniczona przez istnienie rady złożonej z członków wybranych przez króla z listy przedstawionej przez ojców rodzin. Potem poświęciwszy niewiele miejsca arystokracji zdaje się wypowiadać opinię, że najdoskonalszą formą rządu jest demokracja. Na tym rzecz się urywa, bo śmierć przeszkodziła autorowi w wykończeniu dzieła.

XXVIII

BOSSUET. FÉNELON. VAUBAN. KS. DE SAINT-PIERRE UWAGI O FRANCJI W XVIII WIEKU. PIERWSI PISARZE TEGO WIEKU. BOULAINVILLIERS I D'ARGENSON

W wieku XVII większość pisarzy politycznych wydała Anglia. W wieku XVIII zaś miała pod tym względem pierwszeństwo Francja. Fakt ten można uważać za konsekwencję prymatu, jaki zdobyła w wieku XVIII Francja wśród innych krajów europejskich we wszystkich gałęziach wiedzy. Jednym z objawów tego prymatu była przewaga, jaką zdobył sobie język francuski. Gdy dawniej wszyscy uczeni pisali po łacinie, a nawet jeśli napisali coś w swym języku ojczystym, to później tłumaczyli na język łaciński, to w wieku XVIII językiem światowym stał się język francuski. Książki francuskie rozpowszechniły się po wszystkich krajach świata cywilizowanego. Znajomość języka francuskiego stała się obowiązkową dla wszystkich ludzi kulturalnych.

Między wiekiem XVII a XVIII odbyło się wielkie przeobrażenie w pojęciach o świecie. Przekształcenie to było następstwem postępów porobionych przez nauki przyrodnicze, a to na skutek odkryć Kopernika, uzupełnionych przez uczonych takich jak Tycho de Brahe, Galileusz i Newton. Powoli odkrycia te zostały uznane przez wszystkich myślicieli i stały się podstawą astronomii i fizyki. Do tego odrodzenia umysłowego przyczyniły się także odkrycia nowych lądów, dokonane w ciągu dwóch wieków poprzednich. Na skutek poznania tych nowych lądów rozpowszechnił się pogląd, że niektóre narody, uważane dotychczas za barbarzyńskie, posiadały cywilizację dawniejszą, a nawet pod pewnymi względami wyższą niż narody europejskie. Za taki naród zaczęto uważać np. Chińczyków.

Wpływ odrodzenia i reformacji wywołał rozwój myśli krytycznej. Odrodzenie nawiązując do myśli klasyków

starożytności obaliło w umysłach prawie całkowicie pojęcie autorytetu, jakie panowało w średniowieczu. Reformacja wywołując swobodną dyskusję tekstów ksiąg świętych podkopała ich powagę. W żadnym innym okresie rozum ludzki nie miał takiego zaufania do siebie, jak w wieku XVIII; cechą tej epoki jest ahistoryczny sposób myślenia. Okazywano najwyższą pogardę w stosunku do różnych instytucji, które były dziedzictwem niedawnej przeszłości, uważając je za wynik nieuctwa i barbarzyństwa. Warstwa oświecona była przekonana, że rozum ludzki, wyzwolony od przesądów i niewiedzy, może przeobrazić świat i doprowadzić do zaniku wielu cierpień oraz wszelkich niedorzeczności i niesprawiedliwości.

Zanim się zajmiemy pisarzami politycznymi wieku XVIII, wypada ustalić, że gdy się mówi o tym wieku z punktu widzenia kultury i życia politycznego, to ma się na myśli nie okres ciągnący się od roku 1701 do 1800, lecz raczej okres rozpoczynający się w r. 1715, w którym zmarł Ludwik XIV, a kończący się rokiem 1789, w którym wybuchła wielka rewolucja francuska. Być może, że należałoby się posunąć aż do roku 1815, to znaczy do końca wojen napoleońskich. Okres historyczny nigdy nie odpowiada jakiemuś określonemu stuleciu. Tak na przykład, jeśli się ma na myśli historię polityczną, to wiek XIX rozpoczyna się w r. 1815 i ciągnie się do roku 1914.

Pod koniec wieku XVII cieszył się wielkim rozgłosem Bossuet, urodzony w roku 1627 i zmarły w r. 1704. Był on teoretykiem absolutyzmu Ludwika XIV, a więc był w sprzeczności z okresem, jaki nastąpił bezpośrednio po okresie tego króla. W swym dziele p. t. «Politique selon les Saintes Ecritures» (Polityka według Pisma Świętego) Bossuet uznaje, że niegdyś ludzie żyli w stanie natury. By zapewnić sobie bezpieczeństwo, ludy zorganizowały się pod względem politycznym i powierzyły władzę najwyższą monarsze oraz jego legalnym potomkom. Lud zrzekłszy się swych praw jest obowiązany słuchać monarchy nawet wówczas,

gdy ten nadużywa swej władzy; monarcha zaś jest odpowiedzialny za swe postępowanie tylko przed Bogiem.

Jak z tego widać, Bousset dochodzi w dziedzinie teorii prawa boskiego królów do wniosków o wiele skrajniejszych niż autorowie średniowiecza, a także niż pisarze XVI i XVII wieku. Wystarczy przypomnieć, że św. Tomasz z Akwinu w swej «Sumie» usprawiedliwia w pewnych wypadkach bunt i uznaje, że ludy mogą zawsze wybierać sobie ustrój polityczny taki, jaki im najbardziej odpowiada. Prócz tego św. Tomasz daje pierwszeństwo ustrojowi mieszanemu, w którym łączą się trzy formy rządu, ustalone według tradycyjnej klasyfikacji Arystotelesa.

Obok Bossueta początek wieku XVIII reprezentują inni pisarze, nieco późniejsi od niego. Do nich należy Fénelon, który w swym dziele «Les Aventures de Télémaque» (Przygody Telemaka) opisał państwo wzorowe, gdzie książę nie dążył do powiększenia terytorium państwowego, lecz do zapewnienia pokoju i szczęścia swych poddanych. Fénelon urodził się w r. 1651, a zmarł w 1714.

Vauban, który był znakomitym inżynierem wojskowym, napisał i wydał w roku 1706 książkę p. t. «Dîme royale» (Dziesięcina królewska). Poddawał w niej myśl, by różne istniejące podatki zastąpić jedną opłatą wynoszącą 10% od wszystkich dochodów. Można by zaliczyć Vaubana do pisarzy zajmujących się finansami; lecz książka jego zawiera bardzo interesujący opis nędzy klasy pracującej we Francji. Ze stronic jego książki wieją nowe prądy myśli, które zaczęły już wówczas rozpowszechniać się wśród warstwy kierowniczej kraju. Potwierdza to fakt, że wydanie książki «Dîme royale» ściągnęło na jej autora niełaskę królewską i potępienie dworu.

Wkrótce potem ks. de Saint-Pierre ogłosił projekt mający zapewnić pokój powszechny. Inne dzieło tegoż autora «Polysynodie» posiada wyraźny charakter polityczny i zawiera radykalny projekt reformy ustroju politycznego Francji. Ks. de Saint-Pierre atakuje despotyzm ministrów. Proponuje on, by urząd ten skasować i zastąpić go

radami (czy synodami), złożonymi każda z pięciu osób mianowanych przez króla spośród kandydatów przedstawionych przez notablów, a więc członków Akademii Francuskiej, przedstawicieli szlachty, sądowników itd.

Ks. de Saint-Pierre wykładał swoje poglądy w pewnego rodzaju akademii politycznej, która nosiła nazwę *l'Entresol*. Przez pewien czas władze tolerowały tę akademię, lecz gdy stała się zbyt liczna i ruchliwa, kardynał Fleury, który był wówczas pierwszym ministrem Ludwika XV, kazał ją zamknąć i zakazał członkom zbierania się.

Pisarzem, który także może być uważany za prekursora czasów nowych, był markiz d'Argenson (1694—1757). Zdaje się, że należał on do grona, które się zbierało we wspomnianej powyżej akademii *l'Entresol* i zajmowało się dyskusją nad zagadnieniami politycznymi. W roku 1730 d'Argenson napisał książkę p. t. «Considerations sur le Gouvernement de la France» (Uwagi o rządzie Francji); wydano ją dopiero w r. 1765. Broni on w niej decentralizacji, zwalcza przywileje szlachty i zaleca zniszczenie ostatnich pozostałości feudalizmu. Wypada zaznaczyć, że w książce tej autor oświadcza, że nie jest plebejuszem, lecz ma zaszczyt być szlachcicem.

Boulainvilliers (1658—1722) był zdecydowanym przeciwnikiem nowych tendencji. Napisał on kilka dzieł, wśród nich najważniejsze jest «l'Essai sur la noblesse française» (Szkic o szlachcie francuskiej), wydane w kilka lat po śmierci autora. Zwalcza on wszechwładzę królewską, lecz dlatego, że królowie ograniczyli przywileje szlachty. Ponieważ szlachta pochodziła — zdaniem autora — od zwycięskich Franków, więc nie można jej było stawiać na jednym poziomie z plebejuszami, pochodzącymi od zwyciężonej ludności gallorzymskiej. Zgodnie z powyższymi zasadami Boulainvilliers wychwala ustrój feudalny i potępia królów, którzy rościli sobie prawo do nadawania szlachectwa ludziom pochodzenia plebejuszowskiego. W pewnym stopniu można uważać, że Boulainvilliers jest poprzednikiem De Gobineau i tych pisarzy niemieckich z końca XIX i po-

czątku XX wieku, którzy chcieli dowieść, iż różne warstwy społeczne pochodzą od różnych ras, i którzy uważali, że rozkład organizmów politycznych jest następstwem wyczerpania rasy wyższej.

Należy teraz przejść do wskazania, jaki wpływ wywarli w dziedzinie politycznej Voltaire, d'Alembert i w ogóle encyklopedyści. Nie można zaprzeczyć, że wpływ ten był bardzo wielki, lecz trzeba stwierdzić, że był negatywny, bo prowadził do zniszczenia podstaw moralnych i myślowych ustroju i instytucyj tego czasu. Tak na przykład atakując chrześcijaństwo podkopywali oni pośrednio prawo boskie, na którym opierał się autorytet i władza nieograniczona królów; wykazując zaś niedorzeczności przywilejów uderzało się w przywileje szlachty i duchowieństwa. A jednak ani Voltaire, ani w ogóle encyklopedyści nie proponowali nowego ustroju i zastąpienia istniejącego rządu innym. Voltaire, który ośmieszał Biblię, był przyjacielem kilku monarchów, wypłacających mu pensję. Uznawał on władzę absolutną pod warunkiem jednak, że monarchowie będą postępowali według rad tych, których nazywał ludźmi uczciwymi, a więc w jego mniemaniu filozofów, *przejętych zasadami Encyklopedii.*

Rola konstruktywna, to znaczy stworzenie teorii nowych, które miały zastąpić teorie dawne, przypada w dziedzinie myśli politycznej francuskiej XVIII *wieku przede* wszystkim dwom potężnym osobistościom. Są to: Montesquieu i Jean-Jacques Rousseau.

XXIX

MONTESQUIEU. VICO

Karol de Secondat, baron de Montesquieu, urodził się w roku 1688 w zamku de La Bréde koło Bordeaux, jako syn starej szlacheckiej rodziny, w której mężczyźni tradycyjnie poświęcali się sądownictwu. Choć młody Mon-

tesquieu nie miał zamiłowania do tego zawodu, musiał mu się jednak poświęcić. Ten fakt obok przyrodzonej niezwykłości jego charakteru przyczynił się niewątpliwie do tego, że w umyśle jego zrodził się zamiar napisania dzieła poświęconego krytycznemu oświetleniu instytucyj i obyczajów swego czasu.

«Listy perskie» *(Les Lettres Persanes)* ukazały się w roku 1720; autor ubrał swe uwagi w formę listów pisanych do przyjaciela przez Persa, który odbywa podróż po Francji i opisuje obyczaje i instytucje francuskie. Pod pozorami naiwności ukrywa się satyra ostra i zjadliwa. Tak na przykład pisze on, że król francuski wybiera sobie ministrów spośród służących; jest to aluzja do szlachciców, którzy asystowali przy ubieraniu króla. Źle się wyraża o moralności pań francuskich, ośmiesza Uniwersytet (Sorbonę), który zasługuje na szacunek ze względu na wiek, lecz czasem mówi brednie.

Książka miała wielkie powodzenie, zwłaszcza wśród warstwy rządzącej, która w niej była najbardziej wyśmiewana. Była to poważna oznaka upadku, bo warstwa kierownicza silna i przeświadczona o tym, że rola przodujących słusznie się jej należy, nie pozwala się ośmieszać.

Gdyby Montesquieu był człowiekiem przeciętnym, to byłby dalej poświęcał się literaturze, która dała mu taki rozgłos; lecz był to umysł potężny i oryginalny, sięgnął więc po nowy temat i napisał dzieło p. t. «Des causes de la *grandeur et de la* decadence des Romains» (O przyczynach wielkości i upadku Rzymian). Przedmiot był bardzo trudny, bo nawet dziś, mimo wielkich postępów wiedzy historycznej, nie można powiedzieć, by były wyjaśnione wszystkie przyczyny rozkładu cywilizacji antycznej. Było to jeszcze trudniejsze na początku XVIII wieku. A jednak Montesquieu potraktował to zagadnienie w sposób zasługujący na uwagę.

Nad trzecim swym dziełem, które zrobiło go sławnym wśród współczesnych i wśród pokoleń następnych, praco-

wał Montesquieu lat dwadzieścia. Ogłoszono je w r. 1748. Wiadomo, że nosi ono tytuł «L'Esprit des Lois» (O duchu praw). Można powiedzieć, że wszystkie reformy polityczne przeprowadzone w wieku XIX noszą cechę myśli wypowiedzianych w tym dziele.

Rozpoczyna się ono definicją, która przypomina filozofię Descartes'a. Prawa są — powiada Montesquieu — stosunkami koniecznymi, wynikającymi z natury rzeczy. Później rozważa autor najrozmaitsze zagadnienia, między innymi zajmuje się niewolnictwem i rozwodami. Najbardziej jednak przyczyniła się do rozgłosu tego dzieła jego część ściśle polityczna. Tą właśnie częścią zajmiemy się w dalszym ciągu.

Aż do Montesquieu'go panowała klasyfikacja form rządu wyłożona u Arystotelesa (przekonaliśmy się, że istniała ona już przed Stagirytą); powszechnie uznawano, że rządy bywają: monarchiczne, arystokratyczne lub demokratyczne. Montesquieu zaproponował, by tę klasyfikację zastąpić inną, bardziej odpowiadającą rzeczywistości. Dzielił on rządy na despotyczne, monarchiczne i republikańskie, dodając, że republiki mogą być arystokratyczne i demokratyczne. Wypada zaznaczyć, że autor używa słowa republika w nowoczesnym jego znaczeniu, a więc oznacza nim państwo, na którego czele stoi monarcha dziedziczny. Montesquieu odróżnia monarchię od despotyzmu. Przy ustroju monarchistycznym głowa państwa rządzi zgodnie z prawami przez nią ustanowionymi, a jej władza jest ograniczona przez przywileje różnych warstw społecznych i przez obyczaje; przy ustroju despotycznym natomiast panuje nieograniczona samowola. Dla wytłumaczenia, dlaczego każdy kraj ma inną formę rządu, dowodzi Montesquieu, że istnieje stały stosunek między psychiką poszczególnego narodu a istniejącą u niego formą rządu. Republika — powiada — istnieje tam, gdzie lud jest cnotliwy; cnotą nazywa bezinteresowność i prostotę. Monarchia zaś tam, gdzie przeważa uczucie honoru, to znaczy u ogółu za-

miłowanie do wyróżnień społecznych, a wśród warstw wyższych poczucie obowiązków wobec państwa. Despotyzm wreszcie opiera się na obawie przed karą.

Montesquieu ustala również stosunek między formą rządu a klimatem. Rozwijając myśl, którą wypowiedział już Bodin, sądzi on, że cnoty, a więc i ustrój republikański, przeważają w krajach zimnych, gdzie namiętności są mniej gwałtowne, despotyzm zaś odpowiada krajom ciepłym. Co się zaś tyczy monarchii, to odpowiada ona najbardziej krajom o klimacie umiarkowanym.

Najciekawszą jednak częścią «Ducha praw» jest ta, w której autor wykłada swą teorię podziału władz. Dzięki temu podziałowi — powiada — gdy «władze ograniczają się wzajemnie, staje się możliwą wolność, to znaczy rząd oparty na prawie». Istnieją, powiada Montesquieu, trzy rodzaje władzy: prawodawcza, stanowiąca prawa, wykonawcza, stosująca te prawa w ogólności, i sądowa, stosująca je w wypadkach poszczególnych. Każdy z tych trzech rodzajów władzy winien być powierzony odrębnemu organizmowi, uniezależnionemu od dwóch innych. Jedynie wówczas gdy istnieje powyższy podział, można urzeczywistnić ustrój gwarantujący wolność.

Gdyby ktoś chciał krytykować Montesquieu'go, to mógłby powiedzieć, że klasyfikacja ta, podobnie zresztą jak klasyfikacja Arystotelesa, nie jest oparta na cechach zasadniczych. Arystoteles proponując swą klasyfikację myślał o państwie-mieście helleńskim. Montesquieu ograniczył się do obserwacji organizmów politycznych europejskich swego czasu, a więc Anglii, Francji, Szwajcarii, a może także Turcji, która była dla niego przykładem państwa despotycznego. Nie jest również prawdą, że monarchie są typem ustroju z rządem absolutnym i różnią się od republik; zdarza się często, że organizacja polityczna jakiejś republiki jest podobniejsza do organizacji monarchii niż innej republiki. Tak na przykład dzisiejsza republika francuska jest pod względem ustrojowym podobniejsza do monarchii belgijskiej niż do republiki Stanów Zjednoczo-

nych Ameryki Północnej albo też republik Ameryki Południowej.

Różnica między monarchią i despotyzmem jest jeszcze bardziej niewyraźna. Przypominamy dawniejszą uwagę Voltaire'a, który powiedział, że te dwie formy rządów są «tak jak brat i siostra, tak do siebie podobne, że można jedną wziąć za drugą». Wreszcie nie można się zgodzić na takie określenie stosunku między cnotą a formą republikańską rządu, ani też stosunku między klimatem a formą rządu, jakie daje Montesquieu. Dość powiedzieć, że w wielkiej republice Ameryki Północnej bezinteresowność i surowość obyczajów nie wydają się większe niż w państwach monarchicznych Europy. W czasie gdy pisał Montesquieu, Rosja, kraj mający niewątpliwie klimat zimny, posiadała rząd autokratyczny; natomiast państwa starożytne, Grecja i Włochy, a więc kraje o klimacie gorącym, pierwsze utworzyły i urzeczywistniły formę rządów opartą na wolności.

Częścią dzieła Montesquieu'go najtrwalszą jest ta, która jest poświęcona podziałowi władz. Lecz i ona nie jest zupełna. Obserwując warunki życia politycznego w Anglii XVIII wieku, doszedł Montesquieu do przeświadczenia, że wolność, z której korzystali Anglicy, była następstwem istniejącego w Anglii podziału władz. Lecz nie zauważył, że podział ten nie był przeprowadzony tak, jak on to pojmował, to znaczy, że każda władza powinna być powierzona osobnemu organizmowi. Bo byłoby nieścisłością twierdzenie, że w Anglii król nie brał udziału we władzy prawodawczej, a parlament we władzy wykonawczej. Prócz tego zaniedbał on rozważenia strony politycznej proponowanego podziału. Podział ten mógł istnieć tylko dlatego, że poza każdym organem, zarówno poza królem jak parlamentem, stała odrębna siła polityczna. Poza królem była powaga, jaką cieszyła się jeszcze korona i biurokracja. Poza parlamentem stała cała zamożna warstwa średnia, która miała przewagę gospodarczą, a dzięki szerokiemu samorządowi (self governement) brała czynny i szeroki udział w administracji krajem. Pominięcie tych sił

politycznych tłumaczy nam, dlaczego w wielu krajach pomimo wprowadzenia ustroju przedstawicielskiego, a zatem i podziału władz, podział ten — aczkolwiek był zabezpieczony przez konstytucję — nigdy nie funkcjonował należycie. Działo się to dlatego, że w krajach tych nie istniały te siły kierownicze, które w Anglii były przyczyną sprawnego funkcjonowania tego rodzaju rządu.

Spośród pisarzy włoskich początku XVIII wieku zasługuje na wymienienie Gian Battista Vico, który posiadał umysł niezwykle oryginalny, lecz nie miał takiego rozgłosu za życia, jaki stał się jego udziałem po śmierci.

Vico był myślicielem prowadzącym życie odosobnione; jego swobodę osobistą krępowały brak środków materialnych i konieczność zajmowania się losem rodziny. Spędził on dziesięć lat w małej miejscowości Vatolla, położonej w okolicy Neapolu, gdzie był nauczycielem domowym u zamieszkałej tam rodziny szlacheckiej. Później powrócił do Neapolu (gdzie był się urodził w r. 1668) i otrzymał w tamtejszym uniwersytecie miejsce repetytora retoryki; otrzymywał wynagrodzenie bardzo małe i musiał dawać lekcje prywatne, by sobie zdobyć środki do życia; w r. 1734 dostał skromną pensję od króla Karola III, który go mianował historykiem Dworu.

Dzieło, któremu Vico zawdzięcza swą sławę, nosi tytuł «Principii di una Scienza intorno alla comune natura delle Nazioni» (Zasady nowej wiedzy, dotyczącej wspólnej natury narodów). Zostało ono ogłoszone po raz pierwszy w r. 1725, w drugim rozszerzonym wydaniu w r. 1730; w postaci ostatecznej ukazało się w r. 1743 już po śmierci autora.

Ideą zasadniczą Vica jest ta, że wszystkie cywilizacje rozwijają się po linii wstępnej. Rozróżnia on trzy okresy w życiu narodów. Pierwszym jest okres boski; kierują wówczas państwem kapłani. Jedyną więzią łączącą wówczas współobywateli, jest wiara w jedno bóstwo. W tym okresie powstają pierwsze instytucje społeczne, a więc mał-

żeństwo, sprawiedliwość i kult zmarłych. Potem przychodzi okres bohaterski, w którym silny panuje nad słabym, a siła materialna ma przewagę; władza spoczywa wówczas w rękach niewielu. Wreszcie następuje okres ludzki, obyczaje łagodnieją, a społeczeństwo dąży do organizowania się coraz lepiej. Zdarza się jednak, że na skutek społecznego ruchu wstecz ludzie cofają się do okresu bohaterskiego, to znaczy panowania siły, lub też nawet do okresu pierwszego, zupełnie prymitywnego.

Co się tyczy formy rządu, to Vico wypowiada zdanie, że okresowi pierwszemu odpowiada rząd monarchiczny, drugiemu — arystokratyczny, a trzeciemu — demokratyczny.

Formułując tę teorię Vico zrobił duży krok na drodze prawdziwej wiedzy politycznej i dowiódł, że posiadał intuicję genialną. Lecz system jego musi być zmieniony i uzupełniony. Bo ten prawidłowy rozwój, jaki dostrzegał w życiu politycznym narodów, nie zawsze istnieje, a jeśli nawet istnieje, to jego jednorodność jest bardzo względna. Przyczyny, które wywołują postęp lub też zacofanie w życiu różnych organizmów politycznych i różnych cywilizacji, są bardzo liczne i różnorodne, a ich działanie nie jest ani stałe, ani też takie samo w różnych okresach czasu i u różnych narodów.

W każdym razie wielką zasługą Vica jest, zważywszy epokę, w której żył, stwierdzenie, że najlepszą metodą prowadzącą do poznania praw rządzących życiem politycznym i kulturalnym narodów jest studiowanie ich historii. Tylko tą drogą można dojść, powiada on, do wyników ściśle naukowych. Wypada jednak powtórzyć to, cośmy powiedzieli pisząc o Machiawelu, że znajomość historii, jaką posiadano w jego czasach, była jeszcze bardzo niedostateczna. Gdyż badania historyczne prowadzone metodą krytyczną i naukową są dziełem XIX wieku. Trzeba też wybaczyć myślicielowi neapolitańskiemu błędy będące następstwem braków w zakresie jego wiedzy historycznej.

XXX

JEAN-JACQUES ROUSSEAU

W historii myśli politycznej wpływ Rousseau był szerszy i głębszy niż wpływ Montesquieu'go. Oddziałał on nie tylko na sposób myślenia swych współczesnych, lecz także na sposób myślenia ludzi XIX wieku. Jeszcze dziś w wieku XX żyjemy w atmosferze umysłowej mniej lub więcej przeniknięt*e*j ideami filozofa genewskiego. Nowe prądy ideowe zjawiły się dopiero pod koniec XIX i na początku XX wieku i od tego *czasu stale* się wzmagają. Powodzenie, z jakim się spotkały teorie Rousseau od samego początku, tłumaczy się tym, że społeczeństwa ówczesne, a zwłaszcza społeczeństwo francuskie, było przygotowane do ich przyjęcia, można powiedzieć czekało na nie. W nowej epoce w rozpowszechnieniu nowej idei odegrało zwłaszcza rolę stowarzyszenie zwane wolnomularstwem. Z optymizmem właściwym XVIII wiekowi stowarzyszenie to stawiało sobie za cel przeprowadzenie nowej organizacji społecznej, która ludziom będącym do tego czasu niewolnikami i istotami nieszczęśliwymi miała dać wolność i szczęście.

Charakter epoki, w której żył Rousseau, przyczynił się bardzo do uformowania i rozpowszechnienia jego myśli. Trzeba jednak przyznać, że potężna indywidualność tego myśliciela wywarła wpływ na środowisko umysłowe jego czasów a także czasów późniejszych. Jest tedy rzeczą ciekawą zbadanie, jakie to warunki i jakie środowisko wpłynęło na formowanie się umysłu i charakteru pisarza genewskiego.

Jak wiadomo, Rousseau urodził się w Genewie w roku 1712. Pierwsze lata swego życia spędził w tym mieście w atmosferze duchowej, która różniła się od podobnej atmosfery innych miast europejskich. Genewa była do roku 1537 gminą autonomiczną, pozostającą pod protektoratem książąt sabaudzkich; najwpływowszą w niej osobą

był biskup miejscowy. Gdy w r. 1537 osiadł w Genewie Kalwin, biskupa wygnano, a gmina uzyskawszy niezależność sprzymierzyła się z republiką berneńską i z innymi kantonami protestanckimi Szwajcarii. Na skutek tej rewolucji mieszkańcy Genewy przeszli na kalwinizm. Osiedliło się też w tym mieście wielu protestantów, którzy wyemigrowali z Francji i z Włoch. Emigranci ci opuścili swe kraje rodzinne dlatego, że nie chcieli wyrzec się swej wiary; byli to zatem ludzie o niezwykłej sile charakteru. Ponieważ należeli prawie wszyscy do warstwy bardziej kulturalnej, więc poziom życia umysłowego w mieście znacznie się podniósł. Miasto było niewielkie, toteż życie każdej jednostki było znane wszystkim, znajdowało się niejako pod kontrolą publiczną; gdy ktoś nie chciał się przystosować do sposobu myślenia i obyczajów panujących, życie dlań stawało się nieznośne. Jak to się dziś mówi, bojkotowano go i musiał się w końcu wynieść z Genewy.

Gdy Genewa wyzwoliła się spod protektoratu książąt sabaudzkich, przez długie lata była z nimi we wrogim stosunku, a często w otwartej wojnie. W mieście władza należała do ogólnego zgromadzenia obywateli. Tylko w wypadkach nadzwyczajnych zgromadzenie to przekazywało swą władzę Wielkiej Radzie, złożonej z dwustu członków, i Małej Radzie, złożonej z dwudziestu pięciu członków; ta Mała Rada stanowiła władzę wykonawczą. Obok obywateli, którzy byli potomkami najdawniejszych mieszkańców lub też rodzin przybyszów, dawno w mieście osiadłych, mieszkali w Genewie ludzie, którzy przybyli niedawno i nie byli obywatelami. Wreszcie nie posiadali praw obywatelskich mieszkańcy okolicznych wsi. Rządy były pozornie w rękach ludności świeckiej; lecz w rzeczywistości dużym autorytetem cieszył się synod pastorów protestanckich, którzy czuwali nad obyczajami ludności i byli cenzorami w dziedzinie wierzeń religijnych. Gdy ktoś został potępiony przez synod za przestępstwa, które opinia publiczna uznała za poważne, to był on zdyskwalifikowany i wyłączony od wszelkich funkcji i urzędów publicznych.

W roku 1540 księgarz paryski Didier Rousseau wyemigrował do Genewy i otrzymał tam prawo obywatelstwa. Jego potomkowie zostali zegarmistrzami i dorobili się pewnej fortuny. Dawid Rousseau, pradziad Jana Jakuba, pozostawił swym spadkobiercom 500 tysięcy franków złotych. Sumę tę podzielono jednak między dziesięcioro dzieci. Ojciec Jana Jakuba, a wnuk Dawida, był charakteru buntowniczego, musiał dwa razy emigrować z miasta i roztrwonił cały swój majątek.

Nie jest prawdą, choć często się jeszcze o tym mówi, że Rousseau był dzieckiem ludu. Z tego co powyżej powiedziano wynika, że istotnie nie jest to zgodne z rzeczywistością. Trzeba też wiedzieć, że wyrabianie zegarków było w owych czasach najważniejszym przemysłem genewskim i że wytwórcy zegarków stanowili arystokrację miejską. Toteż Jan-Jakub był z pewnego punktu widzenia więcej niż «dzieckiem ludu», był potomkiem podupadłej burżuazji, a więc człowiekiem zdeklasowanym. Ludzie tacy zaś są zwykle o wiele bardziej wrogo usposobieni w stosunku do społeczeństwa niż pochodzący z ludu.

Mały Rousseau był jakby sierotą prawie od urodzenia, bo ojciec zmuszony do emigracji nim się nie zajmował. Wzięły go pod opiekę ciotki, które wychowały go zgodnie z najsurowszą moralnością genewską.

Później oddano go do szkoły, lecz pozostał tam bardzo niedługo, ze względu na brak środków. Umieszczono go tedy jako ucznia u grawera. Było wówczas w zwyczaju umieszczanie dzieci w warsztatach rzemieślniczych, by tam praktycznie uczyły się rzemiosła; mistrzowi płacono niewielką sumę na utrzymanie ucznia, który traktowany był jak należący do rodziny i podlegał władzy takiej jak ojcowska. Życie to nie przypadło do gustu Rousseau. Brakowało mu świeżego powietrza wiejskiego, nie podobało mu się podleganie władzy wykonywanej w sposób surowy a często brutalny. Jedynie niedziele miał wolne i mógł spacerować po polach, które tak lubił. Genewa była położona bardzo blisko granicy państwa książąt sabaudzkich, któ-

rzy stali się także królami Sardynii. W okresach złych stosunków między republiką kalwińską a książętami sabaudzkimi można było się obawiać napadu i próby opanowania miasta znienacka. To też co wieczór po zachodzie słońca zamykano bramy miejskie. Pewnego wieczoru Rousseau wracając ze swego spaceru niedzielnego zastał bramy zamknięte. Zjawił się tedy w swym warsztacie dopiero na drugi dzień rano i został wychłostany. W kilka tygodni później powróciwszy znów zbyt późno zastał bramy miejskie zamknięte. Tym razem obawiając się gniewu mistrza nie wrócił do Genewy, lecz przeszedł granicę sabaudzką.

Miał wówczas lat szesnaście, a postanowienie porzucenia rodzinnego miasta wywarło wielki wpływ na całe jego życie późniejsze. Młody chłopiec, który zerwał z rodziną i poszedł w świat bez środków do życia i bez posiadania żadnego zawodu, mógł stać się włóczęgą albo czymś jeszcze gorszym. Nie zdawał sobie z tego sprawy młody Jan-Jakub, rozumiał to natomiast jego ojciec, toteż dowiedziawszy się o ucieczce syna usiłował go odnaleźć. Gdy mu to się nie udało, pozostawił Jana-Jakuba jego losowi.

Znalazłszy się w Sabaudii natrafił Rousseau na księdza katolickiego. Widząc, że ma do czynienia z uciekinierem z Genewy, ksiądz ofiarował mu pożywienie a następnie skierował do miasteczka Annecy do niejakiej pani de Warens, która zajmowała się właśnie tymi, co opuścili Genewę. Rousseau zastosował się do rady księdza, udał się do Annecy i odnalazł p. de Warens, która zatrzymała go u siebie przez dni kilka, a następnie posłała do Turynu do schroniska dla przygotowujących się do chrztu, by tam nauczył się tego wszystkiego, co było potrzebne dla przejścia na wiarę katolicką.

Kim była i z czego żyła p. de Warens? Urodziła się w kantonie szwajcarskim le Valais; z kalwinizmu przeszła na katolicyzm, rozeszła się z mężem, którego nazwisko nosiła, i utrzymywała się z pensji rocznej wynoszącej tysiąc sześćset lirów piemonckich, wypłacanej jej przez króla

Sardynii. Pensja ta wystarczała jej na prowadzenie w małym mieście życia dostatniego.

Zastanawiano się nad tym, dla jakich powodów dwóch królów tak oszczędnych jak Wiktor Amadeusz II i Karol Emanuel III płaciło p. de Warens dość wysoką pensję? Znajdujemy co do tego pewne wskazówki w «Wyznaniach» Rousseau. Prócz tego odnaleziono w archiwum rządowym w Turynie rozporządzenie dotyczące wypłaty pensji p. de Warens. Rozporządzenie jest tak sformułowane, jak zwykle redagowano postanowienia o wypłacaniu pensji agentom tajnym rządu. Dokumenty, które odnalazł niedawno prof. Luigi Foscolo Benedetto, dowodzą, że osoba, która tak gościnnie przyjęła młodzieńca z Genewy, była rzeczywiście tajną agentką rządu sardyńskiego. Zadaniem jej było nadzorowanie Genewy i wykonywanie innych poleceń specjalnych.

Rousseau opowiada, że w schronisku, w którym go umieszczono w Turynie, przetrzymano go przez miesiąc, a później wyrzucono na ulicę; posiadał jako cały majątek niewielką sumę, którą zebrano dla niego w dniu nawrócenia się na katolicyzm. W rzeczywistości wszakże, jak się zdaje, był w schronisku przez trzy miesiące; administracja zaś schroniska nie miała zwyczaju porzucania tych, co się nawrócili. Jeśli pozostawiono Rousseau jego własnemu losowi, to z pewnością jego była w tym wina.

Powłóczywszy się przez czas jakiś po ulicach Turynu znalazł wreszcie miejsce służącego. Obcowanie ze służbą w tak młodym wieku znieprawiło go do tego stopnia, że popełnił kradzież i oskarżył o nią pokojówkę. Ten okres w życiu Rousseau jest mało znany i smutny; musiał on znosić różne upokorzenia, choć miał także chlebodawców, którzy traktowali go po ludzku. Jeden z nich nauczył go nawet po włosku.

Po dwóch latach pobytu w Turynie zdecydował się on nagle na powrót do p. de Warens. Był przyjęty lepiej niż za pierwszym razem; został nawet w końcu kochankiem swej gospodyni. Pozostał on prawie przez lat dzie-

sięć u p. de Warens, choć pod koniec jego pobytu miała ona już nowego kochanka.

Ten pobyt u p. de Warens nie pozostał bez wpływu na rozwój umysłowy Jana-Jakuba. Gospodyni jego była tym, co dziś byśmy nazwali, intelektualistką; w domu jej bywali ludzie kulturalni; posiadała niewielką bibliotekę. Rousseau pożyczał także książki od przyjaciół pani domu i w ten sposób zdobył szeroką kulturę. Umysł jego posiadał tę właściwość umysłów samouków, że z łatwością pojmował rzeczy uchodzące za trudne, z trudnością natomiast takie, które uchodziły za łatwe. Tak na przykład nie mógł nigdy nauczyć się dobrze łaciny. Jedynym językiem cudzoziemskim, jaki dobrze posiadł, był włoski, którego nauczył się był w Turynie.

Stosunek z p. de Warens stawał się jednak coraz gorszy i w końcu musiał ją Rousseau opuścić. Osiadł naprzód w Lyonie, gdzie próbował dawać lekcje, jednak bez powodzenia. Lepiej mu się udało w Paryżu, gdzie go nawet przedstawiono Akademii Nauk, której przedłożył nowy system pisania nut; nie używano go jednak, bo był bardziej skomplikowany od dotychczasowego. Później dostał miejsce sekretarza u p. de Montaigu, który niebawem został ministrem pełnomocnym króla Francji przy rządzie Republiki Weneckiej. Tym razem Jan-Jakub wywiązał się dobrze ze swoich obowiązków i dał dowody gorliwości i uzdolnień. Lecz po osiemnastu miesiącach wszedł w zatarg z p. de Montaigu i powrócił do Paryża. Zaprzyjaźnił się wówczas z Diderotem, Grimmem, Holbachem i panią d'Epinay. Otrzymał miejsce kasjera w banku i sprawował się jak kasjer porządny i uczciwy.

W roku 1749 przeczytał przypadkiem w piśmie «Mercure de France», że Akademia w Dijon ogłosiła konkurs na rozprawę na temat następujący: Czy postęp w dziedzinie sztuk i nauk zrobił ludzi lepszymi i szczęśliwszymi? Temat ten dawał Rousseau okazję do wyłożenia idei, nad którymi długo przemyśliwał i do których doszedł w wyniku swych studiów i swych własnych przeżyć.

Ci co ogłaszali konkurs, oczekiwali oczywiście odpowiedzi twierdzącej. Publiczność kulturalna oczekiwała tego samego, bo wierzono wówczas powszechnie, że postęp sztuk i nauk zrobił ludzi wieku XVIII lepszymi i szczęśliwszymi od ich przodków. Rousseau jednak uzasadnił tezę wprost przeciwną, dowodził mianowicie, że cywilizacja znieprawiła ludzi i że te ludy są najlepsze i najszczęśliwsze, które są najbliższe przyrody.

W tej rozprawie wypowiedziano po raz pierwszy zdanie, które zawiera syntezę myśli pisarza genewskiego i na którym oparł wszystkie swoje dzieła następne, a mianowicie: «Ludzie rodzą się dobrymi, lecz społeczeństwo robi ich złymi». Ta czysto rewolucyjna teza zawierała zarodek, z którego rozwinęły się wszystkie ruchy wywrotowe XVIII, XIX i XX w.w. Bo konsekwencją konieczną tej myśli jest, że zmieniając instytucje społeczne ludzkość będzie mogła powrócić do pierwotnej dobroci i wygnać z tego świata egoizm oraz wszelkie złe namiętności.

Rousseau, którego umysł był przesiąknięty oderwanym i reformatorskim sposobem myślenia ludzi XVIII wieku, nie zdawał sobie sprawy z tego, że jego teorii można przeciwstawić bardzo proste obiekcje. Jeśli wszyscy ludzie rodzą się dobrymi, to jest rzeczą niemożliwą, by społeczeństwo było tak źle zorganizowane, ażeby ich robić złymi; wszak organizacja społeczna jest z konieczności w ścisłym związku z przeciętnym poziomem moralnym jednostek, które tworzą dane społeczeństwo.

Jest rzeczą prawdopodobną, że wiara, jaką miał Rousseau w przyrodzoną dobroć człowieka i w znieprawiające działanie społeczeństwa, była następstwem jego przygód życiowych. Urodzony w Genewie, a więc w mieście bardzo swoistych obyczajów, wychowany w swej młodości w środowisku przesiąkniętym na wskróś tą moralnością genewską, znalazł się później wśród prostej służby, od której nauczył się wiele złego. Został później, jak to widzieliśmy, faworytem pani de Warens, w której domu mógł się był rozwijać umysłowo, lecz znieprawił swój cha-

rakter. Porzuciwszy panią de Warens i odzyskawszy niezależność oraz możność wystarczania samemu sobie, powrócił do nauk, które odebrał w dzieciństwie i w młodości, i na skutek tego zaczął odczuwać wstyd z powodu swych błądzeń młodzieńczych. Któż był odpowiedzialnym za poniżenie moralne, które było jego udziałem w ciągu dziesięciu lat? Nie mógł tą odpowiedzialnością obciążać ani swego ojca, ani pani de Warens, która ostatecznie była jego dobrodziejką, ani samego siebie, bo takie przyznanie się do winy zbyt wiele by go kosztowało. Pozostawało tylko społeczeństwo, które nie miało osobowości i nie mogło się obronić.

Tak czy inaczej rozprawa Rousseau otrzymała pierwszą nagrodę i miała niesłychane powodzenie. Autor jej stał się sławny z dnia na dzień. Przyczyną tego powodzenia było to, że aczkolwiek Rousseau zwalczał opinię swego czasu, to jednak używał argumentów, które były przez jego współczesnych dobrze przyjmowane. Mamy tu na myśli mit o przyrodzonej dobroci człowieka, wiarę w wyższość moralną ludów dzikich nad cywilizowanymi, wieśniaków nad mieszczanami, ludów dawnych nad nowoczesnymi. Powodzenie, jakie zdobyła jego rozprawa, wpłynęło silnie na zmianę charakteru Rousseau. Poczuł się powołanym do wielkich rzeczy i zaczął sobie przypisywać misję zreformowania społeczeństwa, tak by zapanowały rozum i sprawiedliwość.

W cztery lata później, w roku 1753, Akademia w Dijon ogłosiła nowy konkurs, tym razem na temat następujący: Pochodzenie nierówności między ludźmi. Rousseau znów wziął udział w konkursie i złożył rozprawę jeszcze szerzej opracowaną niż poprzednio. Rozprawa ta pod względem stylu wykazuje duże postępy; pod względem treści zaś jest bodaj najlepszym dziełem filozofa genewskiego. Aczkolwiek «Discours sur l'inegalité» (Rozprawa o nierówności) nie miała na razie takiego powodzenia jak «Contrat social» (Umowa społeczna) i niektóre romanse, to jednak trzeba stwierdzić, że rozprawa ta zawiera zarodki doktryn

socjalistycznych, które miały zająć tak wydatne miejsce w następnych stuleciach.

W dziele tym rozróżnia autor dwie formy nierówności, a więc nierówność przyrodzoną, opartą na różnicy sił fizycznych, umysłowości i energii, a następnie nierówność sztuczną, opartą na różnicy warunków społecznych. Stawia sobie dalej pytania, czy obydwie formy nierówności idą w parze? Odpowiedziawszy, jak się było można spodziewać, przecząco, docieka on, dlaczego wszędzie człowiek silny podlega człowiekowi słabemu, inteligentny przeciętnemu, a odważny — małodusznemu. Założywszy zaś sobie danie odpowiedzi na to ważne pytanie, odpowiada z emfazą właściwą czasowi, w którym żył: «O człowiecze, kimkolwiek jesteś, posłuchaj swej historii, takiej jaką wyczytałem nie w kłamliwych dziełach historyków, lecz w wielkiej księdze przyrody, która jedynie jest prawdomówną».

Następnie opisuje Rousseau warunki bytu ludzi, gdy żyli w stanie, który nazywa stanem natury, to znaczy samotnie i w odosobnieniu. Byli oni silniejsi fizycznie, słabsi pod względem umysłowym, lecz lepsi moralnie. Skoro nie istniało społeczeństwo, więc nie było sposobności do zazdrości lub też do walki o jakieś przewagi. Człowiek będąc z natury dobrym i czułym na cierpienia swych bliźnich pozostał takim, bo żył w odosobnieniu, a więc był wolny od złych namiętności.

Skąd pochodzi zatem zwyrodnienie moralne ludzkości? Rousseau różni się od innych teoretyków prawa przyrodzonego, którzy przeprowadzali człowieka nagle ze stanu natury w stan społeczny. Sądzi on, że przejście to przygotowywało się stopniowo poprzez okres przejściowy, podczas którego charakter ludzki wciąż się pogarszał.

Wedle niego, pierwsze stowarzyszenie się ludzi zrodziło się z potrzeb polowania i łowienia ryb. Wówczas powstały pierwsze rodziny i zaczęły się między nimi pierwsze walki.

Lecz największym ciosem w moralność ludzką było wynalezienie metalurgii, a zwłaszcza rolnictwa. Do dziś

dnia głośny jest ten ustęp z rozprawy «Discours sur l'inegalité», w którym filozof genewski przedstawia, jak własność prywatna powstała z tego, że człowiek zaczął uprawiać ziemię.

«Kto pierwszy ogrodził kawałek ziemi i wpadł na myśl powiedzenia — to jest moje, oraz znalazł ludzi dość naiwnych, by mu wierzyli, ten był właściwym założycielem społeczeństwa. Ileż to zbrodni, wojen, morderstw, nędzy i okropności byłby oszczędził rodzajowi ludzkiemu ten, który by był wyrwał słupy lub zasypał rowy graniczne, a do swoich bliźnich zwrócił się z wezwaniem: «Nie słuchajcie tego szalbierza, jesteście zgubieni, jeśli zapomnicie, że owoce należą do wszystkich, a ziemia nie należy do nikogo!»

Rousseau wykładał, w jaki to sposób na skutek powstania własności prywatnej stało się możliwe nagromadzenie kapitałów. Bo właściciele obszarów ziemskich, rozporządzając wielkimi ilościami środków spożywczych, mogli z łatwością kupować pracę tych, co nie posiadali nic. Lecz na początku, ponieważ nie było siły publicznej, która by mogła ochronić własność prywatną, panowała anarchia, przy czym bogaci narażeni byli na największe niebezpieczeństwo. Ci co byli w położeniu «jeden przeciw wielu», wpadli na pomysł niewątpliwie najlepszy, jaki się zrodził na świecie, a mianowicie użycia na swą obronę tych właśnie, którzy ich atakowali, zrobienia ze swych przeciwników swych obrońców i wreszcie «ustalenia zasad, które były dla nich równie pożyteczne, jak prawo przyrodzone było dla nich szkodliwe».

Doszło do tego, że wszyscy zgodzili się na to, by się organizować pod kierownictwem takiego rządu i takich praw, które pozornie zabezpieczały życie i własność wszystkich, lecz które w rzeczywistości były prawdziwie pożyteczne tylko dla możnych tego świata. Rousseau kończy w ten sposób: «takim był lub też powinien był być początek społeczeństwa i praw, które nałożyły nowe pęta na słabszych, a dały nowe siły bogatym, zniweczyły bezpo-

wrotnie wolność przyrodzoną, ustaliły raz na zawsze prawa ustanawiające własność i nierówność».

Z ustępu powyższego wynika, że Rousseau uważał państwo za narzędzie obrony klasy kapitalistycznej i panującej przeciw proletariatowi. Można tedy znaleźć w myślach podobnych zarodki wszystkich tych teorii i uczuć, które stanowiły podstawę kolektywizmu nowoczesnego, a więc systemu, który dla zapobieżenia, by jedna klasa nie była ograbiona na korzyść innej, dąży do zniszczenia własności prywatnej i wszystkich narzędzi pracy. Można też w nich znaleźć zarodki teorii wyznawanych przez anarchistów nowoczesnych, którzy z logiką jeszcze ściślejszą chcieliby zniweczyć wszelką organizację polityczną, by w ten sposób radykalnie pozbawić rządy możności ograniczania tych, co są rządzeni.

Najznakomitszym dziełem Rousseau jest «Contrat Social» (Umowa społeczna), ogłoszone w r. 1762. Byli tacy, co dowodzili, że istnieją sprzeczności między poglądami wyłożonymi w «Umowie społecznej» a poglądami wyłożonymi w «Rozprawie o nierówności». Wydaje się jednak, że takich sprzeczności nie ma; w obydwóch tych pracach panuje ta sama myśl zasadnicza. Tylko ich przedmiot i tezy są różne. W «Rozprawie o nierówności» Rousseau poszukuje źródeł organizacji społecznej. W «Umowie społecznej» natomiast wychodzi Rousseau z założenia, że państwo istnieje i że nie można go zniszczyć, bo ludzie nie mogą już powrócić do życia pierwotnego; wobec tego stawia sobie pytanie, jakie są warunki tego, by życie społeczne mogło być w zgodzie z prawami rozumu i sprawiedliwości? Warunki te — powiada Rousseau — są następujące: w stanie natury każdy człowiek jest sam sobie panem; nie powinien tedy odstępować swych praw zbiorowości inaczej jak pod warunkiem, że będzie brał udział w kształtowaniu się w o l i p o w s z e c h n e j, to znaczy woli państwa. W ten sposób zorganizowane państwo broniłoby interesów obywateli. Z założeń tych wynika, że jedynym rządem prawowitym byłby rząd bezpośredniej demokracji, to znaczy

takiej, gdzie władza prawodawcza należałaby do wszystkich obywateli, którzy jednocześnie wyznaczaliby osoby mające wykonywać prawa. Należy dodać, że Rousseau nie uznaje, ażeby obywatele mogli przekazywać swą władzę zgromadzeniu pochodzącemu z wyborów. I tak mówiąc o konstytucji angielskiej powiada, że Anglicy, którzy wyobrażają sobie, iż są wolni, są w rzeczywistości wolni tylko w jednym dniu raz na siedem lat, to znaczy w dniu, gdy wybierają swych przedstawicieli.

Z systemu, który ułożył Rousseau, wynika, że wola państwa jest wolą większości obywateli. Mniejszość nie miałaby tedy nic innego do zrobienia, jak oddzielić się od państwa i wyemigrować do odległych okolic. W «Umowie społecznej» nie ma też prawie wcale mowy o prawach, które jednostki mogłyby zachować w stosunku do władzy udzielnej większości. Mówiąc o tych sprawach twierdzi Rousseau, że państwo może nawet narzucić religię tym, nad którymi posiada władzę. Rousseau uzasadnia to swoje twierdzenie mówiąc, że podstawy moralne wszystkich religii są jednakowe i że różnice istnieją tylko w dogmatach i w formach kultu.

Warto też zauważyć, że w «Umowie społecznej» jest ustęp będący w zupełnej sprzeczności z poglądami wypowiedzianymi w całej tej sprawie. Jest to ustęp następujący: «Jeśli się używa terminu tego w ścisłym jego znaczeniu, nie istniała nigdy prawdziwa demokracja i nigdy istnieć nie będzie. Jest sprzeczne z naturalnym rzeczy porządkiem, by większość rządziła, a mniejszość była rządzona».

Mówiąc o przekazywaniu władzy najwyższej Rousseau, opierając się na zasadach prawa prywatnego, wyraża pogląd, że suwerenność ludu nie może być a n i o d s t ą p i o n a, a n i p o d z i e l o n a, ani też n i e p o d l e g a p r z e d a w n i e n i u. Twierdząc to odrzuca on pośrednio lub bezpośrednio poglądy tych pisarzy, którzy utrzymywali, że lud odstąpił swe prawa udzielne mniejszości lub też dynastii raz na zawsze; z tego wynika, że — zdaniem Rousseau — mógł się w każdej chwili o te prawa upomnieć.

Rousseau zmarł w roku 1778. Oprócz dzieł już wymienionych napisał jeszcze szereg innych, między innymi głośny romans i kilka prac pedagogicznych oraz «Wyznania», które są pod względem literackim prawdziwym arcydziełem, lecz nie zawsze zgodne są z prawdą. Zmarł w przededniu wielkiej rewolucji, do której wybuchu — jak twierdzili niektórzy — tak bardzo się przyczynił.

XXXI

PISARZE SOCJALISTYCZNI KOŃCA XVIII WIEKU GRAKCHUS BABOEUF I «SPRZYSIĘŻENIE RÓWNYCH» UWAGI O PISARZACH BĘDĄCYCH PRZECIWNIKAMI REWOLUCJI FRANCUSKIEJ

Pisarzy politycznych końca XVIII i początku XIX wieku można podzielić na cztery grupy. Są więc ci, co nawiązując do Montesquieu'go reprezentują tendencje liberalne i zajmują się przede wszystkim zwalczaniem absolutyzmu przez podział władz, powierzonych osobnym organizacjom państwowym. Są dalej pisarze mający tendencje demokratyczne; ci głoszą równość polityczną, opartą na głosowaniu powszechnym. Trzecią tendencję reprezentują ci, co sądzą, że nie wystarcza równość polityczna, że musi ona być uzupełniona przez równość ekonomiczną; są to socjaliści, których nauka zyskiwała coraz większy wpływ w ciągu wieku XIX. Wreszcie w tych krajach, które nie były jeszcze osiągnęły swej jedności narodowej, jak Niemcy, Włochy i Polska, zjawiła się na początku wieku XIX tendencja zmierzająca do tego, by urzeczywistnić zjednoczenie ojczyzny i jej niezawisłość od cudzoziemców.

Łatwo rozróżnić te cztery tendencje w teorii, w praktyce natomiast łączyły się one ze sobą. Zdarzało się często, że pisarze walczyli równocześnie o liberalizm i demokrację, albo o liberalizm i o zjednoczenie lub wolność ojczy-

zny. Byli i tacy, jak na przykład Lassale, którzy potrafili łączyć socjalizm z patriotyzmem.

Trzymając się porządku chronologicznego zajmiemy się najprzód kilkoma pisarzami francuskimi, którzy w drugiej połowie XVIII wieku dali początek nowoczesnemu ruchowi komunistycznemu. Pierwszym z nich jest Morelly, który przez długi czas był mało znany, bo jego główne dzieło przypisywano Diderotowi. Morelly ogłosił w r. 1753, a więc na dwa lata przed «Rozprawą o nierówności» Rousseau, rodzaj romansu wierszowanego, noszącego tytuł «La Basiliade», w którym nakreślił w wielkich liniach podstawy systemu komunistycznego. Wydaje się, że czerpał głównie natchnienie z «Utopii» Tomasza Morusa. Później w r. 1775 poświęcił Morelly drugą pracę temu samemu tematowi. Nosi ona tytuł «Codes de la nature», a powstała niewątpliwie pod wpływem «Rozprawy o nierówności» i zawiera szerzej rozwinięte te same idee, które autor wyłożył w pierwszej swej pracy.

Morelly zaczyna od twierdzenia, że ludzkość od wielu tysięcy lat idzie po fałszywej drodze. Według niego, przyczyną wszystkich niedomagań jest własność prywatna, która uniemożliwia zaprowadzenie równości. Trzeba więc znieść własność prywatną i wprowadzić ustrój komunistyczny, oddając ziemię i wszystkie narzędzia produkcji państwu. Wszyscy będą musieli pracować na rzecz państwa, a państwo będzie zaspokajało potrzeby wszystkich. Do dwudziestego piątego roku życia wszyscy będą mieli obowiązek pracować na roli, bo pracę tę należy uważać za najcięższą; po ukończeniu dwudziestu pięciu lat będą mogli się obywatele zajmować pracą mniej męczącą.

Pod względem politycznym każde państwo powinno być podzielone na okręgi, a te okręgi na kantony, na których czele winni stać najstarsi wiekiem. Ci najstarsi kolejno mieli stanowić rząd centralny.

Rodzina powinna by być zachowana, religia miała być czystym deizmem, przedmiotem kultu zaś Istota Najwyższa. Co się tyczy wychowania publicznego, to Morelly

uważał, że powinny być utworzone specjalne katedry dla wykładów o komunizmie. Celem tych wykładów miało być wykazanie, że organizacja społeczna według zasad komunizmu jest najlepsza i najbardziej racjonalna.

Jak widać z powyższego, w «Kodeksie natury» są już wyrażone podstawy systemu komunistycznego. Książka ta nie miała powodzenia, prawdopodobnie na skutek tego, że była źle napisana; trudno też zrozumieć, jak mogła być przypisywana takiemu pisarzowi jak Diderot.

Ks. Mably, choć był często oskarżany przez Rousseau o plagiaty, jest bardziej znany niż Morelly. Wyłożył on swoje poglądy w kilku dziełach; najważniejsze z nich są: «Doutes proposés aux économistes» (Wątpliwości przedstawione ekonomistom), ogłoszone w r. 1768, i «Ordre naturel et essentiel des Sociétés» (Porządek przyrodzony i istotny społeczeństw), ogłoszony w r. 1776.

W tym drugim dziele autor skrytykowawszy organizację współczesną społeczeństwa proponuje urządzenia, które byśmy dziś nazwali komunistycznymi. Chciał on zacząć od zniesienia dziedziczenia w linii bocznej; spadek przechodziłby wówczas na państwo. Reforma ta byłaby punktem wyjścia do reform dalszych, które doprowadziłyby do całkowitego komunizmu.

Pewnym rozgłosem cieszył się też inny pisarz, Brissot Warville, który w swym dziele «Recherches philosophiques sur la propriété et sur le vol» (Badania filozoficzne nad własnością i kradzieżą), ogłoszonym w r. 1780, okazał się raczej anarchistą niż socjalistą.

Na Brissota zrobiła wrażenie zbytnia surowość w stosunku do złodziei obowiązującego wówczas prawodawstwa. Doszedł on do tego, że napisał prawdziwą obronę tegoż złodziejstwa. Prawo do własności, powiada, jest prawem przyrodzonym każdego do tego, co mu jest potrzebne dla zaspokojenia jego potrzeb (pożywienie, odzież, dom i żona). W społeczeństwie obecnym istnieją ludzie, którzy posiadają o wiele więcej, niż potrzebują, inni natomiast cierpią głód. Toteż prawdziwym złodziejem jest bogacz; kończy

tedy nasz autor zdaniem, które później powtórzył Proudhon: «własność wyłączna jest kradzieżą».

Brissot de Warville był posłem na Konwencję Narodową, należał do względnie umiarkowanego stronnictwa żyrondystów i był zgilotynowany wraz z innymi swymi towarzyszami po upadku tego stronnictwa.

Autorzy, o których mówiliśmy dotychczas, ogłosili swe dzieła w latach poprzedzających rewolucję francuską. Stawiano sobie nieraz pytanie, czy ruch rewolucyjny miał tendencje socjalistyczne. Jedni odpowiadali na nie twierdząco, inni przecząco. Ażeby być ścisłym, należałoby rozróżniać okres Zgromadzenia Narodowego, okres Zgromadzenia Prawodawczego i okres Konwencji. W tym *trzecim* okresie należy jeszcze rozróżniać okres przed upadkiem Robespierre'a od okresu po tym upadku.

Konwencja określiła własność jako «prawo do korzystania z tej części dóbr, która jest przyznana przez ustawę». Określenie to jest jednak tak niejasne i tak dwuznaczne, że może być zastosowane do każdego ustroju społecznego i gospodarczego.

Aczkolwiek rewolucja uznała w gruncie rzeczy własność prywatną, to jednak prowadziła skuteczną walkę z posiadającymi swego czasu. Wiadomo, że skonfiskowano dobra duchowne, różnych fundacji i emigrantów. Dobra te kupowali potem za bezcen mieszczanie i chłopi, co przyczyniło się do pomnożenia właścicieli drobnych i średnich. Ta zmiana właścicieli dotyczyła wielkich obszarów, lecz skorzystała z niej ograniczona ilość osób. Większość obywateli pozostała w tych samych warunkach gospodarczych, w jakich żyła przed rewolucją, wielu znalazło się w warunkach o wiele gorszych; toteż wśród tych co dążyli do zupełnej równości, zapanowało wielkie niezadowolenie. Niezadowolenie to znalazło swe odbicie na stronicach pisma p. t. «Tribun du Peuple» (Trybun Ludu), którego założycielem i kierownikiem był Grakchus Baboeuf. Zaaresztowano go za czasów Robespierre'a; byłby pewnie poszedł na gilotynę, gdyby nie upadek dyktatora. Jest rzeczą praw-

dopodobną, że siedząc w więzieniu przeczytał był «Kodeks natury» Morelly'ego i że ta lektura wywarła wielki wpływ na jego poglądy.

Baboeuf dowodził w swym piśmie, że republika powinna była zaprowadzić równość bezwzględną i że sama równość polityczna była zdobyczą śmieszną i bez znaczenia. Dochodził tedy do wniosku, że konieczne jest zaprowadzenie komunizmu. W pewnym momencie wszedł Baboeuf w dyskusję z byłym markizem Antonellem. Ten zgadzając się z «Trybunem Ludu» co do celów ostatecznych różnił się co do wyboru środków; proponował on mianowicie stopniowe wprowadzenie ustroju komunistycznego. Baboeuf odpowiedział, że nie widzi żadnych przeszkód do natychmiastowego i całkowitego urzeczywistnienia tego ustroju. Bo skoro było rzeczą łatwą zniesienie monarchii, przywilejów szlacheckich i innych instytucji starego porządku, to rzeczą równie łatwą będzie zniesienie własności prywatnej. Około Baboeufa i jego pisma skupiło się grono komunistów, do którego, między innymi, należeli Darthé, Bodson, były markiz Antonelle, który został przekonany przez argumenty Baboeufa, i Włoch Buonarotti, który posiadał największą kulturę i miał duży wpływ na swych towarzyszy. Utworzyli oni «Stowarzyszenie Panteonu» (Société du Panthéon). Stało się ono jednak podejrzane w oczach Dyrektoriatu, który polecił je rozwiązać *manu militari* pod koniec 1795 roku. Mimo to grono to nie rozpadło się; zwerbowało nowych zwolenników i zorganizowało sprzysiężenie, nazwane «Sprzysiężeniem Równych» (Conjuration des Egaux). Po tym ruchu pozostały dwa dokumenty ułożone przez Baboeufa i jego towarzyszy, a mianowicie akt insurekcyjny i dekret ekonomiczny. Akt zawierał plan działania (naśladował go podobno Lenin w r. 1917); wskazywał on, że sprzysiężeni powinni opanować władzę siłą i utworzyć natychmiast komitet powstańczy, który obejmie władzę dyktatorską i mianuje zgromadzenie, jakiemu będzie powierzona władza naj-

wyższa. Drugi dokument zawiera program stopniowego wprowadzania komunizmu [1]).

Dyrektoriat dowiedział się o istnieniu Sprzysiężenia Równych od jednego z jego uczestników. Zastosowano energiczne represje i kazano aresztować większość sprzysiężonych. Proces odbył się latem 1796 roku. Sprzysiężeni bronili się twierdząc, że mieli na widoku tylko dobro ludu; Baboeufa i jednego z jego towarzyszy skazano na śmierć, innych na zesłanie. Tych później ułaskawiono, a niektórzy z nich stali się zwolennikami Bonapartego; do nich należał były markiz Antonelle, który został podprefektem. Tylko Buonarotti pozostał wierny swym przekonaniom rewolucyjnym; w wieku XIX był on jednym z szefów karbonariuszów i brał udział we wszystkich ówczesnych sprzysiężeniach aż do swej śmierci, która nastąpiła w r. 1837. W r. 1829 ogłosił Buonarotti w Brukseli «Historię sprzysiężenia Baboeufa» (L'Histoire de la conjuration de Baboeuf), w której bronił idei komunistycznych. Można go tedy uważać za ogniwo łączące komunizm drugiej połowy XVIII wieku z komunizmem pierwszej połowy wieku XIX.

Wielka rewolucja francuska musiała znaleźć odbicie w literaturze politycznej; musieli się też byli znaleźć zwolennicy i przeciwnicy jej ideologii. Edmund Burke, Irlandczyk wyznania protestanckiego, jeden z wpływowych członków Izby Gmin, zyskał rozgłos dzięki temu, że w r. 1785 uzasadniał w Izbie Lordów oskarżenie przeciwko Hastingsowi, jednemu ze zdobywców Indyj. W r. 1790 ogłosił rzecz

---

[1]) Użyliśmy słowa komunizm, bo używano go powszechnie w tym czasie. Słowo socjalizm zostało użyte, zdaje się, po raz pierwszy przez Piotra Leroux w artykule zamieszczonym w piśmie Globe w r. 1832. Dziś robi się zwykle rozróżnienie między socjalizmem i komunizmem. Według Lenina, można mówić o socjalizmie całkowitym wówczas, gdy wszystkie narzędzia produkcji są w rękach państwa i gdy wszyscy pracują na rzecz państwa, które wynagradza pracowników według ilości i jakości wyprodukowanych dóbr. W ustroju komunistycznym znikają ostatnie ślady niemoralnego ustroju burżuazyjnego i pracujący otrzymuje wynagrodzenie według swych potrzeb.

p. t. «Reflections on the Revolution in France» (Rozmyślania o rewolucji francuskiej), w której surowo krytykował doktryny przyjęte przez Konstytuantę. Burke utrzymywał, że cała działalność prawodawcza i deklaracja praw człowieka i obywatela były oparte na ideach teoretycznych, których nie można było zastosować w praktyce. Burke dowodził także, że wszystkie reformy polityczne, które nie były wynikiem dojrzałości politycznej społeczeństwa i warunków, w jakich ono żyło, były zawodne. W końcu zaś doszedł do wniosku, że ruch rewolucyjny francuski musi doprowadzić do dyktatury wojskowej; jego przepowiednia spełniła się w dziewięć lat później. Dzieła Burkego uzyskały wielkie rozpowszechnienie i były tłumaczone na wszystkie języki europejskie.

Wśród przeciwników rewolucji francuskiej ważne miejsce zajmuje Józef de Maistre. Urodził się on w Sabaudii w r. 1757 i był do końca życia wiernym poddanym króla Sardynii. W swoich «Considerations sur la Révolution Française» (Uwagi o rewolucji francuskiej) wyraża on pogląd, że złe czyny rewolucjonistów były konieczną pokutą za grzechy popełnione przez naród francuski, dla którego de Maistre żywił zresztą wielki podziw. Myśl jego sięga głębiej, gdy dowodzi, że konstytucja danego narodu jest zawsze koniecznym skutkiem jego historii; toteż uważa on za skazane na zagładę konstytucje oparte wyłącznie na pomysłach teoretycznych. W swym dziele «Du Pape» (O papieżu) wypowiada idee średniowieczne i sądzi, że papież powinien posiadać władzę moralną nad wszystkimi panującymi.

Maillet du Pan, urodzony w Szwajcarii francuskiej, wyemigrował do Anglii i zmarł w Richmond koło Londynu w r. 1800. Zwalczał on wybryki rewolucjonistów w szeregu artykułów i broszur, uznając zresztą, że pewne strony wielkiej rewolucji były usprawiedliwione i że nie było rzeczą możliwą powrócenie do dawnego porządku. Pisma jego były bardzo rozpowszechnione w ostatnich latach XVIII wieku.

Pisarzem włoskim, którego można wymienić w rzędzie najlepszych krytyków rewolucji francuskiej, a zwłaszcza konstytucyj państw włoskich, ułożonych na wzór francuski, był Vincenzo Cuoco.

Urodził się w r. 1770 w Civita Campomanaro. W bardzo młodym wieku przybył do Neapolu, wziął udział w r. 1799 w ruchu rewolucyjnym, który przy pomocy armii francuskiej utworzył krótkotrwałą Republikę Partenopejską. Dochowała się część listów pisanych przez Cuocę do Vinzenza Russa, patrioty neapolitańskiego o tendencjach demokratycznych i komunistycznych, od którego otrzymał odpis projektu konstytucji opracowanej przez Maria Paganę dla Republiki Partenopejskiej. W tych listach Cuoco krytykuje doktrynerstwo republikanów neapolitańskich. Wykazuje między innymi, że konstytucja Pagany, wzorowana na konstytucji francuskiej z r. 1795, nie jest odpowiednia dla neapolitańczyków w r. 1799. Z poczuciem rzeczywistości, niezwykłym na owe czasy, dowodzi Cuoco, że jednakowe instytucje polityczne nie są odpowiednie dla różnych ludów. Sądzi on, że instytucje polityczne są płodem całej przeszłości danego ludu, że trzeba je przeto przystosować, o ile to jest możliwe, do przeszłości ludu, dla którego są przeznaczone.

Cuoco wykłada idee podobne w swym dziele «Saggio storico sulla rivoluzione napoletana del 1799» (Uwagi historyczne o rewolucji neapolitańskiej w r. 1799). W dziele tym, ogłoszonym w r. 1801, przypomina bohaterski zgon wielu republikanów i okrucieństwo tych, którzy nad nimi odnieśli zwycięstwo. Cuoco wykazuje w swych pismach wysokie poczucie patriotyczne włoskie. Pozostawił on także zasługujące na uwagę dzieła pedagogiczne.

XXXII

CHARLES FOURIER. RICHARD OWEN. HENRI DE SAINT-SIMON I SAINT-SIMONIZM

Mówiliśmy już o tym, że to co nazywamy stuleciem w sensie pewnego okresu życia kulturalnego, nie zgadza się ze stuleciem rozumianym jako określenie arytmetycznej ilości lat. Przytoczyliśmy przykład wieku XVIII, który kończy się jako okres historyczny w r. 1789, i wieku XIX, który zaczyna się właściwie w r. 1815, a kończy się w r. 1914. Prócz tego między okresami historycznymi bywa często dłuższy lub krótszy okres czasu, w którym myśl jakby się zatrzymuje i przygotowuje do przyszłych przemian, ujawniających się dopiero później.

Takim okresem zastoju były lata, które upłynęły od wprowadzenia we Francji konsulatu (1799) do ostatecznego upadku Napoleona (1815). W tym czasie książki traktujące o polityce były rzadkością, a jeszcze większą rzadkością takie, które zawierały myśli oryginalne; nie było ani jednej książki, która by zyskała szersze rozpowszechnienie. Świat był zajęty czym innym; nie zwracano tedy uwagi na teorie i doktryny. Wiadomo też, że Napoleon nie lubił ideologii i ideologów, których często prześladował. Jest rzeczą ciekawą, że niektóre publikacje polityczne, które ukazały się za Cesarstwa, zyskały rozgłos dopiero po roku 1815.

Do ich rzędu należało to, co pisał Karol Fourier. Urodził się on w r. 1772 w Besançon, w zamożnej rodzinie kupieckiej. Był w czasie rewolucji urzędnikiem w Lyonie, aresztowano go i odwieziono do Paryża, gdzie prawdopodobnie poszedłby był na szafot, gdyby nie upadek Robespierre'a. Uwolniony z więzienia wstąpił do wojska. Służył dwa lata w kawalerii, opuścił służbę wojskową na skutek upadku z konia, co przyprawiło go o ciężkie niedomagania, a kto wie, czy nie wpłynęło na jego stan umysłowy. Fourier pracował następnie w wielkim przedsiębiorstwie

handlowym w Marsylii. Tam był świadkiem wypadku, który zrobił na nim wielkie wrażenie. Panował wówczas głód i środki spożywcze były rzadkie i drogie. Kupiec, u którego pracował Fourier, by jeszcze podnieść cenę, kazał wrzucić do morza (tak przynajmniej twierdzi Fourier) około 200 tysięcy kwintali ryżu. Ten fakt, którego prawdziwość jest jednak wątpliwa, miał pobudzić Fouriera do badań nad prawami rządzącymi organizacją społeczeństwa i do szukania sposobów mogących usunąć niedomagania z życia społecznego. Wynikiem tych badań były rozprawy: «Théorie des quatre mouvements» (Teoria czterech ruchów), ogłoszona w r. 1808, «Association domestique et agricole» (Stowarzyszenie domowe i rolnicze), ogłoszona w r. 1822, i «Nouveau Monde industriel» (Nowy świat przemysłowy), ogłoszona w r. 1823.

W dziełach tych, zwłaszcza w ostatnim, wykłada Fourier cały system równocześnie kosmologiczny i socjologiczny. Wychodzi on z założenia, że brak organizacji pracy wywołuje wielką stratę sił, że skutkiem tego braku produkcja jest mniejsza, niżby mogła być, gdyby praca była zorganizowana na podstawach naukowych. Powołuje się na to, że gdyby kuchnie stu rodzin złączyć w jednej kuchni, to rodziny te mogłyby się wyżywić o wiele taniej.

Fourier proponował zorganizowanie wspólnot złożonych z dziesięciu tysięcy osób; nazwał je falansterami. We wspólnotach tych praca byłaby podzielona według tego, co nazywał attraction passionnelle (pociąg namiętny). Fourier bowiem wierzył w to, iż przyroda tak obdarzyła ludzi różnymi powołaniami, że są one w zupełnej zgodzie z potrzebami ludzkości co do zakresu wykonywania różnych rodzajów pracy. Choć pomysły Fouriera mogą się wydawać nieco pomylone, nie można mu odmówić cech genialności, bo jego analiza różnych namiętności ludzkich jest pełna spostrzeżeń przenikliwych i oryginalnych.

Autor przedstawia także następstwa wprowadzenia instytucji falansterów, które to następstwa wydać się mu-

szą dziwne. Ziemia będzie — powiada on — odmłodzona; panować będzie nieustanna wiosna, a w regionach, gdzie panował klimat surowy, ustali się klimat umiarkowany. Ludzie będą żyli do 175 lat, a człowiek oswoi różne potwory, nazywane przez autora antylwami i antywielorybami. Dzięki użyciu jednych do pracy pociągowej będzie można jeździć z taką szybkością, że po śniadaniu zjedzonym w Paryżu będzie można zjeść obiad w Marsylii. Dzięki użyciu drugich do ciągnięcia statków będą one mogły osiągać szybkość niezwykłą. Wielbiciele Fouriera utrzymują, że robiąc powyższe przepowiednie przewidział koleje żelazne i statki parowe. Lecz na to można odpowiedzieć, że statki parowe były wynalezione już wówczas, a koleje żelazne wkrótce potem i że nie nastąpiło przed tymi wynalazkami wprowadzenie falansterów; można też twierdzić z całą pewnością, że owe falanstery nie musiałyby koniecznie doprowadzić do urzeczywistnienia innych przepowiedni socjologa z Besançon.

Ponieważ w owych czasach wierzono powszechnie w mające niebawem nastąpić gruntowne przeobrażenie ustroju społecznego, więc też i Fourier znalazł nieco zwolenników i uczniów. Między innymi był pewien podprefekt nazwiskiem Muiron. Na założenie pierwszego falansteru potrzeba było Fourierowi milion franków; nie otrzymał ich nigdy; zmarł w roku 1837. W kilka lat potem postawiono mu pomnik w Besançon.

Filantrop Robert Owen zrobił na początku XIX wieku próbę przeprowadzenia ustroju komunistycznego w praktyce. Założył on w Kanadzie kilka wsi, w których praca, produkcja i podział ziemi były zorganizowane na zasadach komunistycznych. Jak było do przewidzenia, wsiom tym nie powodziło się, a wkrótce pod naciskiem konieczności trzeba było zaprowadzić w nich normalny system gospodarowania.

Myślicielem o wiele większej miary niż Fourier był hr. Claude-Henri de Saint-Simon. Urodził się w r. 1760, pochodził z tej samej rodziny, co książę de Saint-Simon, gło-

śny autor pamiętników o panowaniu Ludwika XIV. Ojcem jego był hr. de Saint-Simon; o matce wiemy niewiele. Pisarz ten pochodził tedy ze starej arystokratycznej rodziny Francji przedrewolucyjnej; lecz nie był bogaty, bo ojciec jego, jako młodszy syn, został wydziedziczony, a majątek matki skonfiskowano w czasie rewolucji.

Henri de Saint-Simon wcześnie bardzo ujawnił niezwykłość swego charakteru oraz pogardę dla pospolitych przesądów. Gdy go ukąsił pies, podejrzany o wściekliznę, wypalił sam ranę żarzącym się węglem, a następnie nosił przy sobie pistolet, mając zamiar popełnienia samobójstwa, gdyby się ujawniły znaki wodowstrętu.

Posiadał on od wczesnej młodości przeświadczenie, że jest przeznaczony do wypełnienia jakiejś niezwykłej, prawie boskiej misji. Gdy miał lat piętnaście, dał swemu służącemu rozporządzenie, by go budził codziennie rano słowami: «Panie hrabio, niech Pan wstaje, bo ma Pan wielkie czyny do spełnienia». W wiele lat potem rozpoczął list adresowany do Ludwika XVIII w ten sposób: «Książę, niech Książę słucha głosu Boga, który przemawia przez moje usta». To powołanie mesjaniczne nadało pewną jednolitość jego życiu, które było bardzo nieuporządkowane, zarówno pod względem materialnym jak i umysłowym.

Wstąpił do wojska, otrzymał stopień oficerski, podobnie jak wszyscy młodzi szlachcice tego czasu; wziął udział w ekspedycji wysłanej przez rząd francuski do Ameryki dla pomożenia powstańcom północno-amerykańskim przeciwko Anglii. Bił się z odwagą, lecz za mało się interesował sprawami wojny. Studiował natomiast warunki społeczne w koloniach amerykańskich. Napisał w liście do ojca, że zamierza ogłosić książkę, w której wyłoży rozwój umysłu ludzkiego w ciągu wieków; książka ta miała wskazać drogi prowadzące do udoskonalenia społeczeństwa. Gdy zawarto pokój, opuścił armię i oddał się mniej lub więcej dziwacznym projektom. Tak między innymi zaproponował rządowi hiszpańskiemu zbudowanie kanału łączącego Madryt z morzem.

Gdy wybuchła rewolucja, Saint-Simon zainteresował się pierwszymi jej wypadkami, potem jednak nie wziął w niej udziału. Natura jego charakteru i umysłu nie pozwoliła mu iść na ślepo w jakimś kierunku; miał wrodzoną tendencję do zajmowania stanowiska bezstronnego i do obserwowania faktów i zjawisk. Zrazili go zarówno rewolucjoniści, którzy stawali się coraz bardziej gwałtowni i doktrynerscy, jak i emigranci, którzy byli coraz bardziej reakcyjnie usposobieni. Lecz nie wystarczało trzymanie się z dala od polityki, by być zabezpieczonym przed burzą. Już ten fakt, że był szlachcicem, wystarczał, by się stał podejrzanym o zajmowanie stanowiska kontrrewolucyjnego. Uwięziono go i prawdopodobnie zginąłby był na gilotynie, gdyby nie upadek Robespierre'a. Wyszedłszy z więzienia oddał się znów swym ulubionym badaniom i poszukiwaniom praw rządzących życiem społeczeństwa, sądził bowiem, że wykrycie tych praw umożliwiłoby pewny i szybki postęp społeczny.

Zrozumiał, że ażeby wykonać nakreślony sobie program, musi pogłębić swoją własną kulturę. Ażeby tedy mieć możność całkowitego poświęcenia się swym studiom, postanowił zdobyć majątek, który by mu dał zupełną niezależność. Stowarzyszył się z pewnym bankierem pruskim i oddał się spekulacji dobrami emigrantów i Kościoła, skonfiskowanymi przez władze rewolucyjne. Gdy się rozszedł ze swym wspólnikiem, majątek jego wynosił około miliona franków. Uważał, że suma ta jest wystarczająca, i poświęcił się wyłącznie studiom. Zamieszkał najpierw w pobliżu szkoły politechnicznej, a później w pobliżu szkoły lekarskiej; chodził na wykłady najznakomitszych profesorów, a jego dom stał się jednym z ośrodków życia umysłowego Paryża. Zbierali się u niego matematycy, fizycy, filozofowie, ekonomiści i historycy. Rozmowy z tymi uczonymi pozwoliły Saint-Simonowi na szybkie zorientowanie się w stanie ówczesnym różnych nauk oraz w tym, jakie problemy miała do rozstrzygnięcia każda nauka. Lecz kultura jego umysłu, aczkolwiek bardzo rozległa, nie była nigdy

bardzo głęboka, bo zdobył ją raczej przez rozmowy niż przez studia metodyczne; był przez całe życie genialnym dyletantem.

Niestety kapitał, który Saint-Simonowi wydawał się dostatecznym, wyczerpał się, zanim ukończył swoje studia. Było to następstwem jego sposobu życia, a także złego zarządzania majątkiem. Popadł w nędzę i musiał przyjąć skromne zajęcie w lombardzie, gdzie pracował po 12 godzin na dobę; nie miał tedy wolnego czasu na kontynuowanie studiów. Miał później dwa lata lepsze, bo spotkał dawnego swego rządcę Diarda, który dał mu u siebie mieszkanie i pożywienie. Mógł więc powrócić do studiów; lecz na krótko, bo po dwóch latach Diard zmarł, a Saint-Simon znów popadł w nędzę. W r. 1814 otrzymał skromną stałą zapomogę od swych krewnych, lecz zastawił ją, by mieć pieniądze na wydawanie swych dzieł. W r. 1824 położenie jego stało się tak rozpaczliwe, że próbował znów popełnić samobójstwo wystrzałem z pistoletu w głowę; stracił oko, lecz pozostał przy życiu. Zajęło się nim wówczas grono uczniów, którzy skupili się około niego. Zmarł w r. 1825 pouczając swych zwolenników, że ażeby zrobić coś wielkiego, trzeba się oddać swej pracy z namiętnością i że owoce jego pracy już dojrzały, trzeba je tylko zerwać.

Wyniki pracy naukowej Sait-Simona wyraziły się po raz pierwszy w r. 1802 w jego dziele p. t. «Lettres à un habitant de Genève» (Listy do mieszkańca Genewy), w którym są pierwsze zarysy jego systemu. Po roku 1815 w ciągu niewielu lat ogłosił dzieła następujące: «Industrie» (Przemysł), «Système industriel» (System przemysłowy), «Catechisme des industriels» (Katechizm przemysłowców) i wreszcie w r. 1825 «Nouveau Christianisme» (Nowe chrześcijaństwo). Jest rzeczą dość trudną streszczenie na kilku stronicach jego zasadniczych poglądów. A to najpierw dlatego, że zakres przedmiotów przez niego traktowanych jest bardzo rozległy, następnie dlatego, że często się powtarza, wreszcie dlatego, że niektóre jego prace pozostały nie skończone na skutek braku środków materialnych.

Według Saint-Simona, w każdym społeczeństwie zorganizowanym istnieją dwa rodzaje władz; jedne władze kierują jego życiem moralnym i umysłowym, inne kierują jego życiem materialnym. Te dwa rodzaje władzy są w rękach dwóch zorganizowanych mniejszości, które razem stanowią klasę rządzącą. W wiekach średnich kierownictwo moralne i umysłowe należało do duchowieństwa, a materialne do rycerstwa. Stopniowo na skutek przenikania kultury arabskiej i utworzenia gmin stan ten uległ zmianie. Wiara w rzeczy nadprzyrodzone zgasła. Wojny stawały się coraz rzadsze; toteż w wieku XIX kierownictwo moralne winno być powierzone uczonym, a kierownictwo materialne przemysłowcom. Z powyższego wynika, że według Saint-Simona istnieje ustalony przez konieczność stosunek między warunkami umysłowymi, moralnymi i materialnymi życia społeczeństwa a ustrojem warstwy kierowniczej, że zatem warstwa ta musi odpowiadać tym warunkom.

Autor nasz nie mógł jednakowoż zapomnieć, że między średniowieczem, w którym społeczeństwo było zorganizowane dla prowadzenia wojny i kierowane wiarą, a wiekiem XIX istniał wiek XVIII. Stulecie to pod wpływem Montesquieu'go, który położył fundamenty pod system liberalny, i Rousseau, który sformułował zasady ustroju demokratycznego, oparło się na innym systemie. Lecz Saint-Simon twierdził, że wiek XVIII był okresem przejściowym, w którym przewodzili prawnicy i metafizycy; praca ich była użyteczna, gdyż usunęła ostatnie przeżytki organizacji średniowiecznej, lecz nie mogła zbudować nowego porządku społecznego. Dla Saint-Simona zarówno prawo boskie królów jak i suwerenność ludu, wyrażająca się przez wolę większości obywateli, były urządzeniami, które się już zupełnie przeżyły.

Gdy chodziło o przedstawienie ustroju politycznego, odpowiadającego jego założeniom, to Saint-Simon zaproponował powołanie trzech Izb, które miały być wybrane przez artystów, uczonych i przemysłowców.

W ostatnim swym dziele «Le Nouveau Christianisme»

(Nowe chrześcijaństwo) zajmuje się Saint-Simon losem warstw ludowych. Sądzi on, że los ten byłby znacznie poprawiony przez rząd złożony z uczonych i przemysłowców. Kładzie też duży nacisk na konieczność kierownictwa moralnego dla społeczeństwa. W pierwszych swych dziełach wyrażał przeświadczenie, że można by zastąpić religię chrześcijańską kultem Newtona. Później dał wyraz swemu zaufaniu do utylitaryzmu Benthama. W końcu jednak pogodził się z tym, że trzeba uznać religię chrześcijańską za przewodnika moralnego w życiu społecznym; chciał jedynie, by usunąć z niej część dogmatyczną, co wskazuje, że poglądy jego były podobne do poglądów modernistów końca XIX wieku.

Prawie we wszystkich dziełach Saint-Simona napotykamy obok poglądów oryginalnych i wielkiej intuicji co do życia społeczności europejskiej w początku XIX wieku, pomysły mniej lub więcej niedorzeczne, a czasem wprost dziecinne. Brak zbyt często w jego myśli tej równowagi i tego umiarkowania, które są niezbędne, by dostrzegana przez człowieka część prawdy nie wyradzała się w paradoksy. Powiedziano o nim, *że był twórcą idei; określenie to jest* słuszne, bo wiele z jego pomysłów podjęli różni pisarze późniejsi, którzy je rozwinęli i włączyli do swych systemów, nie przyznając się wcale do tego, komu je zawdzięczają. Do tej liczby należą ludzie posiadający wielki rozgłos, jak August Comte, Herbert Spencer i Karol Marks. Jest godne uwagi, że do tych idei Saint-Simona, które cieszyły się najmniejszym powodzeniem w jego czasach i które najmniejszy wywarły wpływ na pisarzy dwóch pokoleń, żyjących w okresie pierwszych osiemdziesięciu lat XIX wieku, należy idea o konieczności istnienia warstwy kierowniczej i o właściwościach, jakiemi warstwa ta powinna się wyróżniać. Można wypowiedzieć przypuszczenie, że było to następstwem faktu, iż w tej dziedzinie wyprzedził on znacznie swój czas.

Dzieła Saint-Simona były mało znane za jego życia. Jedną z przyczyn tego zjawiska było nieposiadanie przezeń

talentu pisarskiego. Raz tylko nazwisko jego nabrało rozgłosu, wtedy mianowicie, gdy mu w r. 1822 wytoczono proces, oskarżając go, że pisma jego posiadają charakter wywrotowy i że obraził rodzinę królewską. Prasa opozycyjna stanęła wówczas po stronie Saint-Simona. Po wyroku uniewinniającym jednak pisma przestały się nim zajmować i osoba jego poszła w niepamięć [1]).

W ostatnich dwóch latach jego życia skupiło się koło Saint-Simona niewielkie grono uczniów. Związek między nimi utrzymał się po śmierci mistrza; liczba ich nawet się zwiększyła. Doktryna jego wszakże zyskała wielki rozgłos dopiero w r. 1830, gdy rewolucja lipcowa pobudziła znów żywotność wszystkich dążeń umysłowych, zmierzających do przeobrażenia społeczeństwa.

W r. 1829 jeden z uczniów Saint-Simona, Bazard, wygłosił szereg odczytów, w których postawił sobie za zadanie ujęcie w pełny system idei mistrza. Lecz ani Bazard, ani też inni uczniowie nie byli wierni nauce założyciela szkoły. Uznawali oni poglądy Saint-Simona dotyczące konieczności politycznych wieków średnich i czasów nowożytnych. Uznawali konieczność hierarchii społecznej, u której szczytu powinni stać ci, co wykazali zdolności do rozkazywania. Lecz jednocześnie wydawało się im, że jest możliwe wprowadzenie bezwzględnej sprawiedliwości, pod której panowaniem winien być utrzymany stały stosunek między usługami, jakie jednostka oddaje społeczeństwu, a wynagrodzeniem, jakie od tego społeczeństwa otrzymuje, oraz

---

[1]) Saint-Simonowi wytoczono proces za opowieść, która dała mu w pewnej chwili szeroki rozgłos. W tej opowieści twierdzi on, że gdyby zniknęło pięćdziesięciu głównych dworzan, a wśród nich nawet niektórzy członkowie rodziny królewskiej; pięćdziesięciu największych właścicieli ziemskich lub rentierów i pięćdziesięciu najwyższych urzędników, to nie wyrządziłoby to Francji żadnej istotnej szkody, bo zastąpiliby ich natychmiast ludzie mający tę samą wartość. Gdyby natomiast Francja straciła pięćdziesięciu swych najznakomitszych uczonych, pięćdziesięciu najważniejszych przemysłowców i pięćdziesięciu największych artystów, to potęga Francji uległaby dotkliwemu zmniejszeniu.

stopień, jaki zajmuje w hierarchii społecznej. Hasłem ich było: «Każdemu według jego zdolności; każdej zdolności według jej dzieł».

Ażeby stworzyć organizację opartą na tych zasadach, Bazard i inni saint-simoniści żądali, by zachowując własność prywatną skasowano prawo dziedziczenia, przy czym spadki stałyby się własnością państwa. Sądzili oni, że wyzysk człowieka przez człowieka należy zastąpić przez eksploatację przyrody przez zorganizowane społeczeństwo. Głosili także, że podobnie jak w przeszłości niewolnika zastąpiono poddanym, a później najemnikiem, tak samo można będzie w przyszłości tak zorganizować produkcję, by robotnik otrzymywał cały produkt swej pracy.

Saint-simonizm, zorganizowany najprzód przez Bazarda a później przez Enfantina, doszedł do największego rozwoju w latach 1830—1832. Wielu Francuzów, którzy później zyskali rozgłos i odznaczyli się jako uczeni, finansiści i przemysłowcy, należało do tego ruchu; między innymi Lesseps, w którego głowie dojrzewała już wówczas myśl przekopania Kanału Sueskiego. W ciągu tych dwóch lat na setkach tysięcy zadrukowanych stronic głoszone były nauki saint-simonizmu, co pozwala przypuszczać, że ruch ten rozporządzał dużymi funduszami. Lecz upadek jego był równie szybki jak jego rozrost. Zaczęło się od niezgody między Bazardem i Enfantinem, dwoma głównymi członkami grona kierowniczego; poszło o stosunki między płciami. Bazard chciał zachować rodzinę, Enfantin natomiast był zwolennikiem pewnego rodzaju wolnej miłości. W tym samym czasie pod koniec roku 1832 wytoczono proces przywódcom saint-simonizmu. Gdy w dodatku powstały i zaczęły się rozpowszechniać nowe prądy, poglądy o wyraźniejszym charakterze demokratycznym i socjalistycznym, saint-simonizm zaczął tracić zwolenników. A jednak wszyscy twórcy tych nowych prądów użytkowali w mniejszym lub większym stopniu doktrynę Saint-Simona; pozostawiła ona też głębokie ślady w umysłach,

a zwłaszcza w uczuciach wielu Francuzów i kilku znakomitych cudzoziemców, którzy w swej młodości patrzyli na krótkotrwały rozkwit saint-simonizmu.

XXXIII

SOCJALIŚCI FRANCUSCY PIERWSZEJ POŁOWY XIX WIEKU I PIERWSI PISARZE ANARCHISTYCZNI

Pod koniec 1829 roku Buonarotti ogłosił w Brukseli książkę p. t. «Histoire de la Conjuration de Baboeuf» (Historia sprzysiężenia Baboeufa). W pracy tej przedstawił szczegółowo organizację komunistyczną społeczeństwa, taką jaką sprzysiężeni chcieli urzeczywistnić. Książka ta przyczyniła się bardzo do rozpowszechnienia idei komunistycznych wśród inteligencji i robotników francuskich. Ponieważ w tym czasie, to znaczy w pierwszych dziesiątkach lat XIX wieku, rozwinął się przemysł francuski i wzrosła bardzo ilość robotników, więc wpłynęło to także na rozpowszechnianie się komunizmu.

Można twierdzić, że pierwszym co do czasu pisarzem socjalistycznym francuskim w tak płodnym okresie od 1830 do 1848 r. był Piotr Leroux.

Urodził się w roku 1797; ponieważ rodzice jego byli ubodzy, więc musiał przerwać rozpoczęte studia i zostać zecerem. Wiadomo, że wśród robotników zecerzy mają największą możność kształcenia się. Po r. 1830 Leroux przyłączył się do ruchu saint-simonistów; oddał on Bazardowi do dyspozycji założony przez siebie dziennik «Le Globe». Gdy w r. 1832 doszło do scysji między Bazardem i Enfantinem, Leroux porzucił saint-simonizm, lecz nie przestał pisać o sprawach społecznych. Był to pisarz bardzo płodny; współpracował między innymi w założonym wówczas miesięczniku «Revue des Deux Mondes». System jego był równocześnie teozoficzny, społeczny i polityczny. Myśli jego, zresztą niezbyt jasne, zostały wyłożone głównie

w dwóch dziełach; pierwsze z nich «De l'Egalité (O równości) ukazało się w r. 1838, a drugie «De l'Humanité» (O ludzkości) w r. 1840.

Według Leroux, los ludzkości jest ustalony przez Boga. Bóg stworzył ludzkość i wypowiada się przez nią. Dusza ludzka rozwijała się stale zgodnie ze swą naturą. Po śmierci człowieka przechodzi ona, stając się coraz doskonalszą, w ciało innego człowieka. Dowodem stałego postępu ludzkości jest według Leroux ten fakt historyczny, że niewolnik przeobraził się w poddanego, a poddany z kolei w najemnika; ten zaś w niedalekiej przyszłości uwolni się całkowicie spod tyranii kapitału. Innym dowodem stałego postępu ludzkości jest w oczach Leroux historia religii: jest ona naprzód fetyszyzmem, później politeizmem, wreszcie przechodzi w monoteizm chrześcijański. Ponieważ monoteizm wypełnił swoją misję, więc będzie zastąpiony w ciągu XIX wieku przez nową, daleko wznioślejszą religię. Wiek ten będzie, jak sądzi Leroux, świadkiem końca ery nierówności i początkiem równości między ludźmi.

Jużeśmy powiedzieli, że Leroux był, jak się zdaje, pierwszym, który użył słowa socjalizm (r. 1832), słowa, które później tak się rozpowszechniło.

Leroux prowadził często dyskusje z ówczesnymi ekonomistami. Niektórzy z nich, idąc za Lockem, utrzymywali, że jedynym źródłem własności prywatnej jest praca jednostki. Dlatego to jednostka jest uprawniona do wyłącznego korzystania z owoców swego wysiłku.

Leroux zwraca uwagę na to, że dobra są w części owocem pracy jednostki, a w części wynikiem organizacji społecznej, która stwarza dogodne warunki pracy dla jednostki. Proponował on, by podziału bogactw dokonywało państwo, biorąc pod uwagę trzy następujące czynniki: ilość pracy dostarczanej przez jednostkę, jakość tej pracy i potrzeby pracownika.

Leroux opracował cały program reform społecznych, program oparty na rzekomej filozofii historii i w dużej części zupełnie utopijny. Aczkolwiek Saint-Simon i saint-simo-

niści poprzedzili go w tej pracy, to nie można zaprzeczyć, że około r. 1840 dzieła jego mogły były jeszcze robić duże wrażenie.

Pisarzem socjalistycznym prawie że współczesnym Leroux był Ludwik Blanc. Urodził się w Madrycie w r. 1813 z rodziny francuskiej. Ojciec jego został zrujnowany przez rewolucję lipcową i młody Blanc, który miał wówczas siedemnaście lat, musiał się poświęcić pracy zarobkowej. Później zdołał ukończyć swe studia dzięki pomocy wuja i dochodom, jakie mu dawały lekcje matematyki. Zaczął też niebawem pisać artykuły w pismach politycznych, a następnie w r. 1839 założył czasopismo p. t. «Revue du Progrés», które głosiło najskrajniejsze tendencje demokracji.

W roku 1840 Ludwik Blanc wydał swe głośne dzieło «Organisation du Travail» (Organizacja pracy), w którym wyłożył swój program reform społecznych i politycznych. Książka ta rozpoczyna się od namalowanego ciemnymi kolorami obrazu warunków, w jakich żyje proletariat; nędza jego jest tak wielka, że pozostaje mu tylko wybór między zbrodnią a samobójstwem. Stan ten jest następstwem istnienia dwóch instytucji — opanowanego przez jednostki kapitału prywatnego i konkurencji. Kapitalista musi produkować jak najtaniej, a więc dąży do płacenia swym robotnikom jak najgorzej. Przychodzi mu to z łatwością, bo podaż pracy jest zawsze większa od zapotrzebowania i na skutek tego jest zawsze pewna ilość bezrobotnych.

Ludwik Blanc sądził, że wynalazł sposób na usunięcie tych niedomagań, w postaci tzw. warsztatów narodowych. Państwo — według jego projektu — powinno by zaciągnąć pożyczkę w wysokości kilkuset milionów franków i oddać ją do dyspozycji spółdzielczości robotniczej, która dzięki temu mogłaby pracować bez udziału kapitałów prywatnych. Ponieważ pożyczki udzielone współdzielniom nie byłyby oprocentowane, więc spółdzielnie te mogłyby konkurować skutecznie z przedsiębiorstwami kapitalistycznymi i w ten sposób — jak mówił Blanc — niszczyć konkurencję przez konkurencję.

Na tym wszakże nie koniec; Blanc uważał za konieczne inne jeszcze reformy. Żądał on przede wszystkim gruntownej zmiany organizacji politycznej. Utrzymywał, że rząd powinien być tworzony przez przedstawicieli spółdzielni robotniczych. Chciał też częściowo znieść prawo dziedziczenia, zachowując je tylko spadkobiercom bezpośrednim w prostej linii (synom po ojcu). Nie proponował natomiast żadnych zmian w rodzinie ani w instytucjach religijnych.

Popularność, jaką zyskał, sprawiła, że po rewolucji w r. 1848 wszedł w skład rządu tymczasowego. Popełnił wówczas nieostrożność przyrzekając robotnikom, że republika zdoła w ciągu trzech miesięcy poprawić ich byt. By ten cel osiągnąć, rząd tymczasowy urządził warsztaty narodowe; lecz próba ta nie powiodła się, bo aczkolwiek robotnicy otrzymywali płace, które nie były zresztą bardzo wysokie, to rząd nie potrafił ich zająć, a praca, jaką im dawano, nie odpowiadała najczęściej ich uzdolnieniom. Stan taki nie mógł oczywiście trwać długo; toteż wkrótce zniesiono warsztaty narodowe. Zarządzenie to wywołało krwawe zaburzenia w czerwcu r. 1848; padło trupem 6.000 robotników i pewna ilość obrońców porządku publicznego.

Ludwik Blanc opuścił Francję i zamieszkał w Londynie. Zwalczał rządy Napoleona III i nie wrócił do Francji nawet po otrzymaniu amnestii. Gdy się zestarzał, stał się bardziej umiarkowany, toteż w r. 1871 nie wziął udziału w komunie paryskiej.

Po «Organizacji pracy» napisał Blanc «Historię dziesięciu lat» (Histoire de dix ans — 1830—1840), gwałtowny atak na burżuazję, w której ręku były wówczas rządy króla Ludwika-Filipa. Potem napisał jeszcze «Historię rewolucji francuskiej» (Histoire de la Révolution Française), w której pochwala zawsze najskrajniejszych rewolucjonistów.

Pisarzem o wyraźniejszych tendencjach komunistycznych był Etienne Cabet. Urodził się Dijon w r. 1788. Był z zawodu adwokatem, najprzód w rodzinnym mieście, a potem w Paryżu, gdzie przyjechał mając lat trzydzieści. Nie zyskał jednak sławy w tym zawodzie. Po rewolucji 1830 r.

mianowano go prokuratorem królewskim na Korsyce. W mowie wygłoszonej przy obejmowaniu tego stanowiska dał wyraz swej opozycji w stosunku do r é g i m e'u i musiał się zaraz podać do dymisji. Postawił swą kandydaturę podczas wyborów w r. 1831 i został posłem. W Izbie należał do rzędu najgwałtowniejszych opozycjonistów; pisywał też ostre artykuły w pismach skrajnie demokratycznych. Skazany za obrazę króla, popełnioną w jednym z artykułów, wolał opuścić kraj niż odsiadywać więzienie. Wyjechał na pięć lat do Anglii. Tam zapoznał się z «Utopią» Morusa i z dziełami Morelly'ego. Nawrócił się na komunizm i w r. 1842 ogłosił powieść p. t. «Voyage en Icarie» (Podróż do Ikarii). W utworze tym opowiada Cabet przygody pewnego magnata angielskiego, który znalazł się w odległej krainie, noszącej nazwę Ikarii, zorganizowanej na sposób komunistyczny. W kraju tym wszyscy pracowali na rzecz państwa, a państwo zadowalało potrzeby wszystkich mieszkańców, nie troszcząc się ani o ilość, ani o jakość wykonanej pracy; w Ikarii uważano, że uzdolnienie pracownika jest darem przyrody, że więc nie było w tym żadnej zasługi, gdy ktoś był rozumniejszy, energiczniejszy lub też pracowitszy.

Organizacja polityczna w tym kraju była oczywiście demokratyczna. Istniało tam wielkie zgromadzenie wybrane przez głosowanie powszechne, na którym rozprawiano o wszystkich sprawach ekonomicznych i politycznych. Zgromadzenie to liczyło dwa tysiące członków i było podzielone na dwa komitety, z których każdy miał określone funkcje. Władza wykonawcza była powierzona r a d z i e w y k o n a w c z e j, złożonej z piętnastu członków i wybranej przez głosowanie powszechne spośród czterdziestu pięciu kandydatów zaproponowanych przez zgromadzenie. Religią Ikarii był czysty deizm. Rodzina była zachowana; nie było wypadków zdrady małżeńskiej, bo nie było posagów, a więc związki małżeńskie były oparte na wzajemnej miłości. Wolność prasy nie istniała, uważano ją za potrzebną

w ustroju burżuazyjnym, gdy trzeba było propagować komunizm, za szkodliwą natomiast w ustroju komunistycznym, Taką organizację polityczną i społeczną wprowadzono po rewolucji, która się odbyła w r. 1782. Autor opisuje w swym romansie bardzo szczegółowo tę rewolucję, która miała przebieg bardzo gwałtowny i krwawy.

Podróż do Ikarii, ogłoszona w r. 1832, miała wielkie powodzenie, lecz krótkotrwałe; zapomniano o niej tak dalece, że gdy w czterdzieści lat później Bellamy napisał swój «Rok 2.000», nikt prawie nie zauważył, że jest to plagiat powieści Cabeta.

Rozpowszechnienie idei socjalistycznych w latach 1830—1848 było ułatwione przez to, że we Francji rozwinął się w tym czasie wielki przemysł i wzrosła liczba robotników żyjąca w dużych skupieniach. W roku 1840 odbył się w Londynie pierwszy kongres socjalistyczny, będący jakby zapowiedzią przyszłej międzynarodówki Karola Marxa.

Podjęto też wówczas próbę pogodzenia socjalizmu z chrześcijaństwem, a w szczególności z katolicyzmem. Próbę tę podjął Bouchez, który w r. 1839 ogłosił książkę noszącą tytuł «Essai d'un traité complet de philosophie au point de vue du catholicisme et du progrès» (Rozprawa o filozofii z punktu widzenia katolicyzmu i postępu). Bouchez rozwijał swe idee w piśmie «L'Atelier».

Obok ruchu chrześcijańsko-społecznego trzeba wymienić ruch chrześcijańsko-demokratyczny, którego przedstawicielami byli dwaj księża — Lamennais i Lacordaire, oraz wicehrabia de Montalembert. Głosili oni w piśmie «L'Avenir» oddzielenie Kościoła od państwa, głosowanie powszechne i wolność nauczania. Zwalczani przez biskupów francuskich, odwołali się do papieża, który w końcu potępił ich doktrynę. Montalembert i Lacordaire poddali się orzeczeniu papieża, Lamennais natomiast nie. Rzucono na niego klątwę za dzieło, w którym zwalczał prawomocność tej klątwy i które nosiło tytuł «Paroles d'un croyant» (Słowa wierzącego).

Wypada też przypomnieć, że próby pogodzenia chrześcijaństwa, a zwłaszcza katolicyzmu, z socjalizmem były także później podejmowane w prowincjach nadreńskich i we Włoszech. Można stwierdzić, że próby te nie miały wielkiego powodzenia, bo te dwie tendencje myśli ludzkiej są w rzeczywistości nie do pogodzenia. Chrześcijaństwo tkwi korzeniami w wierze w życie pozagrobowe; socjalizm natomiast wywodzi się z materializmu XVIII i XIX wieku. Gdy chrześcijaństwo powiada bogatym — dawajcie; socjalizm pośrednio lub też bezpośrednio ubogim — bierzcie. Od razu też widać, jak wielkie są różnice między tymi dwoma koncepcjami i tymi dwoma sposobami działania. Nie bez przyczyny też w Rosji dzisiejszej będący przy władzy komunizm robi wszystko możliwe, by wykorzenić uczucia religijne.

W społeczeństwie czasów obecnych są dwie instytucje zorganizowane na podstawach komunistycznych — rodzina, gdy żyje w zgodzie, i klasztor katolicki. W obydwóch jednostka produkuje według swych zdolności, a spożywa wedle swych potrzeb. W rodzinie porządek pracy i podział wytworów tej pracy jest ustalony przez ojca lub przez matkę, którzy często poświęcają swe interesy na rzecz dzieci; ażeby zaś być przyjętym do klasztoru, trzeba złożyć trzy śluby — czystości, ubóstwa i posłuszeństwa.

Obok pisarzy powyższych wymienimy Józefa Proudhona, choć można go raczej uważać za anarchistę niż za socjalistę.

Urodził się w Besançon w r. 1809 z rodziców ubogich. Przyjęto go bez opłaty do miejscowej szkoły średniej, lecz musiał ją wkrótce opuścić, aby nauczyć się rzemiosła, które by mu pozwoliło pomagać ojcu. Został zecerem; wykonywanie tego zawodu pozwoliło mu na pracę nad sobą: zdobył też obszerną wiedzę i to wcale nie powierzchowną. Studiował Biblię i nauki teologiczne, ze szczególną namiętnością zajmował się ekonomią polityczną, z którą się zapoznał z dzieł Pellegrina Rossiego. W młodości swej wycierpiał wiele z powodu ubóstwa.

Rozgłos dała Proudhonowi rozprawa «O własności»

(De la Propriété), ogłoszona w r. 1840, w której autor chciał przerazić warstwy posiadające gwałtownością swego pisania. Proudhon powtarza zdanie, które na sześćdziesiąt lat przed nim napisał Brissot de Warville: «Własność jest kradzieżą». Lecz w gruncie rzeczy Proudhon nie był zwolennikiem komunizmu; chciał tylko zastąpić własność pewnego rodzaju użytkowaniem czasowym. Prócz tego uważał, że reformy ekonomiczne powinny poprzedzać reformy polityczne. Przed rokiem 1848 wyłożył swe myśli w dwóch dziełach: «Création de l'ordre dans l'humanité» (Stworzenie porządku w ludzkości) i «Système des contradictions économiques ou la Philosophie de la misère» (System sprzeczności ekonomicznych czyli Filozofia ubóstwa). Dewizą Proudhona było destruam et aedificabo. Jego krytyka była gwałtowna i zręczna; używał tej zręczności nawet przeciwko socjalistom. Lecz gdy chodziło o działanie konstrukcyjne, widzimy u niego wahania, zakłopotanie i niejasności; atakował on jednocześnie wszystkie instytucje polityczne i społeczne; zwalczał wszystkie religie. W swojej «Filozofii ubóstwa» chciał się pochwalić znajomością systemu filozoficznego Hegla, o którym doszły pewne odgłosy do Paryża, lecz znał go w istocie rzeczy powierzchownie, toteż dawny jego przyjaciel Karol Marks bez wysiłku wykazał mu jego błędy w broszurze wydanej w Brukseli i noszącej tytuł «Ubóstwo filozofii».

Wypada przypomnieć, że po r. 1848 Proudhon wyemigrował do Brukseli. Tam ogłosił w roku 1861 rzecz p. t. «La Guerre et la Paix» (Wojna i pokój), w której potępiał Napoleona za udzielenie pomocy Włochom w ich walce o zjednoczenie, bo, jego zdaniem, zjednoczenie to musiało być szkodliwe dla Francji.

Anarchistą jeszcze gwałtowniejszym niż Proudhon był Rosjanin Michał Bakunin. Pochodząc ze szlacheckiej rodziny był najpierw oficerem artylerii w armii rosyjskiej. Przyjechał następnie do Paryża i tu wszedł w stosunki z Proudhonem i z socjalistami francuskimi. Gdy go odwołano do Rosji, odmówił powrotu, za co skonfiskowano mu

jego majątek. Bakunin głosił rewolucję powszechną, ateizm i zniesienie wszelkiej władzy. Według niego, wszystkie środki, nawet najbardziej nieludzkie i najbardziej okrutne, były dozwolone, gdy chodziło o dojście do pożądanego celu. W roku 1849 brał udział w powstaniu komunistycznym w Dreźnie. Był jednocześnie skazany na śmierć w Austrii, w Prusach i w Rosji. Zamieniono mu karę śmierci na dożywotnie więzienie i osadzono go w jednej z fortec rosyjskich. W r. 1897 udało mu się zbiec; zjawił się najprzód w Londynie, potem w Szwajcarii, wreszcie we Włoszech, gdzie miał kilku uczniów; należał do ich liczby Carlo Cafiero. Pod koniec swego życia ostro polemizował z Marksem, a zwłaszcza z Mazzinim.

Jak widać z powyższego, między r. 1830 i 1848 w Paryżu skupiali się pierwsi przedstawiciele wszystkich szkół rewolucyjnych, którzy potem rozpowszechniali doktryny rewolucyjne po całej Europie, a następnie i w Ameryce. W Paryżu też weszli rewolucjoniści francuscy po raz pierwszy w stosunki ze swymi zwolennikami i uczniami zagranicznymi, pochodzącymi głównie z Niemiec i z Rosji. Programy ich były różne, wszyscy oni jednak opierali się na wierze w to, że jest rzeczą możliwą przeprowadzenie takiej reformy instytucji społecznych, która by doprowadziła do panowania sprawiedliwości bezwzględnej i równości całkowitej. Wiara ta była oczywiście konsekwencją optymistycznego poglądu na naturę ludzką, poglądu wyrobionego w wieku XVIII i pozostawionego w spadku wiekowi XIX. Wśród tych, którzy przyglądali się temu kłębowisku idei i uczuć, był także Henryk Heine; pisał on o tym i przewidywał dalsze tego następstwa w korespondencjach zamieszczanych w dzienniku wychodzącym w Augsburgu. Korespondencję tę zebrano później w książce dziś bardzo rzadkiej a noszącej tytuł «Lutetia».

XXXIV

PISARZE PATRIOTYCZNI WŁOSCY

Gdy się chce mówić o pisarzach politycznych włoskich, twórcach ruchu umysłowego i moralnego, który przygotował odzyskanie przez Włochy niezależności i zjednoczenia, to trzeba zacząć od wymienienia nazwiska Gian Domenica Romagnosiego. Nowsze pokolenia nie oceniają tak, jak na to zasługuje, ani jego osoby, ani jego dzieła.

Romagnosi urodził się w r. 1781, a zmarł w r. 1835. Posiadał wysoką kulturę, a w dziełach swoich zajmował się bardzo różnorodnymi zagadnieniami, bo nie tylko historią, prawem i polityką, lecz także i fizyką. Głównym jego dziełem politycznym jest «Scienza delle constituzioni» (Nauka o konstytucjach), napisane w r. 1815, lecz wydane po śmierci autora w r. 1848.

Widać w tym dziele wpływ epoki, w której było napisane, czego zresztą trudno jest uniknąć w nauce polityki; lecz zawiera ono poglądy głębokie i prawdziwie oryginalne. Autor jest zwolennikiem monarchii umiarkowanej, opartej na równowadze sił kierowniczych w łonie społeczeństwa. Siły te są natury materialnej, moralnej i umysłowej. Do pierwszych zalicza Romagnosi bogactwo i wojsko, do drugich — opinię publiczną i religię. Zgromadzenie, mające za zadanie ograniczenie władzy monarszej, reprezentuje te właśnie siły moralne i materialne, jakie przeważają w danym okresie czasu i w danym kraju. Romagnosi sądził, że prawodawca nie może tych sił stworzyć; może je tylko zużytkować i nimi kierować.

Jeśli chodzi o siły moralne, to religia sprzyja zasadzie autorytetu, a rozum zasadzie wolności, tj. temu, co byśmy dziś nazwali opinią publiczną. Własność nieruchoma sprzyja raczej autorytetowi; własność ruchoma — wolno-

ści. Wreszcie armia stała jest narzędziem autorytetu, milicja natomiast ostoją wolności [1]).

Jak z tego widać, Romagnosi rozumiał, jakie były słabe strony teorii Montesquieu'go o podziale władz. Myśliciel włoski chciał dla uzupełnienia tej teorii, by każdy organ władzy państwowej opierał się na jednej z sił istniejących w społeczeństwie.

Należy żałować, że «Nauka o konstytucjach» nie została ogłoszona wcześniej i że nie była więcej znana po jej ogłoszeniu, bo opierając się na niej wiedza polityczna we Włoszech byłaby zrobiła w ciągu wieku XIX większe postępy.

Dzieła innych pisarzy włoskich z okresu r i s o r g i m e n t a, a więc Giobertiego, Cesarego Balby, a zwłaszcza Mazziniego, wywarły wpływ o wiele większy niż pisma Romagnosiego.

Vinzenzo Gioberti, urodzony w roku 1801 w Turynie, rozpoczął swe studia filozoficzne w bardzo młodym wieku; zgodnie z życzeniem matki został księdzem a później kapelanem na dworze króla Sardynii. Młody ksiądz był zwolennikiem poglądów liberalnych i — jak się zdaje — był współpracownikiem «Młodych Włoch» (G i o v a n e I t a l i a) Mazziniego. Gdy się o tym dowiedziano na dworze, pozbawiono go stanowiska kapelana. Opuścił Włochy, podróżował po Francji, a następnie przebywał kilka lat w Brukseli, gdzie nauczał filozofii. Mieszkał w tym mieście, gdy się ukazała w r. 1843 jego książka p. t. «Primato morale e civile degli Italiani». W r. 1845 ogłosił «Prolegomeni al Primato», a w r. 1847 «Gesuita Moderno». Ta trzecia praca była odpowiedzią na oceny krytyczne, z jakimi się spotkało jego pierwsze dzieło z r. 1843; odpowiedzią przede wszystkim na krytyki, które wyszły spod pióra jezuitów.

---

[1]) Ażeby zrozumieć tę myśl Romagnosiego, trzeba pamiętać, że między rokiem 1815 a 1848, a nawet później, milicja obywatelska, czyli tzw. gwardia narodowa, była uważana za stróża konstytucji liberalnej. Toteż istnienie jej było uznawane przez wszystkie prawie konstytucje tego czasu.

Gdy król Karol Albert nadał konstytucję swemu królestwu, Gioberti powrócił z tryumfem do ojczyzny. Został najprzód posłem, a później prezesem Izby Posłów. Pod koniec r. 1848, po zawarciu zawieszenia broni, zrobił go król Karol Albert prezesem rządu. Podał się jednak do dymisji w lutym 1849 roku, bo uważał, że wznowienie działań wojennych przeciwko Austrii było niebezpieczne; przewidywanie to sprawdziło się, gdyż rozpoczęte w marcu działania wojenne zakończyły się klęską pod Novarą. Został znów wygnańcem, powrócił do Francji i tam zmarł w roku 1852, ogłosiwszy przedtem książkę p. t. «Rinnovamento civille d'Italia»; można ją uważać za jego testament polityczny.

W swoim «Primato» Gioberti, przypomniawszy dawną chwałę Italii, głosił konieczność odbudowania jedności Włoch w formie federacji istniejących wówczas państw włoskich pod prezydencją papieża. Przeznaczał on Włochom, które były przewodnikiem moralnym i umysłowym naprzód za czasów cywilizacji pogańskiej, a potem za czasów cywilizacji chrześcijańskiej, nową misję. Sądził, że Włochy odzyskawszy niezależność narodową i znalazłszy się pod rządami liberalnymi staną się znów ośrodkiem umysłowym i moralnym ludzkości i dadzą początek nowej cywilizacji.

Książka wyżej wymieniona, napisana stylem pełnym namiętności patriotycznej, była czytana z chciwością przez ludzi należących do warstwy kulturalnej we Włoszech. W latach poprzedzających r. 1848 żadna książka nie była tak gorąco przyjęta przez publiczność jak dzieło księdza z Piemontu. Powodzenie to można wytłumaczyć wielkimi postępami idei liberalnych i wzrostem uczuć patriotycznych, przy jednoczesnym przywiązaniu do istniejących jeszcze małych państw, na które Włochy były podzielone, i do religii. Projekt Giobertiego, który zmierzał do tego, ażeby przeprowadzić reformy konstytucyjne przez dobrowolne ustępstwa ze strony panujących książąt i zjednoczyć Włochy zachowując poszanowanie dla Kościoła i bez niwecze-

nia istniejących wówczas małych państw, był bardzo przychylnie przyjęty przez tych wszystkich, co pragnęli urzeczywistnienia jedności Włoch i wprowadzenia ustroju liberalnego bez gwałtów i bez rewolucji.

Słabym punktem w książce Giobertiego było to, że nie wykazywał, jak należało się pozbyć Austrii, która zajmowała Lombardię i Wenecję. Gdy w roku 1846 został papieżem Pius IX, który z początku wydawał się zwolennikiem liberalizmu i prosił Boga o błogosławieństwo dla Włoch, wydawało się, że projekty Giobertiego miały charakter proroczy, a przez to sława ich autora ogromnie wzrosła. Lecz później przyszły klęski armii Piemontu, ustrój zaś konstytucyjny nie funkcjonował w żadnym państwie włoskim, z wyjątkiem Sardynii. Zachowanie się zaś Piusa IX dało dowód, że programu Giobertiego nie da się połączyć z programem liberalnym i narodowym. Nic tedy dziwnego, że przeciwko autorowi «Primato» posypały się krytyki i napaści. Gioberti będący na emigracji w Paryżu ogłosił w odpowiedzi na te krytyki nową książkę p. t. «Rinnovamento civile d'Italia», w której dowodził, że odpowiedzialność za niepowodzenia sprawy Włoch w latach 1848 i 1849 ponoszą wszystkie stronnictwa. Lecz jednocześnie uznawał konieczność zjednoczenia całych Włoch w jedno państwo, a więc także zniesienia państwa papieskiego.

Pewien wpływ na umysły Włochów w okresie risorgimenta wywarł Cesare Balbo. Pochodził podobnie jak Gioberti z Piemontu; urodził się w r. 1789, zmarł w r. 1853. W roku 1821 znalazł się w Hiszpanii w charakterze attaché wojskowego przy poselstwie sardyńskim. Napisał wówczas historię wojny toczonej przez Hiszpanów przeciwko Napoleonowi w latach od 1808 do 1814. Ogłosił kilka innych prac historycznych, między innymi historię Włoch. W roku 1844 ogłosił rzecz p. t. «Le Speranze d'Italia» (Nadzieje Włoch), która miała duże powodzenie; godził się autor w niej na program federalistyczny Giobertiego. Ponieważ jednak główną przeszkodą na drodze prowadzącej Włochy do niepodległości była Austria, którą trzeba było wyprzeć

poza Alpy, więc Balbo proponował, by przewodnictwo związku państw włoskich oddać Piemontowi, który posiadał lepszą niż wszystkie inne państwa włoskie organizację sił zbrojnych.

W ostatnich latach życia został Balbo wybrany na posła; należał do prawicy.

Większym rozgłosem niż Gioberti i Balbo cieszył się Giuseppe Mazzini, i jako pisarz, i jako działacz polityczny. Urodził się w Genui 22 czerwca 1805 roku. Zdaje się, że po raz pierwszy zajął się sprawami politycznymi i społecznymi w r. 1821, gdy w Genui zjawili się uciekinierzy z Piemontu, którzy musieli opuścić swą ojczyznę po nieudałej próbie wprowadzenia rządów parlamentarnych. Zaczął od pisania rzeczy czysto literackich; wkrótce jednak zapisał się do związku «węglarzy» i wszedł w konflikt z policją. Po spędzeniu sześciu miesięcy w więzieniu *musiał w roku 1830* wyemigrować do Marsylii, gdzie nawiązał stosunki z uczniami Saint-Simona, którzy wówczas propagowali swoje idee we Francji. Można stwierdzić, że saint-simoniści, a zwłaszcza Leroux i Reynaud, którzy przez jakiś czas należeli do tej szkoły, wywarli trwały wpływ na Mazziniego.

Nie trzeba jednak zapominać, że od samego początku swej działalności politycznej Mazzini, obok reform politycznych i społecznych, stawiał *w swym programie sprawę* wyzwolenia narodów podzielonych i uciśnionych, przede wszystkim sprawę niepodległości Włoch. Mamy na to dowód w liście adresowanym do króla Karola Alberta i pochodzącym z r. 1831, w którym Mazzini wzywa króla Sardynii, by wygnał cudzoziemców za Alpy.

Nie jest łatwo streścić myśli polityczne Mazziniego; obejmują one szereg idei z dziedziny religijnej, politycznej, społecznej i stosunków międzynarodowych. A to tym bardziej że nie wyłożył on tych idei w sposób systematyczny; są one rozrzucone w wielu pismach, zwłaszcza w bardzo bogatej korespondencji.

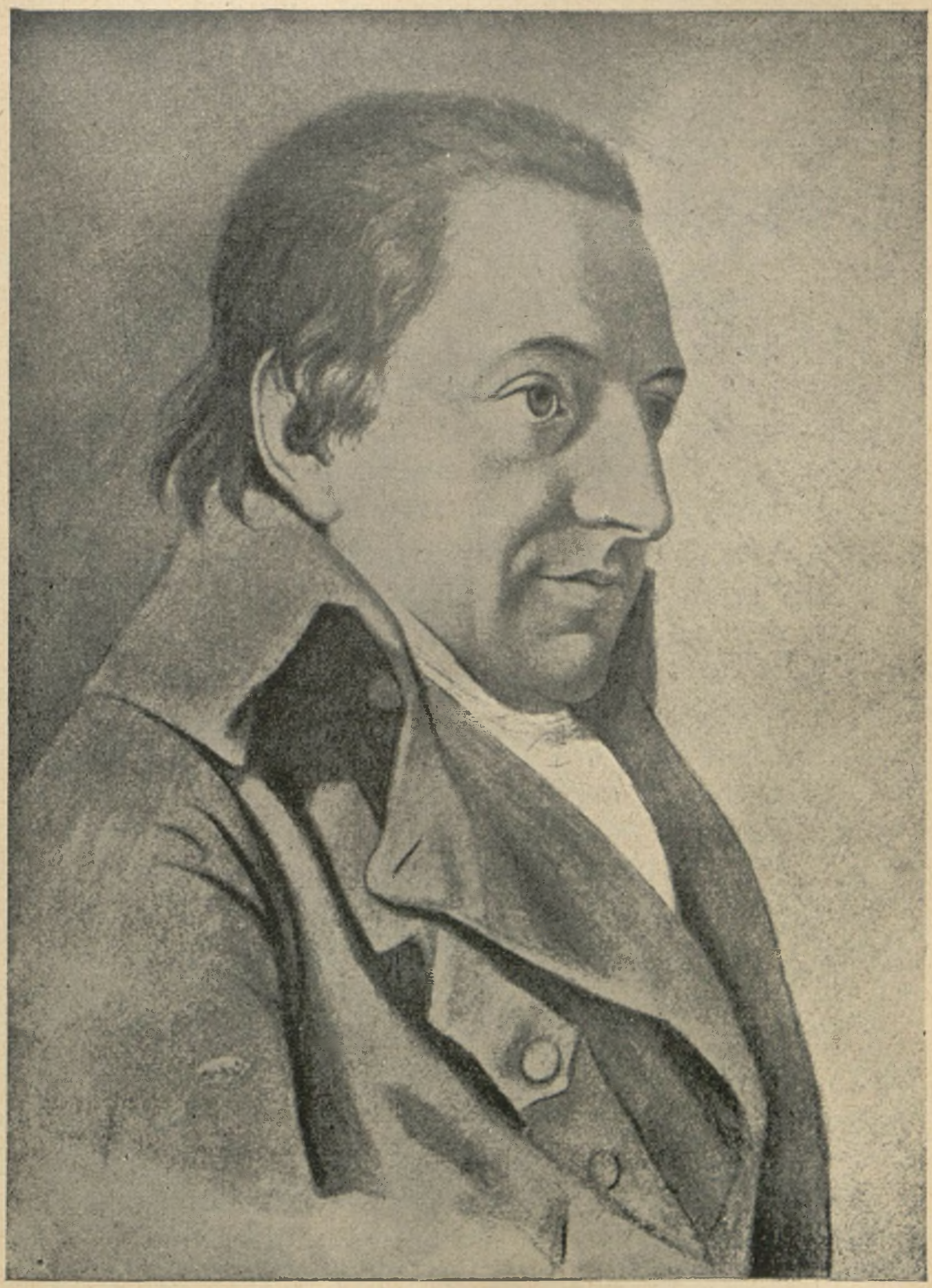
Według Mazziniego, człowiek rozporządza dwiema drogami prowadzącymi do poznania prawdy. Pierwsza —

to intuicja, którą zdobywa dusza ludzka, gdy się wyzbędzie chciwości i pospolitych namiętności, druga — to stwierdzenie powszechności pojęć zasadniczych.

Te dwie drogi doprowadziły Mazziniego do uznania istnienia Boga za rzecz nie podlegającą wątpliwości; Bóg jest według niego jednocześnie Ojcem, Bytem, Miłością, Stworzycielem, Wychowawcą ludzkości. Zaprzeczenie istnienia Boga jest szaleństwem; dowodzenie, że Bóg nie istnieje, jest bluźnierstwem. Bóg przejawia się w ludzkości, a stopniowy rozwój ludzkości jest objawieniem prawa Bożego. W stałym postępie rodzaju ludzkiego należy widzieć prawo nadane przez Boga życiu.

Postęp ten jest możliwy dzięki szeregowi następujących po sobie objawień. Przechodząc od jednych wierzeń do drugich ludzkość zdobywa coraz to jaśniejsze widzenie swej misji. Gdy jakaś religia dochodzi do stanu dojrzałości, rozpoczyna się nowy okres, oparty na objawieniu nowych dogmatów. Dogmaty te dostrzegają najpierw nieliczne jednostki; dopiero później, gdy te nowe prawdy wcielają się w życie jednostki przygotowanej do tego przez miłość cnoty, wówczas zdobywają masy. Każde nowe objawienie poprzedza okres przejściowy, w którym dawna religia ulega rozkładowi; lecz prawdy częściowe, które zawiera, pozostają.

Ludzkość przeszła przez różne fazy religijne, a więc fetyszyzm, politeizm i chrześcijaństwo. W wieku XIX ludzkość przechodzi przesilenie poprzedzające nowe objawienie religijne, które podniesie poziom moralny świata. Objawienie to nastąpi wśród narodu, który będzie stał na wyższym poziomie rozwoju niż inne; ujawni się ono poprzez grono prekursorów i apostołów. Mazzini uważał, że nie otrzymał od Boga siły potrzebnej na to, by stać się założycielem nowej religii, wierzył jednak, że taki założyciel przyjdzie po nim. Nowa religia uzna nieśmiertelność duszy, lecz bez wiecznego trwania kary za grzechy. Każdy człowiek będzie się wznosił moralnie przez reinkarnację. Nowa religia będzie przede wszystkim religią obowiązków;



FICHTE
Portret Bury'ego

każda jednostka będzie się przyczyniała do postępu moralnego ludzkości przez wypełnienie swych obowiązków. W nowym okresie życia ludzkości będzie się rozwijał instynkt współdziałania. Nie będzie to komunizm, lecz podział dóbr będzie się odbywał proporcjonalnie do pracy jednostki, a kapitał nie będzie wyzyskiwał pracownika, lecz będzie z nim współdziałał. Wypada stwierdzić, że Mazzini oddalał się coraz bardziej od socjalizmu Marxa i od rewolucyjnego anarchizmu Bakunina.

W polityce był Mazzini demokratą i republikaninem, bo sądził, że współdziałać na podstawie sprawiedliwej mogą jedynie jednostki zupełnie równe pod względem praw i obowiązków. Bóg jest prawdziwym suwerenem, a lud jest wyrazicielem prawa Bożego. Głosowanie powszechne jest pewnego rodzaju obowiązkiem, przez który lud dobry i nieomylny, bo natchniony przez Boga, powierza sprawę rządzenia narodem jednostkom najmądrzejszym i najcnotliwszym.

Nie można zaprzeczyć, że Mazzini zastąpił prawo boskie królów przez prawo boskie narodu. Zarzucano mu mistycyzm i myśli utopijne, ponieważ oczekiwał, że poprawa stosunków ekonomicznych i politycznych nastąpi na skutek podniesienia się poczucia moralnego ludzkości. Można podawać w wątpliwość ścisłość tych twierdzeń i tych przepowiedni, lecz czyż można twierdzić, że są one bardziej niedorzeczne niż poglądy tych, co się spodziewali, że instytucje komunistyczne lub anarchistyczne podniosą poziom moralny ludzkości.

Według Mazziniego, narody są w pewnym sensie organami ludzkości. Każdemu z nich Bóg powierzył wykonanie części swych zamierzeń odnowicielskich.

W Europie Mazzini widział trzynaście czy czternaście narodów, które powinny mieć własne państwa. Austria i Turcja powinny zniknąć, bo nie są wyrazem jedności narodowej, a zostały utworzone przez siły materialne i dyplomację.

Włochy wśród wszystkich narodów otrzymały misję

najwznioślejszą, a mianowicie mają zainicjować nową epokę i stać się przewodnikiem umysłowym i moralnym Europy, a więc całego świata.

Myśl Mazziniego była jednym z głównych czynników przebudzenia narodowego Włoch w okresie risorgimenta; obudziła też ona liczne sympatie dla sprawy włoskiej w innych krajach europejskich, zwłaszcza w Anglii a także w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. Dziś dzieła jego, przetłumaczone na język angielski i indyjski, są czytane przez nacjonalistów w Indiach i podtrzymują ich aspiracje narodowe. Wielki ten apostoł zmarł 10 marca 1872 r.; przed śmiercią potępił w słowach namiętnych tych, co wywołali komunę paryską.

XXXV

TOCQUEVILLE, COMTE I HERBERT SPENCER

Nie wszyscy pisarze polityczni, którzy w pierwszej połowie XIX wieku i w latach następnych wywierali duży wpływ na swych współczesnych, należeli do kierunku socjalistycznego. Spośród tych, co reprezentowali w swych pismach inne kierunki, należy wymienić ze względu na duży a zasłużony rozgłos, jaki uzyskali, dwóch — Alexisa de Tocqueville i Augusta Comte'a.

Tocqueville urodził się w roku 1805, a zmarł w r. 1859. Ogłosił on w latach 1835 i 1840 dzieło, które miało wielkie powodzenie, a mianowicie «La Democratie en Amerique» (Demokracja w Ameryce). Pojechał w r. 1831 do Stanów Zjednoczonych, ażeby tam studiować system więzienny. W ciągu roku, jaki tam spędził, miał możność zapoznania się z instytucjami i zwyczajami tego kraju, w którym rozwijały się instytucje demokratyczne. Myśliciel francuski postanowił przyjrzeć się konsekwencjom tego rozwoju i wskazać korzyści i niebezpieczeństwa demokracji. Dał przy tym wyraz swemu przeświadczeniu, że dążenie do

wprowadzenia głosowania powszechnego, jako jedynej podstawy wszystkich władz, było w Ameryce i we Francji konieczne i nieuniknione.

Przyznając Tocqueville'owi, podobnie jak to robili jego współcześni, że był obserwatorem bezstronnym, musimy stwierdzić, że «Demokracja w Ameryce» jest książką przestarzałą. Gdy Tocqueville bawił w republice północnoamerykańskiej, to znaczy w latach 1831 i 1832, głosowania powszechnego nie było tam jeszcze wszędzie lub było w użyciu zbyt krótko, by mogły się ujawnić wszystkie jego następstwa. W stanach Nowej Anglii i w stanach najstarszych głosowanie powszechne wprowadzono w ciągu lat 1830 do 1840; w stanach zaś zachodnich i w ogóle w stanach później utworzonych za życia ówczesnego pokolenia.

Tocqueville zauważył, że w ówczesnych Stanach Zjednoczonych rozpiętość między bogactwem i ubóstwem była mniejsza niż w Europie. Nie przewidywał, że po upływie kilku dziesiątków lat rozpiętość ta tak dalece wzrośnie, że przewyższy to, co było w Europie. Tocqueville nie dostrzegł też należytego znaczenia tego faktu, że w Ameryce ówczesnej istniały duże obszary ziemi przez nikogo nie uprawiane, na których mogli się osiedlać ludzie odważni i przedsiębiorczy, by dorobić się fortuny. Wreszcie, co się tyczy równości, to sam autor «Demokracji w Ameryce» musiał przyznać, że nawet w stanach północnych, gdzie niewolnictwo Murzynów było zniesione i gdzie teoretycznie mieli oni prawa wyborcze, Murzyn narażał swe życie, gdyby spróbował głosować [1]).

W roku 1849 został Tocqueville ministrem spraw zagranicznych w jednym z rządów Ludwika Napoleona Bonapartego, który był wówczas prezydentem Republiki Francuskiej. W czasie jego urzędowania odbyła się wyprawa przeciw Republice Rzymskiej. Na skutek zamachu stanu z dnia 2 grudnia 1851 roku Tocqueville usunął się z życia politycznego. W r. 1857 ogłosił dzieło p. t. «L'Ancien

---

[1]) Patrz *La Democratie en Amerique*, część druga, rozdział X.

Régime et la Révolution», gdzie wykazał oryginalność poglądów i pewność sądów daleko większe niż w swym dziele młodzieńczym, które przyniosło mu rozgłos. Było to pierwsze studium prawdziwie naukowe o rewolucji francuskiej; można powiedzieć, że Tocqueville wszedł pierwszy na drogę, po której poszedł później Taine, który zastosował metodę Tocqueville'a, ulepszając ją i rozszerzając w swej pracy «Origines de la France contemporaine».

Wielkiego rozgłosu doczekał się w połowie wieku XIX i w latach następnych inny pisarz francuski, Auguste Comte, którego uważają za inicjatora socjologii i metody pozytywnej.

Urodził się w Montpellier w r. 1798, a zmarł w r. 1857. W bardzo młodym wieku przyjechał do Paryża i został przyjęty do Szkoły Politechnicznej, lecz rychło go wydalono za przekonania skrajnie demokratyczne. W r. 1817 poznał Saint-Simona, który wywarł duży wpływ na jego sposób myślenia. Pozostawał z nim w bliskich stosunkach do roku 1824, kiedy to nagle porzucił swego mistrza.

W czasie swej współpracy z Saint-Simonem w r. 1822 ogłosił Comte broszurę noszącą tytuł «Système de politique positive», w której są już w zarodku te idee, które miał rozwinąć później, gdy osiągnął pewną dojrzałość naukową. Głównym dziełem Comte'a jest jego «Cours de Philosophie positive» (Kurs filozofii pozytywnej), nad którym pracował lat szesnaście i który ogłosił w sześciu tomach w latach 1839 do 1842.

W pracy tej chciał autor dać historię naukową ludzkości. Postawił on sobie za cel zbadanie, do jakiego stopnia dojrzałości doszły różne gałęzie wiedzy ludzkiej. Według niego, rozum ludzki przeszedł przez trzy etapy — teologiczny, metafizyczny i pozytywny. Będąc w stanie teologicznym ludzie objaśniają zjawiska przyrodzone i społeczne, jak np. epidemie, głody, zwycięstwa, klęski itd., przez interwencję bóstw i sił nadprzyrodzonych. W stanie metafizycznym zjawiska te przypisuje się działaniu przyczyn będących wytworem wyobraźni lub ustalonych na

podstawie obserwacji powierzchownej; tak na przykład wierzono, że los jednostek i narodów zależy od ruchu planet, a zdrowie ludzkie od kombinacyj humorów itd. W końcu jednak doszła ludzkość do stanu pozytywnego; wyrzekłszy się poznania pierwszych przyczyn zjawisk ludzie badają przy pomocy ścisłej metody prawa rządzące zjawiskami; z poznania tych praw ludzkość może osiągnąć różne korzyści.

Według Comte'a, wiedza ludzka dzieli się na sześć gałęzi; są to matematyka, astronomia, fizyka, chemia, biologia i socjologia. Te różne gałęzie wiedzy są w wyliczeniu powyższym ułożone w takim porządku, że pierwsze są najprostsze, a dalsze coraz bardziej złożone, ostatnie, zwłaszcza socjologia, nie doszły jeszcze do stanu pozytywnego.

Trzeba przyznać, że stadia rozumu, wskazane przez Comte'a, odpowiadają rzeczywistości. Trzeba jednak zauważyć, że nie odpowiadają one ściśle różnym epokom historycznym, jak chce nasz autor, lecz mogą istnieć równocześnie w tej samej epoce i w tym samym narodzie. Oto na przykład dziś jeszcze można spotkać w krajach najbardziej cywilizowanych ludzi, którzy wierzą w cuda, są przeto w okresie teologicznym; inni sądzą, że gospodarstwo narodowe może być poprawione przez zakaz przywożenia towarów zza granicy, a więc żyją w okresie metafizycznym. Ci sami ludzie, gdy chodzi o inne sprawy, opierają się na podstawach naukowych, choć często nie wiedzą, jak podstawy te zostały zdobyte. Skądinąd człowiek dziki i zupełnie nieoświecony, wierzący na przykład, że czarnoksiężnik jego plemienia może sprowadzić deszcz i leczyć choroby, nie mógłby żyć, gdyby nie posiadał wiadomości pozytywnych, dzięki którym może się orientować na pustyni i w lasach oraz chwytać lub upolować zwierzęta służące mu za pożywienie. Z tego wynika, że w miarę postępów kultury objaśnianie zjawisk naukowych i zjawisk przyrodzonych zastępuje — choć może nigdy zupełnie — objaśnienie teologiczne i metafizyczne.

Nie można też zaprzeczyć twierdzeniu Comte'a o nie-

dojrzałości socjologii w porównaniu z naukami przyrodniczymi. Jest to w dużym stopniu następstwem tego, że nauka ta jest bardziej skomplikowana. Lecz filozof francuski powinien był spostrzec, iż najtrudniej jest człowiekowi obserwować samego siebie. Mógłby też był zauważyć, iż w naukach przyrodniczych badacz może się posługiwać metodą eksperymentalną, to znaczy, że może w gabinecie naukowym sztucznie wywoływać zjawiska, które studiuje; nauki społeczne natomiast mogą się opierać tylko na doświadczeniu życiowym. Zjawiska społeczne mogą być obserwowane tylko tam, gdzie się ujawniają, i w warunkach, w jakich się ujawniają. Tak na przykład nikt nie będzie twierdził, że można sztucznie wytworzyć ustrój taki, jaki istnieje dziś w Rosji, w tym celu, by obserwować życie państwa komunistycznego.

Ostatnie dzieło Comte'a nosi ten sam tytuł co jego pierwsza praca «Système de politique positive» lub «Traité de sociologie» (System polityki pozytywnej lub Rozprawa o socjologii). Ogłoszono je w latach 1852 do 1854 w czterech tomach; zawiera ono pełny plan reorganizacji religijnej i politycznej społeczeństwa. Według tego pisarza, kierownictwo polityczne i moralne narodów cywilizowanych powinno należeć do kapłanów nauki, którym w dziedzinie materialnej pomagaliby szefowie przemysłu. I ci, i tamci winni być dobierani drogą kooptacji; Comte był przeciwnikiem demokracji i sądził, że udzielanie władzy suwerennej przez głosowanie powszechne jest aktem rewolucyjnym, którego należy unikać. W dziele tym powołując się na prawo trzech stanów przypisuje starożytności klasycznej stadium teologiczne wraz z politeizmem i militaryzmem zdobywczym; średniowieczu stadium metafizyczne z przewagą monoteizmu i feudalizmu, który był według naszego pisarza militaryzmem obronnym; wreszcie czasy nowoczesne weszły w stadium pozytywne i zastąpiły militaryzm zdobywczy i obronny industrializmem.

Wystarczy bardzo średnia znajomość historii ludzkości, by dowieść, że twierdzenia powyższe nie są uzasad-

nione. Tak na przykład nie można mówić, że w starożytności klasycznej, zwłaszcza w najlepszych jej okresach, panowała w większym stopniu metoda teologiczna niż w średniowieczu. Można też uważać za niedorzeczność powiązanie militaryzmu zaczepnego z politeizmem, a militaryzmu obronnego z monoteizmem; boć między innymi — nie można zapomnieć o roli odegranej w dziejach świata przez monoteizm mahometański, który był zwłaszcza w swych początkach wybitnie zaczepny.

Są pisarze, którzy oskarżali Comte'a o to, że wyzyskał myśli Saint-Simona nie powołując się na niego. Nawet z tego streszczenia myśli filozofa z Montpellier, któreśmy tu zrobili, wynika, że zasadniczo jego koncepcje są blisko spokrewnione z ideami tego, którego przez siedem lat uważał za swego mistrza. Trzeba jednak uznać, że przez rozległość swej kultury, przez metodę i styl uczeń przewyższył swego mistrza. Dał on ideom Saint-Simona rozwój i zwartość, których ten nigdy nie osiągnął [1]).

Powyżej wskazanym zaletom zawdzięcza Comte rozpowszechnienie swoich poglądów w drugiej połowie wieku XIX w różnych ośrodkach umysłowych Europy zachodniej. I dziś jeszcze nie są rzadcy ci, co z pewnymi zastrzeżeniami uznają klasyfikację i syntezę historyczną, nakreśloną przez filozofa z Montpellier.

Idee Comte'a dotyczące pozytywizmu i przeciwieństw istniejących między państwem militarnym i państwem przemysłowym rozwinął Anglik Herbert Spencer, urodzony w r. 1823 i zmarły w r. 1904. Uległ on wpływom darwinizmu, który przed mniej więcej sześćdziesięciu laty miał wielką ilość zwolenników wśród przyrodników i socjologów. Trzeba stwierdzić, że w okresie ciągnącym się od r. 1870 do 1895 żaden socjolog nie cieszył się większą sławą niż Spencer; dziś jest on zapomniany.

Pierwszym dziełem Spencera dotyczącym socjologii

---

[1]) Patrz *Psychologie des deux messies positivistes.* Georges'a Dumasa. Paris, Alcan, 1905.

(którą w tym wypadku można by raczej nazwać nauką polityki) był «Wstęp do nauki o społeczeństwie», w którym autor wykłada trudności, jakie muszą przezwyciężyć ci, co się poświęcają tej gałęzi wiedzy. Trudności te są zarówno przedmiotowe jak i podmiotowe. Pierwsze wynikają z własności samego przedmiotu, drugie ze stanu umysłu badacza. Bo ażeby ściśle interpretować zjawiska społeczne, badacz musi się uwolnić od wszelkich z góry powziętych poglądów, wszelkich namiętności i wszelkich uczuć, jakie zaczerpnął ze środowiska, w którym żyje. Nie powinien on mieć szczególnego przywiązania do żadnej religii, do żadnego stronnictwa politycznego, do żadnej warstwy społecznej, do żadnego narodu. Być może, należałoby jeszcze dodać, że badacz nie powinien mieć żadnego interesu w tym, by podtrzymywać taką tezę a nie inną, ze względu na rozgłos jego własny lub jego dzieł.

Wedle Spencera, oprócz właściwości powyżej wskazanych, natury raczej negatywnej, winien socjolog posiadać znajomość biologii i psychologii; biologii dlatego, by zrozumieć ścisły związek, jaki istnieje między organizmem ludzkim a organizmem społecznym; psychologii dlatego, by przez racjonalne wychowanie przyśpieszyć wyniki ewolucji, która powoli, lecz pewnie prowadzi ludzkość do coraz to lepszych form politycznych.

Inne dzieło Spencera — «The Principles of Sociology» (Zasady socjologii) budzi większe zainteresowanie. Zostało ono wydane w kilku tomach w okresie dojrzałości autora i nie zostało nigdy całkowicie ukończone. Spencer wychodzi z założenia, że ewolucja ludzkości jest dalszym ciągiem ewolucji świata pozaludzkiego i że jest ona następstwem różniczkowania się organów życia. Organy te są wewnętrzne i zewnętrzne. Pierwsze służą do obrony i do ataku; drugie do odżywiania organizmu społecznego. Zależnie od przewagi tych lub tamtych będziemy mieli społeczeństwo typu militarnego, oparte na przymusie, albo społeczeństwo typu przemysłowego, oparte na umowie. Walka o byt między różnymi społeczeństwami, dając zwycięstwo

typom najlepiej zorganizowanym, wytworzyła naprzód państwo militarne a potem państwo przemysłowe.

Trudno na kilku stronicach omówić krytycznie te idee. Powiemy więc tylko tyle, że cechy, które według tego myśliciela odróżniają typ przemysłowy od typu militarnego, są bardzo niepewne. Tak na przykład gdy mówi, że organizacja państwa wojskowego jest oparta na przymusie a organizacja państwa przemysłowego na umowie, to zapomina, że każda organizacja jest równocześnie spontaniczna i przymusowa. Jest spontaniczna, bo wynika z dążności towarzyskich człowieka, jest jednak równocześnie przymusowa, bo człowiek nie może żyć bez należenia do jakiejś organizacji społecznej. Poza tym Spencer ignoruje całkowicie lub pomija historię wielkich organizmów politycznych, które wytworzyły i zbudowały wielkie cywilizacje. Opiera on prawie wszystkie twierdzenia na relacjach podróżników, którzy opisali zwyczaje i instytucje ludów barbarzyńskich i dzikich, zapominając o tym, że nie można wykryć praw rządzących życiem organizmów złożonych i będących na wysokim stopniu rozwoju badając organizmy proste i pierwotne. Wreszcie nie będzie zbyt śmiałe twierdzenie, że do najmniej podlegających dyskusji poglądów socjologa angielskiego należą poglądy spokrewnione z myślami Comte'a, który z kolei, jak to już stwierdziliśmy, czerpał z dziedzictwa umysłowego Saint-Simona.

XXXVI

PIERWSI PISARZE SOCJALISTYCZNI NIEMIECCY I FERDYNAND LASSALLE

W Niemczech w XIX wieku nie brakowało pisarzy socjalistycznych; najgłośniejsi wśród nich byli Karol Marx i Ferdynand Lassalle.

Zanim się zajmiemy tymi pisarzami, dobrze jest przypomnieć, że w Niemczech najwybitniejszymi propagato-

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

rami socjalizmu byli izraelici; wynikało to stąd, że sytuacja moralna Żydów w Niemczech była wówczas jeszcze dość ciężka; nie mogli oni zajmować większości stanowisk publicznych, pogardzała nimi i obawiała się ich szlachta pruska, a to na skutek ich potęgi finansowej. Oto dlaczego pchał ich instynkt do ruchów rewolucyjnych. Prócz tego trzeba pamiętać, że prądy demokratyczne i socjalistyczne rozpowszechniły się w wieku XIX w Niemczech przede wszystkim w prowincjach nadreńskich, będących w bezpośrednich stosunkach z Francją.

Johann Gottlieb Fichte był filozofem i ubocznie tylko zajmował się polityką. Urodził się w r. 1762 i zmarł w roku 1814; w roku 1793 ogłosił dzieło p. t. «Beitrag zur Berichtigung der Urteile des Publikums über die französische Revolution» (Przyczynek do sprostowania sądów publiczności o rewolucji francuskiej), w którym postawił zagadnienie słuszności rewolucji w ogóle. W książce tej Fichte utrzymywał, że społeczeństwo nie może mieć ustroju niezmiennego, gdyż każda konstytucja jest wytworem danego czasu i potrzeb danej chwili. Poza tym uzasadnił prawo do rewolucji wychodząc z założenia istnienia umowy społecznej. Idea umowy zawiera się w idei państwa; tylko istnienie umowy daje uprawnienia i nakłada obowiązki.

Do tej samej idei nawiązywał Fichte w innej pracy, ogłoszonej również w r. 1793 i noszącej tytuł «Zurückforderung der Denkfreiheit» (Żądanie zwrotu prawa wolności myślenia). W r. 1796 ogłosił Fichte dzieło p. t. «Grundlagen des Naturrechtes» (Podstawy prawa naturalnego), w którym dowodził, że ci co nic nie posiadają, mają prawo brać, co im jest potrzebne. W konkluzji tej książki deklaruje się Fichte jako zwolennik rządów przedstawicielskich, lecz uzależnia formę rządu od stopnia poszanowania przez naród porządku prawnego; sądzi, że jest do przyjęcia każdy ustrój, który nie jest przeszkodą dla postępu ogólnego i dla rozwoju uzdolnień poszczególnych obywateli. Wreszcie w pracy p. t. «Der geschlossene Handelsstaat» (Zamknięte

państwo handlowe) naszkicował Fichte teorię państwa socjalistycznego.

Klęska armii pruskiej w wojnie z Napoleonem w r. 1806 obudziła, czy też może ożywiła u Fichtego uczucia patriotyczne. W r. 1808 ogłosił on swoje «Reden an die deutsche Nation» (Mowy do narodu niemieckiego), w których wzywał rodaków do zachowania wiary w przyszłą wielkość umysłową i polityczną Niemiec. Zmarł, jak już powiedzieliśmy, w r. 1814 na tyfus, którym zaraził się w szpitalu, gdzie jego żona pielęgnowała rannych żołnierzy pruskich.

Trzeba dalej wymienić niejakiego Weitlingera, robotnika, który w latach 1835 do 1840 ogłosił kilka prac o tendencji socjalistycznej; widać w nich wpływ socjalistów francuskich, a w szczególności Fouriera, Buonarottiego i Cabeta.

W tym samym czasie wydał profesor Finkelblek pod pseudonimem Karola Marlo książkę, w której w tonie uczuciowym opisał w sposób interesujący nędzę robotników. Autor stara się wykazać, że kapitaliści oszukują robotników przy podziale dóbr, które ci swą pracą wyprodukowali. Dochodzi też do wniosku, że należy poddać rewizji sposób podziału zysków między robotników i kapitalistów.

Do pisarzy socjalistycznych i sympatyzujących z socjalizmem należy zaliczyć Rodbertusa, szlachcica pruskiego, który był nawet ministrem króla pruskiego w r. 1848. Rodbertus nie napisał żadnego dzieła systematycznego; jego idee polityczne są rozsiane w listach, kronikach i artykułach dziennikarskich, które ukazały się w różnych czasach. W pismach tych stwierdza on także niekorzystne położenie robotników w porównaniu z kapitalistami. Kapitalista może używać swego kapitału w chwili dla siebie najbardziej odpowiedniej, może go też nie używać, nie ponosząc wielkich strat; jedynym bogactwem robotnika jest jego zdolność do pracy; gdy robotnik nie pracuje, ponosi straty.

Wnioski Rodbertusa są tylko częściowo zgodne z prawdą. Może się bowiem zdarzyć, że kapitalista potrzebuje koniecznie i nagle pracy robotników; zdarza się to na przy-

kład przy uprawie ryżu, bo gdy zbiór nie jest dokonany w dzień dojrzewania kłosów, to cały kapitał wyłożony na uprawę jest stracony. Rodbertus ujawnia w swych pismach ducha pokoju i porozumienia społecznego i odwołuje się do państwa, by zapobiegało walce między kapitałem i pracą.

Ferdynand Lassalle był synem bankiera Żyda z Wrocławia. Już w dzieciństwie ujawnił charakter trudny do opanowania; wypędzono go ze szkoły handlowej, do której uczęszczał. Miał wielkie zdolności do nauki i bardzo szybko ukończył wydział filozoficzny na uniwersytecie w Berlinie. Wypada zaznaczyć, że zarówno Marx jak Lassalle studiowali na wydziale filozoficznym, na którym w Niemczech jest wykładana ekonomia polityczna.

Napisawszy kilka broszur bez znaczenia udał się, jako młody jeszcze człowiek, do Paryża, gdzie nawiązał stosunki z rewolucjonistami nie tylko francuskimi, lecz także niemieckimi i rosyjskimi, którzy gromadzili się wówczas we Francji. Powróciwszy do Niemiec w r. 1846, gdy miał dwadzieścia lat, zbliżył się do księżny Hatzfeldt, która prowadziła wówczas sprawę rozwodową. Zdarzyło się, że pewne dokumenty znajdujące się w rękach księcia Hatzfeldt zostały wykradzione przez osoby, o których było wiadomo, że są w przyjaźni z Lassallem. Oskarżono go o to, że był inicjatorem tej kradzieży; miał sprawę sądową, lecz został uniewinniony. Natomiast skazano go na sześć miesięcy więzienia za przestępstwa prasowe, co mu przeszkodziło we wzięciu udziału w ruchach rewolucyjnych, jakie wybuchły w Niemczech w końcu roku 1848 i w pierwszych miesiącach roku 1849.

Tymczasem sprawa rozwodowa między ks. Hatzfeldt a jej mężem szła dalej. Lassalle został adwokatem księżnej, a jego mowy w sądzie były bardzo udatne. W końcu r. 1854 księżna wygrała proces i dała mu tytułem honorarium sumę, która dawała piętnaście tysięcy franków złotych renty rocznej.

Potem ogłosił Lassalle pracę o filozofii Heraklita, mędrca greckiego, który żył pod koniec VI i na początku

V wieku przed narodzeniem Chrystusa. Z dzieł Heraklita dochowały się nieliczne tylko fragmenty. W pracy tej dał Lassalle dowody głębokiej erudycji filozoficznej i filologicznej, a nazwisko jego nabrało rozgłosu w świecie naukowym niemieckim.

W roku 1859 obudził się w Niemczech ruch polityczny. Lassalle wziął udział w tym ruchu pisząc dramat p. t. «Franz von Sickingen». W dramacie tym, którego akcja toczy się w pierwszych latach rozwoju protestantyzmu niemieckiego, autor staje na stanowisku obrony jednolitego i protestanckiego cesarstwa niemieckiego. Odpowiada to programowi, który wkrótce potem miały urzeczywistnić Prusy pod kierownictwem Bismarcka.

W tym samym czasie napisał Lassalle dzieło p. t. «Das System der erworbenen Rechte» (System praw nabytych). W pracy tej dowodził, że prawo posiada swe własne życie, które rozwija się zgodnie ze ściśle określonymi prawami. Utrzymywał też, że prawo własności jest ograniczone przez konieczność życia społecznego.

Jak widzimy, idee Lassalle'a nie były oryginalne. Życie i ewolucję prawa przedstawił już był w sposób jasny Savigny. Co się zaś tyczy ograniczenia prawa własności przez państwo, to fakt ten zachodził zawsze, zwłaszcza zaś od czasu wprowadzenia kodeksu Napoleona.

Lassalle powróciwszy do życia politycznego wstąpił do stronnictwa postępowego, które dążyło do wprowadzenia ustroju parlamentarnego i prowadziło walkę z Bismarckiem, zwolennikiem ustroju konstytucyjnego. Postępowcy chcieli, by działalność parlamentu nie była ograniczona do uchwalania budżetu i praw; chcieli, by parlament miał wpływ na wszystkie przejawy życia politycznego. Bismarck stanowczo odmawiał tych praw parlamentowi; nie zwracał on uwagi na uchwały wyrażające brak zaufania do ministerium. Walka ta toczyła się w latach od 1860 do 1866; po wojnie z Austrią i zwycięstwie pod Sadową Izba uznała się za zwyciężoną i zatwierdziła na jednym posiedzeniu

budżety sześciu lat. Od tego czasu aż do r. 1918 ani w Prusach, ani w Niemczech nie było ustroju parlamentarnego.

Lassalle brał żywy udział w tej walce. Zachowanie się jego nie było umiarkowane, toteż miał szereg procesów. Bronił się zawsze sam, a jego mowy drukowane i rozpowszechniane po całych Niemczech zrobiły go wielce popularnym. Doszło do tego, że na tle propagowania przezeń działań gwałtownych, np. odmowy płacenia podatków, doszło do konfliktu między nim i jego towarzyszami w stronnictwie. Postanowił wówczas opuścić stronnictwo postępowe, a jednocześnie opracował i ogłosił swój «Program robotniczy» (A r b e i t e r p r o g r a m m — Berlin 1862).

W tym «Programie» Lassalle zalecał głosowanie powszechne jako drogę wiodącą do przeprowadzenia reform społeczno-politycznych; miały one polegać na organizowaniu robotników w kooperatywy produkujące, finansowane przez państwo, które miało przeznaczyć na ten cel trzysta milionów marek. Z tego powodu doszło do polemiki między Lassallem a Schulzem z Delitzsch, przywódcą stronnictwa liberalnego, który był przeciwnikiem wtrącania się państwa w stosunki między kapitałem i pracą. Lassalle napisał wówczas pamflet p. t. «Herr Bastiat-Schulze von Delitzsch, der ekonomische Julian, oder Kapital und Arbeit» (P. Bastiat-Schulze z Delitzsch, ekonomiczny Julian, czyli Kapitał i praca).

W polemice z Lassallem Schulze z Delitzsch utrzymywał, że robotnicy powinni się organizować w kooperatywy bez pomocy państwa, zbierając kapitał drogą oszczędności. Zwalczając tę tezę Lassalle sformułował s p i ż o w e p r a w o pracy, które stało się jedną z zasad doktryny socjalistycznej. Lassalle opierając się na teorii Malthusa twierdzi, że ludność wzrasta szybciej niż kapitały. Z tego wynika, że robotnicy na skutek konkurencji bezrobotnych muszą się zadowalać płacą minimalną, zaledwie wystarczającą na życie i założenie rodziny. W tych warunkach nie mogą oni oszczędzać, interwencja państwa jest tedy niezbędna.

Aczkolwiek w walce o ustrój parlamentarny w Prusach Lassalle był przeciwnikiem Bismarcka, to jednak pod koniec swego życia zbliżył się do Żelaznego Kanclerza. Trzeba powiedzieć, że ludzie ci różnili się w wielu punktach, lecz mieli na wiele spraw podobne poglądy.

Bismarck nie był przeciwnikiem głosowania powszechnego; wprowadził je do konstytucji z r. 1871. Uznawał on wtrącanie się państwa w stosunki między kapitałem i pracą; mamy na to dowód w szeregu praw, które popierał, a więc na przykład w prawie o ograniczeniu ilości godzin pracy, w prawie regulującym pracę kobiet i dzieci, w prawie dotyczącym ubezpieczenia na starość itd. Bismarck pracował nad zjednoczeniem Niemiec, którego tak gorącym zwolennikiem był Lassalle w swym dramacie «Franz von Sickingen». Charaktery tych dwóch ludzi były podobne pod wieloma względami; obydwaj uważali, że dla przeprowadzenia reform politycznych jest potrzebna siła, byli obydwaj ludźmi czynu. Lassalle doradzał czasem działanie gwałtowne; Bismarck potrafił powiedzieć wobec komisji parlamentarnej, że zjednoczenie Niemiec będzie urzeczywistnione «żelazem i ogniem».

Jest rzeczą pewną, że pod koniec roku 1863 i na początku 1864 Lassalle miał kilka długich rozmów z Bismarckiem; przyznał to sam Bismarck w r. 1878 na sesji Reichstagu.

W r. 1862 w mowie o konstytucji Lassalle powiedział, że konstytucje nie mogą być interpretowane trzymając się litery prawa, bo poza każdym organem życia politycznego musi być siła polityczna, która go podtrzymuje. Tak więc w ustroju przedstawicielskim wpływy króla i Izby są proporcjonalne do ilości sił politycznych, jakie ma do rozporządzenia król i Izba. Ta głęboka idea wskazuje, że Lassalle miał umysł jasny i do gruntu realistyczny.

W r. 1863 Lassalle założył Stowarzyszenie Powszechne Robotników Niemieckich, które miało za zadanie wprowadzenie głosowania powszechnego i spowodowanie interwencji państwa na rzecz robotników. Prawie równocześnie

Marx założył Pierwszą Międzynarodówkę, która miała zjednoczyć siły proletariatu całego świata. Różnica poglądów, która się ujawniła przy tej okazji, doprowadziła do nieporozumień między tymi dwoma wielkimi agitatorami; nieporozumienia te wynikały także z uczucia zazdrości, jakie żywił Marx w stosunku do Lassalle'a.

W r. 1864 Lassalle zginął w sile wieku w sposób tragiczny. Po zerwaniu stosunków z ks. Hatzfeldt, które stały się zresztą całkowicie platoniczne, chciał poślubić młodą Rosjankę, ta jednak odrzuciła jego propozycję. W r. 1864 zakochał się w córce dyplomaty bawarskiego, p. Helenie Dönniges, która z początku przyjęła jego miłość przychylnie, lecz później, gdy rodzice sprzeciwili się małżeństwu z Żydem rewolucjonistą, postanowiła z nim zerwać. Zaręczyła się wtedy z bojarem rumuńskim, noszącym nazwisko Janko Rakowic. Lassalle napisał wówczas gwałtowny i obelżywy list do ojca Heleny, ten zaś zakomunikował treść tego listu narzeczonemu swej córki. Odbył się pojedynek. Rakowic ranił Lassalle'a, który zmarł po dwóch dniach.

Śmierć Lassalle'a oddała ruch robotniczy niemiecki w ręce Marxa. Jest rzeczą prawdopodobną, że gdyby Lassalle był żył dłużej, to socjalizm niemiecki nosiłby charakter bardziej narodowy a mniej kosmopolityczny.

Zanim zakończymy, musimy przypomnieć, że za życia Lassalle nie miał tego, co się nazywa «dobrą prasą». Polemizował często z dziennikarzami, a zwłaszcza z Julianem Schmidtem, który często go atakował. Pewnego razu Lassalle oświadczył publicznie, że dziennikarstwo jest zawodem ludzi, którzy nie posiadają dość inteligencji i wykształcenia, by być nauczycielami, i którzy nie chcą wykonywać męczącego zawodu listonoszów. Jest też głośne inne zdanie Lassalle'a, to mianowicie, w którym powiedział, że do napisania każdego wiersza przystępował uzbrojony w całą wiedzę swego stulecia.

XXXVII

KAROL MARX. «KAPITAŁ» I MATERIALIZM HISTORYCZNY

Karol Marx, urodzony w Trewirze w prowincji nadreńskiej 5 maja 1818, pochodził z rodziny żydowskiej. Ojciec jego przyjął protestantyzm, gdy mały Karol miał lat pięć; zmienił też wówczas nazwisko rodzinne Mordochaj na Marx.

Prof. Loria,[1]) autor dobrej biografii Marxa, zwrócił uwagę na to, że wielu Żydów niemieckich z przywiązania do sprawiedliwości stawało się zwolennikami doktryn socjalistycznych. Jak już powiedzieliśmy, obok tego pożądania sprawiedliwości grała tu także rolę reakcja przeciwko poniżeniu, jakiego Żydzi doznawali ze strony burżuazji niemieckiej, zwłaszcza w Prusach, a także przeciwko ograniczeniom, jakie w stosunku do nich stosowano. Nie mogli oni być oficerami w armii, nie mogli służyć ani w sądownictwie, ani w dyplomacji. Nawet gdy przyjmowali chrześcijaństwo, nie zapominano im najczęściej pochodzenia.

Młody Marx odbył prawidłowo studia i bronił tezy filozoficznej o Epikurze. Napisał następnie kilka artykułów o sprawach społecznych w dzienniku «Rheinische Zeitung», a w r. 1844, po ożenieniu się z córką szlachcica pruskiego barona Westfalen, pojechał do Paryża. Tam poznał Proudhona, który wprowadził go do grona kosmopolitycznego, do którego należeli Francuzi, Włosi, Niemcy i Rosjanie, będący wyznawcami idei rewolucyjnych i socjalistycznych. Środowisko to wywarło na niego duży wpływ, niebawem też stał się przekonanym socjalistą. Dowiedział się o działaniach rewolucyjnych Marxa ambasador pruski i spowodował wydalenie go z Francji. Karol Marx udał się wówczas do Brukseli, gdzie wydał broszurę p. t. «Misère de

---

[1]) Patrz — Achille Loria, *Carlo Marx.*

la philosophie». Była to surowa krytyka dzieła Proudhona «Philosophie de la misère», w którym ten chciał się pochwalić głęboką znajomością doktryny Hegla, choć znał ją tylko bardzo powierzchownie.

Gdy wybuchła rewolucja 1848 r. Marx powrócił do Paryża. W tym roku opracował razem z Engelsem M a n i f e s t k o m u n i s t y c z n y. Praca ta zawierała w zarodku dwie idee podstawowe, na których później oparł się marksizm. Pierwsza z tych idei dotyczy stosunku między pracą i kapitałem. Marx powiada, że stosunek ten nie może być układany dobrowolnie, lecz że jest koniecznym wynikiem metod i narzędzi produkcji. Druga polega na twierdzeniu, że cała struktura społeczna, prawna, religijna i polityczna społeczeństwa jest konsekwencją działania czynników gospodarczych, a w ostateczności techniki produkcji.

W tym samym roku wybuchnął ruch rewolucyjny w prowincjach nadreńskich. Marx powrócił do Niemiec i założył pismo p. n. «Neue Rheinische Zeitung», w którym głosił swoje idee. Lecz gdy ruch rewolucyjny został stłumiony, zajęła się Marxem policja, musiał więc powrócić do Francji. Rząd pruski zażądał wydania go; władze francuskie na to się nie zgodziły, lecz zażądały od Marxa, by wyjechał z Paryża; dano mu przy tym do wyboru albo zamieszkanie w Bretanii, kraju katolickim i przeciwnym socjalizmowi, lub też opuszczenie terytorium Francji. Marx wybrał to drugie i osiedlił się w Londynie.

Tam policja zostawiła go w spokoju, lecz niejednokrotnie dokuczała mu bieda. Twierdzenie niektórych biografów Marxa, że niemiły charakter autora «Kapitału» był właśnie następstwem tych braków pieniężnych, nie jest pozbawione słuszności. Przez pewien czas pisywał w celach zarobkowych artykuły w dziennikach i miesięcznikach, lecz dochód z tego źródła nie byłby mu wystarczał na utrzymanie, gdyby nie pomoc jego wielbicieli, między innymi Engelsa i Lassalle'a. Trzeba też dodać, że w czasie pobytu w Londynie otrzymał kilka spadków, wśród których były nawet dość poważne; toteż trudności pieniężne, z którymi

się parał, były wynikiem raczej jego nieporządnej gospodarki niż istotnego braku pieniędzy. W ostatnich latach swego pobytu w Londynie, gdy Engels wyznaczył mu roczną rentę w wysokości 400 funtów, mógł Marx żyć dostatnio i wydać dobrze za mąż swe córki.

W r. 1854 zaczął Marx wydawać książkę poświęconą krytyce ekonomii politycznej.

Najciekawszą częścią tej książki jest wstęp, w którym autor rozwija dwie zasadnicze idee zawarte — jak to już wspomnieliśmy — w Manifeście komunistycznym. Pierwsza dotyczy zależności stosunków między pracodawcami i pracobiorcami od techniki produkcji. Druga mówi o tym, że cała struktura polityczna i prawna, oraz religia danego narodu w danym momencie jest konsekwencją typu organizacji ekonomicznej, jaki ten naród posiada w tym czasie. Doktryna ta została później nazwana materializmem historycznym.

Autor usiłował dowieść, że systemy produkcji gospodarczej przeszły cztery fazy: azjatycką, starożytności klasycznej, średniowieczną i współczesną, nazwaną przez Marxa burżuazyjną. W czasie trwania każdej z tych faz zmianom w systemie gospodarczym towarzyszyły zmiany w typie cywilizacyjnym. Dowodził on dalej, że w każdym z tych okresów historycznych, z wyjątkiem pierwszego, zjawiły się zarodki, które później poprzez gwałtowne walki i kryzysy społeczne rozwijały się w stosunki okresu nowego. Zgodnie z tym prawem obecny okres burżuazyjny musi się zakończyć przeobrażeniem w okres komunistyczny. To przeobrażenie zamknęłoby to, co Marx nazywa prehistorią społeczności ludzkiej.

W Anglii napisał Marx pierwszy tom «Kapitału», który mu dał sławę światową; ukazała się ta książka w r. 1867. Trudno streścić ją na kilku stronach, zwłaszcza dlatego, że idee w niej zawarte nie są wyłożone systematycznie, lecz wyrażone dość bezładnie w toku całego wykładu; niektóre z tez «Kapitału» są natury ściśle gospodarczej,

inne mają charakter socjologiczny, składają się zaś na cały system interpretacji historii powszechnej.

Część ekonomiczną rozpoczyna Marx od poszukiwania pochodzenia kapitału. Według niektórych współczesnych ekonomistów, kapitał był owocem oszczędności tych, którzy go posiadali, lub też ich przodków. Marx twierdzi natomiast, że pierwsze nagromadzenie kapitałów nastąpiło na początku XVI wieku, głównie w Anglii, a więc w kraju, który autor «Kapitału» uważał za najodpowiedniejszy do studiowania zjawiska kapitalizmu.

W tym czasie rzeczywiście zastąpiono w Anglii uprawę zbóż pastwiskami; wełna bowiem angielska była bardzo poszukiwana przez fabrykantów we Flandrii i osiągała bardzo wysokie ceny. Ponieważ pastwiska wymagają o wiele mniej pracy ludzkiej niż uprawa zboża, więc duża ilość robotników znalazła się bez zajęcia; musieli oni emigrować do miast i tam ofiarowywali swą pracę za byle kawałek chleba.

Jednocześnie w miastach powstawał wielki przemysł; przedsiębiorcy mieli też sposobność do wyzyskiwania robotników, dając im płace głodowe. W ten sposób powstało pierwsze nagromadzenie kapitału, a przedsiębiorcy zdołali uzależnić od siebie robotników, posiadając monopol narzędzi pracy.

Jest rzeczą oczywistą, że powyższy opis stosunków gospodarczych w Anglii na początku XVI wieku powstał pod wpływem «Utopii» Tomasza Morusa. Po próbach wykazania, że pierwszy kapitał jest pochodzenia nieczystego, usiłuje Marx dowieść, że zwiększa się on stale przez to, że przedsiębiorca zabiera robotnikowi część tego, co mu się należy za jego pracę.

Marx opierał się na teorii ekonomisty Ricarda, według którego wartość przedmiotu jest równa kosztom wytworzenia tego przedmiotu. Na te koszty składają się: zużyty surowiec, procent od zużytego kapitału i ilość zużytej pracy. Tak więc na przykład na cenę kapelusza złożyły się: koszt surowca, procent od kapitału inwestowanego w fa-

bryce i płaca zajętych przy wytworzeniu kapelusza robotników. Otóż według Marxa, jeśli przedsiębiorca, zapłaciwszy za surowiec i opłaciwszy procenty od kapitału, posiada jeszcze jakiś zysk, to zysk ten pochodzi z części płacy należnej robotnikowi za jego pracę.

Teorię tę, zmierzającą do wykazania, że zyski kapitalisty są pobrane z pracy robotnika, który traci w ten sposób odpowiednią część swego wynagrodzenia, nazwano teorią nadwartości (po niemiecku — Mehrwert).

W części socjologicznej swej krytyki rozwija Marx tezy zawarte w Manifeście komunistycznym i w dziele p. t. «Zur Kritik der politischen Oekonomie» (Krytyka ekonomii politycznej) i stara się je udowodnić na przykładach historycznych. Według niego, ewolucja stosunków między pracownikami a przedsiębiorcami w czasie trwania czterech okresów (azjatyckiego, greckiego, feudalnego i burżuazyjnego) była wynikiem zmian w technice produkcji. Inne przeobrażenia społeczne i polityczne są także konsekwencją przeobrażeń ekonomicznych.

Wreszcie w każdym z tych okresów dostrzega Marx zjawienie się zarodków systemu ekonomicznego i społecznego, który miał zyskać przewagę w okresie następnym. W okresie współczesnym, który w «Krytyce ekonomii politycznej» nazwał burżuazyjnym, dostrzega on świt nowego okresu, w którym będzie urzeczywistniony komunizm. Sądzi on, że w społeczeństwie burżuazyjnym konkurencja, jaka istnieje między przedsiębiorcami kapitalistycznymi, musi z konieczności doprowadzić do koncentracji kapitałów w rękach coraz to mniejszej ilości jednostek, a więc także do stałego zwiększania się liczebności proletariatu. Gdy proces ten będzie stale się odbywał, przyjdzie dzień, gdy niewielka ilość kapitalistów stanie wobec olbrzymiej armii proletariuszy. Będzie wówczas łatwo tym proletariuszom zniszczyć ustrój kapitalistyczny i doprowadzić do takiego stanu, że jedynym posiadaczem kapitału i narzędzi produkcji będzie państwo. Tak tedy wprowadzenie ustroju komunistycznego jest nieuniknione.

Oto w głównych zarysach treść «Kapitału». Rozpatrzymy kolejno różne twierdzenia Marxa usiłując, o ile to jest możliwe, wskazać prawdy i błędy, jakie są w nich zawarte.

Co się tyczy pochodzenia kapitału, to trzeba przede wszystkim zauważyć, że pierwsze skupienia kapitału nastąpiły nie tylko w Anglii w XVI wieku. Wszystkie cywilizacje, nawet najdawniejsze, posiadały kapitał w mniejszej lub większej ilości, to znaczy, że zużywały oszczędności na wytwarzanie narzędzi produkcji.

Jest rzeczą niewątpliwą, że bez oszczędności nie mógłby istnieć kapitał. Można jednak zgodzić się na twierdzenie, że w pewnych warunkach łatwo jest oszczędzać, w innych natomiast trudno; ten drugi wypadek zachodzi, gdy się jest biednym. Można też zgodzić się na to, że kapitał nie zawsze pozostaje w rękach tych, którzy go gromadzili przez swą oszczędność. I jest również prawdą, że kapitał ucieka z rąk tych, co nie umieją go dobrze użyć.

Czy jest natomiast prawdą, że zysk uzyskany przez przedsiębiorcę, gdy mu się powodzi, to znaczy n a d w a r t o ś ć, jest pewnego rodzaju kradzieżą popełnioną na szkodę robotnika? Jest pewne, że w większości wypadków nie jest to prawdą. Toteż Marx, ażeby dojść do tego wniosku, musiał pominąć dużą ilość faktów. Pierwszy zarzut, jaki łatwo zrobić, jest następujący: są przemysły, które używają dużej ilości robotników i mało maszyn, są inne, które używają dużo maszyn i mało robotników. Gdyby zysk przedsiębiorcy kapitalistycznego odpowiadał wypłaconej części płac robotniczych, to oczywiście tam gdzie jest większa ilość robotników, powinny być większe zyski. Tymczasem w rzeczywistości jest wprost przeciwnie.

Widzieliśmy, że Marx opierał się na teorii Ricarda. Ten utrzymywał, że wartość zamienna przedmiotu jest w prostym stosunku do ilości pracy zużytej na jego wytworzenie. Lecz autor «Kapitału» zapomniał dodać, że Ricardo brał również pod uwagę j a k o ś ć pracy i że to uwa-

żał także za jeden z czynników wpływających na ustalenie wartości [1]).

Można do nieskończoności przytaczać przykłady wskazujące, że jakość pracy może wpływać na wartość usługi lub towaru. Przeciętny chirurg pracuje często więcej niż jego sławny kolega, a jednak jego zarobki są znacznie mniejsze. Często znów zdarza się, że aczkolwiek i ilość, i jakość pracy są te same, koszty produkcji są różne. Jeśli na przykład grad zniszczy część zbiorów, to jednak rolnik nie może sprzedać pozostałego zboża po cenie wyższej niż jego sąsiad, który nie miał żadnej klęski. Prócz tego wiadomo, jaki wpływ na ceny zboża w krajach przywożących zboże mają ceny krajów wywożących; i to zupełnie niezależnie od kosztów produkcji zboża.

Wartość tedy towaru lub usługi jest wypadkową działania szeregu czynników, które w mniejszym lub większym stopniu wpływają na obfitość lub rzadkość towaru albo usług, to znaczy na równowagę między podażą i popytem.

By stwierdzić, że zysk *przedsiębiorcy kapitalistycznego* jest częścią płacy zabranej robotnikowi, trzeba nie brać w rachubę jednego z najważniejszych elementów produkcji przemysłowej, a nawet rolniczej, a mianowicie podziału czy raczej organizacji pracy, której wielkie korzyści zostały wykazane przez ekonomistów. Znany jest *przykład* klasyczny fabryki szpilek; dwunastu *robotników, z których* każdy wykonywał tylko jedną z czynności potrzebnych do zrobienia szpilki, wyrabiało sto razy tyle szpilek, ile wyrobiłby jeden robotnik, który by sam musiał zrobić całą szpilkę. Jest to tylko jeden z wielu przykładów tego, jakie wyniki można osiągnąć przez podział pracy. Stu dobrze zorganizowanych robotników może osiągnąć nie tylko pod względem ilościowym, lecz i jakościowym wyniki nieskończenie lepsze niż te, jakie by osiągnęła ta sama setka robo-

---

[1]) Wiadomo, że w drugim wydaniu swych «Zasad ekonomii politycznej» Ricardo uznał, iż «praca różnej jakości jest też różnie wynagradzana». Patrz o tym u Marshalla w księdze V, w rozdziale XIV jego «Zasad ekonomii politycznej».

tników pracujących oddzielnie, każdy na swój rachunek. Wobec takich wyników jest rzeczą słuszną, że część zysku zabiera organizator; a to tym bardziej że zdolności kierownicze należą do najrzadszych i że powodzenie przedsiębiorstwa przemysłowego lub rolniczego od nich przede wszystkim zależy.

Zajmiemy się teraz materializmem historycznym. Opiera się on na dwóch twierdzeniach: 1) stosunki między robotnikami i przedsiębiorcami zależą od techniki produkcji; 2) wszelka organizacja polityczna, religijna i prawna społeczeństwa jest konsekwencją przeważającego w danym społeczeństwie typu organizacji ekonomicznej.

W pierwszym twierdzeniu jest zawarta część prawdy. Lecz z tego nie wynika, by było ono całkowicie prawdziwe. Bo stosunki między przedsiębiorcami i robotnikami nie są wyłącznie ani nawet przeważnie rezultatem techniki produkcji. Są one zależne jeszcze od innych czynników materialnych i moralnych. Nie można na przykład nie uznać, że chrześcijaństwo przyczyniło się w znacznym stopniu, choć stopniowo tylko, do zniesienia niewolnictwa w Europie środkowej i zachodniej, albo też że humanitaryzm w wieku XIX przyczynił się do zniesienia niewolnictwa w koloniach [1]). Nie można też zapomnieć, że około połowy XIV wieku, pomimo że nic się nie zmieniło w technice produkcji, nastąpiła znaczna zwyżka, bo podwojenie płac, będących następstwem zmniejszenia się ilości pracowników na skutek wielkiej śmiertelności wywołanej przez morowe powietrze.

Przykłady, które by można przytoczyć przeciwko drugiemu twierdzeniu, są jeszcze liczniejsze. Zdarzało się bardzo często, że mimo głębokich przeobrażeń w społeczeństwach ludzkich nie następowały równocześnie żadne

---

[1]) Wiadomo, iż w wiekach średnich nie było rzadkością, że ludzie na łożu śmierci pisali testamenty uwalniające niewolników lub poddanych.

zmiany w stosunkach między posiadaczami narzędzi pracy a pracownikami ręcznymi.

A więc na przykład Republika Rzymska zamieniła się w Cesarstwo Augusta i jego następców, a klasyczne państwo-miasto stało się organizmem opartym na biurokracji. Mimo to nie uległ żadnej zmianie ani system produkcji, ani też prawa regulujące własność i podział dóbr. Jedyną zmianą, która dotyczyła w dodatku tylko pewnej części właścicieli, była ta, że po drugiej wojnie domowej skonfiskowano dużą ilość dóbr prywatnych i rozdano pochodzącą z nich ziemię żołnierzom tryumwiratu.

Trudno znaleźć przewrót większy, a dotyczący całości społeczeństwa, jak upadek Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego i równoczesny tryumf chrześcijaństwa. A jednak możemy stwierdzić, że system produkcji był taki sam przed i po chrzcie cesarzy, a także przed i po najazdach barbarzyńców. Jest rzeczą pewną, że kolonizacja wewnętrzna i będące jej następstwem poddaństwo nie były następstwem najazdów barbarzyńców, lecz rozpowszechniły się stopniowo za czasów późnego Cesarstwa.

Jeśli od starożytności przejdziemy do czasów nowszych, to możemy stwierdzić, że we Włoszech w wieku XIV gminy zamieniały się często w siniorie, a mimo to ani system produkcji, ani też stosunki między kapitalistami i robotnikami nie ulegały zmianie. We Francji w XVII wieku powstaje państwo absolutne i biurokratyczne, a mimo to nie ma żadnych zmian w systemie produkcji ani też w związanych z nim stosunkach gospodarczych.

Nie można też twierdzić, że istnieje równoległość między rozwojem wielkiego przemysłu i wprowadzeniem rządów przedstawicielskich oraz rozpowszechnianiem się idei liberalnych, demokratycznych a nawet socjalistycznych.

W Anglii powstał wielki przemysł w wieku XVIII, gdy rządy parlamentarne istniały tam już od pół wieku, a warstwa kierownicza w dalszym ciągu była oparta na podstawach arystokratycznych. We Francji, w Niemczech, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w całej

zresztą Europie zachodniej rozwój wielkiego przemysłu i koncentracja kapitałów oraz skupienia robotnicze, wszystko to odbyło się po r. 1830. Wówczas też dopiero nastąpiło w szerszym zakresie zastosowanie maszyn parowych na statkach i na kolejach, a węgiel kamienny nabrał wielkiego znaczenia jako jeden z czynników produkcji. W związku z tym trzeba jednak przyznać, że wielki przemysł powodując powstawanie wielkich skupień robotniczych przyczynił się do rozpowszechniania idei komunistycznych, które istniały już przed Marxem i wynikały z teoryj, które sformułował Rousseau.

Nie mamy jednak zamiaru przeczyć temu, że przeważający w danym okresie system produkcji należy do rzędu czynników wywierających wpływ na zmiany struktury politycznej społeczeństwa, ani też temu, że system produkcji oddziaływa na idee, które są podstawą moralną danej struktury społecznej. Błędem m a t e r i a l i z m u d z i e j o w e g o jest twierdzenie, że czynniki ekonomiczne są przyczyną stawania się społecznego i że wszystkie inne zjawiska są następstwem działania tych czynników. W rzeczywistości bowiem każda dziedzina działalności społecznej podlega wpływom dziedzin innych i jednocześnie oddziaływa na nie. W ten sposób każdy czynnik wpływa na zmiany w innych czynnikach, a jednocześnie podlega skutkom tych zmian.

Prócz tego nie należy zapominać, że ulepszenia w uzbrojeniu, taktyce i metodach rekrutacji armii wywierały zawsze wielki wpływ na strukturę polityczną państw. Przeobrażenie miast greckich w duchu demokratycznym w wieku VI przed narodzeniem Chrystusa odbyło się w dużym stopniu na skutek tego, że piechota, tzw. hoplici, rekrutowana z warstwy średniej, uzyskała przewagę nad dawnymi wozami wojennymi z epoki Homera i kawalerią, a więc nad dwoma rodzajami broni wybitnie arystokratycznymi. Wskazywaliśmy już we właściwym miejscu na następstwa polityczne nowego systemu, jaki wprowadzili w starożytnym Rzymie przy rekrutacji legionów Gajus

Grakchus i Mariusz [1]). Wiadomo, że pod koniec wieków średnich monarchia zawdzięcza swą przewagę nad feudałami w dużej części wprowadzeniu broni palnej. Gdy przyszły dziejopis będzie układał obiektywną historię wieków XIX i XX, to będzie mógł z łatwością uwidocznić następstwa polityczne obowiązku powszechnej służby wojskowej, wprowadzonej naprzód przez rewolucję francuską, a następnie w Prusach i przyjętej przez wszystkie państwa na kontynencie europejskim.

Powiemy też, że wydaje się nam absurdem zaliczanie stale do skutków, a nie przyznawanie nigdy, że mogą być przyczyną, doktryn politycznych i religijnych, które są podstawą moralną organizacji państwowej. Przenikając głęboko w świadomość warstwy kierowniczej i warstw ludowych doktryny te uprawniają przywództwo, usprawiedliwiają posłuszeństwo i wytwarzają atmosferę umysłową i moralną, przyczyniającą się do ustalenia kierunku, w którym rozwija się historia.

Na nic się nie zda dyskutowanie o tym, co ma przewagę — siły moralne czy materialne? Gdyż każda siła moralna stara się, skoro tylko może to uczynić, o wzmocnienie się przez oparcie się na interesach osobistych, to znaczy na siłach materialnych. Stara się więc o posiadanie pieniędzy i żołnierzy. Podobnie każda siła materialna stara się usprawiedliwić swą przewagę przez powoływanie się na jakąś doktrynę z zakresu umysłowego lub moralnego [2]).

---

[1]) Dwie inne reformy wojskowe miały także bardzo ważne następstwa polityczne, a mianowicie nadanie przez Septymiusza Sewera godności rycerskiej wszystkim centurionom, co pozwoliło nawet prostym żołnierzom dochodzić do najwyższych stopni wojskowych, oraz wyłączenie przez Galliena senatorów od służby wojskowej.

[2]) Engels, najwierniejszy współpracownik Marxa, w listach pisanych w czasie od 1890 do 1895 roku po śmierci przyjaciela przyznawał, że czynniki moralne, to znaczy doktryny polityczne, filozoficzne i religijne, podlegają wpływom czynników ekonomicznych, lecz z kolei wywierają wpływ na te czynniki i zmieniają wyniki ich działania. Patrz co do tego: Roberto Michels, *Introduzione alla storia delle dottrine economiche e politiche*. Rozdział I, str. 31 i 32.

Należy tedy uznać za prawdę, że czynniki kształtujące dzieje ludzkości są tak skomplikowane i splątane, iż wszelka zbyt uproszczona doktryna, mająca określić, które z tych czynników mają przewagę, prowadzi zawsze do błędnych wniosków i zastosowań. Zwłaszcza gdy się w dodatku rozumie przez «czynnik główny» taki, który zawsze jest przyczyną, to znaczy może wywierać wpływ na czynniki inne, lecz sam wpływom innych nie podlega, gdy opierając się na tej doktrynie chce się wytłumaczyć całą przeszłość i teraźniejszość ludzkości; a rzeczą jeszcze niebezpieczniejszą jest, gdy się przy pomocy jakiejs doktryny chce przepowiadać przyszłość.

Wreszcie można uznać za słuszne twierdzenia Marxa, że każdy okres historyczny zawiera zarodki sił, które rozwijając się wytwarzają cechy okresu następnego. Lecz twierdzenie to nie jest nowe, wszak prawo to było znane większości znaczniejszych historyków przed Marxem. Wnioski zaś, które autor «Kapitału» wyprowadza z powyższego spostrzeżenia, nie są ścisłe.

A więc Marx twierdzi, że okres współczesny, który nazywa burżuazyjnym, przygotowuje komunizm, bo kapitały na skutek koncentracji będą się skupiały w coraz mniejszej ilości rąk, co pozwoli proletariuszom, których będzie coraz więcej, na wywłaszczenie garści kapitalistów i na zrobienie państwa właścicielem wszystkich środków produkcji. Tymczasem statystyka wykazała, że ilość średnich kapitalistów i małych właścicieli raczej się zwiększa, a nie zmniejsza. Wielkie przedsiębiorstwa mają tendencję do koncentracji, drobny przemysł natomiast nie zmierza do zagłady, a kapitał ma tendencję do podziału na skutek rozpowszechniania się towarzystw akcyjnych.

Prócz tego doktryna marksowska zawiera twierdzenie, że gdy będzie wprowadzony kolektywizm, to nastąpi era równości i sprawiedliwości powszechnej, bo państwo przestanie być organem jednej klasy i nie będzie wyzyskiwaczy i wyzyskiwanych. Twierdzenie to jest bardzo śmiałe, bo w ustroju komunistycznym rządzący nie tylko będą mieli

w swym rozporządzeniu władzę najwyższą i siłę publiczną, lecz będą także zarządcami jednego olbrzymiego przedsiębiorstwa gospodarczego, obejmującego całe państwo. Będą oni mogli narzucić każdej jednostce ilość pracy, jaką będzie musiała wykonać; miejsce, w którym będzie musiała przebywać, i wysokość płacy, do której będzie miała prawo. Nigdy prawdopodobnie władza zorganizowanej mniejszości, zawsze stanowiącej państwo, nad większością obywateli (w tym wypadku będą to raczej poddani) nie była w posiadaniu takich narzędzi ucisku, jaką będzie miała w tym właśnie wypadku. Gdyby wprowadzono komunizm, nowoczesne państwa europejskie stałyby się organizmem politycznym gorszym niż tyranie w dawnych monarchiach azjatyckich.

Jest dziecinnym złudzeniem przypuszczenie, że nadużycia nieuniknione w państwie komunistycznym będą mogły być ograniczone przez demokratyczny system rządów, to znaczy przez to, że rządzący będą wybierani przez rządzonych. Bo w ustroju, który rozporządzałby zarówno wszelkimi nagrodami jak i wszelkimi karami, który rozporządzałby wszelkimi środkami propagandy i wszelkimi możliwościami wprowadzania w błąd, który nie zniósłby obok siebie żadnej organizacji ani też krytyki swego sposobu rządzenia, głosowanie powszechne dawałoby zawsze odpowiedzi po myśli rządu. Jedna tylko okoliczność mogłaby wstrząsnąć takim ustrojem, a mianowicie poważne nieporozumienia między rządzącymi, zwłaszcza gdyby te nieporozumienia doprowadziły do wojny domowej, do zamachów stanu dokonywanych przez pretorianów i do morderstw politycznych.

Zrobiwszy te zastrzeżenia wypada zastanowić się nad przyczynami powodzenia, jakie niewątpliwie miał «Kapitał». Nie można wprawdzie porównywać tego wpływu, jaki miała i ma ta książka na sposób myślenia i na uczucia milionów ludzi, więc w konsekwencji i na wypadki polityczne, z wpływem Ewangelii, Koranu lub też doktryny Konfucjusza; lecz był to jednak wpływ potężny. Przyczyniała się

ona i prawdopodobnie będzie się jeszcze przyczyniała do wytwarzania warunków psychologicznych, którym należy przypisywać wypadki historyczne, jakie już zdarzyły się i jeszcze zdarzać się będą w wieku XX w Europie, w Ameryce i w Azji.

Nie rodzi się nic z niczego; myśli i uczucia ludzkie, podobnie jak cała przyroda, której część stanowią, nie zmieniają się nagle. Doktryny i religie, które zdobywały szeroki wpływ w świecie ludzkim, zawsze były poprzedzane przez doktryny podobne, które przygotowywały serca i umysły do ich przyjęcia. I «Kapitał» nie miałby przychylnego przyjęcia, gdyby nie był istniał Rousseau i gdyby rewolucja francuska nie była ogłosiła panowania wolności, równości i braterstwa. Nie trzeba było być wielkim geniuszem, by spostrzec, że równość polityczna nie wystarcza, że musi jej towarzyszyć równość gospodarcza, ta zaś z kolei jest niemożliwa do urzeczywistnienia dopóty, dopóki istnieje własność prywatna gruntów i narzędzi produkcji. Toteż głosili to już Baboeuf, Buonarotti i ich towarzysze. Nie należy też zapominać o optymistycznym pojmowaniu natury ludzkiej, zrodzonym w wieku XVIII, lecz nie wygasłym dotychczas, choć zapowiada się jego zmierzch. Człowiek, według tych optymistów, rodzi się dobrym i dopiero społeczeństwo, a właściwie instytucje społeczne robią go złym. Z tego zaś wysuwają oni wniosek, że gdyby znieść instytucje, to ludzkość uwolniona od ucisku, który ją deformuje, wykazałaby całą swą dobroć przyrodzoną.

«Kapitał» był tedy jakby zakończeniem ruchu umysłowego i uczuciowego, który dojrzewał w ciągu całego stulecia. W czasie gdy wiara w nieomylność wiedzy zastąpiła wiarę w interwencję boską, Marx zbudował cały pseudonaukowy system i przy jego pomocy chciał dowieść, że wprowadzenie ustroju komunistycznego jest koniecznym wynikiem ewolucji dziejowej społeczeństw ludzkich. Wiadomo, że nie ma lepszego argumentu na rzecz jakiejś doktryny, jak przepowiadanie koniecznego jej powodzenia.

Są inne jeszcze, mniej ważne powody tego znaczenia, jakiego nabrał marksizm. A więc fakt, że «Kapitał» może być różnie interpretowany, że więc na przykład mogą się na niego powoływać zarówno socjaliści będący zwolennikami rewolucji jak i socjaliści będący zwolennikami ewolucji. A dalej fakt, że niejasność jego treści może uchodzić za dowód głębi zawartych w nim myśli. Trzeba też pamiętać o tym, że doktryna komunistyczna odwołuje się do różnych tendencji natury ludzkiej, zarówno dobrych jak i złych, lecz powszechnych, a więc na przykład do wrodzonego człowiekowi dążenia do bezwzględnej sprawiedliwości, lecz także do uczuć zazdrości i nienawiści tych, co się znajdują na najniższych stopniach drabiny społecznej, a chcieliby się wznieść wyżej.

Ktokolwiek czytał bez namiętności «Kapitał» albo dobrze dobrane z niego wyjątki, ten musi przyznać, że Marx podniecał starannie i świadomie te właśnie dwie kategorie uczuć w człowieku [1]).

Kapitalistów przedstawia Marx prawie zawsze jako ludzi innej rasy i innej krwi, do tego stopnia, że ludzie ubodzy muszą patrzeć na nich nie jak na swoich bliźnich, lecz jak na ciemiężców, i dochodzi do wniosku, że wyzwolenie proletariatu będzie możliwe tylko przez zupełne usunięcie kapitalistów.

Trzeba stwierdzić, że komuniści nazywają często kapitalistów «burżujami». Nazwa ta jest nadawana nie tylko wielkim przemysłowcom i wielkim posiadaczom ziemskim, lecz także ludziom należącym do licznej warstwy średniej, którzy żyją w średniej zamożności i posiadając odpowiednie przygotowanie zajmują stanowiska w zawodach wolnych lub w biurokracji. Unicestwienie burżuazji prowadziłoby do zastąpienia dawnej warstwy kierowniczej przez nową, nie mającą dostatecznego przygotowania technicz-

---

[1]) Patrz w tej sprawie — Mosca, *Elementi di scienza politica;* wydanie drugie, 1923 r., notka w rozdz. VI, str. 488.

nego i skłonną do nadużywania władzy oraz pozbawioną wszelkich skrupułów w jej sprawowaniu [1]).

XXXVIII

HENRYK GEORGE I JERZY SOREL

Henryk George, urodzony w Ameryce Północnej, ogłosił w r. 1870 książkę, która miała wielkie powodzenie i była przetłumaczona prawie na wszystkie języki europejskie. Nosiła ona tytuł «Postęp i ubóstwo»; autor zaprezentował się w niej jako umiarkowany socjalista i nie dążył do socjalizacji przemysłu i kapitałów ruchomych, tylko do uspołecznienia ziemi.

George'a uderzył niezwykły wzrost cen ziemi, jaki obserwowano wówczas w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, zwłaszcza na obszernym terytorium położonym między górami Alleganami a Oceanem Spokojnym. Wzrost ten był następstwem powiększenia się ilości ludności i poprawy środków komunikacji. Tereny, które płacono po dolarze za hektar, gdy były oddalone od miejscowości zamieszkałych, dochodziły do 50 dolarów za hektar, skoro przeprowadzono w pobliżu kolej żelazną lub gdy zwiększyło się zaludnienie.

Ta zwyżka wartości była zwykle całkowicie następstwem poprawy stanu gospodarczego kraju, bo właściciel ziemi niczym się nie przyczyniał do wzrostu cen; nie było tedy niczym usprawiedliwione to, że jednostka ciągnęła zyski ze zmian, do których nie przyczyniła się ani swą pracą, ani też nakładem swego kapitału.

Henryk George proponował tedy, by renta gruntowa, rozumiana zgodnie z teorią Ricarda, to znaczy wartość nabyta przez dany teren na skutek jego położenia i naturalnej

---

[1]) Patrz — *Mosca, op. cit.* Pierwsza część, rozdz. X, w którym są wygłoszone nieuniknione konsekwencje ustroju komunistycznego. Było to napisane i ogłoszone w r. 1895.

urodzajności, a nie na skutek nakładów zrobionych przez właściciela, stawała się własnością państwa. Państwo mogłoby wtedy w zamian za to znieść wszystkie podatki ciążące na ubogich oraz dawać zapomogi pozbawionym lub też niezdolnym do pracy.

Henryk George twierdził, że jedyną przyczyną skąpstwa i chciwości u ludzi jest obawa, by nie zabrakło w dalszej lub bliższej przyszłości środków potrzebnych do życia. Był on przekonany, że gdyby się udało usunąć tę obawę, to pogoń za bogactwem, która spowodowała tyle złego, musiałaby zniknąć. Na poparcie tej tezy przytaczał przykład zachowania się gości hotelowych przy wspólnym stole. Nie rzucają się oni z chciwością na podawane im potrawy, bo wiedzą, że starczy dla wszystkich przygotowanych potraw. Podobnie działoby się w stosunkach społecznych, gdyby ludzie nie obawiali się popadnięcia w niedostatek. Nie staraliby się wówczas o gromadzenie bogactw.

Porównanie to jest pomysłowe, lecz nie jest całkiem ścisłe. Naprzód przy wspólnych stołach hotelowych nie odbywa się wszystko tak poprawnie, jak to przedstawia George. A po wtóre chciwość na jadło z konieczności jest ograniczona, bo człowiek może spożywać jedzenie tylko do pewnych granic, tymczasem możność gromadzenia bogactw jest nieograniczona, bo nie tylko zaspokajają one potrzeby materialne, lecz są także środkiem panowania nad innymi. Wiadomo zaś, jak wielkie jest u człowieka pragnienie narzucenia swej woli innym.

W ostatnim rozdziale swej książki George zajmuje się prawami, które rządzą postępem społeczeństw ludzkich. W tym rozdziale wypowiada on poglądy oryginalne, a nawet głębokie. Utrzymuje on, że postęp ludzkości nie jest nieskończony i ciągły, i wskazuje na to, że różne cywilizacje upadają, a inne całkowicie zaginęły. Upadek ten przypisuje George osłabieniu sił moralnych, które są łącznikiem między jednostkami należącymi do jednego i tego samego narodu, to znaczy osłabieniu ideałów religijnych i politycznych, neutralizujących egoizm jednostek.

Należy zaznaczyć, że w książce George'a nie ujawnia się nienawiść do warstw zamożnych, co spotykamy na każdej prawie stronicy «Kapitału» Marxa. W «Postępie i ubóstwie» znajdujemy natomiast głębokie współczucie dla najbardziej upośledzonych klas społecznych.

W starożytności, gdy chrześcijaństwo szeroko się rozpowszechniało, zajmowano się interpretacją tekstów Ksiąg świętych. Podobnie dzieje się obecnie w stosunku do «Kapitału»; istnieją też wielkie różnice wśród marksistów w interpretowaniu tego dzieła. Poddano zwłaszcza obszernej dyskusji sposób wprowadzenia kolektywizmu oraz zagadnienie, kiedy nastąpi czas najwłaściwszy dla jego realizacji. Jedni uważają, że należy postępować ostrożnie i stosować środki pokojowe, inni chcieliby to załatwić szybko, nie wyrzekając się zastosowania gwałtu. Do rzędu tych właśnie należy Jerzy Sorel [1]).

Sorel, urodzony w roku 1847 i zmarły w roku 1922, był podobnie jak Spencer inżynierem. Zaczął pisać o zagadnieniach społecznych około roku 1888.

Będąc przeciwnikiem socjalistów uznających parlamentaryzm, ujawnia on jednocześnie pewne sympatie dla zwolenników skrajnej prawicy. W r. 1907 ogłosił swe główne dzieło p. t. «Reflexions sur la violence» (Uwagi o gwałcie). W r. 1910 zamieścił szereg artykułów w miesięczniku włoskim «Divenire sociale», a następnie wydał je w postaci książki pod tytułem «Lo Sciopero generale e la violenza» (Strajk powszechny i gwałt). Sorel miał bodaj we Włoszech najwięcej zwolenników.

Sorel nie wierzył w fatalizm dziejowy i pod tym względem był w jawnym konflikcie ze swym mistrzem, Marxem. Sądził on, że dla urzeczywistnienia kolektywizmu jest ko-

---

[1]) W tej sprawie toczyła się w końcu 1917 i w roku następnym ożywiona polemika między marksistą niemieckim Kautskym, zwolennikiem metody ewolucyjnej, i Leninem, który był po stronie dyktatury proletariatu i rewolucji gwałtownej. Patrz — Lenin «Państwo i rewolucja» i «Dyktatura proletariatu i renegat Kautsky», oraz Kautsky — «Dyktatura i proletariat».

nieczna gwałtowna rewolucja. Toteż atakuje często socjalistów należących do odłamu umiarkowanego, którzy zabiegają przy wyborach o głosy proletariackie, lecz po wejściu do parlamentu uważają, że spełnili swe przyrzeczenie, gdy im się uda przeprowadzić jakieś drobne reformy społeczne; takie reformy zaś mają ten tylko skutek, że usypiają czujność proletariatu, osłabiają jego zdolność do walki z burżuazją a przedłużają w rezultacie panowanie tej klasy. Toteż Sorel nie pragnie, by przedstawiciele socjalizmu zasiadali w ciałach prawodawczych; pragnie natomiast, by proletariusze organizowali się w związki zawodowe klasowe, a następnie by przy pomocy strajków częściowych a w końcu przy pomocy strajku powszechnego dokonywali ataków na burżuazję, trzymającą władzę w swych rękach. Po usunięciu ustroju burżuazyjnego Sorel chciałby wprowadzić ustrój, który byłby jednocześnie kolektywistyczny i syndykalistyczny; szczegóły tego ustroju nie są jednak przedstawione w jego książkach. Co się tyczy zagadnień religijnych, to trzeba przyznać, że Sorel mówi z poszanowaniem o chrześcijaństwie, lecz sądzi, że jest ono już dziś przebrzmiałe i że moralność chrześcijańska nie odpowiada już potrzebom społeczeństwa nowoczesnego. Będzie ona zastąpiona przez moralność nową — robotniczą.

Pominiemy gwałtowne ataki Sorela na socjalistów będących zwolennikami stopniowych reform. Ataki takie należą do tradycji; socjaliści młodsi i obdarzeni większym temperamentem zwykle atakują starych i uznanych przywódców. Wypada natomiast zająć się doktryną syndykalistyczną, głoszoną przez Sorela.

Doktryna ta opiera się na pewnym fakcie realnym, a mianowicie na ewolucji, jaka się dokonała w stosunkach ekonomicznych w ciągu ubiegłego półwiecza. Ewolucja ta wyraża się w tym, że wolne i indywidualne stosunki między konsumentami i producentami zostały zastąpione przez stosunki przymusowe między poszczególnymi konsumentami i takimi przedsiębiorstwami, które mają wyłączność w wytwarzaniu danych artykułów lub usług. Najbardziej

oczywistymi przykładami na to, co powyżej powiedziano, jest oświetlenie elektryczne i gaz używany do palenia. Przed półwiekiem mieszkania były oświetlane lampami naftowymi lub świecami, które każdy mógł kupić w dowolnym sklepie. Dziś w miastach światła elektrycznego dostarcza przedsiębiorstwo publiczne lub prywatne, mające całkowity monopol; to samo dzieje się z gazem, który w kuchniach zastąpił węgiel. Podobnie dzieje się z kolejami, które są własnością państwa lub też jakiegoś przedsiębiorstwa prywatnego.

Każde z podobnych przedsiębiorstw używa robotników wyspecjalizowanych. Jeśli tacy robotnicy utworzą związki zawodowe, to związki te mogą ogłosić strajk, a wówczas życie wielkiego miasta a nawet całego kraju ulega poważnym zaburzeniom. Bo życie współczesne można porównać do zegarka; wystarczy, by popsuło się w nim jedno kółko, ażeby przestał chodzić. Z takiego stanu rzeczy rodzi się niebezpieczeństwo tego rodzaju, że jeden lub kilka syndykatów może narzucić władzę całemu społeczeństwu. Jeśli państwo, będące naturalnym obrońcą interesu powszechnego przed interesami mniejszości, osłabnie, to wówczas nie może ono zmusić członków syndykatów, ażeby poddali się władzy państwowej, a nie władzy przywódców tych syndykatów. Taka sytuacja wytworzyła się w Średniowieczu, gdy wasale słuchali nakazu baronów, a nie nakazów królewskich.

XXXIX

DOKTRYNA NADCZŁOWIEKA I TEORIA RASY

Wykład historii instytucyj i doktryn politycznych nie byłby zupełny, gdybyśmy nie powiedzieli kilku słów o pewnych teoriach najnowszych, które zrobiły dość duże wrażenie na pokolenie współczesne. Wypada więc wspomnieć o doktrynie Nietzschego, który przesadza wpływ, jaki jednostki uprzywilejowane pod względem siły umysłu, siły

woli lub pragnienia władzy wywierały lub też powinny wywierać na bieg dziejów. Inna znów doktryna, bardziej rozpowszechniona, a nazwana teorią rasy, głosi, że ludzkość dzieli się na rasy wyższe i niższe; pierwszym zawdzięcza ludzkość postęp cywilizacji, one powinny panować; drugie są skazane na pozostawanie w zależności.

Fryderyk Nietzsche, urodzony w Niemczech w r. 1844, wykładał do roku 1879 filozofię porównawczą na uniwersytecie w Bazylei. W tym roku opuścił katedrę, by się poświęcić całkowicie studiom filozoficznym i społecznym. W r. 1889 w Turynie dostał pomieszania zmysłów, zamknięto go w domu zdrowia, gdzie zmarł w r. 1900. Jego pierwszym dziełem była rzecz o filozofach greckich przed Sokratesem. Zajmował się szczególnie niejasnym Heraklitem, po którym — jak sądził Nietzsche — zaczął się upadek myśli greckiej. W r. 1885 wydrukował w czterdziestu egzemplarzach książkę, której uzupełnione i powiększone wydanie ukazało się w r. 1892 pod tytułem «Also sprach Zarathustra» (Tako rzecze Zaratustra).

W pracy tej wykładał teorię nadczłowieka, naszkicowaną już przedtem przez Carlyla. Propagował kult siły; zwalczał chrześcijaństwo, w którym widział przyczynę upadku moralnego, ganił prawa obecnie obowiązujące, ponieważ ograniczają rozwój i potęgę nadludzi, prawa oparte na hipotezie równości wszystkich, sprzecznej z naturą ludzką. Styl tej książki, pisanej krótkimi zdaniami, jest bardzo oryginalny; opowieści i powiedzenia w niej zawarte są przypisywane Zaratustrze, który miał żyć na pięć czy sześć wieków przed Chrystusem i miał być autorem «Zend — Awesty», kodeksu religijnego, moralnego i politycznego Persów starożytnych. Nietzsche ogłosił także wiele innych prac, między innymi «Jenseits von Gut und Böse» (Poza dobrem i złem), w której utrzymuje, że bohater, to znaczy nadczłowiek, powinien być zwolniony od stosowania się do praw moralnych. Idee Nietzschego są podobne nie tylko do idei Carlyla, przedstawiają one dużą analogię z ideami, które Platon w jednym ze swoich dialogów włożył w usta

sofisty Kalliklesa. Wywierały one, wypowiadane przez tajemniczego Zaratustrę, duży wpływ na umysły i uczucia młodych pokoleń inteligencji europejskiej i amerykańskiej, poczynając od końca zeszłego wieku.

Doktryna rasistowska jest dawnego pochodzenia. Wiadomo, że w dawnych cywilizacjach wschodnich każdy lud posiadał swego boga narodowego, któremu przypisywał przewagę nad bogami innych narodów. Przewaga boga miała dawać także przewagę temu narodowi, którym ów bóg się opiekował. Taką pozycję zajmował Marduk w Babilonie, Asur w Niniwie, Amon w Egipcie, taką też była prawdopodobnie początkowa pozycja Jehowy, z którym potomkowie Abrahama, Izaaka i Jakuba zawarli szczególne przymierze. Jeśli ze starożytnego Wschodu przejdziemy do Grecji, to łatwo stwierdzić, że Grecy uważali się za wyżej stojących od «barbarzyńców», to znaczy od wszystkich ludów innej cywilizacji. Rzymianie epoki Augusta myśleli to samo; wyraził to Wergiliusz w swych nieśmiertelnych wierszach [1]):

Ty pomnij, Rzymianinie, w twój rząd zająć ludy,
Taki twój kunszt, te będą godne ciebie trudy,
Pokój świata mądrymi prawami utworzyć,
Przebaczyć ukorzonym, a zuchwałych korzyć.

Wielkim zaszczytem dla trzech wielkich religii światowych: buddyzmu, chrześcijaństwa i islamu jest to, że rozszerzyły zasięg braterstwa ludzkiego na wszystkie ludy wyznające jedną wiarę. Czyniąc to, chrześcijaństwo uzupełniło dzieło Rzymu, który, jak wiadomo, wytworzył jedność moralną i kulturalną świata cywilizowanego ówczesnego w czasie istnienia Cesarstwa.

Dzięki chrześcijaństwu nie znano w wiekach średnich wyższości jednego narodu nad innym. Idea takiej wyższości zjawiła się znów na początku wieku XVII. Wówczas to twierdził Campanella w swojej książce «Monarchia Ispa-

---

[1]) Przekład F. Dmochowskiego.

nica», że w każdej epoce istniał naród mający przewagę nad innym. Wskazywał on na Asyryjczyków, na Greków i na Rzymian i dochodził do wniosku, że w jego epoce hegemonia powinna należeć do Hiszpanii. Jak wiadomo, dowodził tenże autor w swym następnym dziele, «La Monarchia delle nazioni», przewagi Francji nad innymi państwami chrześcijańskimi świata [1]).

Lecz dopiero w wieku XIX i w wieku obecnym zjawił się pogląd, szerzony z wielką energią, o nierówności organicznej różnych ras ludzkich, a więc i różnych ludzi. Jest to zarówno następstwem wzmożenia się w wieku XIX uczuć narodowych jak i rozpowszechnienia systemów filozoficznych, z których każdy przynosi uzasadnienie jednego prawa rządzącego życiem społeczeństw ludzkich. Do tego trzeba dodać znaczenie, jakiego nabrały nowe gałęzie wiedzy, takie jak antropologia i filologia porównawcza, i wynikające stąd dążenie do znalezienia dla nich zastosowania w dziedzinie politycznej.

Przypomnijmy krótko nazwiska i główne dzieła najważniejszych obrońców teorii rasistowskiej.

Pierwsze aluzje do misji specjalnej określonego narodu, a mianowicie narodu niemieckiego, spotykamy na początku wieku XIX w książce Fichtego «Mowy do narodu niemieckiego», wydanej w r. 1808. Autor chciał przywrócić wiarę w siebie swym rodakom, przygnębionym klęską pod Jeną i zupełnym rozbiciem Prus przez Napoleona w końcu 1806 i na początku 1807 roku.

W roku 1837, już po śmierci autora, ukazało się dzieło Hegla p. t. «Philosophie der Geschichte» (Filozofia historii). Hegel przypisywał narodowi niemieckiemu misję poprowadzenia świata ku trzeciej fazie jego dziejów, ku fazie,

---

[1]) Wydaje się zresztą, że idea przewagi Hiszpanii była broniona na początku XVII wieku nie tylko przez Campanellę. W r. 1612 ukazała się w Hiszpanii książka p. t. *Defensa de la preccedencia de los reyes catholicos de Espana a todos los reyes del mundo,* której autorem był Jan De la Puente. Patrz David Ogg, *L'Europe du XVII siècle,* rozdział IX, str. 396. Payot Paris. 1932.

w której wolność nie będzie już przywilejem jednostki lub jednej klasy, lecz będzie udziałem wszystkich należących do ciała społecznego.

We Włoszech w pierwszej połowie XIX wieku ukazała się książka Giobertiego p. t. «Primato morale e civile degli Italiani», w której autor przypisywał swemu narodowi pierwszeństwo w dziedzinie moralnej i cywilizacyjnej; w tym samym czasie wyrażał podobne poglądy Mazzini.

W drugiej połowie XIX wieku ujawniła się w Niemczech bardzo wyraźnie myśl, że hegemonia nie tylko kulturalna, lecz także polityczna i wojskowa powinna być udziałem narodu niemieckiego. Myśli tej dał wyraz kilkakrotnie Bismarck, znajdujemy ją w dziełach historycznych Henryka Treitschkego, a także w wykładach polityki naukowej tegoż autora, ogłoszonych w r. 1897 przez jego uczniów w cztery lata po jego śmierci.

Około 1890 roku uzyskała wielkie powodzenie, większe może niż dzieła Treitschkego, książka nieznanego autora, Juliusza Langbehna. Langbehn jest prototypem tych uczonych niemieckich, u których erudycja i miłość ojczyzny w połączeniu z pewnym mistycyzmem osłabia lub też niweczy zupełnie zdrowy rozsądek.

Książka ta nosi tytuł «Rembrandt als Erzieher» (Rembrandt jako wychowawca). O jej powodzeniu świadczy to, że miała trzydzieści pięć wydań. Z początku myślano, że książka ta wyraża poglądy Wilhelma II, który wówczas, jako młody człowiek, wstąpił na tron, bo na pierwszych jej wydaniach nie było nazwiska autora. Gdy dał się poznać, dostąpił tego zaszczytu, że go przedstawiono Bismarckowi, który popadł w niełaskę cesarza, lecz posiadał większą niż kiedykolwiek popularność w Niemczech.

W swej pracy Julian Langbehn wychodził z założenia, że geniusz rasy wyraża się równolegle w sztuce i w polityce. Wymieniał on Rembrandta jako przedstawiciela rasy, która zamieszkiwała Dolne Niemcy, a zwłaszcza wielką równinę, ciągnącą się między Renem i Elbą.

Oczywiście, zarówno w sztuce jak i w polityce rasa

dolno-niemiecka stanowi sól ziemi, bo jest najczystszą, najmniej zmienioną przez różne domieszki odnogą rasy aryjskiej. Autor uważa, że Niemcy zamieszkali na lewym brzegu Elby stoją wyżej od Prusaków; chwalił jednak dzieło Hohenzollernów i uważał za pożyteczne utworzenie cesarstwa niemieckiego, gdyż, jak sądził, Prusacy posiadają ideę państwa, a Niemcy zachodni ideę ojczyzny. Był jednak przeciwny hegemonii moralnej Berlina.

Dzieło Langbehna, jak już powiedzieliśmy, miało wielkie powodzenie w czasie, gdy było ogłoszone; później zapomniano o nim, a nabrało ponownie rozgłosu dopiero po wojnie. Podobno w czasie między 1918 a 1925 ukazało się piętnaście jego nowych wydań. Stan psychiczny Niemców współczesnych tłumaczy całkowicie, dlaczego «Rembrandt als Erzieher» znów stał się modny.

Lecz teoria rasistowska nie ograniczyła się do stwierdzenia wyższości jednego wybranego narodu nad wszystkimi innymi. Zbliżając się na swój sposób do doktryny mówiącej o klasie kierowniczej w dziedzinie politycznej, o czym będzie mowa dalej, teoria ta utrzymywała, że mniejszość, która w łonie każdego narodu ma w swych rękach kierownictwo polityczne, wojskowe i kulturalne, należy do innej rasy niż większość danego narodu. Innymi słowy, teoria ta utrzymuje, że różnica między warstwami społecznymi jest przede wszystkim różnicą rasową.

Pierwszym obrońcą tej tezy był Francuz hr. de Boulainvilliers, o którym już mówiliśmy. W swej pracy «Essai sur la noblesse française» (Uwagi o szlachcie francuskiej), ogłoszonej w roku 1732, w dziesięć lat po śmierci autora, utrzymywał on, że ta szlachta pochodziła od zdobywców Franków, że plebejusze natomiast pochodzili od podbitych Gallo-Rzymian. Toteż potępiał królów francuskich, którzy nadawali szlachectwo plebejuszom. Boulainvilliers usprawiedliwiał przywileje szlachty różnicą rasową.

Można też przypomnieć przy tej okazji, że Sièyès w swej głośnej rozprawie o stanie trzecim pisał, iż szlachta francuska pochodzi w zasadzie od zdobywców Franków.

Lecz wyprowadzał z tego wniosek, że potomkowie ich powinni opuścić Francję i powrócić w lasy Frankonii.

Boulainvilliers i Sièyès popadli w zapomnienie, gdy inny Francuz, hr. Józef Artur Gobineau, urodzony w r. 1816 i zmarły w r. 1882 w Turynie, ogłosił w czasie od 1853 do 1855 r. czterotomowe dzieło p. t. «Essai sur l'inegalité des races humaines». W dziele tym autor usiłował dowieść, że wszystkie wydarzenia historyczne w życiu ludzkości są następstwem wyższości i niższości rasowej oraz skrzyżowań między rasami wyższymi i niższymi.

Rasą posiadającą wyższość na skutek swej inteligencji, energii i odwagi jest rasa biała. Lecz nie potrafiła ona uniknąć połączeń z rasami żółtą i czarną. Najczystszą gałęzią rasy białej jest rasa aryjska, a wśród tej rasy najczystszą krew posiada odnoga niemiecka, czego dowodzi wielka ilość Niemców wysokiego wzrostu, blondynów z niebieskimi oczami.

Według Gobineau, było dziesięć cywilizacji ludzkich, z czego siedem na starym kontynencie, a więc indyjska, egipska, asyryjska, chińska, grecka, italska i germańska. Każda z nich była bądź stworzona, bądź też zapłodniona przez odgałęzienie od rasy aryjskiej. Upadek sześciu pierwszych nastąpił na skutek tego, że jądro aryjskie rozpłynęło się w masie klas niższych, złożonych z elementów semickich, żółtych lub czarnych [1]).

Na nowym kontynencie Gobineau wymienia trzy cywilizacje: alleganiczną, meksykańską i peruwiańską. Roz-

---

[1]) Wiadomo, że dwie najważniejsze gałęzie rasy białej są — aryjska i semicka. Do gałęzi aryjskiej należą Hindusi północni (bardzo pomieszani z rasą brązową), Persowie, Grecy, Latyni, Słowianie, Letończycy, Celtowie i Germanie. Niedawno odkryto we wnętrzu Azji jedną jeszcze gałąź, dziś już wygasłą, rasy aryjskiej. Do Semitów należą Arabowie, Syryjczycy, mieszkańcy Mezopotamii, Hebrajczycy, Fenicjanie i Abisyńczycy (ci bardzo pomieszani z czarnymi). W pewnym okresie Semici zamieszkiwali część Azji Mniejszej. Za spokrewnionych z Semitami są uważani dawni Egipcjanie oraz Berberowie z Afryki północnej. Ariowie odróżniają się od Semitów głównie naturą swego języka.

sądnie zrobił powstrzymując się od poszukiwań, jakiej gałęzi rasy aryjskiej są one dziełem [1]).

Według Gobineau, w każdym społeczeństwie cywilizowanym XIX wieku są trzy grupy etniczne: szlachta, która pochodzi w mniejszym lub większym stopniu od grupy aryjskiej i była twórczynią organizacji politycznej, wojskowej i administracyjnej narodu; burżuazja, złożona z mieszańców, mających jednak dużą jeszcze przymieszkę krwi rasy panującej; wreszcie lud niewolny lub uciśniony, bo należący do rasy niższej, semickiej lub czarnej w krajach południowych, żółtej w krajach północnych. Gdy zmieszanie krwi dochodzi do tego stopnia, że klasy wyższe zatracają swe zalety pierwotne, wówczas społeczeństwo ulega rozkładowi; różnice społeczne zanikają, wytwarza się poziom wspólny, równość będąca następstwem poniżenia tych, co byli u szczytu, i wywyższenia tych, co byli u podstaw. W zakończeniu swego dzieła Gobineau pociesza czytelnika, pozwalając mu mieć nadzieję, że rozpowszechnienie się krwi aryjskiej wytworzy w końcu jednolity typ cywilizacyjny, który rozpowszechni się po całej ziemi, gdy rasa wyższa wypełni swą misję.

W roku 1881 Żyd polski Gumplowicz ogłosił książkę, która zyskała pewien rozgłos; tytuł jej «Walka ras». W pracy tej autor twierdził, że w każdym organizmie politycznym istnieją dwie warstwy kierownicze, utworzone przez dwie różne rasy. Obok tych dwóch ras istnieje trzecia, do której należą plebejusze. Jedna warstwa kierownicza posiadała przewagę wojskową i polityczną, druga natomiast trzymała w swych rękach sprawy przemysłowe i ban-

---

[1]) Patrz — Gobineau, *Pages choisies,* Paris, Mercure de France, 1905, str. 184 i następne. Uważamy za potrzebne zaznaczyć, że twierdzenie Gobineau, iż przed przybyciem Europejczyków do Ameryki była tam cywilizacja alleganiczna, jest pozbawione wszelkiej podstawy. Istnieje wprawdzie w Ameryce Północnej łańcuch gór (Allegany), który oddziela Nową Anglię od płaszczyzny ciągnącej się od Gór Skalistych. Mieszkający tam czerwonoskórzy nie mieli jednak cywilizacji, która mogłaby się równać cywilizacji Meksykańczyków i Peruwiańczyków.

kowe. Ażeby zrozumieć, skąd się wzięły poglądy tego autora, trzeba wiedzieć, że urodził się on w Polsce i znał dobrze stosunki węgierskie. Na Węgrzech miała monopol kierownictwa politycznego i wojskowego oraz posiadała całą ziemię szlachta, należąca do innej rasy niż chłopi, którzy byli w znacznej części pochodzenia słowiańskiego lub rumuńskiego. Prawie cały zaś kapitał ruchomy na Węgrzech należał do Żydów, którzy poświęcali się przemysłowi i handlowi.

Nie jest dziwne, że podstawowe dzieło Gobineau («L'Essai sur l'inegalité de races humaines») miało o wiele większe powodzenie w Niemczech niż we Francji. Założono nawet w Niemczech stowarzyszenie dla rozpowszechniania poglądów tego autora. W tym kraju miała jeszcze większe powodzenie inna książka, a mianowicie rzecz, której autorem jest Houston Stewart Chamberlain, będący pochodzenia angielskiego. Ogłosił on mniej więcej trzydzieści lat temu dzieło p. t. «Die Grundlagen des XIX Jahrhunderts» (Geneza XIX wieku). Uzupełnił w nim i rozwinął teorię swego poprzednika francuskiego, uwzględniając postępy antropologii porównawczej.

Według Chamberlaina, prawdziwi Germanowie różnią się od innych ras bardziej jeszcze właściwościami umysłowymi i moralnymi niż cechami fizycznymi. Oczywiście, typ moralny nordyczny, będący typem wyższym, jest szczególnie liczny w Niemczech, lecz na skutek mieszania się ras jednostki reprezentujące ten typ znajdują się także w Anglii i, wprawdzie w mniejszej ilości, we Francji oraz w północnych Włoszech. Tak na przykład Dante, Marco Polo, św. Franciszek z Asyżu, Giotto i Michał Anioł mają być pochodzenia germańskiego. Podobnie można by uważać za Germanów Serbów, bo choć mówią językiem słowiańskim, posiadają poezję ludową zasługującą na to, by stanąć obok folkloru nordycznego. Ta szerokość poglądów doprowadza autora do wniosków mniej pesymistycznych, sądzi on bowiem, że dzięki starannej selekcji i odpowiedniemu krzy-

żowaniu można będzie zachować typ nordyczny tam, gdzie posiada przewagę, i pomnożyć go tam, gdzie jest rzadszy.

Pod względem rozgłosu przewyższył obecnie Chamberlaina Oswald Spengler, pisarz niemiecki urodzony w r. 1880 a zmarły w r. 1937, który w latach 1917 i 1918 ogłosił dwutomowe dzieło p. t. «Der Untergang des Abendlandes» (Upadek Zachodu), a w r. 1922 rzecz p. t. «Preussenthum und Socialismus».

W dziełach tych autor chce dowieść, że historia narodów, które stworzyły cywilizację, podlegała działaniu praw stałych; zaczyna więc od poszukiwania tych praw.

Według Spenglera, który w tym wypadku idzie za Gobineau, wprowadzając jednak zmiany do jego systemu, istniało dotychczas osiem typów kultury. Naprzód babilońska i egipska, które doszły do szczytu przed trzema tysiącami lat. W półtora tysiąca lat później rozwinęła się kultura hinduska, chińska i pierwotna helleńska, której ośrodkiem była wyspa Kreta. Na trzy wieki przed naszą erą zrodziła się kultura arabska, a w dwieście lat później kultura meksykańska. Wreszcie około X wieku po narodzeniu Chrystusa zrodziła się na wielkiej płaszczyźnie w północnych Niemczech kultura zachodnia, czyli faustowska.

Autor powiada, że każda z nich trwała około tysiąca lat. Były zaś w nich dwie fazy: pierwsza wstępna a druga zstępna. Pierwsza z tych faz trwała zwykle około pięciuset lat, druga zwykle tyleż samo; w tej drugiej fazie k u l t u r a zamieniała się w c y w i l i z a c j ę. Z wielkim nakładem erudycji historycznej (choć, prawdę mówiąc, z częstym przekształcaniem faktów celem przystosowania ich do swej tezy) autor ustala równoległość między różnymi kulturami i cywilizacjami i stara się dowieść, że wszystkie one przeszły przez analogiczne fazy. Paralelizm ten rozciąga Spengler nawet na jednostki, które odegrały wybitną rolę w tworzeniu kultury. Tak na przykład Filip Macedoński i Aleksander Wielki są w kulturze helleńskiej odpowiednikami Napoleona I w kulturze faustowskiej.

Przyczyną główną upadku każdej kultury ma być wy-

gaśnięcie lub też zwyrodnienie dawnej warstwy szlacheckiej. Następuje to wówczas, gdy arystokracja wiejska i wojskowa, oparta na sile i odwadze, ustępuje miejsca burżuazji opartej na pieniądzu i zamieszkałej w miastach. Gdy burżuazja ta obejmuje władzę w państwie, to opiera się na pozornej demokracji, która prowadzi nieuchronnie do despotyzmu.

Nawet kultura faustowska, czyli germańska, podlega prawu stopniowego zwyrodnienia. Będzie ona musiała zniknąć po upływie fatalnych lat tysiąca, to znaczy że będzie mogła istnieć jeszcze do XXII stulecia. Na tej podstawie przepowiada Spengler narodowi niemieckiemu, że będzie mógł jeszcze odegrać poważną rolę w dziejach świata. Tymczasem w ciągu wieku XXI zacznie się tworzyć nowa kultura, prawdopodobnie na wielkiej równinie na wschodzie Europy, tam gdzie się znajduje Rosja bolszewicka.

Prof. Günther, który niegdyś wykładał na uniwersytecie w Jenie, a obecnie w Berlinie, podtrzymuje tezę podobną do tych, jakie uzasadniali Gobineau, Langbehn, Chamberlain i Spengler, w dziełach takich jak «Der nordische Gedanke unter den Deutschen» (Myśl nordyczna u Niemców) i «Herkunft und Rassengeschichte der Germanen» (Rasy narodu niemieckiego). Autor przyznaje w tych książkach, że naród niemiecki powstał ze zlania się kilku ras. Twierdzi on jednak, że w Skandynawii i w Niemczech północno-zachodnich przeważa typ nordycki, który posiada następujące cechy fizyczne: wysoki wzrost, czaszka długogłowa, włosy blond i oczy niebieskie. Rasa ta odznacza się także większą wartością umysłową i moralną. Przyznaje on także, że Prusacy zamieszkali na prawym brzegu Elby, krzyżując się ze Słowianami, nie są już czyści pod względem rasowym; Bawarczycy zaś i w ogóle Niemcy południowi nie należą do rasy nordyckiej. Przyznaje też, że można spotkać sporadycznie przedstawicieli rasy nordyckiej w północnej Francji, w północnych Włoszech i we wschodniej Anglii. Podobnie jak Chamberlain ubolewa on, że ilość nordyków zmniejsza się, gdyż będąc odważniejsi i bardziej przedsię-

biorczy emigrują i giną w czasie wojen. Prócz tego mają oni mniejszą zdolność przystosowywania się do życia w wielkich miastach i łatwiej niż inni ulegają tuberkulozie. Prof. Günther dochodzi do wniosku, że prawodawstwo powinno być takie, ażeby przyczyniało się do zachowania żywiołu nordyckiego, który jest najlepszą rasą europejską.

Trzeba by poświęcić cały tom na sumienne rozpatrzenie, wiele jest prawdy, a wiele fałszu w mniej lub więcej uzasadnionych twierdzeniach wymienionych powyżej autorów. Ograniczymy się więc z konieczności do głównych zarzutów, które można im zrobić.

Przede wszystkim należy żałować, że pisarze ci będąc przekonani o wielkim znaczeniu rasy dla rozwoju narodów nie potrafili dokładnie określić, co to jest rasa. Zwykle mówią o rasach białej, czarnej i żółtej; lecz mówi się także o rasach semickiej i aryjskiej, a także łacińskiej, germańskiej i słowiańskiej. Otóż w pierwszym wypadku mamy do czynienia z wyraźnymi, łatwymi do stwierdzenia cechami fizycznymi, bo nie podobna nie rozróżnić białych od czarnych lub żółtych. W drugim a zwłaszcza w trzecim wypadku różnice są niewielkie; można je skonstatować tylko przy pomocy pomiarów. Toteż nie są one tak wielkie, by zapobiec możliwości wzięcia Semity za Aryjczyka lub Francuza albo Włocha za Niemca.

Jest rzeczą oczywistą, że gdy różnica rasowa jest bardzo wyraźna, jak na przykład między Europejczykami i Murzynami z Afryki środkowej, to można stwierdzić, że przyrodzona wyższość rasowa jest jedną z głównych, a może główną przyczyną różnych uzdolnień do cywilizacji. Lecz twierdzenie podobne byłoby już ryzykowne przy porównywaniu białych z żółtymi, gdyż nie można zaprzeczyć, że Chińczycy wytworzyli cywilizację, która miała okresy wielkiego rozwoju, lub że Japończycy wykazali wielki dar przyswajania sobie naprzód cywilizacji chińskiej, a potem europejskiej. To co wiemy o bardzo dawnych cywilizacjach Mezopotamii i Egiptu, dowodzi, jak trudno jest mówić o rzekomej niższości umysłowej i moralnej tzw. rasy semickiej.

Wystarczy przypomnieć sobie historię Europy, by dojść do wniosku, że żaden z zamieszkujących te części świata narodów nie posiadał stałej i niezaprzeczonej wyższości nad wszystkimi innymi.

Należy też pamiętać, że nie masz na kuli ziemskiej ani jednego narodu, który mógłby się chlubić, iż należy wyłącznie do jednej z ras ustalonych przez antropologię porównawczą. Już na samym początku okresu historycznego można stwierdzić, że najstarsze cywilizacje Mezopotamii i Egiptu były dziełem ludów, które miały w swych żyłach krew kilku ras, i że to pomieszanie krwi stale się wzmagało. To samo stało się w Europie, gdzie w każdym z zamieszkujących ją narodów znajdujemy pomieszanie trzech głównych gałęzi rasy białej, jakie zaludniły tę część świata [1]).

Nie można też uznać doktryn pisarzy takich, jak Boulainvilliers, Gobineau, Gumplowicz i kilku innych, którzy twierdzą, że różnica klas społecznych jest wynikiem różnic rasowych. Zdarzało się to wprawdzie czasem i w krótkich okresach, lecz w większości wypadków i w czasach normal-

[1]) Panuje dziś pogląd, że są trzy takie gałęzie: rasa śródziemnomorska lub eur-afrykańska, mająca wzrost niski, włosy i oczy ciemne i długą głowę; rasa alpejska lub eur-azjatycka, mająca wzrost średni, włosy ciemnoblond i krótką głowę; wreszcie rasa tzw. Reihengräbera, mająca wzrost wysoki, włosy blond i długą głowę. Do pierwszej należą w większości ludy zamieszkujące trzy południowe półwyspy Europy, a więc Bałkany, Włochy i Hiszpanię oraz Francję południową. Rasa ta posiada prócz tego licznych przedstawicieli w całej Francji, w Rosji południowej i w Anglii. Do drugiej należą ludy zamieszkujące większą część Rosji, Niemcy środkowe i południowe, Szwajcarię, środek Francji, Włochy północne i część Wysp Brytyjskich. Do trzeciej należy większość ludności Skandynawii, ma ona swych przedstawicieli także w Niemczech północnych, w północnej Francji, w Anglii i w północnych Włoszech. Zresztą w każdym kraju europejskim obok rasy dominującej znajdujemy prawie zawsze przedstawicieli dwóch innych. Tak na przykład we Włoszech środkowych znajdują się prawie w równej ilości przedstawiciele dwóch ras — śródziemnomorskiej i alpejskiej. Patrz co do tego G. Sergi, «Arii e Italici», Torino, Bocca, 1898, rozdz. VII i X. Mierzenie czaszki jako podstawę do klasyfikacji etnicznej zastosował w r. 1845 Szwed Retzius.

nych klasa panująca pochodziła z łona klas rządzonych. W Europie środkowej i zachodniej panowanie najeźdźców nad ludnością tubylczą nastąpiło w pierwszych stuleciach średniowiecza, gdy Germanowie wtargnęli na terytorium Cesarstwa Rzymskiego. Można by tu przytoczyć analogiczne wydarzenia na Półwyspie Iberyjskim i na Sycylii, które zostały podbite przez Arabo-Berberów w VIII i IX stuleciach, lub w Anglii, podbitej przez Wilhelma Zdobywcę w XI wieku. Lecz w wypadkach powyżej przytoczonych, gdy różnice religijne nie były przeszkodą w połączeniu, po kilku pokoleniach zdobywcy roztapiali się w ludności podbitej. Gdyby Boulainvilliers i Gobineau byli lepiej znali historię Francji i Hiszpanii, to byliby wiedzieli, że po upływie wieku po zdobyciu Galii przez Franków, a Hiszpanii przez Wizygotów, bardzo wielu Gallo-Rzymian należało do arystokracji złożonej przeważnie z Franków, a wielu Hiszpano-Rzymian do arystokracii wizygockiej.

Nie należy też zapominać, że zarówno na Półwyspie Iberyjskim jak na Sycylii ilość podbitych, którzy się nawrócili na religię zwycięzców, była bardzo duża; z tą chwilą los ich był ten sam co tych zwycięzców; obok tego wszędzie były bardzo częste związki małżeńskie między zwycięzcami i kobietami ludu podbitego.

Wyliczenie cywilizacji ludzkich, zrobione przez Gobineau, nie ma solidnych podstaw; można liczbę tę powiększyć lub zmniejszyć. Wyliczenie Spenglera jest jeszcze mniej uzasadnione; tym bardziej że określa czas trwania każdej cywilizacji na tysiąc lat i że każe każdej cywilizacji przechodzić te same okresy rozwoju i upadku. Wystarczy przypomnieć, że cywilizacja chińska trwała bez przerwy prawie cztery tysiące lat, że cywilizacja egipska przetrwała dwa i pół tysiąca lat, to znaczy od Menesa do podboju Egiptu przez Kambizesa; cywilizacja babilońska tyleż prawie lat, od Sargona Starszego do Nabuchodonozora. Można by też powiedzieć Spenglerowi, że trudno zrozumieć, dlaczego twierdzi, iż współczesna cywilizacja zrodziła się w Niemczech. Jest bowiem rzeczą pewną, że po ciemności

średniowiecza kultura europejska zaczęła się na nowo rozwijać prawie równomiernie we Włoszech, we Francji i w Niemczech. Jeśli już ktoś chce twierdzić, że jeden z tych krajów wyprzedził inne, to musi wymienić Włochy.

Gdy się mówi o kulturze lub o cywilizacji jakiegoś narodu, to trzeba pamiętać o ich przejawach w religii, polityce, sztuce, nauce i produkcji gospodarczej. Byłoby jednak wielką pomyłką, gdyby się zapominało, że w ciągu czterech lub pięciu tysiącleci, być może poza Chinami i Ameryką (pierwotną), nie było ani jednej cywilizacji całkowicie oryginalnej. Jest dziś rzeczą dowiedzioną, że nawet na cywilizację Indii działały wpływy cywilizacji helleńskiej, a mianowicie w czasach Aleksandra Wielkiego.

Różne cywilizacje nie były nigdy, jak to sobie wyobrażali Gobineau i Spengler, całkowicie izolowane jedna od drugiej. Były one zawsze i są dziś bardziej niż kiedykolwiek podobne do naczyń połączonych; każda z nich korzysta z dorobku innych, każda z następnych korzysta z puścizny tych, co ją poprzedziły.

Można z pewnością bez zarozumiałości twierdzić, że nie było nigdy dotychczas cywilizacji wyższej nad tą, która się rozwinęła w Europie i w Ameryce w wieku XIX. Lecz nie należy zapominać, że gałąź aryjska rasy białej, która jest twórczynią tej cywilizacji, odziedziczyła wiele idei i wiadomości od swoich przodków greckich i rzymskich. Ze swej strony Grecy i Rzymianie dużo się nauczyli od przedstawicieli cywilizacji wschodnich. Ze wschodu bowiem pochodziły przeważnie zwierzęta i rośliny, które służyły człowiekowi. Stamtąd pochodzą również najstarsze alfabety, które umożliwiły przekazywanie myśli i wiedzy z pokolenia na pokolenie; stamtąd wreszcie pochodzi chrześcijaństwo, a więc religia, która tak bardzo się przyczyniła do podniesienia wartości moralnej ludów, które ją wyznawały.

Kończąc, można powiedzieć o teorii rasistowskiej to samo, co się powiedziało o materializmie historycznym, to znaczy, że zawiera część prawdy, lecz jest daleka od całko-

witej prawdy. Zapewne, zdolności wrodzone i dziedziczne ludzi są czynnikiem, który współdziała w podnoszeniu się lub obniżaniu poziomu umysłowego i moralnego i wywiera wpływ na instytucje polityczne. Lecz zdolności te są w dużo większym stopniu wynikiem całej przeszłości niż rasy. Wpływ czynnika rasowego na formowanie się psychiki danego narodu może być duży, gdy różnice między łączącymi się rasami są duże, jest natomiast minimalny, gdy te różnice są małe, takie jakie dadzą się stwierdzić tylko przy pomocy pomiarów.

Podobnie jak ekonomia polityczna dostarczyła elementów do budowy marksowskiej, podobnie jak darwinizm oddał taką samą usługę Spencerowi, tak antropologia, filologia porównawcza, prehistoria, historia i odkrycia archeologiczne przyczyniły się do sformowania teorii rasistowskiej. Ogólnie biorąc, nie można potępiać nauki polityki, że stara się korzystać z charakteru innych nauk, lecz może to robić tylko pod tym warunkiem, iż będzie to czyniła z największą ostrożnością, że nie pozwoli się pociągnąć analogiami pozornymi i że nie będzie deformowała faktów historycznych i danych zaczerpniętych z innych nauk, by służyły intencjom autora.

Jednym z najniebezpieczniejszych pomysłów jest chęć odnalezienia jakiegoś jedynego prawa, które określa postęp lub rozkład organizmów politycznych. Platon, Polibiusz, Campanella, Vico, Leroux, Gobineau a dziś Spengler, poszukując tego prawa, próbowali ze studiów nad przeszłością przepowiadać przyszłość różnych narodów. Można już dziś stwierdzić, że żadnemu z tych utalentowanych ludzi próby te się nie powiodły; inaczej zresztą być nie mogło. Wszystkie ich systemy łatwo poddać krytyce; można to też będzie zrobić ze wszystkimi systemami podobnymi, jakie się zjawią w przyszłości. Bo nie należy przypisywać oddziaływaniu jednej przyczyny tego, co jest następstwem działania przyczyn wielu. Jedne tkwią w stosunkach wewnętrznych, inne są na zewnątrz, w narodach, z którymi dany naród jest w stosunkach.

Podobnie jak nie ma jedynej przyczyny wszystkich chorób ciała ludzkiego, tak nie może istnieć jedna jedyna przyczyna wszystkich zmian w organizmie społecznym, który wcale nie jest mniej skomplikowany niż organizm ludzki [1]).

---

[1]) Prof. Günther ogłosił w ostatnich czasach szereg prac o rasach, do których mają należeć narody europejskie, o wpływie pochodzenia rasowego na dzieje poszczególnych narodów i na ich instytucje polityczne. (Prace te wydał Lehman w Monachium).

Według prof. Günthera, ras takich jest co najmniej sześć: śródziemnomorska, alpejska, Reihengräbera, którą Günther nazywa nordyczną; dynarska, która przeważa na Półwyspie Bałkańskim; bałtycka, rozpowszechniona w Prusach Wschodnich, w Polsce na Śląsku i w Rosji północno-zachodniej.

Na Wyspach Kanaryjskich i na północnym zachodzie Europy mają być resztki rasy szóstej, która zaludniała Europę w epoce paleolitycznej. Poza tym wzmiankuje prof. Günther istnienie siódmej rasy, której jednak bliżej nie określa. Żydzi mają należeć do rasy pozaeuropejskiej, pochodzącej z Syrii.

Według profesora berlińskiego, prymat fizyczny, moralny i umysłowy należy do narodów mających przewagę rasy nordycznej, jak np. Skandynawowie i mieszkańcy Niemiec północno-zachodnich. Nordyk ma się odznaczać panowaniem nad sobą, energią i miłością sprawiedliwości i prawdy. Prócz tego wszyscy wybitniejsi ludzie w Europie i w Ameryce mają cechy należące do rasy nordyckiej.

Wnioski prof. Günthera mają wiele analogii z teoriami Gobineau, Chamberlaina i Langbehna. Używa on też podobnej metody. Metoda polega na ustalaniu stałego stosunku między cechami rasowymi danego narodu (wzrost, forma czaszki, kolor włosów i oczu itd.) a jego psychiką taką, jaka się ujawnia w jego historii.

Byłaby to metoda dobra, gdyby ją stosować z największym obiektywizmem, gdyby przytoczone fakty historyczne były interpretowane ściśle, gdyby się liczono wreszcie z faktami nie potwierdzającymi tezy stawianej przez autora.

Nie wydaje się nam, żeby prof. Günther i jego poprzednicy przestrzegali tych zasad.

Zakończymy, mówiąc jeszcze raz, że przewaga jakiegoś czynnika może być jedną z przyczyn cywilizacji danego narodu. Lecz gdy się ma do czynienia z różnicami rasowymi niewielkimi, takimi jakie są u narodów europejskich, czynnik etniczny nie jest prawie nigdy przyczyną główną różnic psychicznych między narodami. Tym bardziej nie można twierdzić, że jest przyczyną jedyną.

XL

TEORIA KIEROWNICZEJ WARSTWY POLITYCZNEJ

Dwie tradycyjne klasyfikacje różnych form rządu dali Arystoteles i Montesquieu. Pierwszy z nich dzielił rządy na monarchiczne, arystokratyczne i demokratyczne, zależnie od tego, czy władzę sprawowała jedna osoba, ograniczona ilość obywateli czy też wszyscy obywatele. Drugi nazywał rządem despotycznym taki, przy którym wola jednostki rządzącej nie była ograniczona ani przez obyczaj, ani przez żaden przywilej lokalny czy klasowy, ani przez żadne prawo wydawane przez tę jednostkę. Rządem monarchicznym nazywał taki, przy którym monarcha musi się liczyć ze wskazanymi powyżej ograniczeniami. Ustrojem republikańskim nazywał taki, przy którym nie ma dziedzicznej głowy państwa, lecz władza należy bądź to do części obywateli, jak w republikach arystokratycznych, bądź też do wszystkich obywateli, jak w republikach demokratycznych.

Obydwie te klasyfikacje posiadają tę wadę, że są oparte na obserwacji jednego tylko momentu w historii organizmów politycznych. Arystoteles miał przed oczyma państwo-miasto helleńskie z V i IV wieków przed narodzeniem Chrystusa; Montesquieu zaś organizację państw europejskich w okresie, w którym żył.

W tym okresie w Wenecji, w Genui i w Szwajcarii nie było dziedzicznej głowy państwa. We Francji istniała monarchia, ograniczona do pewnego stopnia przez dawne obyczaje, przez względną niezależność sądownictwa i przez przywileje posiadane przez różne klasy i przez korporacje. W tymże samym czasie w Turcji był rząd despotyczny, sprawowany przez jednostkę, której władza nie była niczym ograniczona. W «Duchu praw» można wyczytać między wierszami, że autor tej książki uważa za ustrój najdo-

skonalszy monarchię ograniczoną, a więc taki, jaki wówczas był w Anglii.

Lecz największym brakiem tych dwóch wymienionych powyżej klasyfikacji jest niedokładność kryteriów, na których się opierają; liczą się one bardziej z cechami pozornymi różnych ustrojów politycznych niż z ich cechami istotnymi. Jeśli weźmiemy pod uwagę klasyfikację Montesquieu'go, to z łatwością stwierdzimy, że między strukturą polityczną dwóch republik mogą istnieć większe różnice niż między jedną z tych dwóch republik a monarchią. Tak na przykład dzisiaj republika Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej różni się bardziej od republiki francuskiej aniżeli ta od monarchii belgijskiej. Nie ma potrzeby wskazywania na to, jak wielkie istnieją różnice między ustrojami republik współczesnych a ustrojami republik starożytności lub średniowiecza.

Jeśli zwrócimy uwagę na klasyfikację Arystotelesa, to musimy dojść do wniosku, że monarcha nie ma możności rządzenia milionami poddanych bez pomocy całej hierarchii urzędników, a więc bez pomocy warstwy kierowniczej. Nie może również dobrze funkcjonować demokracja, jeśli nie istnieje wśród niej mniejszość zorganizowana, to znaczy warstwa kierownicza.

Nowa szkoła badań w nauce polityki dąży do skoncentrowania uwagi ludzi myślących o tych rzeczach na formowanie się i organizację warstwy kierowniczej, która we Włoszech nosi nazwę c l a s s e p o l i t i c a [1]). Prawdę mówiąc, nie jest to metoda nowa, bo już dawniejsi pisarze intuicyjnie doszli do przekonania o konieczności istnienia warstwy kierowniczej. Świadczą o tym pisma autorów starożytności klasycznej, pisma Machiawela, Guicciardiniego, Rousseau, a zwłaszcza pisma myślicieli XIX wieku, przede wszystkim Saint-Simona [2]). Ta nowa koncepcja świata poli-

---

[1]) Nazwa ta używana jest także przez pisarzy innych narodów obok nazwy, którą wprowadził Pareto — elita.

[2]) Patrz — *Mosca. Elementi di scienza politica.*

tycznego rozpowszechniła się jednak dopiero pod koniec zeszłego wieku.

Jednym z pierwszych wyników zastosowania nowej metody było pojęcie o tym, co od r. 1884 nosi nazwę formuły politycznej (formola politica)[1]). Rozumiemy przez to fakt, że we wszystkich krajach, które osiągnęły pewien poziom kulturalny, warstwa kierownicza usprawiedliwia swą władzę, opierając ją na jakimś wierzeniu lub na jakimś poczuciu, które w danej epoce są powszechnie uznane. Poczuciem takim może być przypuszczalna wola narodu, wola Boga, świadomość narodowa, wierność tradycyjna dla jakiejś dynastii lub też zaufanie do jednostki obdarzonej rzeczywiście lub też pozornie wyjątkowymi zaletami.

Każda taka formuła polityczna musi być oczywiście w harmonii ze stopniem dojrzałości umysłowej i moralnej danego narodu i danej epoki. Musi więc odpowiadać takiemu pojęciu w świecie, jakie w danym momencie posiada naród, i musi stanowić więź moralną między wszystkimi jednostkami stanowiącymi naród.

Toteż gdy jakaś formuła polityczna staje się do pewnego stopnia przeżytkiem, gdy wiara w zasady, na których się opiera, słabnie, to jest to oznaką, że przygotowują się zmiany w kierownictwie warstwy politycznej. We Francji dokonała się wielka rewolucja, gdy większość Francuzów przestała wierzyć w prawo boskie królów; w Rosji dokonała się rewolucja, gdy prawie cała inteligencja, a być może większość robotników i chłopów rosyjskich, przestała wierzyć w to, że car otrzymał od Boga misję rządzenia autokratycznie świętą Rosją. Na odwrót gdy jakaś formuła polityczna jest w zgodzie ze sposobem myślenia i z uczuciami najbardziej rozpowszechnionymi w danym czasie i w danym narodzie, to jej użyteczność jest niewątpliwa. Bo przyczynia się wówczas do właściwego ograniczenia działań rządzących, a jednocześnie uszlachetnia w pewnym

[1]) Mosca — *Sulla Teorica dei governi e sul gouverno parlamentare*. 1884.

sensie posłuszeństwo, które przestaje być wynikiem przymusu materialnego.

Wobec tego, że w każdym organizmie politycznym istnieje warstwa kierownicza, jest rzeczą oczywistą, że uwaga tych, co studiują zjawiska polityczne, musi się skupić na różnych typach organizacji i sposobach powstawania tej warstwy.

Co się tyczy organizacji, to można twierdzić, że dotychczas istniały trzy jej typy: feudalny, biurokratyczny i trzeci, który był wprawdzie mniej rozpowszechniony, lecz mimo to nie może być lekceważony ze względu na znaczenie, jakie miał w pewnym okresie historycznym — mamy na myśli państwo-miasto helleńskie i italskie oraz gminę średniowieczną.

System, który — opierając się na wspomnieniach historycznych — nazwaliśmy feudalny, jest najprostszy i najpierwotniejszy. Lecz jest jednocześnie najmniej doskonały, bo na jego podstawie bardzo trudno skoordynować w sposób stały i trwały działania całego narodu, zmierzające do jednego celu i to zarówno pokojowego jak wojskowego. Cechą główną państwa feudalnego jest to, że jest ono podzielone na pewną ilość części i że w każdej z tych części przedstawiciel rządu centralnego skupia w swych rękach całą władzę. Tak było właśnie w Europie średniowiecznej, gdy każdy baron był równocześnie dowódcą wojskowym, sędzią, nakładał i pobierał podatki.

Z tego wynikało, że każda z tych części państwa mogła zachować pewną niezależność od rządu centralnego, a nawet od niego się odłączyć. Toteż w ustroju feudalnym jedność państwowa i związek między poszczególnymi jego częściami mogły być zachowane tylko wtedy, gdy na czele rządu centralnego stał człowiek niepospolity lub gdy poczucie narodowe w danym kraju było dość silne, ażeby się przeciwstawić dążeniom odśrodkowym.

Cechą systemu biurokratycznego jest to, że funkcje rządowe nie są podzielone na podstawie terytorialnej, lecz na podstawie swej treści; to znaczy, że kierownictwo woj-

skowe jest odrębne od kierownictwa wymiaru sprawiedliwości i finansami; wykonanie zaś każdej z powyżej wymienionych funkcji jest powierzone osobnej kategorii urzędników, otrzymującej dyrektywy od rządu centralnego. Ponieważ poszczególne czynności rządowe były powierzane różnym osobom, więc działanie grupy rządzącej stawało się o wiele pewniejsze i bardziej skuteczne; w tych warunkach odłączenie się mieszkańców jakiegoś terytorium było bardzo trudne.

Dawne imperia wschodnie i państwa muzułmańskie zachowywały prawie zawsze przez cały czas swego istnienia cechy ustroju feudalnego; w dawnym Egipcie natomiast spotykamy pewne oznaki ewolucji w kierunku państwa biurokratycznego. Można też znaleźć w najlepszych okresach cywilizacji chińskiej zarodki biurokracji i to mimo tego, że zarządy miejscowe posiadały tam bardzo rozległy zakres władzy.

W dawnym imperium perskim niezależność satrapów była bardzo duża. Niezależność zarządów prowincjonalnych była też jedną z głównych przyczyn dość szybkiego rozkładu kalifatu w Bagdadzie i imperium Wielkiego Mogoła.

Przejście od organizacji feudalnej do organizacji biurokratycznej odbywało się na ogół bardzo powoli. Wysoce charakterystycznym przykładem powolności takiego przeobrażenia jest historia Francji, gdzie walka między monarchią, dążącą do centralizacji, a feudałami trwała prawie siedem wieków, to znaczy od Hugona Capeta aż do Ludwika XIV. Państwa biurokratyczne nie są zabezpieczone od rozkładu i rozpadania się; przykładem tego jest los Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego. Wydaje się, że rozkład takich państw jest zupełniejszy niż rozkład państw feudalnych. Co się tyczy Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego, to jego upadkowi towarzyszyło przeobrażenie moralne i rozkład życia gospodarczego.

Napomknęliśmy już o cechach odróżniających dawne państwa-miasta greckie i italskie od innych typów organizacji politycznej. Cechy te odnajdujemy częściowo w gmi-

nach średniowiecznych, które po roku tysiącznym powstały w Europie zachodniej. W tych ustrojach warstwa kierownicza była bardzo liczna, bo przy krótkim piastowaniu urzędów należała do niej większość mieszkańców miasta [1]).

Najczęściej, zwłaszcza w starożytnym Rzymie, urzędy najważniejsze były powierzane członkom pewnej ilości wybitnych rodzin. W Grecji udawało się często wprowadzenie zupełnej równości obywatelskiej po wojnach domowych, których wynikiem było zwykle złupienie bogatych; to zaś z kolei prowadziło do utworzenia się ściślejszej grupy oligarchii około osoby tyrana.

W gminach średniowiecznych najważniejsze urzędy były zastrzeżone dla mistrzów cechowych, albo też, jak w Wenecji, dla członków pewnej ilości rodzin notablów. Tam gdzie władza się skupiała w rękach pewnej ograniczonej warstwy, zwykle gmina zamieniała się w siniorię, to znaczy ustrój podobny do tyranii.

Trzeba też pamiętać, że zarówno w państwach-miastach starożytności jak w gminach średniowiecza było rzeczą prawie niemożliwą powiększenie terytorium państwa, jeśli się chciało zachować charakter jego ustroju politycznego. Mądrość polityczna Rzymian pozwoliła jakiś czas przezwyciężać te trudności, lecz i Rzym musiał się w końcu zamienić w państwo biurokratyczne, gdy pod jego władanie przeszły wszystkie wybrzeża Morza Śródziemnego.

Można być zdziwionym, gdy się widzi, jak wielką odporność wykazywały państwa-miasta starożytne mimo swej małości. Wiadomo, że Ateny zdołały wysłać około czterdziestu tysięcy ludzi na Sycylię, gdy przedsięwzięły nieszczęśliwą wyprawę przeciwko Syrakuzom: i mimo że niewielu z tych, co brali udział w tej wyprawie, powróciło do ojczyzny, to jednak zdołały Ateny jeszcze przez lat dziesięć

---

[1]) Nie trzeba chyba przypominać, że niewolnicy i cudzoziemcy zamieszkali w danym mieście (często nawet synowie obywatela i cudzoziemki) nie byli obywatelami. Wiadomo też, że Arystoteles, który nie był arystokratą, uważał, iż należy nie dopuszczać do urzędów publicznych drobnych kupców i rzemieślników.

bronić się przeciwko Lidze Peloponeskiej. Rzym zdołał odnieść zwycięstwo w pierwszej i drugiej wojnie punickiej, mimo strat, jakie ponosił. Piza, która w XIII wieku mogła mieć najwyżej 80.000 mieszkańców, utraciła 5.000 zabitych i 11.000 niewolników w bitwie pod Melorią [1]). Nie trzeba też lekceważyć ogromnej roli, jaką odegrały Ateny, Florencja i Wenecja w sztuce, w literaturze i w nauce.

Wielki wpływ umysłowy tej formy ustroju politycznego przyczynił się niewątpliwie obok innych czynników do trwałości tego typu organizacji politycznej, który można nazwać liberalnym w przeciwieństwie do typu, który można nazwać autokratycznym. Główną cechą ustroju liberalnego jest to, że przekazywanie władzy odbywa się z dołu ku górze. To znaczy, że urzędnicy są wybierani przez głosowanie, w którym biorą udział ci, co mogą im później podlegać. W systemie autokratycznym głowa państwa mianuje swych najbliższych współpracowników, którzy powołują urzędników sobie podległych.

Wiadomo, że dawne państwa wschodnie, państwa muzułmańskie, Cesarstwo Rzymskie, Bizancjum i — z pewnymi zastrzeżeniami — monarchie Europy zachodniej w czasie między XVII i XIX wiekiem posiadały ustroje autokratyczne. Można uważać natomiast, że ustrój liberalny, oprócz państw-miast starożytności i gmin średniowiecznych, posiadają republiki współczesne i monarchie parlamentarne. Prawdę mówiąc, w Europie zarówno republiki jak monarchie parlamentarne mogą być uważane za państwa typu mieszanego, bo biurokracja, która posiada

---

[1]) Co się tyczy ilości żołnierzy i marynarzy ateńskich, posłanych na Sycylię, patrz Holm, *Storia della Sicilia antica,* tom II, księga IV, rozdział I i następny. Prawdę mówiąc, więcej niż połowa sił posłanych na Sycylię nie byli to obywatele ateńscy. Lecz jeśli się zważy, że Ateny posiadały około 35.000 obywateli, to i tak ich wysiłek musi być uznany za niezwykły. Podobnie część tych, co walczyli pod Pizą, pochodziła z dolnej Toskanii, która jednak była wówczas słabo zaludniona; trzeba tedy uznać, że wysiłek Pizy był ogromny, zwłaszcza jeśli się zważy, że poniosła już ona była duże straty w bitwie poprzedniej.

w nich część władzy, jest prawie zawsze dobierana systemem autokratycznym [1]).

Na ogół biorąc, można uważać ustroje autokratyczne za trwalsze niż te, które się opierają na systemie liberalnym, bo te są organizmami bardziej wrażliwymi. Mogą one funkcjonować w sposób zadowalający tylko wówczas, gdy pozwala na to poziom umysłowy narodów, które je u siebie zaprowadziły, oraz w okresach powodzenia gospodarczego i wysokiego stanu kultury. Byłoby błędem sądzić, że ustroje liberalne funkcjonują w rzeczywistości za wyraźną zgodą większości obywateli. Jak to już wskazaliśmy w poprzednich naszych pracach, w czasie wyborów walka toczy się między różnymi zorganizowanymi grupami i partiami, które mają różne sposoby na to, by wywierać wpływ na bezkształtną masę wyborców. Ci mają jedynie możność wybierania między przedstawicielami tych grup [2]).

Jednakowoż w walce o głosy większości każda grupa stara się przystosować przynajmniej pozornie do idei i uczuć, które przeważają w społeczeństwie. To pozwala czasem ustrojom liberalnym do wykazania sił niezwykłych, lecz skądinąd ta konieczność przystosowania się sprawia, że warstwa kierownicza ulega wpływom większości obywateli, większość ta zaś ma mniejszą świadomość prawdziwych potrzeb społeczeństwa. Oto dlaczego największym niebezpieczeństwem dla inteligencji liberalnych są następstwa wynikające stąd, że z prawa głosu korzystają także warstwy społeczne ludności najmniej kulturalne [3]).

---

[1]) Było tak, jeśli chodzi o państwa europejskie, gdy prof. Mosca pisał swą książkę; nie jest już jednak w roku 1938, gdy Włochy, Niemcy, Portugalia i szereg innych państw przeszło na ustrój typu autokratycznego (przyp. tłumacza).

[2]) Patrz nasze pisma: *Teorica dei governi i Elementi di scienza politica.*

[3]) Treitschke w swej «Polityce» powiada, że logika jest największym wrogiem demokracji. Rzeczywiście, w ustroju przedstawicielskim, opartym na formule politycznej suwerenności ludu, rozumianej jako wola większości, trzeba konsekwentnie dojść do wpro-

Badanie różnych typów organizacji warstwy kierowniczej jest rzeczą ważną, ważniejszą jednak jest badanie metod werbunku do niej. Przez określenie metody werbunku należy rozumieć reguły, zgodnie z którymi ta warstwa polityczna przyjmuje i zachowuje w swym łonie pewne jednostki, nie dopuszcza natomiast innych.

Cechą główną i niezbędną tych, którzy stanowią tę warstwę, jest zdolność do kierownictwa. Jak to już spostrzegł Saint-Simon, zdolność powyższa polega na posiadaniu pewnych zalet osobistych, które w danym narodzie i w danym czasie są najpotrzebniejsze do tego, by zajmować stanowiska kierownicze. Można dodać do tego wolę panowania i świadomość, że się posiada zalety potrzebne do sprawowania władzy. Zalety, o których tu jest mowa, nie są zawsze te same; zmieniają się one, bo zmieniają się wciąż warunki umysłowe, moralne, ekonomiczne i wojskowe życia narodów, a wraz z nimi także ich organizacja polityczna.

Przeobrażenia te są czasem powolne. W tym wypadku przenikają do warstwy kierowniczej nowe żywioły, lecz nie wpływają na szybką zmianę w jej duchu i charakterze. Bywają jednak bardzo szybkie i gwałtowne; wówczas zastąpienie dawnych żywiołów przez nowe może się dokonać w ciągu jednego lub dwóch pokoleń. W pierwszym wypadku możemy mówić o tendencji arystokratycznej, w drugim o tendencji demokratycznej.

Jest rzeczą trudną, można nawet powiedzieć niemożliwą usunięcie zupełne działania jednej z tych dwóch tendencji. Bezwzględna przewaga tendencji arystokratycznej mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby stan duchowy i warunki materialne istnienia jakiegoś społeczeństwa nie ulegały żadnej zmianie; doświadczenie uczy nas, że to jest niemożliwe. Bezwzględna zaś przewaga tendencji demokratycznej mogłaby nastąpić tylko wówczas, gdyby potom-

---

wadzenia głosowania powszechnego, które uniemożliwi lub co najmniej utrudni dłuższe dobre funkcjonowanie tej formy rządu.

stwo nie dziedziczyło ani środków materialnych, ani właściwości duchowych, które pozwoliły ojcom na wejście do kierowniczej warstwy politycznej.

Byli tacy, co we własności prywatnej ziemi, kapitałów i wszelkich narzędzi produkcji widzieli główną przyczynę faktu dziedziczenia wpływów politycznych. Pogląd taki zawiera niewątpliwie część prawdy, lecz można stwierdzić, że nawet gdyby własność wszystkich środków służących produkcji przeszła na państwo, to ci którzy tym państwem administrują i którzy stanowią zawsze mniejszość, połączyliby w swych rękach władzę ekonomiczną z władzą polityczną. W ten sposób zaś posiadaliby ogromne środki, pozwalające im na ułatwienie przyszłej kariery swoich dzieci i osób, które by chcieli uprzywilejować.

Nagłe i całkowite odnowienie warstwy kierowniczej nastąpiło już nieraz w dziejach ludzkości, a to na skutek najazdów ludów barbarzyńskich, nie mających stałego miejsca osiedlenia. Ludy te zajmowały ziemie zdobyte i usuwały warstwę kierowniczą ludu podbitego. Często zawdzięczali najeźdźcy powodzenie rozkładowi i nieporozumieniom w warstwie kierowniczej ludu podbitego, albo też obojętności, albo zgoła współdziałaniu plebsu tegoż ludu [1]).

Podobne kataklizmy polityczne nie były rzadkie w dawnych imperiach wschodnich. Cywilizacja mezopotamska była świadkiem kilku takich kataklizmów; wiemy też, jakie spustoszenia wywołały najazdy w Egipcie. Chiny i Indie stały się w pewnych epokach ofiarami podobnych najazdów; nie trzeba też chyba przypominać, w jakich wa-

---

[1]) Wiadomo, że w wieku, który poprzedził upadek Cesarstwa Zachodniego, jeszcze przed najazdami barbarzyńców, w Galii grasowały bandy składające się z niewolników i ludności poddańczej. Priskus, zdając sprawę ze swego poselstwa do Attyki, opowiada, że na dworze króla Hunów spotkał Greka, który był wzięty do niewoli przez barbarzyńców, a po wyzwoleniu zajął wybitne stanowisko wojskowe. Oświadczył on ambasadorowi bizantyńskiemu, że człowiek wartościowy miał lepsze życie wśród barbarzyńców niż we własnym kraju, gdzie musiał znosić dokuczliwości i wybryki urzędników Cesarstwa.

runkach upadło Zachodnie Cesarstwo Rzymskie, ani też wspominać najazdów Arabów i Turków.

Postępy cywilizacji zmniejszyły terytoria zamieszkałe przez ludy barbarzyńskie i koczownicze. Zwiększały się natomiast terytoria zamieszkałe przez ludność stałą, zajmującą się przemysłem, handlem i rolnictwem. Cywilizacja jednak rozporządza skuteczniejszymi sposobami obrony przeciw barbarzyństwu niż te, jakie były w użyciu przed Dżyngischanem. Toteż kataklizmy takie, jak powyżej wspomniane, są dziś mniej groźne, a nawet zgoła niemożliwe.

W czasach nowożytnych i współczesnych szybkie i gwałtowne zmiany warstw kierowniczych dokonywały się pod wpływem zjawiających się nowych sił politycznych albo też na skutek słabości dawnych warstw kierowniczych. Można krótko powiedzieć, że rewolucję zastąpiły najazdy barbarzyńców. Wystarczy przypomnieć wielką rewolucję francuską lub też rewolucję, która odbyła się w czasie od r. 1853 do 1868 w Japonii, albo wreszcie największą ze wszystkich rewolucję rosyjską [1]). Jakiekolwiek były zresztą przyczyny kataklizmów politycznych, które wpłynęły na skład i organizację warstwy kierowniczej, to zawsze mniejsza lub większa ilość należących do dawnej warstwy kierowniczej potrafiła wejść do nowej.

---

[1]) Wydaje się, że rewolucje nie były nieznane w czasach bardzo dawnych. Z dokumentów przetłumaczonych w ciągu ostatnich piętnastu lat widać, że starożytny Egipt przeszedł okres anarchii, w czasie której została zburzona cała dawna hierarchia społeczna. Okres ten przypadł na czas od 2360 do 2160 roku przed narodzeniem Chrystusa, to znaczy mieści się między dawnym imperium w Memfis i nowym imperium w Tebach. Wydaje się, że najazdy z zewnątrz powiększyły zamęt, główną jego przyczyną jednak był rozkład dawnej warstwy rządzącej. Jest rzeczą ciekawą czytać po 40 wiekach wyrazy żalu i nienawiści tych, co zostali zepchnięci z wyżyn społecznych i wtrąceni w nędzę, gdy inni pochodzący z najniższych warstw społeczeństwa wznieśli się bardzo wysoko. Patrz: Moret, *Le Nil et la civilisation egiptienne,* Paris, 1926, część druga, rozdział III, str. 526 i następne.

Z obiektywnego badania historii można wyprowadzić ten wniosek, że najlepszymi ustrojami politycznymi, to znaczy takimi, które trwały długo, nie podlegały gwałtownym kryzysom, spychającym ludzkość na poziom barbarzyństwa, są ustroje mieszane. Są to ustroje, w których nie ma przewagi bezwzględnej ani system autokratyczny, ani liberalny i w których tendencja arystokratyczna jest miarkowana przez powolne lecz stałe odnawianie warstwy kierowniczej. Wówczas warstwa ta wchłania najlepsze żywioły, ujawniające się w niższych warstwach społeczeństwa. Lecz by ustrój taki trwał, musi istnieć długi szereg warunków, których istnienia nie może spowodować mądrość żadnego prawodawcy.

Bo tylko w cywilizacjach bardzo wysoko rozwiniętych mogą istnieć różnorodne siły polityczne, potrzebne na to, ażeby mogła się między nimi ustalić niezbędna równowaga. Trzeba więc, ażeby władza religijna była oddzielona od politycznej, ażeby kierownictwo sprawami gospodarczymi nie było całkowicie w rękach tych, co posiadają władzę polityczną, ażeby broń była w rękach tylko pewnej części społeczeństwa, oddzielonej wyraźnie od innych, ażeby wreszcie kultura i przygotowanie techniczne mogły być środkami dojścia do udziału w kierowniczej warstwie politycznej.

Zresztą wszystko to nie wystarcza. Trzeba jeszcze, by wychowanie, wsparte długim doświadczeniem, pozwoliło znaleźć praktyczne sposoby opanowania złych i gwałtownych instynktów, które towarzyszą często duchowi władczemu. Instynkty te ujawniają się często w czasie wielkich przełomów politycznych, pomimo że długi okres panowania ładu i spokoju społecznego skłaniał obserwatorów powierzchownych do sądzenia, iż instynkty te całkowicie zanikły.



STANISŁAW STASZIC

XLI

POLSCY PISARZE POLITYCZNI

Jeśli kronikarzy takich jak Gallus (na przełomie XI i XII wieków) i Wincenty Kadłubek (zmarł 1223 r.), aczkolwiek pisali o polityce, a także historyka Jana Długosza (1415—1480) nie zaliczać do pisarzy politycznych, to na pierwszym miejscu w szeregu tych pisarzy w Polsce trzeba postawić Jana Ostroroga (zmarł 1501 r.), autora rozprawy p. t. «Monumentum pro Reipublicae ordinatione». (Memoriał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej).

Ostroróg należał do doradców króla Kazimierza Jagiellończyka, do grona pochodzącego z tego pokolenia młodych możnowładców, którzy hołdowali nowym prądom umysłowym, jakie na przełomie wieku XV i XVI przebiegały Europę. Kończyło się Średniowiecze, rozpoczynały się czasy, które nazwano później Odrodzeniem.

Pod wpływem zapoznania się z zabytkami piśmiennictwa starożytnego i pod wpływem nowych stosunków gospodarczych i społecznych w Europie obudziły się nowe prądy także w polityce. Monarchowie, opierając się na nowych warstwach społecznych, zaczęli łamać dawne przywileje Kościoła i panów feudalnych. Podobne dążenia zjawiły się też w Polsce (z tą różnicą, że u nas nie było feudalizmu); reprezentował je król Kazimierz Jagiellończyk i koło jego najbliższych doradców, do których należał wykształcony w uniwersytetach niemieckich i włoskich Jan Ostroróg. Wspomniany powyżej Memoriał (napisany przed r. 1477) jest niejako programem działań zmierzających do zmiany ustroju państwowego. Znaczna jego część jest wymierzona przeciw przywilejom duchowieństwa.

Całkowicie przeniknięte duchem nowym były «Rady», które niektórzy historycy uważają za apokryf, lecz które

inni [1]) traktują jako dzieło Włocha Filipa Buonaccorsiego (1437—1496), znanego pod przydomkiem Kalimacha, nauczyciela synów Kazimierza Jagiellończyka, a potem najbliższego doradcy króla Jana Olbrachta, używanego wielokrotnie do różnych misji dyplomatycznych na zachodzie Europy. «Rady te — powiada Jan Ptaśnik — odpowiadają całej działalności politycznej Kalimacha, jego zapatrywaniu się na papiestwo, na kwestie społeczne i dążenia do wzrostu i ugruntowania tej *gloriosissima familia Jagiellonica,* której się zawsze wiernym sługą nazywał». Współcześni uważali je za podręcznik wskazujący, jak król ma zdobyć *absolutum dominium;* były one napisane w tym samym duchu i stylu, co pisma innego Florentczyka — Machiawela, który niewątpliwie znał Kalimacha, a może nawet był z nim w bliskich stosunkach [2]).

Za panowania Zygmuntów wzrasta i dojrzewa ruch społeczny szlachty. Ruch ten nie tylko zwraca się przeciw przywilejom i przewadze możnowładców kościelnych i świeckich, lecz wykazuje dążenia do gruntownego przeobrażenia stosunków i ustroju politycznego Rzeczypospolitej.

Przemiany, jakie się odbywały w Europie, wytworzyły też nowe warunki gospodarcze w Polsce. Na ich podstawie odbywa się przeobrażenie wsi polskiej, powstają folwarki, chłopi są przytwierdzeni do roli. Na czoło wysuwa się warstwa właścicieli tych folwarków — szlachta. Jej przywódcy wychowują się pod działaniem nowych prądów umysłowych w Europie — reformacji i humanizmu. Stawiają oni śmiały projekt reformy, obracający się koło zasady «egzekucji praw». A że przez ustawę zasadniczą z r. 1505, zaczynającą się od słów «*nihil novi*», został położony fundament

---

[1]) Jan Ptaśnik. Kultura włoska wieków średnich w Polsce. Warszawa 1922. Str. 135 i następne.

[2]) Ptaśnik. l. c. str. 139. «Sławny autor *Il Principe,* w historycznych wywodach w zastosowaniu do stosunków włoskich uzasadniający lapidarne przykazania Rad, byłby więc niejako uczniem Kalimacha, a nie tylko przypadkowo pokrewnym jego myślom i politycznym idaeałom».

pod parlamentaryzm polski, więc szlachta staje się decydującym czynnikiem politycznym w państwie.

Historia notuje istnienie długiego szeregu wybitnych wśród niej polityków; zjawia się też piśmiennictwo będące odbiciem i wyrazem prądów politycznych oraz będące w harmonii z powstającym i osiągającym swe szczyty w dziełach Reya i Kochanowskiego piśmiennictwem ogólnym.

Prawnik Jakub Przyłuski napisał projekt kodeksu (1553) i wydając statuty polskie opatrywał je komentarzami politycznymi. Dymitr Solikowski (1539—1603) w alegorycznym piśmie «Idea apocaliptica» dawał wyraz obawom o przyszłość państwa, jeśli reformy nie zapobiegną w czas złemu. Wawrzyniec Goślicki (1530—1607) przedstawiał ideał senatora. Na czoło pisarzy politycznych ówczesnych wysuwają się jednak Andrzej Frycz-Modrzewski i Stanisław Orzechowski.

Andrzej Frycz Modrzewski [1]) z Wolborza (1503—1572) był pochodzenia mieszczańskiego. Uchodzi za największego pisarza politycznego w Polsce w. XVI. Jest bowiem autorem najbardziej systematycznego i obejmującego najważniejsze zagadnienia dzieła, napisanego po łacinie, wydanego w r. 1551, a przetłumaczonego na język polski przez Cypriana Bazylika (1577) p. t. «O poprawie Rzeczypospolitej», składającego się z pięciu ksiąg: o obyczajach, o prawach, o wojnie, o Kościele i o szkołach. Modrzewski zna dobrze autorów starożytnych i często ich cytuje, lecz sposób jego patrzenia na sprawy polityczne jest miejscami bliski średniowiecza, jest bardziej moralistą niż politykiem. Był gorącym zwolennikiem reform w tym czasie głoszonych, a zwłaszcza równouprawnienia wszystkich warstw społecznych, aczkolwiek prawo do rządzenia w Polsce przyznawał, zgodnie z duchem swego czasu, tylko szlachcie. W ustroju politycznym Rzeczypospolitej wad zasadniczych nie widział. Opisuje i uzasadnia w książce «O poprawie» ten ustrój —

[1]) Stanisław Kot: Andrzej Frycz-Modrzewski, Kraków, str. VIII, 320.

monarchię obieralną — jaki Polska wówczas posiadała; powiada: «Albowiem czym jest Styrnik w okręcie, tym się zda być Król w Królestwie; a to jest rzecz pewna, iż żaden mądry nie obiera Styrnikiem do nawy dla zacności rodzaju, ale dla godności, a umiejętności styrowania».

Stanisław Orzechowski[1]) (1513—1556) był czynnym działaczem politycznym w szeregach szlachty dobijającej się stanowiska w państwie i żądającej reformy państwowej. Z temperamentu i zdolności był tym, co byśmy dziś nazwali publicystą. Jest też autorem licznych pism dotyczących bieżących spraw politycznych. Ponieważ jednak w czasie kilkunastoletniego pobytu za granicą, zwłaszcza we Włoszech, zdobył gruntowną wiedzę, znał autorów starożytnych i średniowiecznych, przede wszystkim Arystotelesa i św. Tomasza z Akwinu, więc w pismach jego znajdujemy szersze podstawy ideowe. Dwa z tych pism — «Dialog albo rozmowa około egzekucji Polskiej Korony» (1562) i «Quincunx to jest Wzór Korony Polskiej na cynku wystawiony» (1563) zawierają już odwoływanie się do szerszych założeń politycznych. Po usunięciu się z życia politycznego zaczął Orzechowski pisać rzecz gruntowniejszą o ustroju i życiu państwa, lecz jej nie dokończył. Jest to «Policja Królestwa Polskiego na kształt Arystotelesowych Polityk wypisana i na świat dla dobra pospolitego trzema księgami wydana» (1565). Idzie Orzechowski w swych pismach śladami filozofii starożytnej i średniowiecza, dodaje jednak wiele z tego, czego uczyła go polska rzeczywistość i co poddawał mu własny umysł. Do trzech klasycznych form ustrojowych — monarchii, arystokracji i demokracji — dodaje Orzechowski Policję (Politia), która jest ustrojem mięszanym, zawierającym w sobie jednocześnie władzę jednostki, grupy i ogółu, poddaną prawu, które w Policji panuje i przestrzega równowagi między trzema wyżej wskazanymi czynnikami. Obszernie zajmuje się Orzechowski stosunkiem władzy du-

---

[1]) Józef Lichtensztul: Poglądy filozoficzno-prawne Stanisława Orzechowskiego. Warszawa 1930.

chownej i świeckiej. Oświadcza się za przewagą władzy duchownej.

Prąd reformatorski i jego dążenia społeczno-polityczne wydały wyniki. — W ustroju Rzeczypospolitej i w jej życiu przeprowadzono zmiany, ustaliły się formy, które przetrwały bez zasadniczych zmian do końca XVIII wieku. Opinia szlachecka uznała je za dostateczne, ogół szeroki uważał ustrój państwa za dobry i nie wymagający dalszej «naprawy»; w ustroju tym zresztą cieszyła się szlachta wolnością i dobrobytem.

Byli jednak już wówczas, na przełomie wieków XVI i XVII, ludzie, którzy dostrzegali wady i niedociągnięcia, którzy przewidywali, że wydać one mogą w przyszłości bardzo złe, groźne dla państwa następstwa. Zjawia się w literaturze politycznej ów ton ostrzegawczy, upominanie i zaklinanie «narodu» szlacheckiego, by interesu całości nie poświęcał dla interesów indywidualnych.

Liczny jest poczet pisarzy i kaznodziejów tego czasu, których do rzędu pisarzy politycznych zaliczyć należy. Pierwsze jednak miejsce wśród nich zajmuje niewątpliwie ks. Piotr S k a r g a, zarówno przez swój rozum, gorące uczucie miłości ojczyzny, bystrość polityczną, jak przez zdolności pisarskie i płomienną wymowę.

Piotr S k a r g a (1536—1612) jest znany jako znakomity kaznodzieja, pisarz religijny, autor «Żywotów świętych» i wielu innych dzieł. Musi jednak być zaliczony do pisarzy politycznych, jako autor «Kazań sejmowych», które obok treści religijnej zawierają treść polityczną. Kazań tych, wypowiedzianych w r. 1597 w kościele św. Jana w Warszawie, zachowało się ośm. Pierwsze mówi «o mądrości potrzebnej do rady», drugie o miłości ojczyzny, trzecie — o zgodzie domowej, czwarte i piąte «o naruszeniu religii katolickiej», szóste — o monarchii i królestwie, siódme — o prawach niesprawiedliwych i ósme o niekarności grzechów jawnych. Skarga zna pisarzy religijnych średniowiecza, zna też pisarzy starożytności i humanistów. Jego rozumowanie jest nowoczesne, używa wprawdzie obficie

cytat, lecz mądrość swą czerpie z doświadczenia i z życia. Toteż jego opinie i wskazania polityczne mają charakter realny i są związane z życiem politycznym Polski. Stoi przez metodę myślenia wyżej od Modrzewskiego, a przez moc charakteru wyżej od Orzechowskiego. Jego kazanie o miłości ojczyzny ma głębię i polot, które przez żadnego pisarza politycznego Polski nie zostały prześcignięte. Jest monarchistą i zwolennikiem silnej władzy. «Przyrodzony sposób jest w ciele, aby jedna głowa rządziła: tak też w Rzeczypospolitej przyrodzona najlepsza i najwłaściwsza rozumowi ludzkiemu jest monarchia, abo jedynowładztwo i rząd jednego, który gdy się mieni, a na wiele się głów dzieli, ciężka i śmiertelna jest Rzeczypospolitej choroba». Jest natomiast przeciwnikiem demokracji (rząd popularitatis), która jest w rządach ludzkich «najgorsza i najszkodliwsza».

«Monarchia musi być nie taka, jaka jest u Turków, Tatar i Moskwy», lecz taka, «która prawy sprawiedliwymi i radą mądrą podparta jest i moc swoją, ustawami pobożnymi umiarkowaną i okraszoną ma». Wskazywał, jakie winny być prawa w Rzeczypospolitej, jak obywatele żyć i postępować powinni, jaki jest najlepszy ustrój, ostrzegał i gromił tych, co popełniali bezprawia, o sobie tylko myśleli, zapowiadał klęski i upadek państwa, jeśli rządząca w nim szlachta się nie poprawi i nie nabierze rozumu politycznego.

Na Skardze kończy się właściwie lista wybitnych pisarzy politycznych, którą rozpoczyna Ostroróg. Rzeczpospolita staje w wieku XVII wobec ciężkich zadań politycznych, narzucanych jej przez rozwój stosunków w Europie, i zadaniom tym sprostać nie może na skutek słabości wewnętrznej, która wynika z wad jej ustroju politycznego i utrwalenia się przewagi warstwy szlacheckiej ze szkodą całości państwowej. W wojnie trzydziestoletniej, zakończonej pokojem westfalskim (1648), która wstrząsnęła układem politycznym dotychczasowym Europy i doprowadziła do układu nowego, Polska roli nie odegrała, usunęła się z szeregu wielkich mocarstw.

Z obniżeniem znaczenia państwa obniża się też kultura narodu, upada piśmiennictwo ogólne, a także i polityczne. W okresie, w którym kultura szlachecka wyglądała tak, jak ją nam przedstawia Pasek w swych «Pamiętnikach», musiał się obniżyć poziom życia i piśmiennictwa politycznego. Ilościowo literatura ta przedstawia się pokaźnie, wcale nie gorzej niż w wieku XVI, lecz jakże różnie pod względem jakości. Mieliśmy pisarzy, którzy dostrzegali zło, lecz było ono już tak rozpowszechnione, że napawało ich niewiarą i zwątpieniem.

Do ich rzędu należy Szymon Starowolski (zmarł w r. 1656), autor rozprawy p. t. «Reformacja obyczajów polskich»; Łukasz Opaliński (1612—1662), autor «Rozmowy plebana z ziemianinem»; Krzysztof Opaliński (1610—1656), autor znakomitych satyr; Aleksander Olizarowski («De politica hominum societate«) itd. Obok tych pisarzy są jednak i inni, którzy posiadając i wykształcenie, i talent pisarski są wyraźnymi wielbicielami ustroju i stosunków w Polsce panujących, jak Andrzej Maksymilian Fredro (1620—1679), lub też skończonymi pesymistami, nie wierzącymi w możność jakiejkolwiek naprawy, jak Stanisław Herakliusz Lubomirski (1636—1702).

Dopiero wśród największego mroku czasów saskich, w pierwszej połowie wieku XVIII, budzi się sumienie narodowe, zjawiają się pisarze zaczynający rozumieć położenie polityczne. Najwybitniejszymi wśród nich są: Jan Stanisław Jabłonowski (1669—1731) i król Stanisław Leszczyński (1677—1766), autor dzieła «Głos wolny, wolność ubezpieczający».

Człowiekiem, który nie tylko rozpoczyna nowy okres, okres odrodzenia narodu polskiego, lecz który w tym okresie odrodzenia *pars magna fuit,* jest Stanisław Konarski.

Stanisław Konarski (1700—1775), syn ziemianina z Sandomierskiego, wstąpił jako młodzieniec do zakonu pijarów. Otrzymał gruntowne wykształcenie w Rzymie w Kolegium Nazareńskim, a następnie w Paryżu. Tam zapoznał się gruntownie z autorami klasycznymi, a także ze współ-

czesnymi, wśród których na pierwszym miejscu, jeśli chodzi o wpływ, stał Anglik John Locke. Po powrocie do kraju wydawał zbiór praw, potem był czynny politycznie za czasów bezkrólewia po śmierci Augusta Mocnego; jako stronnik Leszczyńskiego wydał dwie broszury polityczne (1733), towarzyszył w charakterze sekretarza Jerzemu Ożarowskiemu w jego poselstwie do Francji. Porzucił jednak politykę i jął się pracy, która mu zapewniła miejsce wśród ludzi najbardziej zasłużonych dla Polski — pracy wychowawczej. Założył Collegium Nobilium w Warszawie, a następnie zreformował i zreorganizował wszystkie szkoły pijarskie w kraju i wprowadził w nich nowy system nauki i wychowania. Ze szkół tych wyszli przeważnie ludzie, którzy w okresie Sejmu Czteroletniego byli głównymi sprawcami przeobrażenia w życiu i w ustroju Polski. To jest jego główną i niezapomnianą zasługą.

Dokonawszy reformy szkolnictwa zajął się Konarski znów polityką. Widział rozstrój w Rzeczypospolitej, myślał nad sposobami «naprawy» i wyniki swoich doświadczeń i rozmyślań, oparte na gruntownej wiedzy i znajomości położenia w Europie zachodniej, wyłożył w czterotomowym dziele «O skutecznym rad sposobie» (1761—1763). Jest to jedno z najznakomitszych dzieł w całej literaturze politycznej Polski, nie tylko dla treści swojej, lecz ze względu na wpływ, jaki wywarło. Konarski nie zamierzył dać wszechstronnej, wszystko obejmującej pracy, lecz uderzył w tę wadę Rzeczypospolitej, którą za najważniejszą, rodzącą wszystkie inne, uważał — w liberum veto. Zwalczał liberum veto dowodząc, że jest nie uzasadnione, i wykazując jego szkodliwe następstwa w Polsce oraz powołując się na przykłady zagraniczne, wskazując jednocześnie, że oprzeć trzeba sejmy na regule decydowania spraw większością. Ubocznie omawia długi szereg innych zagadnień, wiążących się z ustrojem Rzeczypospolitej.

Książka Konarskiego zadała cios stanowczy owej «źrenicy wolności», za jaką szlachta uważała liberum veto. Na formalne jego zniesienie trzeba było jeszcze zaczekać, wy-

pada jednak stwierdzić, że po publicystycznym wystąpieniu Konarskiego sejmy dochodziły do skutku, przestano je zrywać.

Wszechstronny był to umysł i wszechstronne są jego zasługi dla Polski. Mówić o nim muszą historycy wychowania, filozofii, literatury i dziejopisarstwa. Jego stanowisko w literaturze politycznej europejskiej tak ocenia prof. Władysław Konopczyński [1]): «A zaś przez to, co jego system zdziałał u nas, żyje Konarski i dla Europy zachodniej. Nic to, że był samotny, że kosmopolityczna rzesza filozofów nie dosłyszała jego cennych dla wszystkich ludów rad i spostrzeżeń i że dziś pośród sporów na Zachodzie o prawa większości i mniejszości nikt nie wspomina o Konarskim. Niezależnie od szczęścia, które mu nie dopisało, miejsce jego, chociaż w innej hierarchii duchów, jednak jest na poziomie Locke'a, Monteskiusza, Rousseau, Blackstone'a i innych inicjatorów dzisiejszego konstytucjonalizmu».

W szkołach zreformowanych przez Konarskiego wychowało się nowe pokolenie szlachty, pierwszy rozbiór wstrząsnął sumieniem narodu, pobudził do myślenia nad przyczynami upadku państwa, wzrost potęgi sąsiadów zachodniego i wschodniego wytworzył nowe położenie zewnętrzne, król, który wstąpił na tron po Sasach — cokolwiekby było można sądzić o nim — stał się poważnym czynnikiem odrodzenia wewnętrznego narodu. Wynikiem tego wszystkiego było zbudzenie się wielkiego prądu reformatorskiego, dążenie do «naprawy» Rzeczypospolitej.

Dążenie to odbiło się w piśmiennictwie ogólnym i politycznym. Druga połowa w. XVIII posiada bardzo obfitą i ciekawą literaturę polityczną, opartą o współczesny ruch umysłowy na Zachodzie, zwłaszcza we Francji, i przynoszącą samodzielne i pogłębione poglądy na sprawy krajowe. Książki, broszury, czasopisma — oto bogate formy wyrażania się myśli społecznej i politycznej ówczesne.

---

[1]) Władysław Konopczyński: Stanisław Konarski. Warszawa 1926, str. 320.

Wśród długiego szeregu pisarzy, którzy by zasługiwali na wymienienie w książce poświęconej piśmiennictwu politycznemu polskiemu, wybijają się na czoło: Stanisław S t a s z y c i Hugo K o ł ł ą t a j. Nikt im tego prymatu zaprzeczyć nie może.

Wychowali się obydwaj na nauce i myśli Zachodu, byli wyznawcami zasad, które zdobyły sobie panowanie w umysłach najwybitniejszych ludzi tego czasu, są prawowitymi dziećmi okresu Oświecenia, lecz obydwaj — każdy na swój sposób — zastosowali te zasady do stosunków polskich, poszukując dróg wewnętrznego odrodzenia narodu i gruntownej reformy ustroju państwa i życia politycznego społeczeństwa.

Stanisław S t a s z y c (1755—1826), mieszczanin polski, urodzony w Pile, kształcił się na uniwersytetach niemieckich i francuskich. Zwiedził Niemcy, Szwajcarię, Francję, Anglię i Holandię, a później Włochy. Z zamiłowania przyrodnik, zajmował się jednak całe życie zagadnieniami filozoficznymi, społecznymi i politycznymi. Zakres przedmiotów, o których pisał, jest bardzo obszerny, niemniej obszerny jak zakres jego działalności praktycznej, zwłaszcza za czasów Księstwa Warszawskiego i Królestwa Kongresowego.

Zyskał sobie stanowisko pierwszego bodaj pisarza politycznego na przestrzeni dziejów Polski niepodległej przez dwa dzieła — «Przestrogi dla Polski z teraźniejszych politycznych Europy związków i z praw natury wypadające» (1790) i «Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego» (1785). Obydwa te dzieła są w ścisłym związku z ruchem reformatorskim, który wydał owoc w postaci konstytucji 3-go maja 1791 r. Obydwa na tych samych są oparte założeniach. Istnieje jednak między nimi duża różnica. «Przestrogi dla Polski» są wyrazem teoretycznych poglądów Staszyca, odbija się w nich całkowicie jego sposób myślenia o sprawach społecznych. «Uwagi» mają wyraźny cel polityczny — wskazać, co w danym momencie dziejowym i w danych warunkach w Polsce czynić należy. Stąd ich r e a l i z m,

stąd ich wybitne cechy polityczne, tak trwałe, jak trwała jest natura stosunków między ludźmi. «Jak w przyrodzonych tak i w rzeczach politycznych tylko doświadczenie niezawodnym jest nauczycielem człowieka. Błahe są rozumowania ludzkie, którym się doświadczenie przeciwi» — pisze Staszyc, wygłaszając w tych słowach prawdę, której żywot jest dłuższy niż teorie epoki Oświecenia.

Typowym przykładem zastosowania tej zasady jest stanowisko Staszyca wobec zagadnienia dziedziczności tronu. Republikanin i zwolennik ludowładztwa, oświadcza się za monarchią dziedziczną: «Z dwóch złych roztropność mniejsze obiera. W porównaniu rozsądnie ustanowionego następstwa tronu z elekcją dzisiejszą, pierwsze ma mniej nieprzyzwoitości» [1]). Po rozbiorach, aczkolwiek z konieczności zajęty innymi dziedzinami pracy, powracał Staszyc do zagadnień politycznych. Z tego okresu dwa są ważniejsze jego pisma: «Do sejmu 1808 r.», wydane za czasów Księstwa Warszawskiego, i «Myśli o równowadze politycznej w Europie» (1815), napisane z powodu wyników kongresu wiedeńskiego. Całokształt poglądów swoich na wszystkie zagadnienia dotyczące świata i człowieka wyłożył Staszyc w długim poemacie «Ród ludzki», który nie ma wprawdzie nic wspólnego z poezją, lecz jest dziełem niezwykle ciekawym dla poznania umysłu i natury Staszyca oraz dla poznania jego epoki bardzo ważnym, choć trudnym w czytaniu.

Hugo Kołłątaj (1750—1812) urodził się w Dederkałach koło Krzemieńca na Wołyniu z rodziny szlacheckiej. Kształcił się w Krakowie. Jako młody kanonik zostaje członkiem Komisji Edukacyjnej, a potem rektorem Uniwersytetu Krakowskiego (1783—1786). Następnie, zostawszy referendarzem wielkim litewskim przechodzi do polityki. Wtedy się zaczyna najważniejszy okres jego życia, jako jednego z głównych twórców konstytucji 3-go maja. Przygotowuje opinię do reformy, pisze dzieło p. t. «Do Stanisława Mała-

[1]) Stanisław Kozicki: Stanisław Staszyc a zagadnienie bytu państwa polskiego w końcu XVIII w. «Przegląd Wszechpolski». Styczeń 1923.

chowskiego... Anonima listów kilka«. Trzy pierwsze części ukazały się w latach 1788 i 1789. Pierwsza poświęcona jest sprawie «podźwignięcia sił krajowych», tj. skarbu i wojska; druga i trzecia mówią «o poprawie Rzeczypospolitej» oraz zawierają uzasadnienia i wskazania co do reformy społecznej i politycznej. Czwarta część, która wyszła później (1790), stanowi rzecz odrębną p. t. «Prawo polityczne narodu polskiego czyli Układ przyszłego rządu Rzeczypospolitej»; zawiera całkowity projekt konstytucji. Dla przyspieszenia uchwalenia nowej konstytucji pisze Kołłątaj w tymże r. 1790 dwie broszury: «Co się też dzieje z nieszczęśliwą ojczyzną» i «Ostatnia przestroga dla Polski». Krótko po uchwaleniu konstytucji był Kołłątaj podkanclerzym, bo po zmianach politycznych musiał wyjechać za granicę. Na emigracji w Dreźnie opracował wraz z Ignacym Potockim i Franciszkiem Dmochowskim rzecz «O postanowieniu i upadku konstytucji polskiej 3 maja», wydaną we Lwowie 1793 r. Jest ono źródłem informacji o dziejach Sejmu Czteroletniego i obroną dokonanego przezeń dzieła.

Po rozbiorach wydał jeszcze Kołłątaj w r. 1808 rozprawę p. t. «Uwagi nad teraźniejszym położeniem tej części ziemi polskiej, którą od pokoju tylżyckiego zaczęto zwać Księstwem Warszawskim». Odsunięty siłą rzeczy od czynnej polityki, do czego miał powołanie i wielkie uzdolnienie, poświęca się Kołłątaj rozmyślaniom o podstawowych zagadnieniach życia i człowieka. Jak Staszyc «Ród ludzki», tak pisze on szereg rzeczy, z których wydano za jego życia (1810) «Porządek fizyczno-moralny», a po śmierci autora (1812) «Rozbiór krytyczny zasad historii o początku rodu ludzkiego». Inne spoczywają jeszcze w rękopisach. Ani całokształt życia Kołłątaja, ani jego puścizna pisarska nie doczekały się dotychczas należytego opracowania.

Po upadku państwa zaległa w Polsce polityczna cisza. Ból i rozpacz po utracie niepodległości znajdowały wyraz w literaturze pięknej, a nie w pismach politycznych. Pierwszym tego bólu wyrazem był poemat «Bard polski»

(1795), napisany przez 25-letniego wówczas ks. Adama Czartoryskiego, tak wytrwałego później polityka i bojownika w imię sprawy polskiej. Odezwali się potem, jak powiedziano wyżej — Staszyc i Kołłątaj, zaczął się organizować za W. Ks. Warszawskiego ruch umysłowy w nowych warunkach, rozwijało się życie polskie za Królestwa Kongresowego. W dziedzinie szerszej twórczości politycznej był jednak zastój. W całej Europie zresztą wojny napoleońskie, a po nich zwycięski pochód idei wielkiej rewolucji francuskiej przetwarzały życie samo, zanim znalazły wyraz w literaturze.

Emigracja polska po powstaniu listopadowym natrafiła na wielkie ożywienie ruchu umysłowego w Europie zachodniej. W zetknięciu z tym ruchem i na podstawie przeżytych doświadczeń stała się ośrodkiem uczuć i myśli polskich, środowiskiem, w którym powstało piśmiennictwo, dające świadectwo takiego napięcia uczuć i takiego wzlotu myśli, jakich bodaj nigdy nie było w Polsce niepodległej.

Zapowiadał się na pisarza samodzielnego wielkiej miary Maurycy Mochnacki (1803—1834). Jego «Powstanie narodu polskiego w r. 1830—31» (Paryż, 1834) jest nie tylko pamiętnikiem i rzeczą historyczną, lecz rozprawą wybitnie polityczną. Niestety, śmierć w trzydziestym roku życia zakończyła jego krótką pisarską i publicystyczną działalność.

Inni ulegali przemożnym wpływom tego wielkiego fermentu umysłowego, jaki wówczas odbywał się na zachodzie Europy. Wyraził się on w środowisku emigracyjnym nie tylko w bardziej umiarkowanych «Młodej Polsce» i «Towarzystwie Demokratycznym», lecz i w skrajnym, socjalistycznym stowarzyszeniu «Lud Polski», którego ideologiem był Stanisław Worcell.

«Systematy socjalistyczne — pisze Limanowski — którymi zajmowano się żywo we Francji, musiały także oddziałać na emigrację polską... Saint-simonizm wywarł znaczny wpływ na umysłowość polską i może najwięcej

przyczynił się do wytworzenia się tego katolickiego socjalizmu, którego wyznawcami będą gromady ludu polskiego. W tym względzie wyznawcy Cabeta, jak np. Ludwik Królikowski, niewiele się różnili od gromadzianów. Świętosławski umieszczał swoje wizje poetyczne o Polsce Chrystusowej. Furieryzm miał także swoich gorliwych wyznawców, pomiędzy którymi szczególnie są znani: Jan Czyński, Stanisław Bratkowski i Kalikst Wolski. Zasada stowarzyszeń, której Ludwik Blanc dał najwięcej praktyczną formę, weszła głęboko w przekonania Heltmana» [1]).

Pisarze obozu zachowawczego dali największą miarę swych możliwości w okresie późniejszym w wydawanych w Paryżu przez koła skupiające się koło ks. Adama Czartoryskiego «Wiadomościach Polskich» (1857—1861). Wśród nich zaś Walerian Kalinka (1826—1886) i Julian Klaczko (1825—1906), którzy po przeżyciach 1846 i 1848 roku z rewolucjonistów i radykałów stali się rozważnymi zachowawcami, pozostając gorącymi patriotami. Kalinka zasłynął później jako historyk, Klaczko — obok obfitej puścizny literackiej i politycznej w językach polskim i francuskim — zostawił dwie rozprawy, które zajmują wydatne miejsce w publicystyce politycznej polskiej — «O konspiracji i jawnym działaniu» oraz wymierzony przeciw Mierosławskiemu «Katechizm nierycerski».

Ponad wszystko jednak, co wydała emigracja między dwoma powstaniami lat 1831 i 1863, wybijają się dzieła trzech wielkich poetów romantycznych — Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego. Byli nie tylko poetami, lecz wieszczami narodowymi. W ich dziełach wyraziła się całkowicie dusza polska swego czasu. Dali też program polityczny w postaci mesjanizmu polskiego. Wskazywali narodowi, że przez Mękę musi przejść ku Zmartwychwstaniu i stać się Odkupicielem ludzkości. Mickiewicz zresztą uznał działalność polityczną i publicystykę polityczną za

---

[1]) Historia ruchu społecznego w XIX stuleciu. Lwów 1890.

ważniejsze od twórczości poetyckiej. I jeśli nie oddziałały te wielkie duchy polskie na bieg wydarzeń w czasie swego życia, to wycisnęły niewątpliwie niestarte piętno na myśli politycznej, a przez to na bieg dziejów narodu polskiego.

Po powstaniu 1864 r., pod wpływem bezpośrednim klęski i zgodnie z położeniem politycznym w Europie, które usuwało sprawę polską ze sceny politycznej, zwrócił się naród ku sprawom wewnętrznym. W zaborze rosyjskim, gdzie rozwijał się przemysł i dochodziło do głosu mieszczaństwo, «pozytywiści» głosili hasło odwrotu od działalności politycznej do pracy społecznej i gospodarczej, «pracy u podstaw». Najwybitniejszą postacią w tym okresie był Aleksander Świętochowski, a głośne są jego «Wskazania polityczne», ogłoszone w r. 1882.

W Galicji, gdzie rozpoczął się nowy okres stosunku do niej rządu wiedeńskiego po Sadowie (1866) i pewna możność pracy politycznej, wybił się na czoło program «stańczyków» krakowskich, nawiązujący do ideologoii i działalności politycznej Aleksandra Wielopolskiego, a reprezentowany przez działaczy, uczonych i publicystów tej miary, co Józef Szujski, Michał Bobrzyński i Stanisław Tarnowski. W całej Polsce nastał okres «pracy organicznej».

Ze zmianą stosunków politycznych w Europie, w miarę ustępowania wspomnień klęski r. 1864, powraca społeczeństwo polskie do zagadnień politycznych. Obok wspomnianego powyżej kierunku «szkoły krakowskiej», zjawiają się ruch socjalistyczny i demokratyczno-narodowy, będący źródłem nacjonalizmu polskiego. Po błądzeniach kosmopolitycznych wszedł socjalizm polski z chwilą powstania Polskiej Partii Socjalistycznej (listopad 1892 r.) na drogę narodową.

U kolebki tej partii, jako inspiratorzy nowego ducha, stali: Bolesław Limanowski, płodny i wszechstronny pisarz, Stanisław Mendelson, Edward Abramowski i Stanisław Grabski (socjolog i ekonomista, wówczas socjalista, a potem jeden z wybit-

nych pisarzy kierunku demokratyczno-narodowego). Na czoło narodowego socjalizmu wybił się później Józef Piłsudski, który pozostawił dużą puściznę publicystyczną. Inicjatorami nacjonalizmu polskiego byli: Jan Ludwik Popławski, Zygmunt Balicki i Roman Dmowski.

Z tymi prądami politycznymi końca XIX wieku wiąże się ściśle życie polityczne w Polsce odrodzonej. Pisarze polityczni tego okresu oddziaływują bezpośrednio na ducha pokoleń budujących Polskę nową.

l. inw. 4669

BIBLIOTEKA
Wyższej Szkoły Polit.-Wych.

Biblioteka AP W
P 14
23764/2.